Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne

MYŚL LUDOWA

Nr 1
Warszawa 2009

Rada Programowa
Józef Ryszard Szaflik – przewodniczący, Janusz Gmitruk – wiceprzewodniczący, Romuald Turkowski – sekretarz, członkowie: Mieczysław Adamczyk, Stanisław Durlej, Józef Hampel, Adam Koseski, Andrzej Lech, Piotr Matusak, Lesław Michnowski, Stanisław Palka, Kazimierz Przybysz, Zygmunt Seręga, Jan Zalewa

Komitet Redakcyjny
Kazimierz Baścik – Kraków, Radosław Dąbrowski – Krasnystaw, Arkadiusz Indraszczyk – Siedlce (sekretarz), Jan Jachymek – Lublin (redaktor naczelny), Tomasz Koziełło – Rzeszów, Krzysztof Lachowski – Warszawa, Jacek Szamik – Krasnystaw

Opracowanie redakcyjne
Dorota Pasiak-Wąsik

Artykuły i materiały recenzowane

ISSN 2080-0029

Wydawca
Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne
00-924 Warszawa, ul. Kopernika 36/40, p. 270
tel./fax.: (0-22) 620 67 57

Na zlecenie wydawcy
„Akapit – Włodzimierz Jurkowski”
tel. 602 309 926

Do Czytelnika

„Myśl Ludowa" jest pismem o charakterze popularnonaukowym – organem ideologicznym Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. Potrzeba wydawania pisma zrodziła się w gronie kierowniczym Towarzystwa.

Teraźniejszość i przyszłość – będą dwoma obszarami naszej inicjatywy wydawniczej. Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne – jako część składowa polskiego ruchu ludowego – wyraża głęboką troskę o stan obecny państwa i jego przyszłość. Tej trosce towarzyszy chęć działania na rzecz godnego miejsca w państwie ludzi rolniczego trudu, chłopów, mieszkańców wsi, a także małych miasteczek zarówno pod względem prestiżu społecznego, jak i statusu materialnego. Troska ta rozciąga się także na inne warstwy świata pracy.

Minęło już 19 lat od przełomu ustrojowego w Polsce, a perspektywy na lepsze życie nadal odsuwają się w bliżej nieokreśloną przyszłość. Znów – jak za czasów „realnego socjalizmu" – mówi się, że lepiej będą żyły wnuki. Suwerenność, demokracja, wolny rynek to z jednej strony plusy reform społeczno-ustrojowych – z drugiej zaś jest więcej powodów do rozczarowań i szerokiej fali frustracji społecznej, u podstaw której leżą negatywne zjawiska towarzyszące przebudowie ustrojowej: ogromna skala rozwarstwienia dochodowo-majątkowego, niespotykane do tej pory bezrobocie, marne perspektywy znalezienia pracy, głębokie i trwałe ubóstwo – z tendencją do dziedziczenia, dość duży zasięg tzw. wykluczenia społecznego – tj. miliony ludzi „zbędnych", nie mających materialnych podstaw ludzkiej egzystencji; degradacja państwa – poprzez zaniechanie bądź minimalny zakres realizacji funkcji socjalnej (opieka lekarska – trudny dostęp do edukacji).

Wszystko to prowadzi do zrywania więzi społeczeństwa z instytucjami państwa – co ma szczególny wyraz w dramatycznie niskiej frekwencji wyborczej – do parlamentu i innych instytucji. Jest to proces groźny dla przyszłości Polski. Były okresy po 1989 r., gdzie Polskie Stronnictwo Ludowe starło się przystosować do rzeczywistości na siłę i niezbyt wyraziście prezentowało własną dalekosiężną wizję Polski. Tuż po powstaniu – na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku przyjmowało neoagraryzm jako podstawę ideową włas-

nej polityki. Z żalem trzeba stwierdzić, że ruch umysłowy z początku przebudowy ustrojowej – wywołany potrzebą określenia miejsca i roli ludowców w nowej rzeczywistości – dotyczący neoagraryzmu i trzeciej drogi rozwoju społecznego przygasł w latach następnych. PSL kładzie więcej uwagi na taktykę niźli strategię. Jest potrzeba określenia własnej wizji Polski na tle procesu globalizacji.

Niezależną myśl ludową pielęgnują i rozwijają działacze skupieni w Ludowym Towarzystwie Naukowo-Kulturalnym. Wyrazem tego były przemyślenia dotyczące neoagraryzmu w kontekście sytuacji międzynarodowej i kryzysu finansowego liberalnego kapitalizmu. Rozważania te wzbogaciły neoagraryzm o nowe treści, skłoniły politologów i ekspertów LTN-K do rozwijania go w nowej formule ekohumanizmu. Poglądy na ten temat zaprezentowane były na II Kongresie Historyków Wsi i Ruchu Ludowego w Lublinie (wrzesień 2000 r.). Zostały także wypracowane propozycje dotyczące ideologii i programu PSL zgłoszone przez LTN-K przed VIII Kongresem PSL (2004 r.).

Uważamy, że suwerenny politycznie ruch ludowy ma szanse rozwoju w XXI wieku, jeśli jasno określi własną wizję przyszłego ładu społecznego, własny system wartości (ideologia) i przedstawi całokształt poglądów na ustrój Polski (program).

Kierowani tym przesłaniem, pragniemy oświadczyć, że bliskie są nam ideały działających w przeszłości organizacji i grup, które zrzeszały inteligencję ludową, jak: Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi – w ostatnich latach międzywojnia, Związek Pracy Ludowej „Orka" – w latach II wojny światowej oraz skupionych wokół Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, redakcji „Wsi Współczesnej" – w okresie PRL.

Odniesienie do doświadczeń z historii w naszym piśmie będzie miało miejsce o tyle, o ile wskazywać może na źródła dotyczące teraźniejszości i przyszłości. Wszak te dwa ostatnie obszary stanowić będą trzon publikacji. „Myśl Ludowa" obecnie powinna wyrażać poglądy i koncepcje dotyczące całokształtu problemów państwa formułowane z pozycji jedności interesów wsi i chłopów z najżywotniejszymi interesami Polski. Będziemy to czynili tak, jak w okresie międzywojennym Wincenty Witos, a po II wojnie światowej Stanisław Mikołajczyk.

„Myśl Ludowa" nie będzie periodykiem konkurencyjnym dla ukazujących się „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego", „Rocznika Historycznego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" ani dwumiesięcznika społeczno-politycznego „Realia i co dalej...". Będzie raczej ich dopełnieniem, kładąc akcent nie tyle na to – co było, ile na to – jak być powinno, na sferę teoretyczno-koncepcyjną, a także na teraźniejszość i przyszłość. Przyszłość oczekiwaną i pożądaną.

„Myśl Ludowa" powstała z inicjatywy prof. dr. hab. Józefa Ryszarda Szaflika, prezesa Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. Twórca tego dzieła wydawniczego nie doczekał się jego realizacji. 24 maja 2008 r. po ciężkiej chorobie Profesor Józef Ryszard Szaflik zmarł w szpi-

talu w Gliwicach i został pochowany na Cmentarzu Komunalnym na warszawskich Powązkach w kwaterze wybitnych uczonych. Władze LTN-K i redakcja „Myśli Ludowej" składają Zmarłemu Prezesowi słowa najwyższego szacunku. W pierwszym numerze periodyku publikujemy ostatni wywiad z Profesorem oraz jego obszerny życiorys.

dr Janusz Gmitruk
prezes Zarządu Głównego
Ludowego Towarzystwa
Naukowo-Kulturalnego

prof. dr hab. Jan Jachymek
redaktor naczelny „Myśli Ludowej"

Arkadiusz Indraszczyk
Akademia Podlaska w Siedlcach
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Konsolidacja polityczna Unii Europejskiej a myśl integracyjna polskiego ruchu ludowego oraz wyzwania współczesności

Realizowana obecnie integracja europejska w ramach Unii Europejskiej rozpoczęła się od utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w 1951 r. Był to początek procesu integracyjnego trwającego nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. W pierwszych dziesięcioleciach funkcjonowania wspólnot europejskich (EWWiS oraz EWG i Euroatomu) akcent położony był na zacieśnienie więzi gospodarczych, handlowych, ekonomicznych, chociaż sekwencyjnie, co jakiś czas, powstawały projekty zacieśnienia więzi politycznych, a symbolem integracji stało się porozumienie z Schengen o znoszeniu wewnętrznych barier granicznych[1]. Jednakże dopiero w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku kierunek konsolidacji politycznej wybił się na pierwszeństwo. Niewątpliwie wymuszone to zostało z jednej strony postępującymi procesami globalizacji, a z drugiej – perspektywą i faktycznym rozszerzaniem Unii. Przy zwiększonej liczbie członków stare mechanizmy decyzyjne przestają sprawnie funkcjonować. Obecnie obowiązują postanowienia Traktatu z Nicei. Ale są one traktowane jako przejściowe i Unia poszukuje dalszych rozwiązań, które pozwolą na zwiększenie jej efektywności – czyli szybkości i skuteczności podejmowania decyzji. Wydaje się, że jedynym rozsądnym kierunkiem tych zmian jest podążanie w kierunku federalizacji Unii. Oczywiście nikt dzisiaj nie mówi o przemianowaniu *ad hoc* UE w państwo federacyjne, ale proponowane rozwiązania należą do nurtu federacyjnego. Proces politycznej konsolidacji Unii nie jest jednak prosty i ustawicznie natrafia na przeszkody.

W połowie 2008 r. Unia Europejska ponownie znalazła się w impasie procesu przemian konsolidacyjnych. Stało się tak za przyczyną odrzucenia Traktatu z Lizbony przez Irlandczyków w przeprowadzonym 12 czerwca 2008 r. re-

1 Szerzej o procesach integracyjnych od 1951 r. do 1989 r. zob.: K. Łastawski, *Od idei do integracji europejskiej. Od najdawniejszych idei do Unii 25 państw*, Warszawa 2004, s. 142-261.

ferendum narodowym. Decyzja ta mogłaby przynieść pozytywne efekty w postaci wniesienia nowego spojrzenia na treść i zapisy traktatu, gdyby nie fakt, iż prawdopodobnie Irlandczycy odrzucili traktat nie ze względu na jego postanowienia, ale ze względu na jego nieznajomość[2]. Po 12 czerwca 2008 r. ponownie więc nastał w Unii czas refleksji i przemyśleń. Podobna sytuacja miała już miejsce, kiedy w maju i czerwcu 2005 r. Francuzi i Holendrzy w referendach narodowych odrzucili „euro konstytucję". Za „nie" głosowali zarówno przedstawiciele lewicy, jak i prawicy. Pierwsi obawiali się rozwiązań liberalnych w gospodarce i polityce socjalnej, drudzy zaś protestowali przeciwko ściślejszej integracji oraz obawiali się, że „euro konstytucja" otworzy drogę do Unii muzułmańskiej Turcji. Po fiasku z 2005 r. politycy unijni potrzebowali aż (a może tylko) dwóch lat, by zawrzeć kompromis i przygotować nowy traktat. W większości jest on powtórką odrzuconej w 2005 r. „euro konstytucji". Jednakże poza traktatem pozostały takie kontrowersyjne propozycje, jak: flaga Unii, hymn, nasuwające myśli o próbie utworzenia super państwa i definitywnym pogrzebaniu suwerenności państw członkowskich Unii[3].

13 grudnia 2007 r. w lizbońskim klasztorze Hieronimitów został podpisany przez głowy państw członkowskich Unii Europejskiej Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, w skrócie i praktyce nazywany traktatem lizbońskim lub traktatem reformującym. W praktyce oznacza on reformę polityczną UE, nadając jej charakter prawny, a więc ukierunkowując integrację europejską w kierunku państwa bądź federacji z jednolitą wspólną polityką zagraniczną, bezpieczeństwa itp. W tym wymiarze ogranicza ona suwerenność państw członkowskich, które nie będą mogły swobodnie prowadzić polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a także wzmacnia prawo europejskie w relacjach z prawem państw członkowskich. Traktat zmienia również składy organów unijnych i ich sposób podejmowania decyzji. Najważniejszą i najbardziej kontrowersyjną zmianą, wokół której toczyła się batalia w czasie prezydencji niemieckiej i na szczycie w Brukseli, jest zmiana sposobu podejmowania decyzji w Radzie Unii Europejskiej. Do 2014 r. obowiązuje dotychczasowy nicejski system głosowania, po 2014 r. ma obowiązywać tzw. system podwójnej większości. Z tym, że traktat przewiduje trzyletni system przejściowy, polegający na tym, że jeżeli jakiś kraj będzie niezadowolony z podjęcia decyzji, będzie mógł zażądać ponownego głosowania w systemie nicejskim. Po 2017 r. pozostanie jeszcze tzw. mechanizm odwlekania, polegający na tym, że przez jakiś czas kraj będzie mógł odwlekać podjęcie decyzji.

Traktat wprowadza też zasadnicze zmiany dotyczące Przewodniczącego Rady Europejskiej. Zamiast rotacyjnego, półrocznego przewodnictwa szefów państw i rządów traktat wprowadza wybieralność przewodniczącego na 2,5-letnią kadencję. Zmienia również sposób przewodniczenia państw w Radzie Unii

2 Do takiego wniosku skłaniają wyniki przedreferendalnych sondaży przeprowadzanych w Irlandii.

3 Spora część komentatorów w 2005 r. właśnie tym cechom ówczesnego traktatu konstytucyjnego, jak i samej jego nazwie przypisywała to, że spowodowały one odrzucenie traktatu.

Europejskiej. Likwiduje się półroczne przewodnictwa kolejnych państw, a wprowadza osiemnastomiesięczne przewodnictwo sprawowane przez trzy państwa. Traktat zmniejsza też liczbę komisarzy w Komisji Europejskiej. Dotychczas każdy kraj miał jednego komisarza. Traktat ustanawia, że liczba komisarzy będzie odpowiadała 2/3 liczby państw członkowskich, a sprawiedliwy udział państw w Komisji będzie zapewniony przez system rotacyjny. Wzmocniona została też pozycja Parlamentu Europejskiego, który został wyposażony w nowe kompetencje w dziedzinie prawodawstwa unijnego, budżetu i umów międzynarodowych. Ale też jednocześnie traktat wzmacnia rolę parlamentów krajowych, które zyskają większe możliwości udziału w pracach UE, w szczególności dzięki nowemu mechanizmowi gwarantującemu, że UE będzie podejmować działania jedynie wtedy, gdy na szczeblu unijnym można osiągnąć lepsze wyniki (zasada pomocniczości). Na mocy traktatu obywatele po raz pierwszy zyskają prawo (pośredniej) inicjatywy w sprawie uchwalenia nowego prawa UE. Traktat głosi, że jeśli uda się zebrać podpisy miliona obywateli ze znacznej liczby państw członkowskich, mogą oni poprosić Komisję Europejską o przedstawienie projektu w konkretnej sprawie[4].

Integralną częścią osiągniętego kompromisu była (i nadal jest) Karta Praw Podstawowych. W istocie jest to zestaw 54 artykułów uszeregowanych w 7 tytułach (polscy komentatorzy nazywają je rozdziałami), poprzedzonych preambułą[5]. Artykuły KPP nakazują stosowanie standartowych praw człowieka, praw obywatelskich, godności ludzkiej, wolności sumienia, religii, słowa itp., jakie

4 Szczegółowo o postanowieniach traktatu zob.: *Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską podpisany w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r.*, „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej" C 306, t. 50, 17 XII 2007 r., (2007/C 3006/01); *Poznaj Traktat z Lizbony*, autor: prof. dr hab. Jan Barcz, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej 2008, s. 23-43.

5 Tytuł I – *Godność* (art. 1-5) o: ochronie godności ludzkiej; prawie do życia (w tym zakazie orzekania i wykonywania kary śmierci); prawie do integralności cielesnej (w tym zakazie praktyk eugenicznych, zakazie czerpania zysków z ciała ludzkiego jako takiego i jego części, zakazie klonowania w celach reprodukcyjnych); zakazie tortur i poniżającego traktowania lub karania; zakazie niewolnictwa i pracy przymusowej. Tytuł II – *Wolności* (art. 6-19) o: prawie do wolności i bezpieczeństwa osobistego; prawie do poszanowania prywatności i życia rodzinnego; ochronie danych osobowych; prawie do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny; wolności myśli, sumienia i religii; wolności przepływu informacji i wyrażania opinii; wolności zgromadzeń i stowarzyszania się; wolności sztuki i badań naukowych; prawie do edukacji; wolności wyboru zawodu i prawie do zatrudnienia w każdym państwie UE; wolności prowadzenia działalności gospodarczej; prawie własności (w tym własności intelektualnej); prawie do azylu; ochronie na wypadek wydalenia i ekstradycji. Tytuł III – *Równość* (art. 20-26) o: równości wobec prawa; zakazie wszelkiej dyskryminacji; poszanowaniu różnorodności kulturowej, religijnej i językowej; równości płci, przy jednoczesnym dopuszczeniu „specyficznych korzyści dla płci niedostatecznie reprezentowanych"; prawach dziecka; prawach osób starszych; integracji osób niepełnosprawnych. Tytuł IV – *Solidarność* (art. 27-38) o: prawie pracowników do informacji i konsultacji; prawie do układów zbiorowych i wspólnych działań; prawie do pomocy społecznej i mieszkaniowej; prawie do ochrony przed nieuzasadnionym zwolnieniem z pracy; prawie do dobrych warunków pracy; zakazie pracy dzieci i szczególnej ochronie pracującej młodzieży; zakazie zwolnień z powodu macierzyństwa, prawie do zasiłku macierzyńskiego i opiekuńczego; prawie do pomocy socjalnej; prawie dostępu do służby zdrowia; ochronie środowiska; ochronie konsumentów. Tytuł V – *Prawa obywatelskie* (art. 39-46) o: prawie do głosowania i kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego; prawie do głosowania i kandydowania w wyborach samorządowych na podstawie miejsca zamieszkania; prawie do dobrej administracji; prawie dostępu do dokumentów unijnych; prawie składania skarg do Rzecznika Praw Obywatelskich; prawie składania petycji do Parlamentu; prawie przemieszczania się i osiedlania; prawie do ochrony dyplomatycznej i konsularnej. Tytuł VI – *Wymiar sprawiedliwości* (art. 47-50) o: prawie do rzetelnego

w większości znajdują się już w konstytucjach poszczególnych państw Unii. Pewnym problemem i kontrowersją Karty są te artykuły, które mogą zmieniać stosunki obyczajowe i kulturowe w poszczególnych państwach. Dla przykładu – na podstawie Karty tzw. mniejszości seksualne mogą domagać się różnych praw – np. zawierania związków małżeńskich, adopcji dzieci itp. Większym jednakże mankamentem Karty jest nieprecyzyjność większości jej artykułów. Widoczne jest to już w artykule 1, który ma brzmienie: „Godność człowieka. Godność człowieka jest nienaruszalna. Musi być szanowana i chroniona”[6]. Piękna deklaracja. Tylko, co to jest „godność człowieka”? Co pod tym mianem należy rozumieć? Do jakiej definicji encyklopedycznej czy filozoficznej Karta się odnosi?[7] Niestety na te pytania nie znajdujemy precyzyjnych odpowiedzi, a jedyne, co możemy zrobić, to zaufać, że „godność człowieka” jest tu rozumiana tak, jak my – poszczególni obywatele państw członkowskich UE – ją rozumiemy. Możemy ją też odnieść do treści tytułu I Karty: *Godność*. (treść w przypisie nr 5). Ale czy w takim wypadku problemy równości, wolności, poruszane w innych tytułach (rozdziałach) nie wchodzą w zakres godności człowieka? Niewątpliwie jest to mankament Karty.

Wiosną 2008 r. toczyła się w polskim parlamencie burzliwa debata nad ratyfikacją traktatu. Dyskusja była o tyle dziwna, że zdecydowana większość posłów i senatorów, jak również wszystkie partie były za przyjęciem traktatu podpisanego przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Przysłowiową „kością” niezgody okazała się forma ratyfikacji – ustawa sejmowa bądź referendum, którego jednak tak naprawdę żadna partia nie chciała. Referendum domagały się różne siły pozaparlamentarne, jak np. środowisko skupione wokół ojca Tadeusza Rydzyka i Radia Maryja, czy takich partii, jak Liga Polskich Rodzin, Samoobrona RP, Stronnictwo „Piast” czy Unia Polityki Realnej. Pojawiło się wiele głosów o utracie suwerenności przez Polskę itp., a nawet o zagrożeniu państwowości. Strona rządowa zmierzała do przyjęcia traktatu ustawą ratyfikacyjną. Opozycja wraz z prezydentem domagały się w ustawie dodatkowych zapisów, które w ich mniemaniu miały gwarantować, że traktat nie będzie wykorzystywany przeciw Polsce. Było to jednym z licznych w ostatnich latach na polskiej scenie politycznej kuriozów. Ostatecznie sejm przyjął traktat, rząd zgodził się podjąć ustawę na temat współdziałania rządu, parlamentu i prezydenta w kwestiach związanych z członkostwem Polski w UE.

procesu sądowego; domniemaniu niewinności i prawie do obrony; zasadzie legalności i proporcjonalności w procesie karnym; zasadzie ne bis in idem (nikt nie może być sądzony dwa razy w tej samej sprawie). Tytuł VII – *Postanowienia ogólne* (art. 51-54) o: zakresie stosowania Karty; zakresie gwarantowanych praw (mogą być ograniczone tylko, jeśli jest to konieczne dla ochrony dobra publicznego lub innego z praw, przy uwzględnieniu zasady proporcjonalności); zakazie interpretacji Karty w sposób uszczuplający prawa człowieka gwarantowane przez inne akty prawa międzynarodowego; zakazie nadużycia praw (nie mogą być interpretowane, jako uprawnienie do wydania aktu prawnego niweczącego którekolwiek z praw i wolności).

6 Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej”, C 303/1 z 14 XII 2007 r.

7 Autor nie znalazł żadnej encyklopedii, która by zawierała hasło „godność człowieka”.

A jednak prezydent ratyfikacji nie podpisał, a 12 czerwca 2008 r. otrzymał kolejny atut i utwierdzenie w swej oportunistycznej postawie. Na początku lipca 2008 r. zdecydował, że traktatu nie podpisze, bo sprawa ta jest już bezprzedmiotowa. Takie oświadczenie prezydenta jest o tyle dziwne i niezrozumiałe, że jeszcze kilka miesięcy temu ogłaszał całemu światu, że wynegocjowany traktat jest jednym z najważniejszych sukcesów Polski – w rozumieniu polityki Lecha Kaczyńskiego i PiS. Należy jednak zaznaczyć, że prezydent zastrzegł zmianę swego stanowiska, po ewentualnej, suwerennej zmianie decyzji przez samych Irlandczyków[8]. Historia pokazuje bowiem, że Irlandczycy już raz odrzucili jeden z traktatów Unii – Traktat z Nicei, by później w powtórzonym referendum go przyjąć[9]. Taka procedura jest możliwa. Dwa tygodnie później, w połowie lipca 2008 r. Prezydent RP po raz kolejny zmienił swoje stanowisko, oświadczając, że Traktat z Lizbony zostanie podpisany. Nastąpiło to jednak w dość nieciekawych okolicznościach dla Polski, bo podczas wizyty Lecha Kaczyńskiego we Francji i po rozmowach z prezydentem Francji Nikolasem Sarkozy'm, sprawującym wówczas kierownictwo w Unii. Obaj przywódcy państw uzgodnili, że prezydent Francji będzie starał się namówić Irlandczyków do ponownego referendum i głosowania za przyjęciem traktatu, natomiast prezydent Polski będzie namawiał Czechy do ratyfikacji traktatu[10].

Problem jest więc nadal aktualny. Tym bardziej że – jak wielokrotnie wypowiadał się np. Jarosław Kalinowski – kierunek przemian w Unii nastawiony na konsolidację polityczną będzie utrzymany, bo tego chce większość państw członkowskich Unii. Zresztą procedura ratyfikacji traktatu nie została wstrzymana ani zawieszona. Dodajmy, że ratyfikacja traktatu przez Polskę jednoznacznie wskazywać będzie na solidaryzowanie się z procesem przemian w Unii, którego większość państw członkowskich jest zwolennikiem. Natomiast postawa oportunistyczna może przynieść wyłącznie skutki negatywne. Unia wymaga konsolidacji, co rozumieją i ku czemu dążą Niemcy i Francja – dwa główne, i chyba jedyne, motory Unii. Jeżeli traktat lizboński ostatecznie upadnie i nie da się w krótkim czasie wynegocjować nowego, może nastąpić konsolidacja wewnątrz Unii – państw silnych. Wówczas odmowa podpisania traktatu przez Prezydenta RP, może oznaczać, że Polska pozostanie poza nurtem konsolidacji w Unii i *de facto* stanie się członkiem co najwyżej drugiej kategorii. Ziściłyby się wówczas słowa Joszki Fischera sprzed paru lat o kilku prędkościach w ramach Unii. Nawet, jeżeli tak się nie stanie, to sprawa konsolidacji nadal będzie rozważana, a co więcej promowana i wprowadzana w życie. Problem

8 „Traktatu nie ma, ale Unia jest" – prezydent podjął decyzję, Onet.pl/wiadomości z 2 VI 2008 r. relacja wywiadu prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego dla „Dziennika. Polska. Europa. Świat", opublikowanego w numerze z 2 VI 2008 r.

9 Powtórne referendum odbyło się po 17 miesiącach oraz po wynegocjowaniu przez Irlandię dodatkowych gwarancji, Prezes CSE: referendum w Irlandii do poprawki, Gość Radia PiN, 20 VI 2008, za: www.bankier.pl/wiadomosc/Prezes-CSE-Referendum-w-Iralndii-do-poprawki-1787487.html

10 Fabryka Peugeota w zamian za Traktat, za www.news.money.pl/artykul/fabryka;peugeota;w;zamian;za;traktat,10,0,355594.html

polega jednak na tym, gdzie będzie toczyć się debata nad dalszymi losami Traktatu z Lizbony lub nowymi propozycjami przemian. Czy będzie się to odbywało, jak po „euro konstytucji" na salonach polityczno-biurokratycznych UE, czy też nastąpi wreszcie debata publiczna z udziałem społeczeństwa? To drugie rozwiązanie chętnie widziałby prezes PSL Waldemar Pawlak, który wzywał do takiej debaty na łamach „Zielonego Sztandaru". Wskazywał on jednocześnie, że Polska, w której toczyła się burzliwa dyskusja nad traktatem lizbońskim, mogłaby zostać liderem takiej debaty[11].

Podstawą dyskursu nad przemianami politycznymi w Unii może być tylko aktualny Traktat Lizboński. Wynika to z tego, iż stanowi on kompromis wypracowany na podstawie poprzedniego traktatu konstytucyjnego z 2005 r.

Polskie Stronnictwo Ludowe, które w trakcie procesu przygotowującego traktat wypowiadało się dość sceptycznie na jego temat, po jego podpisaniu opowiedziało się za jego ratyfikacją. Częściowa zmiana postaw spowodowana była zapewne pragmatycznym podejściem PSL do problemu. Skoro bowiem traktat został podpisany przez stronę Polską, a Polska nie zamierza wycofywać się z Unii, wojna o ratyfikację nie miała sensu. Ale trzeba też zaznaczyć, że w czasie ratyfikacji PSL było częścią koalicji rządowej. Fakt ten mógł wpłynąć na postawę PSL, jednakże na pewno nie był decydujący. Stronnictwo bowiem, mimo że jest mniejszym i słabszym koalicjantem, to jednak potrafi twardo walczyć o wyznawane przez siebie priorytety. Przykładem tu może być chociażby sprawa podatku liniowego, do którego PSL jest opozycyjne.

Inaczej traktat oceniło np. Stronnictwo „Piast" (partia nowa, powstała w wyniku odejścia z PSL trzech europosłów – Zdzisława Podkańskiego, Janusza Wojciechowskiego i Zbigniewa Kuźmiuka w 2006 r.), które nawoływało do referendum w sprawie przyjęcia traktatu oraz do odrzucenia traktatu przez społeczeństwo. Piastowcy bowiem uważają, że traktat, który według nich jest pierwszym krokiem do przekształcenia UE w superpaństwo, jednocześnie oznacza utratę suwerenności politycznej przez państwa członkowskie, a w przyszłości zagraża w ogóle bytowi państwowemu takich państw, jak Polska[12].

I tu leży sedno sporu i debaty – problem suwerenności państwa narodowego i kształtu organizacji integrującej owe państwa w Europie. Warto na ten problem spojrzeć chociażby z dwóch punktów widzenia. Pierwszy to historyczne projekty integracji europejskiej lansowane przez polityczny ruch ludowy w Polsce. Drugi to spojrzenie teraźniejsze uwzględniające procesy globalizacyjne i potrzeby/wyzwania stojące przed naszą cywilizacją.

W historii polskiego ruchu ludowego pomysł federacji europejskiej, a więc silnego politycznego zintegrowania państw europejskich, nie jest nowy. Można się go doszukiwać już na początku XX wieku, kiedy PSL przy okazji wyborów do sejmów krajowych i parlamentu wiedeńskiego postulowało przekształcenie monarchii Habsburgów w federację, o równych prawach narodów wcho-

11 W. Pawlak, *Świat, Europa, Polska po Irlandii*, „Zielony Sztandar" nr 26, 29 VI 2008 r.
12 Z. Podkański, *Tracimy suwerenność*, „Miesięcznik Lubelski" nr 2/3 (20/21), II/III 2008, s. 2.

dzących w jej skład. Wprawdzie nie jest to klasyczna wersja integracji, jednakże przekształcenie monarchii dwóch narodów (Austriaków i Węgrów) w państwo wielonarodowe, gdzie każdy z narodów byłby równorzędnym *de jure* podmiotem, obejmujące połowę Europy Środkowej mieści się w kanonie myśli integracyjnej[13].

Klasyczną wersję federacji europejskiej przedstawił natomiast w 1907 r. Związek Młodej Polski Ludowej. W jego projekcie federacja ta miała narastać trójstopniowo. Pierwszy stopień to federacja najbliższych państw sąsiednich – w tym wypadku Polski z Litwą, Białorusią, Ukrainą na gruzach i tradycjach idei jagiellońskich i zygmuntowskich. Drugim etapem miałaby być federacja narodów i państw Europy Środkowej i Wschodniej, podlegających trzem zaborcom: Rosji, Niemcom i Austro-Węgrom. Trzecim etapem miała być integracja całego kontynentu. ZMPL w projekcie wskazywał na federację – a więc model ścisłej integracji politycznej[14].

W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. w polskim ruchu ludowym również proponowano rozwiązania federacyjne dla integrowania Europy. Stronnictwo Chłopskie skłaniało się ku projektowi Stanów Zjednoczonych Europy, wizji lansowanej przez Francuzów Eduarda Herriota i Aristida Brianda, ministrów spraw zagranicznych i premierów Francji. Częściowo skłaniało się ku takiemu rozwiązaniu PSL „Wyzwolenie". Wszystkie natomiast partie ludowe II RP widziały federację Polski z państwami ościennymi, leżącymi na terenach dawnej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej[15].

Rozwiązania federacyjne, ścisłych związków politycznych, lansowane były również przez Słowaka Milana Hodžę, jednego z liderów czechosłowackich agrariuszy, lidera Międzynarodowego Biura Agrarnego, w skład którego wchodziło PSL „Piast", a od 1931 r. SL. Wizje te Hodža w sposób bardzo konkretny zawarł w pracy *Federacja w Środkowej Europie* w 1942 r. Napisana przez niego konstytucja dla federacji zakładała daleko idącą integrację polityczną z rozbudowanym aparatem władzy federacyjnej przejmującym od państw narodowych takie kwestie, jak polityka zagraniczna, polityka obronna itp.[16]

Ku takim rozwiązaniom skłaniał się też jeden z ideologów polskiego ruchu ludowego Jerzy Kuncewicz. W napisanej w 1931 r. pracy *Przebudowa* propo-

13 *Program Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicji – Rzeszów*, 27 II 1903 [w:] *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. I: *1864-1918*, zebrali i opracowali K. Dunin-Wąsowicz, S. Kowalczyk, J. Molenda i W. Stankiewicz, Warszawa 1966, s. 76; Odezwa wyborcza Polskiego Stronnictwa Ludowego, 1907, tamże, s. 105.

14 Program Związku Młodej Polski Ludowej – 1907, styczeń [w:] S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969, s. 93-95; S. Michałowski, *Wizje integrującej się Europy w polskiej myśli politycznej okresu zaborów*, „Annales UMCS" sectio F Historia, vol. LIV/LV (1999/2000), s. 81, 84.

15 Szerzej o tym pisałem w: A. Indraszczyk, *Idee integracji europejskiej w programach polskich partii ludowych do 1939 r.*, „Rocznik Nauk Politycznych" nr 9, Pułtusk 2006, s. 309-314.

16 A. Indraszczyk, *Międzynarodowe Biuro Agrarne – realizacja idei współpracy partii chłopskich (1918-1939)* [w:] *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, t. 1: Narodziny i rozwój, pod red. komitetu, Pułtusk – Warszawa 2007, s. 51-52; M. Hodža, *Federation in Central Europe, Reflections and Reminescensces*, *Jarrolds Publishers Limited*, London 1942. W pracy powołuję się na słowackie wydanie: M. Hodža, *Federácia v strednej Europe a iné študié*, Bratislava 1997, s. 215-240.

nował zintegrowanie Europy w kilku federacjach, które stanowiłyby początek ogólnej federacji paneuropejskiej. W projekcie programu dla SL w 1933 r. Kuncewicz zaproponował, by SL dążyło do utworzenia federacji środkowoeuropejskiej, składającej się z państw leżących pomiędzy Bałtykiem a Adriatykiem i Morzem Śródziemnym oraz między Niemcami a ZSRR. Taka federacja byłaby jedną z kilku w Europie, które w późniejszym czasie mogłyby dokonać następnego etapu integracji – już ogólnoeuropejskiej. Co ciekawe, Kuncewicz proponował, by odejść od tradycyjnych przyczyn tworzenia bloków państw – przyczyn politycznych na rzecz bodźców kulturalnych i gospodarczych. Takie bowiem stanowiłyby silniejsze spoiwo federacji. Kilka lat później, w 1938/1939 r. Kuncewicz opublikował *Republikę Globu*. Sam tytuł w zasadzie jest wystarczającym komentarzem. Po 1 września 1939 r. Kuncewicz nie zrezygnował ze swoich wizji, a wręcz przeciwnie, nabrały one nowego wymiaru. Agresja hitlerowska, a 17 września, także i sowiecka, pokazały, że integracyjni wizjonerzy z Europy Środkowej i Wschodniej (m.in. właśnie Jerzy Kuncewicz, Milan Hodža) mieli rację. Bez integracji państwa środkowoeuropejskie zostały skazane na przegraną. W trakcie wojny Kuncewicz skupił się na problematyce europejskiej. Zaangażował się w działalność tzw. Klubu Naddunajskiego, którego zadaniem było nakreślenie konstytucji dla federacji środkowoeuropejskiej. Brał udział również w konferencjach przedstawicieli partii chłopskich w Londynie i wypracowaniu przez nich Programu chłopskiego w 1942 r. Program ten stanowił ekonomiczno-gospodarczą podstawę i wytyczne dla powojennej ścisłej współpracy państw[17].

W końcowych latach wojny Kuncewicz powrócił do swej przedwojennej koncepcji bloków terytorialnych i zaproponował podział świata na kilka bloków, w tym Europy również na kilka bloków. Jednym z nich miał być blok środkowoeuropejski – pas państw od Finlandii na północy po Jugosławię i Bułgarię na południu. Kreśląc szczegółowe podstawy prawne dla tego bloku, Kuncewicz pisał je w duchu federacyjnym, tworząc organy bloku odpowiadające za najważniejsze dziedziny życia politycznego i gospodarczego (polityka zagraniczna, polityka obronna, polityka gospodarcza, polityka kulturalna), kierujące blokiem ponad państwami członkowskimi[18].

W czasie II wojny światowej polski polityczny ruch ludowy wspierał dążenia polskie do utworzenia związku Polski i Czechosłowacji. Pojawiały się różne nazwy, federacja, konfederacja, unia federacyjna, związek Polski i Czechosłowacji, ale w praktyce, w proponowanych rozwiązaniach był to projekt ścis-

17 A. Kołodziejczyk, *Pisarstwo społeczno-polityczne i gospodarcze Jerzego Kuncewicza w latach trzydziestych* [w:] *Jerzy Kuncewicz – ludowiec, polityk, publicysta*. Materiały z konferencji zorganizowanej w Kazimierzu Dolnym w dniach 4-5 grudnia 1992 r., Kazimierz Dolny 1993, s. 27; J. Jachymek, *Myśl polityczna Jerzego Kuncewicza*, tamże, s. 53; J. Sadowski, *Polscy federaliści i konfederaliści w czasie II wojny światowej* (część 2), „Studia Europejskie" nr 4/2005, s. 12-13; F. Gross, *Peace Planning for Central and Eastern Europe*, "Annals of the American Academy of Political and Social Science", Vol. 232, A Challenge to Peacemakers, March, 1944, pp. 169-176.

18 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Marii i Jerzego Kuncewiczów, sygn. 16 898/II. J. Kuncewicz, Zadanie i pozycja Polski w układzie powojennym, s. 6-28.

łej politycznej integracji z silną władzą związkową. Projekt przygotowywany był dla dwóch państw – Czechosłowacji i Polski, ale w założeniach pisano, iż ma on być punktem wyjścia dla innych państw środkowoeuropejskich, które będą się mogły do niego przyłączyć. Organa kierownicze związku były wzorowane na demokratycznych organach władzy ustawodawczej, wykonawczej, sądowniczej. I tak korelacja ta miała przedstawiać się następująco: prezydent – Naczelna Rada Związkowa (złożona z głów państw) i Prezydent Związku, premier i rząd – Rada Sekretarzy Stanu i Premier, parlament narodowy – Zgromadzenie Związkowe, trybunał konstytucyjny – Związkowy Trybunał Konstytucyjny, Związkowy Trybunał Stanu. Związek miał w imieniu państw członkowskich sprawować władzę w dziedzinach: polityki zagranicznej, obrony Związku, spraw gospodarczych, skarbu związkowego – a więc we wszystkich tych, które decydują o suwerenności, czyli samodzielności państwa[19].

Projekty integracji europejskiej pojawiły się również w wojennych programach różnych ugrupowań ludowych w Polsce (Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego, Chłopska Organizacja Wolności „Racławice", Związek Pracy Ludowej „Orka"). Mimo że różniły się w szczegółach, to wspólną ich cechą było proponowanie budowania federacji, nie tylko zjednoczonych gospodarczo, ale przede wszystkim politycznie[20].

Po II wojnie światowej niezależny ruch ludowy podjął otwarte działania w latach 1945-1947, a po przegranej z komunistami przeniósł się na emigrację – do państw Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Utworzono wówczas Międzynarodową Unię Chłopską, organizację mającą kontynuować dzieło MBA. MUCh w praktyce składała się wyłącznie z emigracyjnych partii chłopskich z państw zależnych od ZSRR (Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Chorwacja, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Serbia, Słowenia, Rumunia, Ukraina i Węgry). Jednym z celów Unii było działanie na rzecz integracji Europy Środkowej i Wschodniej. Unia nakreśliła kilka projektów takiej federacji, obejmującej jedną wielką federację, a w innych projektach inne mniejsze federacje regionalne: Bałkańską, Naddunajską lub inne[21].

Warto zaznaczyć, że elementem powyższych wizji integracyjnych była chęć tworzenia federacji, a nie konfederacji. Chciano utworzyć silny organizm, który byłby zdolny do funkcjonowania. W kreślonych przez Hodżę czy Kuncewicza projektach konstytucji uwzględniona została wyższość władz federacyjnych nad

19 T. Kisielewski, *Federacja środkowo-europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939-1943,* Warszawa 1991. Szczególną uwagę czytelnika zwracam na zawarte w pracy aneksy: Pismo Prezydenta Republiki Czechosłowacji Edvarda Beneša do Prezydenta Rady Ministrów gen. Władysława Sikorskiego z 1 listopada 1940 r., s. 251-256; Deklaracja polsko-czechosłowacka, 11 listopad 1940 r., s. 257-258; Zasady Aktu Konstytucyjnego Związku Polski i Czechosłowacji, s. 259-267; Konfederacja Polski i Czechosłowacji, 23 styczeń 1942 r., s. 268-269.

20 *Omówienie tez programowych*, „Przebudowa" nr 9, XII 1941 r., s. 2-6; Deklaracja Ideowo-Programowa ZPL „Orka", kwiecień 1942 [w:] *Wizje Polski. Programy polityczne lat wojny i okupacji 1939-1944*, wstęp, wybór i opracowanie K. Przybysz, Warszawa 1992, s. 97-98; Deklaracja ideowa Chłopskiej Organizacji Wolności „Racławice", 30 IX 1943, Kraków, tamże, s. 249.

21 A. Indraszczyk, *Międzynarodowa Unia Chłopska* [w:] *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, t. 2: *W podzielonej Europie*, pod red. komitetu, Pułtusk – Warszawa 2007, s. 39-40.

krajowymi w takich dziedzinach, jak: reprezentacja federacji, polityka zagraniczna, polityka obronna, polityka gospodarcza. Wprowadzano nawet specjalne piony ministerstw scalających poszczególne kraje w jeden organizm. Innym elementem była oczywiście ochrona bogactwa kulturowego i narodowych tradycji i wartości. Kolejną cechą tych wizji była chęć budowy federacji w obrębie państw rolniczych z Europy Środkowej i Wschodniej. Wynikało to z tego, że obawiano się szybkiej integracji całości kontynentu, gdyż wówczas silniejsze ekonomicznie państwa Europy Zachodniej stałyby na uprzywilejowanej pozycji we wspólnym organizmie. Jako remedium proponowano najpierw zjednoczenie słabszych gospodarczo państw w jeden organizm, w którym wspólnie państwa te dokonałyby przyspieszenia rozwojowego, a dopiero po wyrównaniu poziomów między zachodnią a środkową Europą mogłoby dojść do jej całkowitego zintegrowania.

Współcześnie dokonująca się integracja postępuje na nieco innych zasadach. Była też warunkowana zupełnie innymi przesłankami. Można by postawić pytanie, czy w takim wypadku państwa Europy Środkowo-Wschodniej powinny dalej iść wspólnie z państwami Europy Zachodniej? Może powinny powrócić do własnej integracyjnej myśli. Taki powrót byłby możliwy, gdyby świat zatrzymał się w swym rozwoju na mniej więcej latach czterdziestych, na poziomie świata państw narodowych, bez silnych bloków ideologicznych oraz dwubiegunowego podziału świata. Tak się jednak nie stało, świat „wkroczył" w erę stosunków globalnych.

W końcu XX wieku, kiedy upadł system „realnego socjalizmu" i państwa środkowoeuropejskie odzyskały suwerenność – zdolność decydowania o sobie – świat wchodził już w erę tzw. stosunków globalnych. Pozostawanie poza integrującą się Europą Zachodnią z punktu ekonomicznego było już raczej niemożliwe. Społeczeństwa odczuły to w ciągu ponad dziesięciu lat procesu przystosowywania się do wymogów UE i oczekiwania na wejście w struktury Unii. Być może można było pokusić się o utworzenie Unii Środkowoeuropejskiej, w ramach której podjęto by wspólny proces przygotowawczy, który wypadłby o wiele pomyślniej niż te, które faktycznie stały się naszym udziałem. Jednakże tak się nie stało. Podjęte zostały pewne próby współdziałania, jak Grupa Wyszehradzka, było to jednak za mało. Tym bardziej że Grupa ta ładnie wyglądała medialnie i w ustach przywódców państw wygłaszających kolejne deklaracje o współpracy. Kiedy jednak nastąpiły zasadnicze negocjacje z UE, Grupa nie działała razem, a każde państwo z osobna załatwiało swoje narodowe interesy.

Jak najszybsze więc wejście do UE oznaczało wcześniejsze rozpoczęcie polepszania warunków rozwoju gospodarczego wynikającego z nabywania równych praw, takich jakie posiadały społeczeństwa starej Unii. Ten początek nastąpił 1 maja 2004 r., koniec zaś procesu wyrównawczego zaplanowano na rok 2014.

Po spektakularnym „wschodnim" rozszerzeniu Unii rozpoczął się proces kolejnych reform zmierzających do zacieśniania współpracy politycznej. Dla Pol-

ski i innych państw, które stosunkowo krótko mogły się cieszyć swobodą i suwerennością, może wydawać się to zagrożeniem i jest przyjmowane z niechęcią. Tylko czy jest alternatywa? Czy we współczesnych stosunkach, które zostały ukształtowane bez udziału takich państw, jak Polska, pozostaje miejsce dla pojedynczych państw w Europie, państw niedysponujących nowoczesnymi technologiami, nowoczesnym przemysłem, armią i zasobami naturalnymi? Wprawdzie wielu polityków, głównie ludowych, wskazuje na wielki potencjał surowców odnawialnych w Polsce, jednakże brakuje zarówno nowoczesnej myśli naukowej, jak i infrastruktury technologicznej, by je można było samodzielnie wykorzystać. Warunki zewnętrzne nie pozostawiają takim państwom, jak Polska wyboru. Nie można pozostawać poza Unią. Chyba żeby wejść do Wspólnoty Niepodległych Państw i liczyć na lepsze warunki od Rosji. Historia nie daje nam jednak żadnych argumentów za takim rozwiązaniem. Opcja jest więc jedna – pozostanie w UE. Jeśli tak, to czy godzić się na przyjęcie takich zmian, jakie zostały zaproponowane w Traktacie reformującym i Karcie Praw Podstawowych, czy też nie?

Sceptycy Traktatu i Karty wskazują na zbyt duże uogólnienia w niektórych artykułach Karty. Doszukują się w nich zagrożeń dla wartości narodowych, religijnych i kulturowych w Polsce oraz zagrożeń dla prawa polskiego i suwerenności politycznej. Można z tymi tezami się zgodzić. Jednakże wspólny organizm wymaga zmiany w kwestiach prawnych, kulturowych itd. Problem należy rozważać nie ze względu na poszczególne zapisy traktatowe i Karty Praw Podstawowych, ale na całość integracji i rolę, jaką ma do spełnienia.

Rozpatrując problem Karty Praw Podstawowych należy pamiętać, że do Traktatu z Lizbony dołączony został specjalny protokół w sprawie stosowania Karty do Polski i Zjednoczonego Królestwa. Warto tu przytoczyć zawarte w nim artykuły:

„Artykuł 1.

1. Karta nie rozszerza zdolności Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej ani żadnego sądu lub trybunału Polski lub Zjednoczonego Królestwa do uznania, że przepisy ustawowe, wykonawcze lub administracyjne, praktyki lub działania administracyjne Polski lub Zjednoczonego Królestwa są niezgodne z podstawowymi prawami, wolnościami i zasadami, które są w niej potwierdzone.

2. W szczególności i w celu uniknięcia wszelkich wątpliwości nic, co zawarte jest w tytule IV Karty, nie tworzy praw, które mogą być dochodzone na drodze sądowej, mających zastosowanie do Polski lub Zjednoczonego Królestwa, z wyjątkiem przypadków, gdy Polska lub Zjednoczone Królestwo przewidziały takie prawa w swoim prawie krajowym.

Artykuł 2.

Jeżeli dane postanowienie Karty odnosi się do ustawodawstwa i praktyk krajowych, ma ono zastosowanie do Polski lub Zjednoczonego Królestwa wyłącznie w zakresie, w jakim prawa i zasady zawarte w tym postanowieniu są

uznane przez ustawodawstwo lub praktyki Polski lub Zjednoczonego Królestwa”[22].

Artykuły te dają gwarancję, że Karta nie może być podstawą do tworzenia nowych regulacji i praktyk prawnych. Obawy, że Karta ma przynieść w Polsce załamanie moralności i obyczajów są więc po prostu bezpodstawne[23].

Utrzymanie integracji nie jest możliwe bez zacieśnienia współpracy politycznej, a ta wymaga scedowania na rzecz UE części suwerenności politycznej. Bez tego wspólny organizm nie przetrwa. Państwa zachodnie, które teraz ponoszą koszty rozszerzenia Unii, nie będą mogły i przede wszystkim nie będą chciały ich ustawicznie ponosić. Unia nie jest „workiem bez dna”, z którego można tylko brać. Wspólny organizm wymaga zarówno wkładów, jak i wydatków, które winny ponosić wszystkie państwa członkowskie. Unia ma być kierowana przez ciała kolegialne i jednoosobowe, ale wszystkie wybieralne. Tak więc wpływ danego kraju na wybór jest dość znaczny. Owszem, Francja, Niemcy mają pewną przewagę ze względu na liczbę obywateli (najwięcej też wkładają do budżetu unijnego), ale z drugiej strony, nowe państwa, jeśli podejmą współpracę, mogą mieć przewagę nad silnymi Niemcami, Francją czy Wielką Brytanią. Jak powiedział w jednym z wywiadów Jarosław Kalinowski, ważniejsze w Unii od sposobu głosowania Komisji Europejskiej jest to, by umieć budować koalicje i stosunki partnerskie[24]. Jeżeli Unia jest zbiorem 27 państw, to jej polityka musi wynikać albo ze współpracy tych państw i ich obywateli, albo z braku tej współpracy, a wtedy kierunek wytyczać będą najsilniejsze państwa Unii.

Idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby Unia stała się naprawdę wspólnym organizmem. Stanie się to wtedy, kiedy poszczególne narody nie będą o sobie myślały jako o obcych, a jako o sąsiadach jednego domu. Kiedy problemy w Rumunii będą postrzegane w Portugalii tak, jak by były portugalskimi. A więc wtedy, kiedy narody nie będą dla siebie egzotyczne i traktowane jako coś innego, zagranicznego, nas nie dotyczącego. Kurczący się świat pod wpływem stosunków gospodarczych, rozwoju technologii informacyjnych, sprawia, że wydarzenia w różnych sektorach UE będą coraz bardziej oddziaływać na jej całość. Przykładowo załamanie gospodarcze w krajach Europy Środkowej będzie wpływać na spadek popytu na produkty z Europy Zachodniej (bo żeby je

22 Protokół w sprawie stosowania Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej do Polski i Zjednoczonego Królestwa, „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” c 306, 17 XII 2007, s. 157.

23 Warto tu zauważyć, że przyjęcie przez Polskę Karty w ograniczonym zakresie, wynikającym z protokołu, wywołało nastroje niezadowolenia. M.in. Fundacja Praw Podstawowych wystąpiła z apelem, w którym wyraziła następujący pogląd: „Przystąpienie do tzw. Protokołu brytyjskiego powoduje, że Polacy nie będą mogli w pełni korzystać z praw zapisanych w Karcie. Stają się zatem obywatelami UE o mniejszym zakresie uprawnień niż na przykład Niemcy, Francuzi, czy Czesi. Uważamy, że nie można do tego dopuścić i sprzeciwiamy się temu. Dlatego też, korzystając z konstytucyjnego prawa składania petycji obywatelskich do organów władzy publicznej, chcemy rozpocząć obywatelską akcję składania petycji na ręce premiera Donalda Tuska, w sprawie zmiany decyzji rządu odnośnie Karty i wycofania się z tzw. Protokołu brytyjskiego”. http://www.kartaprawpodstawowych.org.pl/index.php Czy faktycznie tzw. protokół brytyjski umniejsza znaczenie polskich obywateli, jest rzeczą dyskusyjną.

24 *W UE musimy mieć sojuszników. Rozmowa z Jarosławem Kalinowskim, przewodniczącym RN PSL, wicemarszałkiem Sejmu*, „Zielony Sztandar” nr 25, 24 VI 2007 r., s. 6.

kupić, trzeba mieć po temu środki, a bez pracy ich nie będzie) oraz na napływ ludzi do krajów Europy Zachodniej. Co prawda, dziś wydaje się, że nie jest to olbrzymi problem, a nawet społeczeństwa nowych państw wiele skorzystają na tym, jednakże już rysują się obszary zagrożeń na polu gospodarczym i kulturowym. Perspektywa idealnej Unii jest jeszcze daleka. Ale wydaje się, że docelowym punktem winno być zmierzanie ku modelowi demokracji Unii jako jednolitego organizmu – parlament jest wybierany w bezpośrednich wyborach bez podziałów na poszczególne kraje i partie. To model bardzo odległy w czasie, ale warto ku niemu zdążać.

Alternatywą może się wydawać powrót do czasów państw narodowych. Jednakże, jak już zostało to wyżej wyjaśnione, współczesne powiązania gospodarcze i polityczne uniemożliwiają to. Ponadto warto zdać sobie sprawę z tego, kiedy to tak naprawdę istniał świat państw narodowych. W przekonaniu autora, świat państw narodowych zginął w czasie II wojny światowej. W jej wyniku świat uległ podziałowi na dwa bieguny ideologiczno-polityczne. Państwa w orbicie wpływów ZSRR były pozbawione samodzielności politycznej i w dużym stopniu także gospodarczej. Państwa w Europie Zachodniej na pozór były państwami w pełni suwerennymi, jednakże decydując się na podjęcie wspólnych działań w ramach Unii Zachodnioeuropejskiej, NATO i Wspólnot Europejskich ograniczały swoją zdolność samodzielnych decyzji. Tak więc, tak naprawdę, świat państw narodowych zakończył się wraz z pierwszymi strzałami II wojny światowej. I warto o tym pamiętać, że świat ten zginął w okropnych cierpieniach wielu narodów, okupiony śmiercią dziesiątek milionów ludzi.

Warto bowiem o tym pamiętać, że od wieków – od początku myśli integracyjnej w Europie, datowanej na czasy Karola Wielkiego (9 wiek n.e.) lub wcześniejszej (czasy starożytnego Rzymu i Grecji) – najważniejszym imperatywem myśli integracyjnej było zapobieżenie wojnom, wyniszczającym ludzką cywilizację. Świat państw narodowych zawsze był konfliktogenny. Pokojowi i współpracy przeszkadzały spory terytorialne, poszukiwania nowych obszarów za pomocą działalności militarnej. Integracja rozwiązuje te problemy. Bez granic, w oparciu o w miarę jednolite prawo można nad sporem np. polsko-czeskim o Zaolzie przejść do porządku dziennego, gdyż teren ten znajduje się już we wspólnym organizmie, mimo że formalnie nadal jest rozdzielony pomiędzy dwa państwa członkowskie UE. Oczywiście początkowo nadal będą ciążyły dawne urazy, które będą trwać, dopóki ludność na tym terenie pozostanie w swych hermetycznych skupiskach. Sama likwidacja granic i utworzenie wspólnego organizmu politycznego nie zlikwiduje *ad hoc* problemu. Zniknie jednak wówczas problem zatargów międzypaństwowych, a sprawa *de facto* wróci w ręce obywateli – w tym wypadku Polaków i Czechów, którzy sami będą podejmować decyzje o przemieszczaniu się, w oparciu o takie same warunki prawne.

Jeśli ludzkość, europejskie społeczeństwa chcą uniknąć europejskiej wojny, jak również poważnych kryzysów na tle ekonomicznym, gospodarczym czy energetycznym, muszą zdecydować się na zacieśnianie współpracy, by utrzy-

mywać integrację i ją rozwijać. Odejście od niej, dziś wydające się możliwe, a może nawet kuszące ekonomicznie (powrót ceł, ochrona narodowych gospodarek), jutro może sprokurować nowy konflikt zbrojny – czyli śmierć ludzi w działaniach wojennych. Przestrogą winien być przykład byłej Jugosławii. Narody zachłyśnięte odzyskaną wolnością i suwerennością sprokurowały sobie okrutną wojnę.

Wszystko bowiem zależy od sposobu, w jaki powstaje organizm wielonarodowy. Jeżeli jest on budowany na zasadzie podbojów (Imperium Rzymskie, Cesarstwo Karola Wielkiego, monarchia Habsburgów) lub uciśnienia i zdominowania innych narodów przez jeden (Serbowie narzucili swe rozwiązania innym narodom b. Jugosławii) to wówczas organizm taki skazany jest na wewnętrzne waśnie, działania odśrodkowe, w końcu wojny. Jedynie bowiem akt samodzielnych, suwerennych organizmów i społeczeństw, które świadomie i dobrowolnie decydują się na integrację, daje możliwość przetrwania takiego organizmu i jego rozwoju sprzyjającego wszystkim członkom wspólnego organizmu.

Tak, rozwoju. UE jest bowiem nadal procesem, a nie gotowym produktem. Nadal w Europie ścierają się ze sobą różne poglądy i opcje kierunków integracji. Jedni chcą Europy socjalnej, opiekuńczej, inni Europy liberalnej i postkapitalistycznej. Jaka zostanie zbudowana, będzie zależało od decyzji poszczególnych obywateli, którzy w procesach wyborczych partii, parlamentów narodowych czy europejskich, będą wybierać kandydatów o takich czy innych przekonaniach. Obecny traktat reformujący UE i Karta Praw Podstawowych wcale nie ograniczają możliwości wyboru rozwiązania.

Zastanówmy się jeszcze nad problemem suwerenności we współczesnych stosunkach międzynarodowych i gospodarczych. Ocena utraty suwerenności przez państwa członkowskie UE w wyniku traktatu lizbońskiego zależy od tego, co uznamy za suwerenność. Jeżeli suwerennością jest zdolność do swobodnej decyzji w każdym aspekcie życia państwowego i narodowego, to faktycznie można uznać, że Polska przed wejściem do UE była suwerenna. Pod jednym jednakże warunkiem. Musimy do powyższej definicji suwerenności dodać klauzulę, że suwerenność nie oznacza odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Wówczas rządy mogą podejmować działania takie, jakie chcą. Np. wypowiedzieć wojnę Rosji lub USA. To, że w najlepszym wypadku kraj taki zostanie pozbawiony dostaw paliw energetycznych, gospodarczych kontaktów handlowych, nie będzie miało znaczenia. W efekcie kraj popadnie w ruinę. Ale ruinę suwerenną.

Jeżeli jednak przyjąć, co wydaje się słuszne, że suwerenne rządy muszą uwzględniać odpowiedzialność za własne czyny, wówczas okazuje się, że nieskrępowane formalnie niczym decyzje uwarunkowane są wieloma aspektami. Okazuje się, że nie można wypowiedzieć wojny USA, bowiem jedynym jej finałem jest porażka. Nie można odciąć się od systemów gospodarczych i handlowych świata i budować własnych, bowiem finałem jest blokada gospodarcza, a w jej następstwie ruina gospodarcza kraju. Nie można bezkarnie prowadzić polityki przeciwko Rosji, bowiem zagraża to naszemu bezpieczeństwu ener-

getycznemu – przykład porozumienia się Niemiec i Rosji w sprawie budowy gazociągu na dnie Bałtyku mówi sam za siebie. Taka polityka prowadzi do izolacji państwa w Unii, przekreśla też dotychczasowy dorobek polityczny Polski. Sceptyczni – by nie powiedzieć oportunistyczni – wobec Unii politycy, tak łatwo i chętnie szermujący hasłami zagrożenia niemieckiego, równie łatwo zapomnieli, że Niemcy były jednymi z głównych i podstawowych dla wejścia Polski do NATO i UE partnerów, a tzw. proces pojednania między narodami, czy państwami, polskim i niemieckim, był jednym z najznamienitszych osiągnięć obu narodów – czy państw. Pozostając przy tym przykładzie, należy sobie uzmysłowić, że nie można na współczesne Niemcy patrzeć przez pryzmat wyłącznie historii i uprawiać politykę historyczną. Przyznają to przecież także ci, którzy od Niemców – ale tych hitlerowskich, bardzo dużo wycierpieli. Jak powiedział to jeden z nich – Bronisław Geremek: „[...] bez pojednania z Niemcami i bez nawiązania bliskich stosunków ze zjednoczonymi Niemcami Polska nie byłaby ani w NATO, ani w Unii Europejskiej. Wszystko, co było potem – to dlatego. Powrót do Europy dokonał się przez Niemcy. To nasz główny partner. Mówię to jako człowiek pokolenia wojennego. Dla mnie to nie jest problem z podręcznika, ale z mojej historii rodzinnej i mojej własnej historii. Mój osobisty proces pojednania z Niemcami nie był łatwy. Do tej pory nie mogę zapomnieć... Kiedy kilka tygodni temu mówiłem w Berlinie, na stulecie Helmuta von Moltkego, o stosunkach polsko-niemieckich, to mówiłem, że musiałem także zrozumieć, iż opór wobec hitleryzmu istniał w narodzie niemieckim. Ja ani tego nie wiedziałem, ani przez lata całe nie chciałem wiedzieć. Ale w III Rzeczypospolitej przyjęliśmy inną politykę w stosunku do Niemiec i myślę, że to nie była w jakiejkolwiek mierze polityka na klęczkach, to była polityka prowadzona z podniesioną głową. [...] A było to w sytuacji napięcia między naszymi rządami, kiedy Polska zażądała obecności w rozmowach 2 plus 4 i nie akceptowała faktu, że w dziesięciu punktach Helmuta Kohla nie było słowa o granicy na Odrze i Nysie. Szliśmy z podniesioną głową. Uzyskaliśmy wszystko – i uznanie granicy, i rozpoczęliśmy proces godzenia się Polaków z Niemcami. I teraz, gdy patrzę na skutki polityki antyniemieckiej prowadzonej przez obecną władzę [prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i rząd Jarosława Kaczyńskiego – A.I.], wiem jedno: jest to strzał samobójczy”[25].

Wynika więc, że suwerenność państwa we współczesnym świecie jest bardzo ograniczona i bez procesów integracyjnych. To tak, jak z wolnością. Konstytucja gwarantuje nam wolność, jest ona najwyższą wartością. Jednakże wolność obywatela poświęcona jest na rzecz wolności ogółu. Wolnym możemy być tylko do tego stopnia, kiedy nie przeszkadzamy w wolności drugiej osoby. Nasza wolność ograniczona jest porządkiem publicznym. Tak samo jest z suwerennością, która ograniczona jest porządkiem międzynarodowym.

25 *We władzy frustratów, z prof. Bronisławem Geremkiem rozmawiają Jan Ordyński i Robert Walenciak*, „Przegląd” z 7 V 2007 r., za: onet.pl/kiosk/kraj z 14 VII 2008 r.

Oczywiście, czy dzisiejsza UE to jest to, czego oczekiwaliśmy? Nie. Nadal funkcjonują różne polityki w stosunku do różnych państw, co symbolicznie przedstawione zostało w tak zwanej formule Europy dwóch prędkości. Pierwsza to rdzeń Unii – Francja, Niemcy, druga to pozostałe kraje „starej Unii", a teraz już jest trzecia – nowe kraje UE. Sytuacja ta wymaga zmiany. Tylko, że ta zmiana musi nastąpić od wewnątrz. Oczekiwanie, że stare, silne państwa Unii same coś od siebie dadzą, jest pozbawione realności, jest „myśleniem życzeniowym".

Na problematykę konsolidacji Unii można spojrzeć jeszcze z innej perspektywy, spojrzeniem socjologa, obserwującego zmieniającą się cywilizację i reguły nią rządzące. Powołam się tu na autorytet jednego z najwybitniejszych współczesnych socjologów Zygmunta Baumana[26]. Przekonuje on, że proces globalizacji jest nieuchronny i nieodwracalny. Nie wynika ona też jedynie z tendencji neoliberalnego kapitalizmu, który wymknął się spod kontroli państw, chociaż to właśnie on rozpoczął procesy globalizacyjne i jest odpowiedzialny za jej dzisiejsze oblicze. Globalizacja i odchodzenie od systemu państw narodowych na rzecz poszukiwania nowego ładu, nieopartego na terytorium, a na ludziach, wynika z pewnych obiektywnych faktów. Faktów, które zauważył już Immanuel Kant i opisał je w końcu XVIII wieku. Faktów, które wynikają z banalnego uwarunkowania: świat jest kulą, jest okrągły. I ludzie, wciąż poszukujący nowych terytoriów dla zaspokojenia swoich potrzeb muszą w końcu dotrzeć to tego momentu, że zabraknie już *terra incognita* i staną się wszyscy dla siebie bezpośrednimi sąsiadami[27]. Czas ten, wydaje się, że został właśnie osiągnięty w XX wieku. Jako *terra incognita*, pozostał nam kosmos, do którego jednakże na razie nie możemy się dobrać w sposób systematycznie eksploracyjny – kolonizatorski. Pozostało więc znalezienie nowej formuły zwiększania dochodów.

Globalizacja, naznaczona piętnem neoliberalnego kapitalizmu, rozwijająca się w sferach ekonomii i handlu, opierająca się na pieniądzu spekulacyjnym i niczym nieskrępowanych możliwościach ustawicznego przenoszenia środków produkcji, sprawiła, iż świat uległ polaryzacji biegunów „dobrobytu" i „biedy". Przy czym ten pierwszy z obszarów jest znacznie mniejszy terytorialnie i przede wszystkim mniej liczniejszy od drugiego. Skutkuje to tym, że obecnie niemal w każdej części świata pozostają wielkie obszary i skupiska ludzi pozostające poza wpływem i oddziaływaniem pozytywnych wartości demokratycznych, praw i godności człowieka. Jednym z efektów tego stanu rzeczy jest masowy napływ imigrantów do „ziem obiecanych", których najlepszym symbolem są Stany Zjednoczone i Unia Europejska. Z tym, że spoglądając na Unię musimy

26 Polecam czytelnikowi szczególnie dwie pozycje: Z. Bauman, *Społeczeństwo w stanie oblężenia*, przełożył Janusz Margański, Sic!, Warszawa 2006 i wyd. II Warszawa 2007 oraz Z. Bauman, *Europa. Niedokończona przygoda*, przekład Tomasz Kunz, wyd. III, Kraków 2007.

27 I. Kant, *Idee zu einer allgemeinen Geschichte in weltbürgerlicher Absicht, 1784, polski przekład* [w:] I. Kant, *Rozprawy z filozofii historii*, przekł. i oprac. Tomasz Kupś, wstępem poprz. Tomasz Kupś, Wydawnictwo Antyk – Marek Derewiecki, Kęty 2005.

też zauważyć, że nie jest ona obszarem równomiernie rozwiniętym i zasobnym. W niej samej wyróżnia się już trzy centra: twarde jądro – Francja, Niemcy, Wielka Brytania, drugi – pozostałe kraje starej Unii, trzeci – reszta państw – nowe kraje przyjęte w 2004 r. Aczkolwiek i ten trzeci sektor można wewnętrznie podzielić. Ogólnie jednak w skali globu Unia może uchodzić za stosunkowo jednolity obszar dobrobytu – szczególnie, jeśli jest oglądany przez ubogich mieszkańców krajów tzw. biednego południa.

Napływ imigrantów rodzi konflikty wewnątrz państw wysoko rozwiniętych. Ich, do tej pory, standardową procedurą obronną było stopniowe, coraz większe zamykanie się na ludzi z zewnątrz. Niestety, zachowanie takie tylko pogłębiało kryzys, a nie mu przeciwdziałało. Rozwiązanie problemu nie leży bowiem w środku i sytuacji państw wysoko rozwiniętych, ale w sytuacji owego „biednego" bieguna. Tylko zmiana na lepsze w tych państwach może spowolnić lub zastopować napływ imigrantów. Problem w tym, że obecnie polepszenie sytuacji w tych krajach jest nie na rękę neoliberalnemu kapitalizmowi, który uzyskuje tam tanie środki produkcji. W przypadku bowiem wprowadzenia prawdziwych procesów naprawczych, polegających na wzroście świadczeń socjalnych, edukacji, opieki zdrowotnej i przede wszystkim wynagrodzeń za pracę, będą musiały wzrosnąć środki produkcji. A to uderzy w eksterytorialny kapitalizm. Co ciekawsze, kapitalizm ów nie dostrzega, że cierpi na śmiertelną chorobę – chorobę nieskrępowanej chciwości zysku, która musi prowadzić do wyczerpania się zasobów, zarówno naturalnych, jak i ludzkich. Poza tym ustawiczne dokonywanie pauperyzacji coraz większej liczby ludzi na świecie zmniejsza jednocześnie zbiór potencjalnych odbiorców dóbr produkowanych przez ów kapitalizm.

Należy też pamiętać o historii. Dzisiejsza sytuacja nie jest odosobniona w historii. Można rzec, iż jest to powtórka z historii gospodarczej – oczywiście w zmienionym opakowaniu. Obecna bezwzględna walka o zysk to nic innego jak początki i całe XIX stulecie działalności kapitalizmu. Tak jak ongiś wyrwał się on spod kontroli przestarzałych systemów państwa przednarodowego i przednowoczesnego, tak teraz wyrwał się spod kontroli państw w świecie postnowoczesnym. Wówczas przyszło czekać ponad sto lat na rozwinięcie demokratycznych kontroli nad rozszalałym kapitalizmem i wprowadzenie *modus vivendi* między kapitałem a robotnikiem. Pamiętajmy przy tym, że kapitalizm, nie chcąc się „okiełznać" i poddać, doprowadził do powstania dwóch najbardziej zbrodniczych ideologii – komunizmu i nazizmu. To nieskrępowany kapitalizm był też odpowiedzialny za Wielki Kryzys Gospodarczy przełomu lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia. Dopiero te wydarzenia, okupione śmiercią tysięcy (jeśli nie milionów – wliczając działalność totalitaryzmów) uzmysłowiły natychmiastową potrzebę naprawy stosunków w relacjach: kapitał – praca.

Naprawa ta nastąpiła pod auspicjami i kontrolą państwa, które wzięło na siebie ciężar gwarancji zabezpieczeń socjalnych, zdrowotnych, edukacyjnych

dla ludzi pracy, co przekształciło się, po zrównaniu wszystkich obywateli wobec prawa, w gwarancje dla społeczeństwa.

Dziś wydaje się, że obserwujemy próby, niekiedy nawet z powodzeniem, odchodzenia od tego osiągniętego *modus vivendi*. Czy świat ma czekać na kolejny wielki krach, by uzmysłowić sobie, że nie wolno bezkarnie szargać ludzkiej godności?

Dzisiejsze problemy należy rozpatrywać w skali globalnej, bo w takiej występują. I tylko w takiej skali można poszukiwać rozwiązań tych problemów. Pojedyncze działania podejmowane przez poszczególne państwa nie zdadzą egzaminu. Co najwyższej pozwolą na odroczenie egzekucji.

Trudno oczywiście oczekiwać, że nagle neoliberalny kapitalizm sam zacznie się zmieniać. Nie. Należy jednak podjąć ciężar zglobalizowania demokracji z jej pozytywnymi wartościami: prawami człowieka, opieką socjalną i zdrowotną, ubezpieczeniami, edukacją i kulturą.

Unia Europejska została wymyślona właśnie po to, by sprostać tym celom. Ale by odnieść sukces na tym polu w dzisiejszym świecie, musi uczynić kolejny krok ku konsolidacji – krok polityczny, który wzmocni władzę w konflikcie z anarodowym i aterytorialnym kapitałem. Bowiem, jak skonstatował to Zygmunt Bauman: „[...] nie istnieją lokalne rozwiązania problemów globalnych – choć to właśnie lokalnych rozwiązań, co prawda bezskutecznie, poszukują istniejące instytucje polityczne, jedyne instytucje polityczne, jakie na razie wspólnie wymyśliliśmy i jedyne, jakie posiadamy. I nic dziwnego, skoro wszystkie takie instytucje mają charakter lokalny [obejmujący obszar państwa narodowego – A.I.], a ich suwerenna władza realnego (czy, jeśli o to chodzi, uprawnionego) działania jest uwarunkowana lokalnie”[28].

Innymi słowy, nie da się w oparciu o dotychczasowy system władz państw narodowych rozwiązać globalnych problemów bezrobocia, głodu, bezprawia, wyzysku itp. To samo odnosi się do „podwórka” europejskiego. Wyżej wymienione problemy występują, w większym lub mniejszym stopniu, w większości państw członkowskich. I nie ma możliwości ich rozwiązania w obecnym systemie. Gdyby była, to prawdopodobnie problemy te by rozwiązano – istnieją już bowiem bardzo długo. Lokalna władza nie wystarcza, bo do rozwiązania europejskich problemów potrzeba zgody, kompromisu, wszystkich zainteresowanych. A o to jest coraz trudniej. Potrzeba władzy ponad lokalnej – w przypadku europejskim władzy na poziomie unijnym. Oczywiście władzy pochodzącej z procesów demokratycznych – a więc wybieralnej, przedstawicielskiej, ale władzy z realną siłą oddziaływania, której decyzje będą wykonywane i szanowane przez poszczególne państwa członkowskie.

Czy obecna Unia stanowi już taki twór, który gwarantuje równomierny rozwój państwom członkowskim? Nie. Propozycje zmian, zawarte w traktacie reformującym, również tego nie gwarantują. Ale zmierzają w dobrym kierunku. Do stanu docelowego wiedzie długa droga, której nie wolno przyspieszać „na

28 Z. Bauman, *Społeczeństwo w stanie oblężenia...*, s. 130.

siłę". Polega ona bowiem na oddawaniu przez państwa narodowe części swej władzy. Musi to następować stopniowo, powoli, tak by proces ten był kontrolowany przez społeczeństwa. W przypadku powodzenia kolejnych projektów i etapów konsolidacji społeczeństwa, te przyzwalałyby na następne. W przypadku zaś niepowodzenia niektórych zmian, społeczeństwa podejmowałyby decyzje naprawcze (społeczeństwa rozumiane zarówno w dosłownym sensie, jak też jako ich przedstawicielstwa w postaci parlamentów, rządów).

Sprawa jest o tyle trudna, że na razie Unia nie jest tym „rajem", jakiego wszyscy oczekiwali. Ale należy tu zauważyć, że problem ten jest dostrzeżony i podejmowane są próby naprawy. Jedną z takich prób jest tzw. polityka zrównoważonego rozwoju. W 2006 r. Rada Europejska uchwaliła „Odnowioną strategię UE dotyczącą trwałego rozwoju". Strategia obejmuje całokształt problemów, z jakimi boryka się współczesny świat i wskazuje na podjęcie konkretnych działań, by im zaradzić. Warto przytoczyć tu Zasady kształtowania polityki zalecane w strategii:

„ZASADY KSZTAŁTOWANIA POLITYKI PROPAGOWANIE I OCHRONA PODSTAWOWYCH PRAW

Kierować się zasadą, że to człowiek stoi w centrum polityki Unii Europejskiej, czyli: propagować prawa podstawowe, zwalczać wszelkie formy dyskryminacji i działać na rzecz zmniejszania skali ubóstwa i wykluczenia społecznego na świecie.

SOLIDARNOŚĆ WEWNĄTRZ– I MIĘDZYPOKOLENIOWA

Zaspokajać potrzeby obecnych pokoleń bez uszczerbku dla możliwości zaspokajania potrzeb przez przyszłe pokolenia w Unii Europejskiej i poza nią.

OTWARTE I DEMOKRATYCZNE SPOŁECZEŃSTWO

Zagwarantować obywatelom prawo do dostępu do informacji i zapewnić im dostęp do wymiaru sprawiedliwości. Stworzyć wszystkim zainteresowanym stronom i stowarzyszeniom odpowiednie możliwości konsultacji i uczestnictwa w życiu społecznym.

UDZIAŁ OBYWATELI

Zwiększać udział obywateli w procesie decyzyjnym. Propagować nauczanie o trwałym rozwoju oraz uwrażliwiać na niego społeczeństwo. Informować obywateli o wpływie, jaki mają na środowisko naturalne, i o wyborach, jakich mogą dokonywać w imię trwałego rozwoju.

UDZIAŁ PRZEDSIĘBIORSTW I PARTNERÓW SPOŁECZNYCH

Pogłębiać dialog społeczny, uczulać przedsiębiorstwa na ich odpowiedzialność społeczną oraz popularyzować partnerstwa publiczno-prywatne – a tym samym propagować współpracę na rzecz zrównoważonej konsumpcji i produkcji oraz wspólną odpowiedzialność za ich urzeczywistnianie.

SPÓJNA POLITYKA I ŁAD ADMINISTRACYJNO-REGULACYJNY

Propagować spójność wszystkich gałęzi polityki Unii Europejskiej oraz spójność działań na szczeblu lokalnym, regionalnym, krajowym i światowym, tak by bardziej sprzyjały trwałemu rozwojowi.

INTEGRACJA POLITYKI

Propagować całościowe spojrzenie na kwestie gospodarcze, społeczne i ochronę środowiska, które nada im spójny charakter i przyniesie efekt sprzężenia zwrotnego między nimi; w tym celu w pełni wykorzystywać instrumenty tworzenia lepszego prawodawstwa, takie jak równomierna ocena oddziaływania regulacji i konsultacje z zainteresowanymi stronami.

KORZYSTANIE Z NAJLEPSZEJ DOSTĘPNEJ WIEDZY

Czuwać nad tym, by polityka była kształtowana, oceniana i realizowana na podstawie najlepszej dostępnej wiedzy oraz według zasad racjonalności gospodarczej i optymalizacji kosztów.

ZASADA OSTROŻNOŚCI

W obliczu naukowej niepewności stosować procedury oceny i podejmować odpowiednie działania zapobiegawcze, tak by chronić zdrowie ludzkie i środowisko naturalne przed uszczerbkiem.

OBCIĄŻENIE KOSZTAMI SPRAWCÓW ZANIECZYSZCZENIA

Czuwać nad tym, by ceny odzwierciedlały realne koszty, ponoszone przez społeczeństwo w związku z konsumpcją i produkcją, oraz by sprawcy zanieczyszczenia płacili za szkody, jakie ich działalność przynosi zdrowiu ludzkiemu i środowisku naturalnemu”[29].

Jest to krok w pożądanym kierunku. Ale bez wsparcia politycznego okaże się kolejnym krokiem, który nie został uczyniony.

Europa znajduje się w swego rodzaju zawieszeniu pomiędzy epokami. Skończyła się epoka, w której światu ton nadawali Europejczycy, a Europa była punktem odniesienia dla całego globu. Teraz Europa żyje w cieniu Ameryki – nowego globalnego imperium, obserwuje narodziny azjatyckich potęg, i wyczekuje na ponowną „swoją epokę”. Epoka ta jednak nie nadejdzie sama, musi być wynikiem działalności samych Europejczyków. A cóż mieszkańcy starego kontynentu mogą zaoferować innym mieszkańcom globu? Otóż właśnie mogą zaproponować własne doświadczenia i wyznawane wartości – wolności, równości, demokrację, ujęte w formę organizacyjną – polityczną, zdolną do przeciwstawienia się „panoszącemu się” neoliberalnemu kapitalizmowi, spychającemu ludzi i ich godność w najgłębsze otchłanie nędzy.

29 Rada Unii Europejskiej, Bruksela 9 VI 2006, nr 10117/06, Przegląd strategii UE dotyczącej trwałego rozwoju (EU SDS), załącznik Odnowiona strategia UE dotycząca trwałego rozwoju.

Czy tą propozycją będzie już UE skonsolidowana politycznie? Nie wiadomo. Jak napisał Zygmunt Bauman: „[...] przeczuwamy, domyślamy się, podejrzewamy, co należy zrobić. Nie wiemy jednak, jaki kształt lub formę przybierze ostateczny efekt naszych wysiłków. Możemy być tylko pewni, że kształt ten nie będzie kształtem znajomym, że będzie się różnił od wszystkiego, co znaliśmy dotychczas". Bauman uważa, że nie da się znanych nam instytucji politycznych, utworzonych na bazie suwerenności państw narodowych, przeszczepić na organizm ponadnarodowy. Nie mogą one „być takie same, choć większe"[30]. Ale wiadomo, że muszą być, muszą nastąpić, by okiełznać współczesny globalizm. Europejczycy muszą więc otworzyć się na nowe propozycje wychodzące poza dotychczasowe ramy państw narodowych. Na pewno współcześnie kształtowana Unia nie jest jeszcze tym tworem mającym zastąpić system państw narodowych w Europie, ale jest dobrym punktem startu w tym kierunku. Powolne, bo niezwykle trudne do realizacji, reformy konsolidacyjne stanowią dobry materiał do analizy kierunków zmian. Tylko czas może zweryfikować ich poprawność lub nieprzydatność. Innego sposobu jednak nie ma.

Dobrym jest więc pomysłem „globalizowanie Europy" w postaci Unii Europejskiej, ale opartej na podstawowych wartościach praw ludzkich, demokracji i ochrony środowiska naturalnego. Może ona stanowić punkt przełomowy w cywilizacji człowieka, bowiem promuje świat odpowiedzialności za działalność, odpowiedzialności przed przyszłymi pokoleniami. I jeszcze raz zacytuję Zygmunta Baumana: „Logika globalnej odpowiedzialności i globalnych aspiracji, jeśli tylko zostanie zaakceptowana i uzyska przewagę nad logiką okopów [okopywania się w fundamentach państw narodowych, starego porządku nieprzystającego do współczesnych wymogów globalnych – A.I.], może pomóc w przygotowaniu Europy na nadchodzącą przygodę, być może większą od wszystkich przeżytych dotychczas. Wbrew wszelkim przeciwnościom, logika ta może sprawić, że Europa stanie się ponownie globalnym wzorem do naśladowania. Dzięki niej może wykorzystać swoje wartości i polityczne/etyczne doświadczenie demokratycznych rządów, by pomóc w zastąpieniu zbioru okopanych na własnych terytoriach i desperacko walczących o przetrwanie bytów politycznych całkowicie otwartą, powszechną ludzką wspólnotą. Europa wypełni swoją misję dopiero wówczas, gdy doprowadzi do powstania takiej wspólnoty. Dopiero w jej ramach wartości przyświecające europejskim ambicjom i marzeniom mogą liczyć na pełne bezpieczeństwo"[31].

Podsumowując, powróćmy do problemu konsolidacji UE i myśli integracyjnej polskich ludowców. Zawsze dostrzegali oni konieczność integracji europejskiej z wiążącymi się z tym ograniczeniami w samodzielnym stanowieniu państw europejskich. Celem ludowych projektów zawsze były organizmy trwałe, silne i w miarę jednolite, tworzone w oparciu o zasady federacyjne, z sil-

30 Z. Bauman, *Europa niedokończona przygoda...*, s. 208.
31 Tamże, s. 212.

nymi władzami federalnymi, kierującymi nowo powstałymi federacjami. Oczywiście, historyczne już dziś projekty integracji tworzone były w innych stosunkach międzynarodowych i w oparciu o inne determinanty. Jednakże ich sednem zawsze było zapewnienie pokoju w Europie i dobrobytu dla Europejczyków, osiąganego za pomocą wspólnej pracy.

Dzisiejsza rzeczywistość jest inna. Nie ma bezpośrednich zagrożeń utraty państwowości. Ale w zamian jest wiele pośrednich, gospodarczych zagrożeń popadnięcia w zależność od zasobniejszych i bogatszych sąsiadów. I jak zawsze, wydaje się, że odpowiedzią na te zagrożenia jest stara maksyma – razem jesteśmy silniejsi. Ludowcy nie powinni więc obawiać się konsolidacji politycznej Unii, wręcz przeciwnie, winni ją wspierać i pilnować, by była przeprowadzana z pożytkiem dla wszystkich państw członkowskich. Kontrolowanie to jednak musi być prowadzone w sposób profesjonalny. Oznacza to, że jeżeli jakieś propozycje zmian nie podobają się, należy udowodnić ich szkodliwość i nie poprzestać na tym, ale zaproponować alternatywne rozwiązanie. Powinno ono posiadać charakter szczegółowy, by być podstawą do rzeczowej dyskusji, a nie tylko charakter deklaracyjny, ideowy, symboliczny.

Polscy ludowcy, konkretnie PSL, na początku 2007 r., w czasie debaty nad nowym traktatem, zaproponowali alternatywny, dwupoziomowy model traktatu – „Konstytucję dla Obywateli – Deklarację Europejską" oraz traktat dla instytucji – „Wspólna Europa". „Konstytucja dla Obywateli" miałaby być skierowana do obywateli i odnosić się do wspólnych wartości, przekonań, tożsamości oraz celów i zasad ich osiągania. Traktat „Wspólna Europa" natomiast byłby skierowany do instytucji i miałby zawierać „pożądane zmiany" usprawniające funkcjonowanie polityk unijnych. PSL uznając, że Unia Europejska musi być zdolna do sprostania wyzwaniom „globalizującego się i często agresywnie konkurującego z Europą świata", postulowało, aby została wzmocniona przez odpowiednie reformy instytucjonalne.

Ogólnie tym założeniom PSL przyświecała myśl odbiurokratyzowania struktur unijnych oraz modernizacji większości przepisów, które nie przystawały do rzeczywistości i hamowały rozwój UE oraz generowały ogromne koszty[32]. Jednakże myśl ta prócz ogólnych założeń nie została później szczegółowo rozwinięta. Wydaje się, że „nie tędy droga". Takie propozycje muszą być do końca przemyślane i dopracowane. W innym przypadku nie będą stanowić podstawy do dyskusji ani nie będą posiadać ciężaru jakościowego, zdolnego do przekonania adwersarzy.

32 Deklaracja Europejska: PSL w sprawie Traktatu Konstytucyjnego, Warszawa, 1 marca 2007, za: www.psl.org.pl

Tomasz Koziełło
Uniwersytet Rzeszowski

Ludowa i narodowa wizja integracji europejskiej u progu XXI wieku

Wstęp

Wiek XX był stuleciem wielkich sprzeczności. Z jednej strony to okres najkrwawszych wojen oraz panowania zbrodniczych reżimów totalitarnych, z drugiej natomiast – rozwoju koncepcji praw człowieka oraz współpracy międzypaństwowej. Już od zakończenia I wojny światowej pojawiały się propozycje, by stworzyć taki system międzynarodowy, który uniemożliwiałby wywołanie konfliktów zbrojnych, natomiast propagowałby zbliżenie, współpracę i solidarność międzynarodową. Do nich zaliczał się projekt Unii Paneuropejskiej, który nie został zrealizowany. Natomiast po zakończeniu II wojny światowej do postulatów zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie dodano kolejny problem, jakim było zagwarantowanie przez państwa przestrzegania praw i wolności człowieka. Z tego względu powołano do życia Wspólnoty Europejskie, Radę Europy, Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, a wreszcie Unię Europejską. Organizacje powyższe, obejmując swoim zasięgiem coraz większą liczbę krajów członkowskich, miały w założeniu dbać o rozwój polityczny, gospodarczy, społeczny i kulturalny państw oraz narodów kontynentu i przyczyniać się do coraz ściślejszego zespolenia ich w celu działania na rzecz wspólnego dobra.

Koncepcje integracyjne nie były obce również polskiej myśli politycznej. Już w okresie międzywojennym wysuwano koncepcje zapewnienia Rzeczypospolitej bezpieczeństwa i swobodnego rozwoju drogą odpowiedniego ułożenia stosunków z innymi państwami kontynentu. Okres okupacji nazistowskiej i komunistycznych rządów wzmocnił wśród polskich elit przekonanie, że jedynie współpraca i solidaryzm międzynarodowy w Europie pozwoliłyby państwu polskiemu na realizację celów zasadniczych: ochrony suwerenności i integralności terytorialnej oraz osiągnięcia odpowiedniego poziomu życia społeczeństwa, dorównującego najbogatszym krajom kontynentu.

Wśród ruchów politycznych współczesnej Polski wyróżniają się zwłaszcza obóz ludowy, skupiony wokół Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz obóz narodowy, którego głównym przedstawicielem jest przede wszystkim Liga Polskich Rodzin. Obie formacje powstały już u schyłku XIX wieku i, chociaż ugrupowania polityczne je reprezentujące zmieniały nazwy, pozostały w zasadzie wierne swoim założeniom politycznym przez cały ten okres aż do czasów obecnych. W okresie międzywojennym zaliczały się do najliczniejszych formacji politycznych w Polsce, a i obecnie reprezentują niemały procent społeczeństwa, o czym świadczą wyniki wyborów parlamentarnych oraz fakt udziału obu ugrupowań w rządach (PSL – w latach 1993-1997, 2001-2003 oraz od 2007; LPR – w latach 2006-2007). Należy też dodać, że zarówno ruch ludowy, jak i narodowy niemal od początku swojego istnienia były wyrazicielami interesów polskiego narodu i państwa na forum wewnętrznym i międzynarodowym, chociaż próbowały je wcielać w życie różnymi metodami. Oba też prezentują oryginalną, polską myśl polityczną, próbując rozwiązać problemy trapiące polskie społeczeństwo w okresie przemian po 1989 roku.

Jednym z ważnych problemów, poruszanych przez środowiska polityczne na przełomie stuleci, była kwestia integracji Polski z Unią Europejską. Negocjacje, rozpoczęte w roku 1998, zmusiły ideologów i przywódców poszczególnych partii i ruchów politycznych do wypracowania swojego stosunku wobec tej organizacji i nakreślenia, odpowiedniej z punktu widzenia interesów Rzeczypospolitej, wizji stosunków na kontynencie. W ogólnopolskiej debacie ważną rolę odgrywali zarówno politycy PSL, jak i ugrupowań narodowych, które na początku 2001 r. połączyły się tworząc LPR. I jedni, i drudzy w toku rokowań, jak i ostatecznie po wejściu Polski do UE w roku 2004 stworzyli idealny model przyszłej Europy: system wartości, na jakich powinna opierać się integracja europejska, schemat współpracy międzynarodowej oraz postulowaną rolę państwa polskiego w przyszłej Europie. Na tych trzech punktach został więc oparty niniejszy artykuł.

1. System wartości

Wśród naczelnych wartości, jakim hołduje Polskie Stronnictwo Ludowe, należy wymienić Boga i zasady religii chrześcijańskiej. Etyka chrześcijańska, zgodnie z ideologią partii, powinna być realizowana zarówno w polityce wewnętrznej, jak i międzynarodowej, i stać się podstawą wszelkich działań integracyjnych na kontynencie. To stanowisko wynika z przekonania o ważnej roli religii w kształtowaniu zasad życia ludzkiego w wymiarze jednostkowym, społecznym, narodowym i międzynarodowym, opartych na solidarności, wzajemnej pomocy i współpracy oraz poszanowaniu praw i godności innych ludzi i społeczeństw. PSL uważa chrześcijaństwo za niezbędny i najważniejszy składnik tożsamości europejskiej i cywilizacji zachodniej, które zostały ukształtowane w oparciu o religijne wartości. Bez nich jakakolwiek struktura polityczna kontynentu okazałaby się nietrwała, gdyż przestałaby opierać się na harmonijnym

i przyjaznym współdziałaniu zarówno grup społecznych wewnątrz poszczególnych państw, jak też krajów i narodów między sobą na rzecz dobra wspólnego i jednostkowego[1]. Deklaracja ideowa z roku 2007 określała „zasady etyki chrześcijańskiej i humanizmu chrześcijańskiego, jako trwałej podstawy kształtowania norm życia osobistego, społecznego, państwowego i międzynarodowego"[2].

Chrześcijaństwo, będąc dla PSL głównym filarem zachodniej cywilizacji, stanowi również podstawę dla systemu demokratycznego i ukształtowania polityki ochrony praw człowieka. Idee miłości i poszanowania innych ludzi w kontaktach interpersonalnych powinny być realizowane również w wymiarze społecznym, państwowym i międzynarodowym. Człowiek bowiem, według chrześcijańskiej ideologii, znajduje się w centrum wszelkich wartości, tym samym też wszelkie instytucje powinny zapewnić mu prawo do godnego życia, wolności, podmiotowości oraz rozwoju osobistego, społecznego, ekonomicznego i kulturalnego. Postulowane są między innymi ochrona życia nienarodzonych ludzi oraz poszanowanie godności rodziny i małżeństwa. Skuteczne wprowadzenie tych postanowień w praktyce umożliwiłoby likwidację egoizmów jednostkowych i grupowych, jednocześnie łącząc ludzi i narody więzami przyjaźni i szacunku, potrzebnymi dla zapewnienia Europie bezpieczeństwa i dobrobytu[3]. Poseł Andrzej Grzyb życzył, „aby godność człowieka jako osoby była właśnie tym podstawowym centrum wartości, które jest przyjęte w Unii Europejskiej". Natomiast zdaniem posła Leszka Zielińskiego: „współczesna Europa [...] musi się rozwijać [...] w kierunku cywilizacji miłości"[4].

Zjednoczona Europa, według PSL, powinna opierać się na poszanowaniu suwerenności państwowej krajów oraz tożsamości narodowej i kulturalnej społeczeństw kontynentu. Oznacza to, że każde państwo ma prawo działać zgodnie z własnymi interesami oraz realizować politykę, która zapewni mu bezpieczeństwo zewnętrzne, stabilizację wewnętrzną oraz możliwość rozwoju w różnych dziedzinach życia. Przyszła Europa powinna być „Europą ojczyzn", w której państwa i narody miałyby zagwarantowaną możliwość zaspokojenia własnych potrzeb partykularnych. Na tak ukształtowanym kontynencie nie byłoby miejsca

1 Strona Internetowa Polskiego Stronnictwa Ludowego, http://www.psl.org.pl (dalej: SI PSL), „Deklaracja ideowa Polskiego Stronnictwa Ludowego – październik 2004" [dane: 10 III 2008]; „Polska lepszych szans. Deklaracja ideowa Polskiego Stronnictwa Ludowego – kwiecień 2007" [dane: 10 III 2008]; Strona Internetowa Sejmu RP, http://www.sejm.gov.pl (dalej: SI Sejm), „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002" [dane: 2 III 2008]; „Wystąpienie L. Zielińskiego, IV kad., 45 pos., 11 IV 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie M. Sawickiego, IV kad., 63 pos., 10 XII 2003" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 77 pos., 16 VI 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 35 pos., 2 III 2007" [dane: 8 III 2008].

2 SI PSL, „Polska lepszych szans...".

3 Tamże; SI Sejm, „Wystąpienie F. Stefaniuka, IV kad., 42 pos., 26 II 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie L. Zielińskiego, IV kad., 45 pos., 11 IV 2003"; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 35 pos., 2 III 2007"; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 45 pos., 6 VII 2007" [dane: 9 III 2008]; zob.: J. Jachymek, *Neoagraryzm w Polsce współczesnej* [w:] *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, t. 2: *W podzielonej Europie*, Komitet Red. J.R. Szaflik i inni, Pułtusk – Warszawa 2007, s. 21-22; R. Podgórzańska, A. Staszczyk, *Polskie Stronnictwo Ludowe* [w:] *Polskie partie i ugrupowania parlamentarne*, red. K. Kowalczyk, J. Sielski, Toruń 2004, s. 96.

4 SI Sejm, „Wystąpienie L. Zielińskiego, IV kad., 45 pos., 11 IV 2003"; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 35 pos., 2 III 2007".

dla czyjejkolwiek hegemonii i narzucania słabszym członkom Europy swojej woli przez silniejszych, ponieważ suwerenne państwa mogłyby odmówić podporządkowania się niekorzystnym dla nich decyzjom.

Byłaby to więc Europa wolnych narodów. Gwarancja suwerenności państwowej nie tylko hamowałaby tendencje imperialistyczne większych państw. Umożliwiałaby również pielęgnowanie kultury i tradycji narodowej przez każdy kraj europejski, co w efekcie przyczyniałoby się do wszechstronnego rozwoju kontynentu, ponieważ państwa i narody mogłyby upowszechniać pozytywne wzorce na forum ponadpaństwowym, wzbogacając zachodnią cywilizację i kulturę. Gwarancja niezależności w sprawach kulturowych zabezpieczałaby również przed negatywnymi wpływami z zewnątrz, gdyż każdy naród miałby możliwość swobodnego decydowania, czy chciałby przyjąć nowe wartości czy pozostać przy starych[5]. Program PSL z roku 2007 głosił: „Należy więc strzec narodowego dziedzictwa, pomnażać dobra kultury oraz zapewnić równe i powszechne z nich korzystanie". Natomiast Franciszek Stefaniuk, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej PSL, wyjaśnił, że: „ludowcowe widzenie zintegrowanej Europy jako Europy ojczyzn" zmusza każdy naród, by miał „prawo, ale i obowiązek stanowić o swojej tradycji, kulturze, wychowaniu i całym ładzie moralnym"[6].

Zintegrowana Europa powinna być również Europą solidarną. Solidaryzm traktowany jest przez PSL jako: 1) niwelacja egoizmów państwowych i narodowych, 2) wsparcie dla biedniejszych krajów i regionów. W pierwszym przypadku ugrupowanie ludowe stoi na stanowisku, aby wszystkie państwa miały równe prawa i obowiązki względem siebie, co uniemożliwiłoby zaprowadzenie czyjejkolwiek dominacji na kontynencie oraz wyzyskiwanie słabszych przez silniejszych. Jednocześnie pomiędzy krajami powinny panować przyjaźń i pokój, a wszelkie sprawy sporne byłyby rozwiązywane drogą dialogu i kompromisu, z poszanowaniem interesów każdej ze stron. Realizacja tej zasady dawałaby możliwość harmonijnej współpracy w Europie, ukierunkowanej na osiąganie celów wspólnych i narodowych, takich, jak: utrzymanie bezpieczeństwa i stabilizacji oraz rozwój polityczny, ekonomiczny i społeczny kontynentu i poszczególnych państw.

Natomiast drugie rozumienie solidaryzmu miałoby polegać na udzielaniu pomocy biedniejszym krajom przez państwa zamożne. Dzięki temu zniwelowa-

5 SI PSL, „Program społeczno-gospodarczy Polskiego Stronnictwa Ludowego – X 2004" [dane: 10 III 2008]; „Stawiamy na normalność – Polska lepszych szans. Deklaracja programowa Polskiego Stronnictwa Ludowego – kwiecień 2007" [dane: 10 III 2008]; SI Sejm, „Wystąpienie F. Stefaniuka, IV kad., 2 pos., 26 X 2001" [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie L. Zielińskiego, IV kad., 37 pos., 4 XII 2002" [dane: 2 III 2008]; „Wystąpienie F. Stefaniuka, IV kad., 42 pos., 26 II 2003"; „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 45 pos., 11 IV 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie J. Kalinowskiego, IV kad., 46 pos., 17 IV 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie W. Pawlaka, IV kad., 96 pos., 21 I 2005" [dane: 5 III 2008]; zob.: M. Cichosz, *Kampania wyborcza PSL w 2005 r.* [w:] *Wybory parlamentarne 2005*, red. M. Jeziński, Toruń 2006, s. 159; A. Grzesik-Robak, *Polskie partie polityczne wobec integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi/Unią Europejską (1989-2004)*, Toruń 2008, s. 38, 41, 106, 141; J. Jachymek, *Współczesna myśl polityczna ruchu ludowego* [w:] *Myśl polityczna po 1989 roku. Wybrane nurty ideowe*, red. E. Maj, A. Wójcik, Lublin 2008, s. 178-179; J. Szamik, *Polskie Stronnictwo Ludowe wobec procesów integracyjnych z NATO i Unią Europejską* [w:] *Dzieje partii i stronnictw...*, s. 591, 599.

6 SI PSL, „Stawiamy na normalność..."; SI Sejm, „Wystąpienie F. Stefaniuka, IV kad., 42 pos., 26 II 2003".

łoby się różnice w poziomie życia społecznego poszczególnych narodów oraz w osiągnięciu skuteczności działania instytucji politycznych na obszarze całej Europy. Umiejętne wykorzystanie wsparcia dla podnoszenia dobrobytu państw i społeczeństw doprowadziłoby do równości ekonomicznej w Europie, a tym samym byłoby podstawą dla zapewnienia faktycznej równości politycznej, chroniącej przed utratą niezależności. Tym samym można więc powiedzieć, że idea solidarności jest dla PSL uzupełnieniem i wzmocnieniem idei suwerenności państwowej w dziedzinie politycznej, gospodarczej czy kulturalnej[7]. Obecny prezes PSL Waldemar Pawlak powiedział o solidarności europejskiej: „Dużo owocniejszy jest dialog, współpraca, kooperacja oparta o wartości takie, jak szacunek dla godności człowieka i godności narodów, a nie dyktat"[8].

Podobnie jak PSL, tak i Liga Polskich Rodzin uważa za najwyższą wartość Boga i pochodzące od Niego wartości chrześcijańskie. Ugrupowanie to stoi na stanowisku, że Europa została zbudowana na 3 podstawach: etyce chrześcijańskiej, prawie rzymskim i filozofii greckiej i jedynie zagwarantowanie ich przestrzegania mogłoby dać jej wielkość i znaczenie w polityce światowej. Realizacja praktyczna powyższych zasad, a zwłaszcza wartości chrześcijańskich w życiu publicznym, pozwoliłaby na wszechstronny rozwój kontynentu, z pozytywnym skutkiem dla poszczególnych państw, narodów i ludzi. Zapanowałaby wówczas bowiem harmonijna współpraca międzynarodowa, oparta na przyjaźni i wspólnocie interesów pomiędzy krajami i narodami oraz wzajemnym szacunku dla innych religii, kultur, narodowości. Miłość do bliźniego przemieniłaby się w miłość i chęć pomocy wobec innych społeczeństw i krajów, co tym samym zagwarantowałoby każdemu z państw kontynentu zabezpieczenie swoich interesów oraz ich realizację w stosunkach wewnątrzeuropejskich. Wszelkie spory natomiast rozwiązywano by drogą dialogu i kompromisu. Skutkiem tego nie byłoby wojen ani konfliktów społecznych, natomiast każdy kraj i każdy obywatel miałby zapewnione bezpieczeństwo, realizację swoich praw oraz możliwość podniesienia poziomu życia i rozwoju społecznego, ekonomicznego i kulturalnego[9].

7 SI PSL, „Program społeczno-gospodarczy..."; „Stawiamy na normalność..."; SI Sejm, „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003"; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 77 pos., 16 VI 2004"; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 35 pos., 2 III 2007"; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 41 pos., 11 V 2007" [dane: 9 III 2008]; zob.: A. Grzesik-Robak, *Polskie partie...*, s. 211-212; J. Jachymek, *Współczesna myśl...*, s. 180; R. Podgórzańska, A. Staszczyk, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, s. 98; J. Szamik, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, s. 596.

8 SI Sejm, „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 41 pos., 11 V 2007".

9 Strona Internetowa Ligi Polskich Rodzin, http://www.lpr.pl (dalej: SI LPR), „Program Ligi Polskich Rodzin" [dane: 2 II 2007]; SI Sejm, „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002" [dane: 2 III 2008]; „Wystąpienie B. Pęka, IV kad., 38 pos., 20 XII 2002" [dane: 2 III 2008}; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 58 pos., 2 X 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, V kad., 12 pos., 10 III 2006" [dane: 7 III 2008]; Strona Internetowa „Opoki w Kraju", http://www.opoka.giertych.pl (dalej: SI Opoka), „Co teraz?", nr 45 (66), VII 2003 [dane: 11 III 2008]; „Wartości europejskie", nr 62 (83), VI 2007 [dane: 11 III 2008]; zob.: K. Kowalczyk, *Partie polskiej prawicy parlamentarnej – oferta programowa, stan i perspektywy* [w:] *Partie i system partyjny RP. Stan i perspektywy*, red. K. Kowalczyk, Ł. Tomczak, Toruń 2007 s. 134; T. Koziełło. *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej Ligi Polskich Rodzin – kontynuacja narodowodemokratycznej ideologii czy tworzenie nowych założeń politycznych?* [w:] *Kontynuacje i nowatorstwo w świecie współczesnych idei*, red. M. Mikołajczyk, M. Śliwa, Kraków 2008, s. 332-333; M. Piskorski, *Liga Polskich Rodzin* [w:] *Polskie partie...*, s. 186..

Program partii z 2004 r. zakładał, że LPR wyznaje zasady, oparte na „tradycyjnym ładzie moralnym Narodu, z fundamentalną rolą chrześcijańskiej etyki i systemu wartości". Natomiast pierwszy prezes partii Marek Kotlinowski, wypowiadając się na temat moralnych podstaw Europy, żądał, aby „była to Europa, która pamięta, że stoi na aksjologii chrześcijańskiej"[10].

Przyszła Europa, według LPR, powinna opierać się na podobnej podstawie jak jest to w przypadku PSL – czyli na poszanowaniu suwerenności narodowej państw i tożsamości kulturowej narodów kontynentu. Liga, jako partia ruchu narodowego, stoi na stanowisku, że prawdziwy rozwój Starego Kontynentu powinien opierać się na zagwarantowaniu istnienia wolnych i niezależnych państw narodowych. Te czynniki są bowiem niezbędne do zapewnienia rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego społeczeństw, umożliwienia im realizacji własnych interesów oraz uchronienia przed negatywnymi wpływami z zewnątrz. Dopiero stworzenie możliwości zaspokojenia przez każde państwo i każdy naród swoich potrzeb umożliwiłoby bardziej skuteczną współpracę międzynarodową, ukierunkowaną na realizację celów wspólnych, jednak opartą na zasadach dobrowolności i z poszanowaniem suwerennych decyzji krajów europejskich. Tylko w ten sposób, przy harmonijnym połączeniu interesów partykularnych, można by myśleć, według LPR, o realizacji celów i potrzeb ogólnoeuropejskich. Natomiast wszelki zamach na suwerenność, stworzenie dyktatu jednego lub kilku państw w ramach jednej organizacji międzynarodowej, doprowadziłoby do upadku wolności, demokracji i wszelkich praw ludzi i narodów na kontynencie, tym samym przyczyniając się do stagnacji i regresu politycznego, gospodarczego czy moralnego Europy[11]. Roman Giertych, prezes LPR, powiedział w 2007 roku: „Polski rząd nie powinien się zgodzić na jakiekolwiek odejście od zasady suwerenności krajów członkowskich". Natomiast Kotlinowski stwierdził, że LPR jest za „Europą suwerennych państw"[12].

Suwerenność dla LPR związana jest z zasadą solidarności. Również pod tym względem partia narodowa nie różni się od PSL. Solidarność bowiem oznacza dla Ligi równość państw i wzajemną pomoc. Według niej każdy z krajów powinien posiadać takie same możliwości i szanse rozwoju we wszystkich dziedzinach oraz decydowania o polityce europejskiej. Aby to zapewnić, potrzebna jest pomoc ze strony państw bogatych na rzecz krajów rozwijających się i przechodzących przebudowę ustroju politycznego i ekonomicznego. LPR uważa zresztą wsparcie materialne i merytoryczne nie tyle za łaskę bogatych, ile za obowiązek wobec tych państw, które zostały pozbawione możliwości

10 SI LPR, „Program Ligi..."; SI Sejm, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, V kad., 12 pos., 10 III 2006".

11 SI Sejm, „Wystąpienie J. Łopuszańskiego, IV kad., 10 pos., 10 I 2002" [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie G. Masłowskiej, IV kad., 45 pos., 11 IV 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie A. Fedorowicza, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004"; „Wystąpienie J. Dobrosza, V kad., 35 pos., 2 III 2007" [dane: 8 III 2008]; „Wystąpienie R. Giertycha, V kad., 43 pos., 15 VI 2007" [dane: 8 III 2008]; zob.: A. Grzesik-Robak, *Polskie partie...*, s. 111, 131; T. Koziełło, *Koncepcje...*, s. 324; C. Maj, E. Maj, *Narodowe ugrupowania polityczne w Polsce 1989-2001*, Lublin 2007, s. 265.

12 SI Sejm, „Wystąpienie R. Giertycha, V kad., 43 pos., 15 VI 2007"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003" [dane: 3 III 2008].

rozwoju w okresie „zimnej wojny" i obecnie zmuszone są do nadrabiania zapóźnień cywilizacyjnych. Tak pojęta solidarność przyniosłaby istotną poprawę sytuacji wszystkich krajów kontynentu i stworzyłaby warunki do pełnej równości oraz harmonijnej współpracy międzynarodowej w Europie, opartej na dialogu, kompromisie i poszanowaniu interesów każdego z państw i narodów. Zniosłaby tym samym istniejący podział na lepszych i gorszych oraz zredukowałaby do minimum możliwość wykorzystania integracji europejskiej dla narzucenia dyktatu silniejszych państw – słabszym[13]. Prezes Kotlinowski życzył w 2003 roku: „aby ta współpraca służyła wszystkim, a nie tylko bogatym państwom"[14].

2. Wizja współpracy międzynarodowej

O ile Polskie Stronnictwo Ludowe i Liga Polskich Rodzin zgodne są co do katalogu najważniejszych wartości europejskich, o tyle ich wizja integracji jest już odmienna. PSL opowiada się bowiem za integracją kontynentu w ramach Unii Europejskiej, czemu przeciwna jest LPR. Ugrupowanie ludowe uważa strukturę unijną za jedyną obecnie organizację, zdolną zapewnić bezpieczeństwo i pokój na kontynencie oraz zagwarantować warunki równego rozwoju i realizacji celów państw i narodów europejskich. Dlatego też PSL deklarowało potrzebę wprowadzenia państwa polskiego do UE i rozwój jej organizacji w duchu powyższych zasad i wartości[15].

W programie z roku 2004 napisano: „Nasze członkostwo w Unii Europejskiej i związane z tym możliwości [...] rozwoju jest priorytetem polskiej polityki zagranicznej", ponieważ, jak stwierdzono w deklaracji z 2007 roku, zasady ludowe „są zbieżne z fundamentami ideowymi zjednoczonej Europy"[16]. Natomiast LPR uważała Unię Europejską za organizację złą pod względem politycznym, gospodarczym i moralnym. Zgodnie z jej stanowiskiem UE niszczy suwerenność i niezależność państw, prowadzi do likwidacji swobody ekonomicznej kontynentu i wyzysku państw biedniejszych przez silne oraz propaguje amoralne i nieetyczne wartości. Dlatego też Liga sprzeciwiała się akcesji do

13 Tamże, „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 46 pos., 17 IV 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie B. Pęka, IV kad., 63 pos., 10 XII 2003" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 78 pos., 30 VI 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 99 pos., 10 III 2005" [dane: 8 III 2008]; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, V kad., 12 pos., 10 III 2006"; SI Opoka, „Wartości europejskie..."; zob.: A. Grzesik-Robak, Polskie partie..., s. 72; C. Maj, E. Maj, *Narodowe ugrupowania*..., s. 265; E. Maj, *Myśl narodowa i nacjonalistyczna*, [w:] *Myśl polityczna*..., s. 145.

14 SI Sejm, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 46 pos., 17 IV 2003".

15 SI PSL, „Program społeczno-gospodarczy..."; „Deklaracja ideowa..."; SI Sejm, „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 34 pos., 12 XI 2002" [dane: 2 III 2008]; „Wystąpienie J. Kalinowskiego, IV kad., 46 pos., 17 IV 2003"; „Wystąpienie J. Wojciechowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 35 pos., 2 III 2007"; zob.: A. Grzesik-Robak, *Polskie partie*..., s. 39, 41, 215; J. Jachymek, *Neoagraryzm*..., s. 23; J. Szamik, *Polskie Stronnictwo Ludowe*..., s. 595.

16 SI PSL, „Program społeczno-gospodarczy..."; „Deklaracja ideowa...".

Unii i wysuwała alternatywne projekty integracji europejskiej[17]. Janusz Dobrosz określił Unię jako organizację, w której istnieje: „likwidacja państw narodowych, wyciszenie tożsamości narodów, wartości cywilizacji łacińskiej i etyki chrześcijańskiej". Przewodniczący Kongresu LPR Roman Giertych powiedział, że Liga „jest przeciwna wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej"[18].

Polskie Stronnictwo Ludowe, traktując Unię Europejską jako jedyną rzeczywistą organizację integracyjną na kontynencie, nie akceptuje jednak wszystkich jej działań w środowisku międzynarodowym. Będąc partią odwołującą się do wartości narodowych i chrześcijańskich, sprzeciwiała się między innymi upośledzeniu polskiej gospodarki, zwłaszcza rolnictwa, w stosunku do gospodarek państw zachodniej Europy, naruszaniu polskiej tożsamości narodowej i suwerenności państwowej, odejściu od zasady równości krajów członkowskich oraz odrzuceniu wartości chrześcijańskich w projekcie traktatu konstytucyjnego UE[19]. Unia Europejska tylko wtedy mogłaby spełniać swoją rolę, gdyby oparła się w swojej polityce na wartościach wyznawanych przez PSL i ugrupowania ludowe, które cały czas liczą na taką transformację unijnej struktury.

PSL, traktując wartości chrześcijańskie jako podstawę integracji międzynarodowej i międzypaństwowej, przez cały czas stało na stanowisku zagwarantowania ich przestrzegania w prawie Unii Europejskiej. Z tego względu przywódcy partii żądali od polskich władz wymuszenia na decydentach unijnych, by w przygotowywanym traktacie konstytucyjnym został zawarty zapis, odnoszący się do chrześcijańskiej przeszłości Europy oraz odwołanie do Boga jako głównego źródła wszelkich wartości moralnych i humanistycznych. Oprócz tego proponowali również, by prawo unijne szanowało wszelkie, wynikające z chrześcijańskich wartości, prawa człowieka: do życia, godności, bezpieczeństwa i rozwoju. Umieszczenie powyższych zasad w głównym akcie normatywnym UE i oparcie o nie polityki wobec krajów i społeczeństw członkowskich miało przyczynić się do przyjaznej i opartej na wzajemnym szacunku współpracy, prowadzącej do rozwoju całego kontynentu i poszczególnych jego części[20]. Prezes Wal-

17 SI Sejm, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 2 pos., 26 X 2001" [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 15 pos., 1 III 2002" [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie B. Pęka, IV kad., 38 pos., 20 XII 2002"; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 63 pos., 12 XII 2003" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie J. Dobrosza, IV kad., 67 pos., 21 I 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie M. Giertycha, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie J. Dobrosza, V kad., 35 pos., 2 III 2007"; „Wystąpienie W. Wierzejskiego, V kad., 45 pos., 6 VII 2007" [dane: 8 III 2008]; zob.: A. Grzesik-Robak, *Polskie partie...*, s. 112, 224-225; T. Koziełło, *Koncepcje...*, s. 331-332; C. Maj, E. Maj, *Narodowe ugrupowania...*, s. 261-262; E. Maj, *Myśl narodowa...*, s. 144; M. Piskorski, *Liga Polskich Rodzin...*, s. 182-183.

18 SI Sejm, „Wystąpienie J. Dobrosza, IV kad., 67 pos., 21 I 2004"; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 8 pos., 14 XII 2001" [dane: 1 III 2008].

19 Tamże, „Wystąpienie E. Kłopotka, IV kad., 37 pos., 4 XII 2002" [dane: 2 III 2008]; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003"; „Wystąpienie M. Sawickiego, IV kad., 63 pos., 10 XII 2003"; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 41 pos., 11 V 2007".

20 Tamże, „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003"; „Wystąpienie M. Sawickiego, IV kad., 63 pos., 10 XII 2003"; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 77 pos., 16 VI 2004"; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 43 pos., 15 VI 2007" [dane: 9 III 2008].

demar Pawlak wyrażał więc nadzieję, że „w traktacie Unii Europejskiej znajdzie się zapis o chrześcijańskich korzeniach Europy”[21].

Partia ludowa, głosząc postulaty zachowania suwerenności państwowej i tożsamości narodowej krajów europejskich, zabiegała o stworzenie w ramach Unii Europejskiej warunków gwarantujących niezależną politykę wszystkich jej członków. Przede wszystkim politycy PSL stali na stanowisku zabezpieczenia interesów państw średnich i małych przed naciskami krajów większych i możliwością wymuszenia na nich negatywnych decyzji. Miało to wyrażać się między innymi w zapewnieniu jednomyślności wszystkich krajów przy podejmowaniu decyzji strategicznych, na przykład przy zmianie traktatów czy tworzeniu nowych polityk. Gwarancja suwerenności związana jest również z zapewnieniem współudziału parlamentów narodowych w procesach politycznych zachodzących w UE. Oznaczałoby to prawo do akceptacji i nanoszenia poprawek w projektach uchwalanych przez Radę Unii Europejskiej, jak również kontrolę przedstawicieli rządu, zasiadających w powyższej Radzie. Nadanie takich kompetencji legislatywie wzmocniłoby pozycję państw członkowskich poprzez możliwość bezpośredniej ingerencji parlamentarnej w działalność i politykę UE.

Innym postulatem było wprowadzenie zasady pomocniczości, czyli określenia dziedzin, które powinny należeć wyłącznie do kompetencji państw członkowskich. Dzięki temu organy unijne nie mogłyby ingerować w szereg decyzji poszczególnych krajów, pozostawiając im swobodę działania. Do nich PSL zalicza przede wszystkim kwestie moralności, kultury i wyznania[22]. Poseł Andrzej Grzyb powiedział na forum sejmowym: „W przyszłości Unii Europejskiej konieczne jest utrzymanie pozycji państw narodowych”. Natomiast prezes Pawlak akcentował wyraźnie, że każdy kraj, w tym Polska, „będzie podmiotem w Unii Europejskiej, a nie przedmiotem rozstrzygnięć”[23].

Polskie Stronnictwo Ludowe uważa, że w Unii Europejskiej powinna panować zasada solidarności pomiędzy państwami i narodami kontynentu. Oznacza to wyeliminowanie wszelkich przejawów egoizmu narodowego i szowinizmu, prowadzących do konfliktów i sporów wewnątrz UE. PSL sprzeciwiało się między innymi tak zwanej renacjonalizacji polityk krajów członkowskich, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa czy polityki regionalnej, która prowadziłaby do umocnienia pozycji państw „piętnastki” pod względem ekonomicznym i społecznym kosztem krajów nowo przyjętych. Z drugiej strony partia proponowała zwiększenie zakresu współpracy pomiędzy członkami Unii, opartej na wzajemnym szacunku i poszanowaniu własnych interesów. Popierała rozwiązania, które gwarantowałyby równość praw i obowiązków pomiędzy krajami członkow-

21 Tamże.

22 SI Sejm, „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 15 pos., 1 III 2002” [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002”; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 66 pos., 7 I 2004” [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 35 pos., 2 III 2007”; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 45 pos., 6 VII 2007”.

23 Tamże, „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002”; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 41 pos., 11 V 2007”.

skimi oraz respektowanie w jednakowym stopniu interesów państw dużych, średnich i małych. Tym samym stała na stanowisku obrony zasad Traktatu z Nicei, uznając, że zabezpieczał polityczną równość w Unii Europejskiej.

Niebagatelną rolę idea solidarności miała odgrywać w pojednaniu pomiędzy państwami i likwidacji nieporozumień, wynikających z zaszłości historycznych oraz w budowaniu stosunków bilateralnych i multilateralnych, opartych na przyjaźni i zaufaniu. Wszelkie spory natomiast chciano rozwiązywać drogą dialogu i kompromisu. PSL domagało się również jednakowego traktowania polskich rolników oraz przedsiębiorców i przyznaniu im takich samych praw, jakie mieli rolnicy i przedsiębiorcy państw unijnych przed rozszerzeniem w roku 2004, a także uczciwej konkurencji, polegającej na niefaworyzowaniu produktów rolnych i przemysłowych pochodzących z jednych krajów kosztem innych. Postulowało także nieskrępowany i równy dostęp do wspólnego rynku, polegający na wolności przepływu osób, towarów, kapitału i usług w obrębie UE[24]. W programie z 2007 r. napisano, że celem polityki PSL w Unii powinna być: „dbałość o kapitał społeczny i solidarność europejską", co oznaczało, według programu z 2004 r., „budowę zrozumienia i zaufania wzajemnego społeczeństw państw członkowskich"[25].

Idea solidarności, będąca podstawą integracji europejskiej według PSL, powinna również uwzględniać zapewnienie wszystkim państwom kontynentu bezpieczeństwa zewnętrznego oraz możliwości rozwoju i osiągnięcia dobrobytu materialnego. W pierwszym przypadku Stronnictwo uważa, że w Unii Europejskiej powinno zapewnić się współpracę i koordynację działań w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i obronnej. Wspólne stanowisko wobec państw trzecich oraz organizacji międzynarodowych powinno umocnić pozycję całej unijnej struktury na świecie oraz dać możliwość skutecznej realizacji interesów wspólnotowych, czyli pośrednio, również partykularnych, interesów poszczególnych krajów. Natomiast stworzenie europejskiej polityki obronnej zapewniłoby większą gwarancję ochrony przed agresją zewnętrzną oraz działaniami terrorystycznymi. PSL sprzeciwia się jednak tworzeniu autonomicznej europejskiej struktury militarnej, uważając, że UE w zakresie obrony i bezpieczeństwa powinna współpracować ze Stanami Zjednoczonymi i Paktem Północnoatlantyckim[26].

24 SI PSL, „Program społeczno-gospodarczy..."; „Stawiamy na normalność..."; SI Sejm, „Wystąpienie F. Stefaniuka, IV kad., 2 pos., 26 X 2001"; „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003"; „Wystąpienie Z. Deptuły, IV kad., 73 pos., 14 IV 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie A. Grzyba, V kadencja, 10 pos., 15 II 2006" [dane: 7 III 2008]; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 35 pos., 2 III 2007"; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 43 pos., 15 VI 2007".

25 SI PSL, „Program społeczno-gospodarczy..."; „Stawiamy na normalność...".

26 Tamże, „Program społeczno-gospodarczy..."; „Stawiamy na normalność..."; SI Sejm, „Wystąpienie J. Dobrosza, IV kad., 16 pos., 14 III 2002" [dane: 1 III 2002]; „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie S. Kalinowskiego, IV kad., 52 pos., 8 VII 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003"; „Wystąpienie M. Sawickiego, IV kad., 63 pos., 10 XII 2003"; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 41 pos., 11 V 2007".

Ówczesny prezes PSL Janusz Wojciechowski powiedział w roku 2004 o Unii Europejskiej, że jej główną „wartością jest perspektywa trwałego pokoju w Europie”[27].

Inny aspekt solidarności – możliwość rozwoju krajów europejskich – powinien polegać na zapewnieniu równowagi w poziomie wytwórczości oraz życia społecznego. Miało to dokonać się drogą pomocy dla państw i regionów słabiej rozwiniętych. Według PSL, wsparcia należało udzielić przede wszystkim krajom dawnego bloku komunistycznego, nie mającym przez wiele lat możliwości swobodnego rozwoju. Pomoc, aby była skuteczna, musiała mieć wymiar materialny i merytoryczny. Na pierwszy z nich składały się środki finansowe, przeznaczane z funduszy strukturalnych na rozwój przemysłu, rolnictwa, handlu i usług. Drugi natomiast powinien służyć tworzeniu prawa i instytucji, gwarantujących zabezpieczenie rozwoju społecznego. Unia powinna przede wszystkim stwarzać warunki dla popierania oraz rozwijania aktywności i inicjatywy obywatelskiej, zapewnić przestrzeganie praw osobistych, społecznych i ekonomicznych, jak również respektować zasadę pomocniczości, ograniczając ingerencję tam, gdzie obywatele i wspólnoty lokalne mogli lepiej poradzić sobie z rozwiązywaniem problemów. Realizacja tych zamierzeń miała przynieść jak największe korzyści społeczeństwom i narodom unijnym, przejawiające się w zwiększeniu dobrobytu i dostatku materialnego na kontynencie oraz zlikwidowaniu istniejącego podziału na bogate kraje zachodnie i biedne kraje wschodnie[28].

W programie z roku 2001 napisano, że integracja w ramach Unii Europejskiej powinna służyć „realizacji celów strategicznych – odrobieniu zapóźnień cywilizacyjnych, zniwelowaniu różnic w poziomie gospodarki i zrównoważeniu rozwoju”. Natomiast w deklaracji z 2007 r. stwierdzono, że UE powinna dążyć „do zapewnienia Europie trwałego i zrównoważonego rozwoju [...] stworzenia obszaru bezpieczeństwa, wolności, sprawiedliwości i solidarności, dostatku i przestrzegania praw człowieka”[29].

Unia Europejska, realizująca powyższe zasady: solidarności, równości i współpracy, z poszanowaniem suwerenności i praw poszczególnych państw członkowskich, powinna stać się, zdaniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, silną organizacją pod względem politycznym i ekonomicznym. Dzięki temu mogłaby aktywnie i skutecznie włączyć się w politykę globalną i realizować swoje interesy w środowisku międzynarodowym, przyczyniając się tym samym do zagwarantowania większego bezpieczeństwa i rozwoju całej organizacji, jak i po-

27 Tamże, „Wystąpienie J. Wojciechowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004”.

28 SI PSL, „Czas na zmiany. Program społeczno-gospodarczy PSL – kwiecień 2001” [dane: 10 III 2008]; „Program społeczno-gospodarczy...”; „Polska lepszych szans...”; SI Sejm, „Wystąpienie S. Kalemby. IV kad., 6 pos., 29 XI 2001” [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 15 pos., 1 III 2002”; „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002”; „Wystąpienie L. Zielińskiego, IV kad., 37 pos., 4 XII 2002”; „Wystąpienie L. Zielińskiego, IV kad., 45 pos., 11 IV 2003”; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 35 pos., 2 III 2007”; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 45 pos., 6 VII 2007”.

29 SI PSL, „Czas na zmiany...”; „Polska lepszych szans”.

szczególnych państw i narodów kontynentu[30]. Prezes Pawlak stwierdził, że należy „wzmacniać i usprawniać Unię", co – według posła Grzyba – oznaczało, że powinna „odpowiadać na wyzwania pojawiające się przed światem"[31].

Liga Polskich Rodzin, w przeciwieństwie do PSL, negatywnie oceniała integrację w ramach Unii Europejskiej. W procesie negocjacyjnym stała cały czas na stanowisku, aby polski rząd i polskie społeczeństwo nie zgodziły się na wejście Rzeczypospolitej w unijne struktury, gdyż miało to grozić utratą suwerenności politycznej oraz upadkiem ekonomicznym i moralnym kraju. Nawet przyłączenie państwa polskiego do UE nie zmieniło początkowo stosunku do tej organizacji. LPR uważała, że albo Unia zmieni się według zasad preferowanych przez partię, albo Liga podejmie starania o jak najszybsze opuszczenie jej przez Polskę. Wyraził to w przemówieniu w 2004 r. prezes Marek Kotlinowski, stwierdzając, że partia „będzie istotnie próbowała zmieniać Unię, a jeżeli to się nie uda, czym prędzej poprzemy działania, aby Polska opuściła Unię Europejską".

W późniejszym okresie, mimo krytyki unijnych działań, stanowisko LPR wobec odejścia z UE zmieniło się jednak i postanowiono pozostać w unijnych strukturach, by mieć możliwość wpływania na podejmowane tam decyzje. Świadczy o tym program z roku 2006, przedstawiony przez prezesa R. Giertycha, w którym napisano: „Nie chcemy wychodzić z Unii Europejskiej"[32].

Punktem wyjścia dla integracji europejskiej dla LPR było przeprowadzenie tak zwanej „rechrystianizacji" kontynentu. Polegało to na wpisaniu w prawo państw Europy oraz w dokumenty organizacji międzynarodowych zasady, uznającej chrześcijaństwo za jeden z filarów cywilizacji europejskiej oraz gwarantującej poszanowanie tej religii w życiu publicznym. Jednocześnie partia żądała, by wszelkie normy i akty prawne opierały się na chrześcijańskich wartościach, jako najpełniej zabezpieczających wolności obywatelskie. Tym samym postulowała zagwarantowanie prawa do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, sprzeciwiając się aborcji i eutanazji. Wśród innych propozycji LPR można wymienić zapewnienie każdemu człowiekowi prawa godnego życia, swobody działalności politycznej, ekonomicznej czy kulturalnej, wolności osobistych i możliwości wyrażania własnych opinii i poglądów oraz wyznawania odpowiedniej dla siebie religii. Przestrzeganie tych zasad w życiu osobistym i publicznym doprowadziłoby do powszechnego szacunku i tolerancji dla innych ludzi, grup społecznych i narodowych oraz solidarności międzyludzkiej i międzynarodowej, przejawiającej się we współpracy dla wspólnego dobra i współodpowiedzialności za kreowanie przyszłej wizji idealnego świata[33]. W deklaracji wyborczej

30 Tamże, „Program społeczno-gospodarczy..."; SI Sejm, „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 35 pos., 2 III 2007"; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 43 pos., 15 VI 2007".

31 Tamże; SI Sejm, „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002".

32 Tamże, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 77 pos., 24 VI 2006" [dane: 4 III 2008]; SI LPR, „Program polityczny LPR" [dane: 10 III 2008].

33 SI Sejm, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004"; „Wystąpienie H. Murias, IV kad., 78 pos., 30 VI 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie J. Dobrosza, V kad., 35 pos., 2 III 2007"; „Wystąpienie B. Sobczaka, V kad., 40 pos., 26 IV 2007" [dane: 8 III 2008]; SI Opoka, „Wybory do Parlamentu Europejskiego", nr 49 (70), V 2004 [dane: 11 III 2008]; „Wartości europejskie...".

z roku 2007 napisano, że jednym z najważniejszych celów działania w Europie powinna być „konieczność budowania silnej opinii chrześcijańskiej". Natomiast wiceprzewodniczący Rady Politycznej Maciej Giertych napisał: „Trzeba przywrócić Europie duszę, a może to być tylko dusza chrześcijańska"[34].

Liga Polskich Rodzin, stojąc na gruncie istnienia suwerennych państw, wielokrotnie wysuwała alternatywy wobec integracji z UE. Do nich można zaliczyć konfederację ogólnoeuropejską oraz związek regionalny na obszarze tak zwanego „Międzymorza". Pierwsza koncepcja polegała na stworzeniu związku niezależnych państw, opartego na zasadzie wspólnoty ekonomicznej. LPR uważa, że integracja gospodarcza na kontynencie jest potrzebna, ponieważ służy szerokiej wymianie handlowej pomiędzy państwami. Pozwala tym samym na dostęp poszczególnych państw do surowców naturalnych, produktów rolnych i przemysłowych, jak również wynalazków technicznych, umożliwiających rozwój materialny krajów i narodów. Równocześnie tworzy i zabezpiecza mechanizmy gospodarki wolnorynkowej, w której każdy powinien mieć równe szanse produkcji i sprzedaży swoich towarów. Dlatego przywódcy partii żądali stworzenia ogólnoeuropejskiego traktatu handlowego, regulującego stosunki gospodarcze na kontynencie, oparte o poszanowanie suwerenności, równości i solidarności państw oraz społeczeństw.

LPR sprzeciwia się jednocześnie wzrostowi znaczenia Unii Europejskiej, widząc w rozwoju jej struktur zagrożenie zarówno dla rozwoju wolnej przedsiębiorczości i wolnej konkurencji, jak również dla niezależności państw europejskich. Model takiej współpracy i integracji widzi natomiast w istnieniu Europejskiego Obszaru Gospodarczego, w którym istnieje wolny rynek i swoboda przepływu osób, kapitału, pracy i usług, bez ingerencji ponadpaństwowej administracji, a także w rozszerzaniu współpracy politycznej suwerennych państw w ramach Rady Europy[35]. Prezes Kotlinowski stwierdził, że Liga była za „Europą współpracującą ze sobą na płaszczyźnie gospodarczej". Natomiast Janusz Dobrosz powiedział: „Europie potrzebna jest przede wszystkim integracja gospodarcza, zrozumienie i solidaryzm, natomiast kolejne mnożenie urzędów, biurokracji niczemu nie będzie służyło"[36].

Drugą alternatywą LPR był pomysł konfederacji regionalnej na obszarze „Międzymorza". Miał on obejmować kraje położone między Niemcami i Rosją w trójkącie Morze Adriatyckie – Morze Bałtyckie – Morze Czarne. Ugrupowanie wychodziło z założenia, że współpraca regionalna powinna przynieść państwom większe korzyści niż współdziałanie w ramach całego kontynentu. Wy-

34 SI LPR, „Deklaracja wyborcza 2007" [dane: 10 III 2008]; SI Opoka, „Co teraz?...".

35 SI Sejm, „Wystąpienie J. Łopuszańskiego, IV kad., 10 pos., 10 I 2002"; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004"; „Wystąpienie M. Giertycha, IV kad., 73 pos., 14 IV 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 92 pos., 2 XII 2004" [dane: 5 III 2008]; „Wystąpienie J. Dobrosza, V kad., 10 pos., 15 II 2006" [dane: 7 III 2008]; „Wystąpienie J. Dobrosza, V kad., 35 pos., 2 III 2007"; „Wystąpienie W. Wierzejskiego, V kad., 45 pos., 6 VII 2007"; SI Opoka, „Alternatywa wobec UE", kwiecień 2003, nr 44 (65) [dane: 11 III 2008].

36 SI Sejm, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003"; „Wystąpienie J. Dobrosza, V kad., 10 pos., 15 II 2006".

nikało to z przekonania o wspólnocie interesów politycznych i ekonomicznych poszczególnych krajów i narodów „Międzymorza". Do nich zaliczano przede wszystkim obronę niezależności i suwerenności przed agresywnymi działaniami ze strony Niemiec i Rosji na tym obszarze oraz rozwój gospodarczy i cywilizacyjny, oparty na wymianie handlowej surowców oraz produktów rolnych, przemysłowych i wynalazków technicznych pomiędzy państwami. Żądano, aby Europa Środkowa stworzyła silny blok polityczno-ekonomiczny, będący istotnym podmiotem polityki europejskiej i światowej, zapewniający stabilizację na kontynencie oraz będący pośrednikiem pomiędzy Rosją i Azją a Europą Zachodnią i Stanami Zjednoczonymi. Konfederacja regionalna miała opierać się na poszanowaniu interesów i niepodległości poszczególnych państw, podejmowaniu decyzji drogą kompromisu i jednomyślności oraz stworzeniu unii celnej i wolnego rynku w obrębie organizacji międzynarodowej. Podstawą stworzenia takiego związku miały być Grupa Wyszehradzka i Środkowoeuropejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu (CEFTA), w ramach których postulowano rozwinięcie wszechstronnej współpracy politycznej, ekonomicznej i społecznej[37]. R. Giertych powiedział, że istotnym zadaniem Polski powinno być „budowanie Europy Środkowej, która może stać się pomostem między Wschodem i Zachodem". Zdaniem M. Giertycha, w celu konsolidacji regionu, „trzeba szukać płaszczyzn, na których moglibyśmy w sposób normalny nasze wzajemne stosunki ustawiać [...] i znaleźć sposób wspólnego życia i współpracy"[38].

LPR z czasem pogodziła się z istnieniem Unii Europejskiej jako jedynej organizacji integracyjnej kontynentu. Nie pogodziła się jednak z zachodzącymi w niej procesami, które, zdaniem przywódców partii, godzą w istnienie niepodległych państw oraz wartości moralne i etyczne. Dlatego cały czas proponuje różnego rodzaju zmiany, które powinny zostać przeprowadzone w ramach UE. Do nich zalicza przede wszystkim zagwarantowanie suwerenności krajów członkowskich oraz respektowanie ich prawa do samodzielnej polityki i realizacji własnych interesów. Na tej podstawie wysuwane były propozycje wzmocnienia roli państw w tworzeniu prawa i kontroli polityki unijnej, w czym koncepcje LPR zbliżone były do PSL. Chciano między innymi zagwarantowania współudziału parlamentów narodowych w uchwalaniu aktów normatywnych UE oraz prawa wybierania, kontrolowania i odwoływania członków Komisji Europejskiej. Liga żądała, aby komisarz był przedstawicielem państwa, które go wybrało, i na forum KE dbał o jego interesy. Wzrost roli parlamentów państwowych miał wyrażać się również w tym, że wybierałyby one ambasadorów do Komitetu Stałych Przedstawicieli (COREPER) przy Radzie Unii Euro-

37 Tamże, „Wystąpienie M. Giertycha, IV kad., 6 pos., 28 XI 2001" [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 6 pos., 29 XI 2001" [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 15 pos., 14 III 2002" [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie M. Giertycha, IV kad., 40 pos., 22 I 2003" [dane: 2 III 2008]; „Wystąpienie G. Masłowskiej, IV kad., 40 pos., 22 I 2003" [dane: 22 I 2003]; „Wystąpienie M. Giertycha, IV kad., 43 pos., 12 III 2003" [dane: 3 III 2008]; „Wystąpienie M. Giertycha, IV kad., 52 pos., 8 VII 2003" [dane: 3 III 2008].

38 Tamże, „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 15 pos., 14 III 2002"; „Wystąpienie M. Giertycha, IV kad., 43 pos., 12 III 2003".

pejskiej, zajmujących się bieżącą polityką unijną oraz kontrolowałyby rządy w zakresie realizacji interesów narodowych na forum UE. Jednocześnie postulowano, podobnie jak PSL, aby określić, które dziedziny powinny należeć do kompetencji organów unijnych, a które miałyby być realizowane wyłącznie przez władze państw członkowskich. Do nich przede wszystkim zaliczano zapewnienie swobody działalności w polityce wewnętrznej w zakresie ochrony wartości narodowych i kulturowych[39]. Kotlinowski powiedział: „Powinniśmy wszyscy razem rozpocząć budowę Europy suwerennych państw". Natomiast R. Giertych stwierdził w odniesieniu do UE, że powinna to być „struktura wolnych, niezależnych państw"[40].

Drugim żądaniem wysuwanym wobec UE jest zagwarantowanie równości praw i obowiązków państw członkowskich w ten sposób, aby żadne z nich nie zostało uprzywilejowane kosztem innych. Według LPR wszystkie państwa powinny posiadać jednakowe możliwości rozwoju i realizacji własnych interesów oraz mieć zagwarantowane bezpieczeństwo przed dyktatem ze strony silniejszych. Oznacza to wcielenie w życie postulatów solidarności i współpracy, polegających na pomocy państw rozwiniętych dla państw rozwijających się, zwłaszcza pochodzących z byłego bloku komunistycznego, które nie miały możliwości rozwoju. Dzięki temu faktycznie zaistniałaby równość wszystkich krajów członkowskich w ramach UE, a organizacja ta stałaby się istotnie miejscem postępu i wzrostu dobrobytu.

Równość dla LPR jest również związana ściśle z suwerennością. Realizacja tej zasady w życiu politycznym pozwoliłaby na wzajemne poszanowanie tożsamości narodowej, różnorodności kulturowej i religijnej oraz demokracji i praw człowieka. Każdy z krajów miałby także prawo uczestniczyć we wspólnym rynku na zasadach wolnej i uczciwej konkurencji, bez dyskryminacji ze strony innych krajów i organizacji międzynarodowych. Z tego też względu LPR sprzeciwia się budowie scentralizowanych struktur unijnych, z ponadnarodowym rządem, parlamentem, sądownictwem i budżetem, które, zdaniem liderów ugrupowania, narzucają jednolitość myślenia, sprzeciwiają się swobodzie realizowania polityki wewnętrznej przez kraje oraz uniemożliwiają pełny rozwój ekonomiczny, społeczny i kulturalny europejskich społeczeństw[41]. Prezes Kotlinowski powiedział: „Równość i równe prawa Unii Europejskiej to był fundament starej Unii", dodając: „Takiej Unii chcemy, Unii, która będzie solidarna"[42].

39 Tamże, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 66 pos., 7 I 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 92 pos., 2 XII 2004"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 99 pos., 10 III 2005"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, V kad., 12 pos., 10 III 2006"; „Wystąpienie B. Sobczaka, V kad., 40 pos., 26 IV 2007".

40 Tamże, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004"; „Wystąpienie R. Giertycha, V kad., 43 pos., 15 VI 2007".

41 Tamże, „Wystąpienie A. Fedorowicza, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 77 pos., 24 VI 2004"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 92 pos., 2 XII 2004"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, V kad., 12 pos., 10 III 2006"; „Wystąpienie A. Masina, V kad., 16 pos., 27 IV 2006" [dane: 7 III 2008]; „Wystąpienie B. Sobczaka, V kad., 40 pos., 26 IV 2007"; „Wystąpienie W. Wierzejskiego, V kad., 45 pos., 6 VII 2007".

42 Tamże, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 99 pos., 10 III 2005" „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, V kad., 12 pos., 10 III 2006".

LPR, podobnie jak i PSL, pragnie Europy silnej, bezpiecznej, zamożnej, dającej możliwości realizacji zarówno interesów wspólnych, jak i partykularnych. Taką Europę Liga chce stworzyć w oparciu o zasady moralności chrześcijańskiej, poszanowania suwerenności państw i narodów oraz gwarancji praw obywatelskich. Partia nie sprzeciwia się stworzeniu międzynarodowej organizacji, koordynującej współpracę pomiędzy krajami kontynentu, niemniej jednak stoi na stanowisku, aby ta współpraca nie naruszała interesów państw i społeczeństw i dawała im równe, uczciwe i sprawiedliwe szanse rozwoju i postępu. Dlatego żąda zagwarantowania różnorodności kulturowej i religijnej w prawie międzynarodowym oraz stworzenia jasnych przepisów i procedur, uniemożliwiających nieuczciwe wykorzystywanie prawa przeciw poszczególnym narodom, grupom społecznym czy osobom. Jedynie taka Europa, jak twierdzą liderzy LPR, będzie mogła faktycznie rozwijać się i zapewnić bezpieczeństwo i dobrobyt wszystkim ludziom[43]. Kotlinowski powiedział, że LPR pragnie „Europy, która wygra rywalizację z innymi państwami, w pokoju, w szacunku dla innych", stwierdzając również, że kiedy powyższe postulaty zostaną spełnione, „będziemy dumni z Europy, z Europy solidarnej"[44].

3. Miejsce Polski w Europie

Polskie Stronnictwo Ludowe na pierwszym miejscu wśród ideologicznych wartości stawia dobro państwa i narodu polskiego. Stoi tym samym na stanowisku realizacji przez władze racji stanu Rzeczypospolitej: utrzymania jej suwerenności i niezależności w środowisku międzynarodowym oraz zbudowania siły politycznej i ekonomicznej państwa polskiego. Suwerenność, według PSL, można zdefiniować słowami ówczesnego prezesa Jarosława Kalinowskiego, który w roku 2003 powiedział: „Musimy sprawić, aby interes państwa, aby interes całego narodu, był traktowany jako interes nadrzędny"[45]. Innymi słowy – w konflikcie pomiędzy dobrem Polski i dobrem innych państw to pierwsze zawsze powinno przeważać i dominować w polityce rządzących. Wśród głównych celów polskiej polityki zagranicznej wymienia się zagwarantowanie bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego Polski oraz możliwości swobodnego rozwoju we wszystkich dziedzinach życia. Tylko bowiem realizacja polskich interesów państwowych i narodowych pozwoliłaby Rzeczypospolitej na aktywne i całkowite włączenie się w proces integracji, zapewniając im odpowiednie

43 Tamże, „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie S. Gudzowskiego, IV kad., 37 pos., 4 XII 2002" [dane: 2 III 2008]; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 77 pos., 16 VI 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 92 pos., 2 XII 2004"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, V kad., 12 pos., 10 III 2006"; „Wystąpienie J. Dobrosza, V kad., 35 pos., 2 III 2007"; „Wystąpienie R. Giertycha, V kad., 43 pos., 15 VI 2007".

44 Tamże, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, V kad., 12 pos., 10 III 2006".

45 Tamże, „Wystąpienie J. Kalinowskiego, IV kad., 46 pos., 17 IV 2003".

i godne miejsce wśród krajów i narodów europejskich[46]. Program PSL z 2004 r. zakładał, że polityka zagraniczna Polski „powinna zabezpieczać suwerenność i bezpieczeństwo zewnętrzne kraju, tworzyć korzystne warunki dla długotrwałego rozwoju Polski". Stanowisko to podkreślił ówczesny wicemarszałek sejmu i członek władz naczelnych PSL Janusz Wojciechowski: „O czym zawsze pamięta Polskie Stronnictwo Ludowe [...] że nie ma sprawy ważniejszej niż Polska"[47].

Uznanie za nadrzędny cel polityczny dbałości i troski o dobro Polski i Polaków stanowi dla Polskiego Stronnictwa Ludowego podstawę stosunku do Unii Europejskiej. Ugrupowanie traktuje bowiem integrację jako środek do realizacji interesów państwowych i narodowych, zwracając jednocześnie uwagę na ochronę polskiej tożsamości, kultury i tradycji oraz suwerenności Rzeczypospolitej. Wśród postulatów, jakie partia wysuwała wobec UE, można wymienić przede wszystkim zagwarantowanie bezpieczeństwa zewnętrznego i stabilizacji wewnętrznej drogą pokojowej i partnerskiej współpracy pomiędzy państwami kontynentu oraz pojednania Polski z sąsiadami, zwłaszcza Niemcami i Ukrainą. Innym żądaniem było włączenie państwa polskiego w struktury unijne na równych prawach z krajami dawnej UE. Oznaczało to swobodny dostęp polskich przedsiębiorców, rolników i pracowników do wspólnego rynku, bez jakiejkolwiek dyskryminacji ze strony krajów najbogatszych, jak również jednakowy udział z innymi państwami w określaniu wspólnej polityki europejskiej.

Integracja z UE miała pozwalać również na rozwój państwa polskiego oraz zniwelowanie różnic w poziomie życia społeczeństwa i wyrównanie potencjałów gospodarczych z przodującymi krajami kontynentu. Dokonałoby się to poprzez dostęp do funduszy strukturalnych oraz postępu naukowo-technicznego, dzięki czemu Rzeczpospolita zdobyłaby realne środki dla odrobienia opóźnień cywilizacyjnych, wynikłych z okresu okupacji i rządów komunistycznych. Skutkiem tego integracja miała przyczynić się do wzmocnienia pozycji politycznej i ekonomicznej państwa polskiego oraz zapewnić mu bardziej skuteczną możliwość realizacji własnych potrzeb. PSL sprzeciwiało się natomiast takim warunkom akcesji, które spowodowałyby pogorszenie położenia Polski na kontynencie oraz obniżenie poziomu życia obywateli[48]. Kalinowski powiedział:

46 SI PSL, „Deklaracja ideowa..."; „Program społeczno-gospodarczy..."; SI Sejm, „Wystąpienie E. Kłopotka, IV kad., 16 pos., 15 III 2002" [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie J. Dobrosza, IV kad., 40 pos., 22 I 2003" [dane: 2 III 2008]; „Wystąpienie J. Kalinowskiego, IV kad., 46 pos., 17 IV 2003"; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 77 pos., 16 VI 2004"; zob.: A. Grzesik-Robak, Polskie partie..., s. 41, 42, 106; J. Jachymek, Neoagraryzm..., s. 23; tenże, Współczesna myśl..., s. 179.

47 SI PSL, „Program społeczno-gospodarczy..."; SI Sejm, „Wystąpienie J. Wojciechowskiego, IV kad., 38 pos., 20 XII 2002" [dane: 2 III 2008].

48 SI PSL, „Czas na zmiany..."; „Program społeczno-gospodarczy..."; „Stawiamy na normalność..."; SI Sejm, „Wystąpienie S. Kalemby, IV kad., 6 pos., 29 XI 2001"; „Wystąpienie E. Kłopotka, IV kad., 18 pos., 15 III 2002"; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 34 pos., 12 XI 2002"; „Wystąpienie E. Kłopotka, IV kad., 37 pos., 4 XII 2002"; „Wystąpienie A. Grzyba, IV kad., 45 pos., 11 IV 2003"; „Wystąpienie J. Kalinowskiego, IV kad., 46 pos., 17 IV 2003"; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 57 pos., 18 IX 2003"; „Wystąpienie J. Wojciechowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004"; „Wystąpienie J. Zycha, IV kad., 77 pos., 16 VI 2004"; „Wystąpienie W. Pawlaka, IV kad., 96 pos., 21 I 2005"; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 10 pos., 15 II 2006"; „Wystąpienie W. Pawlaka, V kad., 41 pos., 11 V 2007"; zob.: A. Grzesik-Robak, *Polskie partie*..., s. 42, 212; J. Jachymek, *Neoagraryzm*..., s. 23; J. Szamik, *Polskie Stronnictwo Ludowe*..., s. 596-597.

„Polska musi zadbać o swoje interesy narodowe". Natomiast zdaniem ówczesnego prezesa J. Wojciechowskiego – PSL „jest za twardą obroną polskiej racji stanu i polskiego interesu w Unii Europejskiej"[49].

Integracja z UE miała przyczynić się również do zapewnienia państwu polskiemu ważnego miejsca w gronie krajów europejskich. Uzyskanie pomocy materialnej i merytorycznej pozwoliłoby na dorównanie pod względem politycznym i cywilizacyjnym do najbardziej rozwiniętych krajów Europy, co stanowiłoby pierwszy etap odbudowy znaczenia Rzeczypospolitej. W dalszej kolejności PSL chciało, aby Polska wykorzystała wsparcie dla zdobycia pozycji jednego z decydentów na kontynencie. Oznaczało to uzyskanie dużego wpływu na kształtowanie strategicznych celów polityki unijnej oraz tworzenie prawodawstwa europejskiego. Dzięki temu państwo polskie mogłoby skuteczniej propagować i realizować własne wartości w środowisku międzynarodowym kontynentu w celu zaspokojenia narodowych potrzeb politycznych, ekonomicznych i społecznych[50]. W programie z roku 2001 napisano, że Polska „aspiruje [...] do roli państwa, zdolnego zbogacić jednoczącą się Europę o polskie wartości". Trzy lata później stwierdzono: „Nasze członkostwo w UE powinno służyć budowie międzynarodowej pozycji Polski"[51].

Podobnie jak PSL, tak i Liga Polskich Rodzin stoi na stanowisku zachowania suwerenności państwa polskiego w środowisku międzynarodowym. Suwerenność według LPR można scharakteryzować słowami prezesa Marka Kotlinowskiego: „Państwo suwerenne mówi swoim głosem i państwo suwerenne decyduje, co jest dla niego dobre, a co jest dla niego złe"[52]. Oznacza to przede wszystkim wyższość interesów narodowych i państwowych Rzeczypospolitej nad interesami innych krajów i organizacji międzynarodowych i realizację takiej polityki, która przyniosłaby korzyść Polsce. Do głównych celów polskiej polityki zagranicznej LPR zalicza dbanie o bezpieczeństwo oraz integralność terytorialną państwa polskiego, a także troskę o jego rozwój i zapewnienie odpowiedniej pozycji wśród innych państw. Zadaniem rządzących powinno być zapewnienie narodowego charakteru państwa poprzez zapewnienie polskiemu narodowi pozycji jedynego suwerena, dbanie o utrzymanie i rozwój kultury i tożsamości narodowej oraz stworzenie silnej gospodarki. Według Ligi, jedynie w niepodległym i suwerennym państwie polskim polskie społeczeństwo będzie mogło rozwijać się zarówno pod względem duchowym, jak i materialnym, dlatego sprzeciwia się ona jakiemukolwiek ograniczeniu kompetencji rządzących

49 SI Sejm, „Wystąpienie J. Kalinowskiego, IV kad., 46 pos., 17 IV 2003"; „Wystąpienie J. Wojciechowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004".

50 SI PSL, „Czas na zmiany..."; „Program społeczno-gospodarczy..."; SI Sejm, „Wystąpienie T. Samborskiego, IV kad., 16 pos., 14 III 2002" [dane: 1 III 2008]; „Wystąpienie L. Zielińskiego, IV kad., 37 pos., 4 XII 2002"; „Wystąpienie L. Zielińskiego, IV kad., 45 pos., 11 IV 2003"; „Wystąpienie J. Kalinowskiego, IV kad., 46 pos., 17 IV 2003"; „Wystąpienie A. Grzyba, V kad., 10 pos., 15 II 2006".

51 SI PSL, „Czas na zmiany..."; „Program społeczno-gospodarczy...".

52 SI Sejm, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 92 pos., 2 XII 2004".

na rzecz innych krajów czy organizacji ponadpaństwowych[53]. Program LPR z roku 2004 głosił, że celem partii jest „obrona suwerenności i walka o zachowanie nienaruszalności terytorialnej państwa i jego odrębności". Natomiast w deklaracji z 2007 r. napisano, że partia „opowiada się za suwerennym i niepodległym Państwem Polskim"[54].

LPR przede wszystkim przeciwstawiała się ujednoliceniu pojęcia „Europa" z instytucją Unii Europejskiej oraz lansowanemu hasłu „wchodzenia do Europy", określającemu zabiegi o integrację z UE. Wynikało to z dwóch powodów: 1) kontynent europejski powinien opierać się na zasadach moralności chrześcijańskiej i poszanowaniu suwerenności państw i narodów, czego nie realizowała polityka unijna, 2) Polska nie potrzebowała „wchodzenia do Europy", ponieważ w Europie była od zawsze pod względem geograficznym, cywilizacyjnym oraz historycznym, stanowiąc przez wiele wieków jej „przedmurze" przed imperializmem Turcji i Rosji. Dlatego też przez dłuższy czas Liga uważała za niewskazaną integrację z UE, grożącą Polsce utratą niepodległości, regresem ekonomicznym i upadkiem poziomu życia materialnego i duchowego społeczeństwa.

Według LPR alternatywą dla utraty niepodległości w ramach UE powinna być suwerenna Polska, samodzielna politycznie i samowystarczalna pod względem gospodarczym. Liderzy ugrupowania uważali, że państwo polskie posiadało znakomite warunki geograficzne (surowce naturalne, żyzną ziemię, szeroki dostęp do morza, położenie na głównych szlakach handlowych Europy) oraz demograficzne (wykształconą i przedsiębiorczą ludność), by osiągnąć powyższe cele. Należało więc wykorzystać je, aby zbudować potęgę wewnętrzną kraju - silną gospodarkę, skuteczną administrację, armię, zapewnić stabilność i ład społeczny – i dopiero potem, na równych i partnerskich zasadach móc współpracować z Unią Europejską oraz innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi, w ten sposób, by zapewnić Rzeczypospolitej ważne miejsce wśród krajów kontynentu[55]. Zdaniem Macieja Giertycha alternatywą dla UE powinna być „Polska stojąca na własnych nogach". Natomiast prezes Kotlinowski powiedział: „Musimy walczyć o mocną Polskę, o wielką Polskę"[56].

Niemniej jednak integracja z UE zmusiła Ligę do ustosunkowania się do tej nowej sytuacji i stworzenia wizji położenia Polski w strukturach wspólno-

53 SI LPR, „Program Ligi..."; SI Sejm, „Wystąpienie J. Łopuszańskiego, IV kad., 10 pos., 10 I 2002"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 34 pos., 12 XI 2002"; „Wystąpienie J. Dobrosza, IV kad., 67 pos., 21 I 2004"; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 73 pos., 20 IV 2004" [dane: 4 III 2008]; „Wystąpienie R. Giertycha, V kad., 43 pos., 15 VI 2007"; SI Opoka, „Co to jest program narodowo-katolicki?", nr 55 (76), XII 2005 [dane: 11 III 2008]; zob.: A. Grzesik-Robak, Polskie partie..., s. 71, 111; T. Koziełło, Koncepcje..., s. 324; M. Piskorski, Liga Polskich Rodzin..., s. 182.

54 SI LPR, „Program Ligi..."; „Dlaczego NIE dla Eurokonstytucji" [dane: 11 III 2008].

55 Tamże; SI Sejm, „Wystąpienie J. Łopuszańskiego, IV kad., 10 pos., 10 I 2002"; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 15 pos., 14 III 2002"; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 27 pos., 24 VII 2002"; „Wystąpienie S. Gudzowskiego, IV kad., 37 pos., 4 XII 2002"; „Wystąpienie J. Dobrosza, IV kad., 67 pos., 21 I 2004"; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 73 pos., 20 IV 2004"; „Wystąpienie A. Fedorowicza, V kad., 20 pos., 22 VI 2006" [dane: 7 III 2008]; „Wystąpienie R. Giertycha, V kad., 43 pos., 15 VI 2007"; SI Opoka, „Alternatywa...".

56 Tamże; SI Sejm, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 99 pos., 10 III 2005".

towych. LPR, podobnie jak i PSL, stawiając na pierwszym miejscu interes państwowy i narodowy, uznała, że członkostwo w Unii nie powinno stać w sprzeczności z zachowaniem suwerenności państwowej. Przeciwnie, będąc krajem członkowskim Rzeczpospolita musiała wykorzystać wszelkie możliwości do realizacji swoich celów politycznych. Wśród nich wymieniano pielęgnowanie i propagowanie kultury i tożsamości narodowej, wpływanie na politykę wspólnotową z korzyścią dla własnych interesów, zagwarantowanie równości praw i równości szans wszystkich państw i społeczeństw oraz uzyskanie pomocy i wsparcia dla rozwoju ekonomicznego i społeczno-kulturalnego i zniwelowania zapóźnień cywilizacyjnych względem krajów zamożnych. Aby to osiągnąć, władze polskie zobowiązane zostałyby do zmiany swojej polityki: zamiast być klientem, biernie przyjmującym wolę przywódców UE, musiałyby zdecydowanie bronić interesów własnego państwa, nawet kosztem konfrontacji z innymi, i uczynić przez to Polskę ważnym czynnikiem wspólnotowej polityki[57]. W deklaracji z 2007 r. napisano, że celem władz Rzeczypospolitej powinna być: „silna pozycja Polski [...] w Unii Europejskiej". Natomiast Kotlinowski powiedział: „Musimy odejść od pozycji petenta [...] Musimy dbać o swoje. Musimy być twardzi, nieugięci"[58].

Zakończenie

Polskie Stronnictwo Ludowe i Liga Polskich Rodzin opierają swoją ideologię na podobnych podstawach. Do nich należy zaliczyć przede wszystkim odwołanie się do Boga i moralności chrześcijańskiej, na podstawie których to wartości powinno kształtować się relacje społeczne i stosunki międzynarodowe. W stosunku do wartości doczesnych na pierwszym miejscu oba ugrupowania wymieniają miłość do ojczyzny i własnego narodu oraz dbałość i troskę o dobro Polski i polskiego społeczeństwa. Wynika z niego potrzeba zagwarantowania państwu polskiemu suwerenności i niepodległości oraz swobodnej realizacji narodowych interesów, jakimi powinny być: zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego i stabilizacji wewnętrznej oraz możliwości wszechstronnego rozwoju politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturowego. Z miłości do własnej ojczyzny wynika też stosunek obu partii do innych państw i narodów. PSL i LPR stoją na stanowisku poszanowania suwerenności i niezależności wszystkich krajów europejskich, swobodnego pielęgnowania i propagowania przez nie własnej kultury i tradycji oraz wprowadzenia zasady solidarności i równości w stosunkach międzynarodowych. Na podstawie powyższych wartości obydwa ugrupowania chcą budować zjednoczoną Europę.

57 SI LPR, „Dlaczego NIE..."; SI Sejm, „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 34 pos., 12 XI 2002"; „Wystąpienie S. Gudzowskiego, IV kad., 37 pos., 4 XII 2002"; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 63 pos., 12 XII 2003"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 72 pos., 2 IV 2004"; „Wystąpienie R. Giertycha, IV kad., 73 pos., 20 IV 2004"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 78 pos., 30 VI 2004"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 99 pos., 10 III 2005"; „Wystąpienie B. Sobczaka, V kad., 30 pos., 14 XII 2006" [dane: 8 III 2008]; SI Opoka, „Co teraz?...".

58 SI LPR, „Deklaracja wyborcza 2007"; „Wystąpienie M. Kotlinowskiego, IV kad., 99 pos., 10 III 2005".

O ile jednak główne wartości partii ludowej i narodowej są generalnie tożsame, o tyle jednak PSL i LPR różniły się w podejściu do praktycznej realizacji swoich idei. Polskie Stronnictwo Ludowe stało na stanowisku realnym – oparcia procesu integracyjnego o strukturę Unii Europejskiej, jako jedynej organizacji mającej rzeczywistą szansę dokonania procesu zjednoczenia Europy. Liga Polskich Rodzin wysuwała natomiast koncepcje utopijne: powołania ściślej nieskonkretyzowanej organizacji międzynarodowej o zasięgu kontynentalnym lub regionalnym. PSL pragnie integracji w ramach UE i jej zmian zgodnie ze swoimi ideałami i wartościami, LPR natomiast, mimo wycofania się z postulatów opuszczenia Unii, traktuje ją jednak jako „zło konieczne", próbując cały czas pokazać, że to właśnie narodowa wizja Europy przyniosłaby pożytek wszystkim państwom i narodom kontynentu, a nie unijne zamierzenia, godzące w suwerenność i niezależność krajów.

Oba ugrupowania, mimo pewnych różnic pod względem praktycznym, mają jednak określoną i wspólną wizję przyszłej zjednoczonej Europy. Miałaby być to Europa niezależnych państw i wolnych narodów, solidarna, wzajemnie wspierająca się i pomagająca ubogim i słabym w osiągnięciu wyższego poziomu rozwoju, Europa równych praw i obowiązków oraz równych szans. Tylko taka struktura kontynentu mogłaby zagwarantować bezpieczeństwo i rozwój wszystkich krajów i społeczeństw, natomiast Polsce zapewnić możliwość realizacji żywotnych interesów i powrót do grona głównych państw europejskich. I chociaż ta wizja wydaje się być utopijna, może stać się wskazówką dla polskich polityków, jak powinni działać, aby zabezpieczyć prawa własnych obywateli w dobie globalizacji.

Jacek Szamik
LTN-K O/Krasnystaw

PSL w wyborach parlamentarnych 1990-2005

Historycy nie określili jednoznacznie daty upadku „realnego socjalizmu" w Polsce ani też dokładnej daty początku demokratycznego państwa. Nawet tak wytrawny znawca dziejów Europy, jak Norman Davies nie był w tej materii konsekwentny uznając, że kres „dyktatury proletariatu" nastąpił z chwilą powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego[1], by innym razem upadek PRL utożsamiać z dniem wyboru Lecha Wałęsy na urząd Prezydenta RP[2]. Bezsporny jest jednak fakt, że podstawowym wyznacznikiem demokracji są wolne i nieskrępowane wybory[3]. Te zaś w powojennej Polsce odbyły się po raz pierwszy w 1990 r. – samorządowe i prezydenckie, oraz w 1991 r. – parlamentarne.

Kadencja Sejmu kontraktowego charakteryzowała się bardzo dużą dynamiką przeobrażeń ugrupowań politycznych. Przestały istnieć PZPR i ZSL, a także, wywodzący się z tradycji solidarnościowej OKP. W przypadku partii działających w PRL zmiany wynikały z uwarunkowań historycznych (chęć odcięcia się od tradycji PRL). Niewątpliwie dotyczyły płaszczyzny polityczno-programowej, niemniej w sensie strukturalno-organizacyjnym miały w zasadzie jedynie charakter formalny[4]. Inaczej było z OKP, z którego wyłoniło się szereg partii o różnej orientacji (od lewicowej Solidarności Pracy /SP/ → UP, poprzez centrowe ROAD → UD, aż po prawicowe PC czy ZChN).

1 N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2002, s. 1098.
2 Tenże, *Powstanie'44*, Kraków 2004, s. 812.
3 Dla PSL powszechne, tajne, bezpośrednie i równe wybory do sejmu – jako najwyższej formy władzy narodu – były fundamentalnym warunkiem dla funkcjonowania demokratycznego państwa. Zob.: J. Jachymek, *Neoagraryzm. Przebudowa i walka o nową Polskę*, Lublin 1993, s. 36. Uprawnionym było tym samym klasyfikowanie Stronnictwa jako partii „prosystemowej", czyli takiej, która „akceptuje konstytucyjne zasady gry politycznej". Zob.: A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk 2001, s. 88.
4 W istocie powstałe z przekształcenia ZSL – PSL-Odrodzenie, funkcjonowało w oparciu o struktury ZSL. Podobnie zresztą, jak i reaktywowane później PSL. Zjednoczenie partii ruchu ludowego (maj 1990 r.) dokonało się poprzez połączenie PSL-Odrodzenie, PSL (wilanowskiego) i części PSL „Solidarność". Prężne pod względem organizacyjnym było jedynie PSL-Odrodzenie. Konkludując, zjednoczone PSL przejęło struktury ZSL, przez co stało się najliczniejszą partią polityczną w Polsce. Struktura Stronnictwa w trakcie jego przeobrażeń nie uległa znaczącym zmianom. W odniesieniu do władz naczelnych Naczelny Komitet ZSL przekształcił się w Naczelny Komitet Wykonawczy PSL, zaś Główny Sąd Partyjny ZSL w Główny Sąd Koleżeński PSL. Zmiany te nawiązywały do tradycji powojennego PSL Stanisława Mikołajczyka.

Zmiana personalna na stanowisku prezydenta (na mocy wyników wyborów prezydenckich z 1990 r. Lech Wałęsa objął urząd po Wojciechu Jaruzelskim) umożliwiła przyspieszenie przeprowadzenia demokratycznych wyborów parlamentarnych. Koniecznością stało się uchwalenie nowej ordynacji[5]. Sejm przyjął prawo wyborcze 28 czerwca 1991 r.[6] Ustawa spełniała co prawda demokratyczne standardy, lecz zawierała istotną wadę, jaką był brak progów wyborczych[7], co przy słabości partii politycznych w Polsce musiało skutkować dużym rozdrobnieniem parlamentu[8]. Akcje wyborcze rozpoczęło kilkaset podmiotów. Często były to jedynie lokalne, szerzej nieznane inicjatywy. Zarejestrować udało się 111 komitetom, z czego zaledwie 19 uzyskało status ogólnopolski, zgłaszając swoich kandydatów we wszystkich bądź prawie wszystkich okręgach[9].

Kampania wyborcza PSL ogniskowała się wokół bieżących problemów kraju. Dramatyczna sytuacja polskiej wsi potęgowała niezadowolenie społeczne i permanentną krytykę ekipy rządzącej. Jeszcze w kwietniu 1991 r. doprowadzono do podpisania Wspólnej Deklaracji o Jedności Działania pomiędzy PSL, NSZZ RI „Solidarność" i PSL „Solidarność"[10]. Deklaracja zakładała wspólny udział w wyborach parlamentarnych. Akcentowano konieczność tworzenia „nowego ładu społecznego, politycznego i gospodarczego". Zakładano utworzenie po wyborach wspólnego klubu parlamentarnego[11]. Jednakże nie doszło do realnego zacieśnienia współpracy. Z pewnością wpływ na to miały decyzje podjęte na Nadzwyczajnym Kongresie PSL (29 czerwca 1991 r.) na mocy których, na

5 Przyjęta 7 IV 1989 r. ustawa *Ordynacja wyborcza do Sejmu...* nie spełniała demokratycznych kryteriów. Uwzględniała bowiem rozwiązania wypracowane podczas obrad Okrągłego Stołu. Możliwość zgłaszania kandydatów miały tylko: PZPR, ZSL, SD, PAX, UChS i PZK-S. W innym przypadku kandydat, aby się zarejestrować, musiał zebrać 3000 podpisów. Ponadto obowiązywał parytet, wedle którego kandydaci niezależni (głównie działacze „Solidarności") mogli zdobyć najwyżej 35% miejsc w sejmie. Zob.: Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. *Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989-1993*, DzU 1989, Nr 19, poz. 102, s. 325.

6 M. Kowalska, *Geneza i kształtowanie się współczesnego ustroju politycznego RP* [w:] *Zarys ustroju politycznego Rzeczypospolitej Polskiej*, red. Z. Szeliga, Lublin 1996, s. 24.

7 Próg wyborczy to przyjęta wielkość poparcia wyborczego, które należy uzyskać, by zdobyć mandat. Progi w różnych krajach wahają się od stosunkowo niskich 3-5%, do nawet 10%. Zob.: K. Sobolewska-Myślik, *Partie i systemy partyjne na świecie*, Warszawa 2006, s. 173.

8 Ordynacja wyborcza do Sejmu z 1991 r. przewidywała, że 391 z 460 posłów wybieranych miało być z okręgowych list kandydatów w okręgach wielomandatowych. Pozostali (69 posłów) ubiegać się mieli o mandat z ogólnopolskich list kandydatów (tzw. lista krajowa). Utworzono 37 okręgów wyborczych. Do przeliczania głosów na mandaty użyto metody Saint-Lague (w odniesieniu do listy krajowej) i Hare-Niemeyera (dla kandydatów wybieranych z poszczególnych okręgów). Zob.: Ustawa z dnia 28 czerwca 1991 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, DzU, 1991, Nr 59, poz. 252, s. 777-795. Senat liczyć miał 100 senatorów, wybieranych według zasady większości. Okręgi wyborcze wyznaczały granice województw. Z każdego województwa mandat uzyskiwało dwóch kandydatów z największą liczbą głosów (z wyjątkiem warszawskiego i katowickiego, skąd wyłaniano po 3 senatorów). Zob.: *Ustawa z dnia 10 maja 1991 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, DzU, 1991, Nr 58, poz. 246, s. 699.

9 J. Raciborski, *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989-1995*, Warszawa 1997, s. 38.

10 Sygnatariuszami porozumienia byli: Roman Bartoszcze (PSL), Gabriel Janowski („Solidarność" RI) i Józef Ślisz (PSL „Solidarność").

11 Wiązano duże nadzieje na zacieśnienie współpracy. Wicemarszałek senatu, prezes PSL „Solidarność" Józef Ślisz wyrażał nawet pogląd, że: „być może będzie to początek jednej partii chłopskiej. Mamy nadzieje, że wkraczamy w drogę zjednoczenia". Zob.: *Wspólna Deklaracja o Jedności Działania*, „Zielony Sztandar" nr 17, 28 IV 1991, s. 1.

stanowisku prezesa PSL Waldemar Pawlak zastąpił Romana Bartoszcze. Bez wątpienia degradacja związanego z ruchem „Solidarność" prezesa nie pozostała bez wpływu na stanowisko wywodzących się z tego środowiska partnerów (RI, PSL „Solidarność").

Ostatecznie PSL wzięło udział w wyborach, wchodząc w skład komitetu wyborczego o nazwie PSL – Sojusz Programowy (PSL-SP). Oprócz ludowców omawiany alians polityczny tworzył Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW) i Krajowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych (KZKiOR). Kampania wyborcza PSL-SP oparta była na krytyce rządów Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego[12]. Nie było to jednak wszystko, co Stronnictwo proponowało swoim wyborcom. Na Nadzwyczajnym Kongresie PSL opracowano m.in. dokumenty programowe – „Jakiej Polski chcemy". Oprócz tez programowych, dotyczących najważniejszych dziedzin życia i funkcjonowania kraju, znalazły się tam wytyczne dla rozwoju państwa, a także przedstawiono stanowisko partii wobec dotychczasowej polityki rządu. Kwestie zawarte w dokumencie zbieżne były z problemami akcentowanymi podczas kampanii, tj. np. „brak polityki rolnej rządu", „przedwczesne i nieupoważnione wycofanie się państwa z gospodarki" czy „nieprzygotowane otwarcie gospodarki na świat"[13].

Podczas kampanii PSL posługiwało się wieloma hasłami wyborczymi, zapewniając np., że „PSL Twoim Przyjacielem" czy podejmując „bojowe" wezwanie „Chłopi na Wiejską". W celach perswazyjnych wykorzystywano:

– tradycje ludowej poetyki („nie namyślaj się wiele, bo życie krótko trwa, głosuj za PSL-em, lista wyborcza 2"),

– metajęzykowe zabiegi, odwołujące się do nazwy partii („PSL Programowo – Suwerennie – Lepiej"),

– pełne patosu i emfazy deklaracje wyborcze („To, co przeczytałeś, nie jest koncertem życzeń. To skrót programowy PSL, który poparło wiele organizacji i stowarzyszeń, widząc w nim szansę dla Polski [...] PSL zawsze wierne Bogu i Ojczyźnie, występuje w obronie najżywotniejszych interesów narodu polskiego. Czynią to nasi posłowie i stronnictwo będące w opozycji do wyniszczającego gospodarkę programu rządowego. Opracowaliśmy własny program, którego nie pokazuje społeczeństwu telewizja, radio, gazety kontrolowane przez rząd, bo jest on lepszy od obecnie realizowanego i pozwala uniezależnić Polskę od obcego dyktatu"),

– odwołania do historii i tradycji ruchu ludowego („Wincenty Witos, Maciej Rataj, Stanisław Mikołajczyk – ich drogą podąża Waldemar Pawlak")[14].

Wybory odbyły się 27 października. Wzięło w nich udział 11 887 865 osób, co na 27 517 280 uprawnionych dawało 43,2% frekwencji. Zwycięzcą wyborów okazała się UD przed SLD. PSL uzyskało piąty wynik, ustępując jeszcze PC i WAK.

12 A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej. Zarys historii politycznej Polski*, Kraków 1997, s. 174.

13 *Jakiej Polski chcemy. Dokumenty programowe*, Warszawa 1991, s. 31-32.

14 M. Adamczuk, „Ewolucja języka polityki w latach 1989-1999", praca magisterska napisana w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2000, s. 50-51.

Tabela 1
Wpływy poszczególnych komitetów w świetle wyników wyborów parlamentarnych z 1991 r.

Nr listy	Komitet wyborczy	Liczba głosów	%	Liczba mandatów	
				Sejm	Senat
2	Polskie Stronnictwo Ludowe – Sojusz Programowy	972 952	8,67	48	8*
3	Solidarność Pracy	230 975	2,06	4	-
7	Chrześcijańska Demokracja	265 179	2,36	5	1
8	Stronnictwo Demokratyczne	159 017		1	-
10	Ruch Autonomii Śląska		0,32	2	-
12	Porozumienie Obywatelskie Centrum	977 344	8,71	44	9
13	Porozumienie Ludowe	613 626		28	7
17	Wyborcza Akcja Katolicka	980 304	8,74	49	9
19	Partia X			3	-
20	Mniejszość Niemiecka		1,18	7	1
30	NSZZ „Solidarność”	566 553	5,05	27	12
32	Kongres Liberalno-Demokratyczny	839 978	7,49	37	6
39	Ruch Demokratyczno-Społeczny	51 656		1	-
41	Konfederacja Polski Niepodległej		7,50	46	4
42	Unia Polityki Realnej	253 024	2,26	3	-
54	Unia Demokratyczna	1 382 051	12,32	62	21
58	Polski Związek Zachodni, Zjednoczenie Ruchu Polskiego Śląska, Ruchu Polskiego Pomorza			4	-
60	Sojusz Lewicy Demokratycznej	1 344 820	11,99	60	4
61	Partia Chrześcijańskich Demokratów	125 314	1,12	4	3
63	Polska Partia Przyjaciół Piwa	367 106		16	-
Komitety, które zgłosiły listy w jednym okręgu wyborczym					
68	Unia Wielkopolan okręgu województwa leszczyńskiego (o. Zielona Góra)	9019		1	1
66	Wojewódzki Komitet Wyborczy Jedności Ludowej (Bydgoszcz)	18 902		1	-
66	Okręgowy Komitet Wyborczy „Solidarność – 80” (Szczecin)	12 769		1	-
69	Komitet Wyborczy Wielkopolsce i Polsce (Poznań)	23 188		1	-
6	Komitet Wyborczy Prawosławnych (Białystok)	13 788		1	1

67	Ludowe Porozumienie Wyborcze „Piast" (Tarnów)	42 031		1	-
67	Związek Podhalan (Nowy Sącz)	26 744		1	-
66	Krakowska Koalicja Solidarni z Prezydentem (Kraków)	27 586		1	-
67	Sojusz Kobiet Przeciw Trudnościom Życia (Kraków)	1922		1	-

* W senackim klubie był również kandydujący jako niezależny Henryk Stokłosa. Skład Senatu uzupełniało ponadto 13 kandydatów z komitetów pozapartyjnych.

Źródło: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 31 października 1991 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r.*, MP, 1991, Nr 41, poz. 288, s. 505-517.; O*bwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 31 października 1991 r. o wynikach wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r.*, MP, 1991, Nr 41, poz. 287, s. 419-426.

Na Stronnictwo głosowały 972 952 osoby (8,67% ogółu) w 35 okręgach wyborczych[15]. Ludowcy zdobyli 7 mandatów poselskich z listy krajowej[16] i 41 z list okręgowych. Najwyższe poparcie zarejestrowano w województwie płockim (26%), gdzie co czwarty głosujący (przy 36,8% frekwencji) oddawał swój głos na partię prezesa Pawlaka. Znaczące wpływy odnotowano również m.in. w województwach: sieradzkim – 23,2%, ciechanowskim – 20,6%, bialsko-podlaskim – 22,1% i przemyskim – 23,6%. Najsłabsze poparcie zaś w Warszawie i Katowicach – zaledwie po 1,7%, a także w województwach: łódzkim – 3,2%, wrocławskim – 5,3%, gdańskim – 4,3% i białostockim – 4,4%[17].

Aż 74% wyborców PSL stanowili mieszkańcy wsi i małych miast. Stronnictwo poparł co drugi rolnik uczestniczący w głosowaniu (uwzględniając rolników-emerytów). Zwolennicy ludowców niechętnie odnosili się do planu Balcerowicza, prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych i oczekiwali protekcjonizmu wobec rolnictwa. Najpopularniejszym politykiem PSL okazał się prezes Waldemar Pawlak, który w okręgu płocko-skierniewickim zdobył 31 324 głosy[18].

W sytuacji, w której największy klub parlamentarny UD liczył 62 posłów, 48-osobowy klub PSL był znaczącą siłą w Sejmie. PSL zdołało także zdobyć 9 mandatów w Senacie (wliczając startującego niezależnie, ale związanego z klubem PSL Henryka Stokłosę). Wśród kandydatów Stronnictwa do izby wyższej, najlepszy wynik osiągnął Adam Struzik, który w województwie płockim

15 W całym kraju było 37 okręgów wyborczych, w dwóch ludowcy nie wystawili list.

16 Byli to: Mikołaj Kozakiewicz i Henryk Strzelecki (okręg nr 1 – Warszawa), Jan Bury (29 – rzeszowskie, tarnowskie), Aleksander Łuczak (24 – ciechanowskie, ostrołęckie, łomżyńskie), Zofia Kowalczyk (36 – katowickie), Henryk Siedlecki (23 – olsztyńskie, elbląskie), Bogumił Szreder (22 – gdańskie). Zob.: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 31 października 1991 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r.*, MP, 1991, Nr 41, poz. 288, s. 503.

17 J. Raciborski, *Polskie wybory...*, s. 273-274.

18 Tamże, s. 54-55.

zdołał uzyskać poparcie 34 377 osób[19]. Największe senackie kluby tworzyły UD (21 senatorów) i NSZZ „S" (11). Tyle samo mandatów co PSL zdobyli natomiast przedstawiciele WAK i PC.

Wynik PSL w wyborach parlamentarnych 1991 r. należało uznać za satysfakcjonujący. Stronnictwo stanowiło bowiem znaczącą siłę polityczną zarówno w Sejmie, jak i w Senacie. Ponadto osiągnęło łącznie wynik znacznie lepszy od PL, ugruntowując tym samym swoją pozycję, jako politycznego przedstawiciela wsi. Optymizm i umiarkowane zadowolenie wykazywali także sami ludowcy. Oceniając wybory prezes Waldemar Pawlak uznał, że rezultat, jaki uzyskało Stronnictwo, traktować można jako „pewien sukces", zwłaszcza w świetle niewielkich – jego zdaniem – nakładów na kampanię[20].

Należy jednak zastrzec, że pozytywna ocena wyniku, jaki uzyskali ludowcy, oparta była głównie na porównaniu z wpływami w parlamencie innych partii. Silna pozycja PSL była poniekąd pochodną słabości systemu partyjnego w Polsce (powyżej 10% poparcia – 12,32% i 11,99% – uzyskały tylko UD i SLD). Sejm reprezentowany był przez 29 ugrupowań, co skutkowało bardzo znaczącym rozdrobnieniem Izby. W istocie PSL skorzystało na niemocy konkurencyjnych partii. Podejmując próbę oceny następstw wyborczej rywalizacji, nie wolno zapominać także i o tym, że pierwsze po wojnie, w pełni wolne i demokratyczne wybory zbojkotowała ponad połowa uprawnionych do głosowania. Niezbicie świadczyło to o społecznej dezaprobacie dla rządzących i braku wiary w poprawę sytuacji ekonomiczno-społecznej. Kadencja parlamentu wybranego w 1991 r. okazała się niepełna. Wpływ na to miała zbyt duża liczba partii, co rodziło permanentne trudności przy konstruowaniu stabilnej większości koalicyjnej.

Krótki okres funkcjonowania rządu Jana Olszewskiego, nieudana próba sformowania gabinetu przez Waldemara Pawlaka oraz powrót do liberalnej polityki ekonomicznej realizowanej przez rząd Hanny Suchockiej rodziły duże niezadowolenie społeczne. Sytuacja ta miała wpływ na wzrost popularności ugrupowań opozycyjnych – SLD i PSL. Kiedy w 1993 r. prezydent Lech Wałęsa zdecydował o rozwiązaniu parlamentu, zarówno lewica, jaki i ludowcy stali się naturalnym faworytem zbliżających się wyborów. Kontestując dorobek dotychczasowych rządów, opozycja (SLD i PSL) zapewniała odejście od sposobu uprawiania polityki przez reprezentantów dawnego obozu „Solidarności".

W maju 1993 r. przyjęto nową ordynację wyborczą. Utrzymywała ona system proporcjonalny, wyraźnie go jednak przekształcając poprzez:

19 W porównaniu z konkurencyjnym PL indywidualne wyniki poszczególnych kandydatów PSL do Senatu były mało przekonujące. Dla porównania kandydaci PL do Senatu zdobyli: Józef Ślisz (rzeszowskie) – 78 582 głosy, Janusz Woźnica (zamojskie) – 61 466 głosów czy Zygmunt Hortmanowicz (krośnieńskie) – 44 359 głosów. Zob.: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 30 października 1991 r. o wynikach wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r.*, MP, 1991, Nr 41, poz. 287, s. 422, 426.

20 *Parlamentarna mozaika*, „Zielony Sztandar" nr 44, 3 XI 1991, s. 1.

1. przyjęcie systemu d'Hondta (system podziału mandatów), który preferował ugrupowania silniejsze zarówno w przypadku okręgów, jak i list krajowych,

2. zwiększenie liczby okręgów wyborczych, co wpłynęło na zmniejszenie liczby mandatów do zdobycia, co z kolei zmniejszało szansę małych ugrupowań,

3. przyjęcie progów wyborczych: 5% – dla partii i 8% – dla koalicji wyborczych[21].

4. Do wyborów przystąpiło 35 komitetów wyborczych. Tylko część z nich zdołała zarejestrować swoje listy w każdym, bądź prawie każdym okręgu, co w istocie przekreślało szanse słabszych organizacyjnie ugrupowań. Sondaże przedwyborcze przewidywały, że PSL mogło liczyć na poparcie rzędu od 12% do 16%, co sytuowało ludowców jako drugą lub trzecią siłę w parlamencie. Świadomość tego nakazywała prowadzenie stonowanej kampanii wyborczej, dalekiej od „hałaśliwych ugrupowań bez szans na sukces". Głównym celem ludowców stało się aktywizowanie wiejskiego elektoratu, który wedle słusznych założeń Stronnictwa, wrogi był liberalnej polityce prowadzonej przez dotychczasowe rządy[22].

PSL konsekwentnie odwoływało się do tradycyjnych wartości i obyczajów, co wyrażały hasła: „Żywią, Bronią, Gospodarują" czy „Polsce potrzebny jest dobry gospodarz". Starano się przekonywać o swojej odpowiedzialności i wiarygodności, głosząc m.in., że: „PSL Cię nie zawiedzie", „Zaufaj. Ludowcy nigdy nie zawiedli". O identyfikacji ze środowiskiem wiejskim miały świadczyć utrzymane w „swojskim klimacie" osobliwe formy poetyckie typu: „głosuj na listę nr 6, a będzie co jeść" czy „rada jest taka – wybierz ludzi Pawlaka".

Dotarciu do świadomości mieszkańców prowincji miały służyć także zabiegi, wykorzystujące cieszącą się dużą popularnością muzykę disco polo. Bezpośrednio do wiejskiego elektoratu odwoływał się kuplet Bohdana Smolenia, wykonywany na wyborczym „weselu" z Waldemarem Pawlakiem w roli drużby:

„Tak niewiele marzy się, a tu ciągle kurna źle!
Jestem jak lew, walczę za trzech,
Gdy spuszczę psy, to gmina drży,
By się mogło zmienić dziś, trza się skrzyknąć z wszystkich sił,
Jaśka, Kaźka, Waldka też, by się stała wielka rzecz,
Jestem jak śpiew, stu gardeł śpiew,
Mam w żyłach krew, Pawlaków krew"[23].

Jako główną strategię wyborczą, podobnie jak w 1991 r., PSL obrało „technikę targetingu", czyli dostosowania przekazu wyborczego do specyfiki danej grupy wyborców[24]. Kampania Stronnictwa nie była wolna od elementów negatywnych w stosunku do UD i KLD. Stanowiło to jednak element wspomnianego

21 M. Chmaj, W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Teoria partii politycznych*, Lublin 1997, s. 100.
22 A.K. Piasecki, *Wybory 1989-2001. Parlamentarne, samorządowe, prezydenckie,* Zielona Góra 2003, s. 55.
23 M. Adamczuk, „Ewolucja języka polityki...", s. 63-64.
24 A. Żukrowski, *Systemy wyborcze. Wprowadzenie,* Olsztyn 1999, s. 113.

targetingu, polegający na utwierdzeniu mieszkańców wsi w przekonaniu o negatywnych skutkach dotychczasowej polityki. Generalnie unikano jednak bezwzględnych ataków na konkurentów i nie stosowano bardzo popularnej w kolejnych kampaniach tzw. kampanii organowej[25].

Wybory parlamentarne w 1993 r. odbyły się 19 września. Na 27 667 302 osoby uprawnione do głosowania wzięło udział 15 415 586 osób, co dało 52,08% frekwencji[26]. Okazały się wielkim sukcesem PSL. Ludowcy uzyskali drugi wynik, zdobywając 2 124 367 głosów, co stanowiło 15,4% ogółu.

Tabela 2
Wpływy poszczególnych partii w świetle wyników wyborów parlamentarnych z 1993 r.

Nr listy	Komitet wyborczy	Próg %	Liczba głosów	Procent głosów	Liczba mandatów	
					Sejm	Senat*
1	Porozumienie Centrum	5	609 973	4,42	-	-
2	KKW „Ojczyzna”	8	878 445	6,37	-	-
3	Polskie Stronnictwo Ludowe – Porozumienie Ludowe	5	327 085	2,37	-	-
4	Konfederacja Polski Niepodległej	5	795 487	5,77	22	-
5	Sojusz Lewicy Demokratycznej	8	815 169	20,41	171	37
6	Polskie Stronnictwo Ludowe	5	2 124 367	15,40	132	36
7	Kongres Liberalno-Demokratyczny	5	550 578	3,99	-	-
8	NSZZ „Solidarność”	5	676 334	4,90	-	9
9	Unia Demokratyczna	5	1 460 957	10,59	74	4
10	Bezpartyjny Blok Wspierania Reform	5	746 653	5,41	16	-
11	Unia Pracy	5	1 005 004	7,28	41-	
12	Unia Polityki Realnej	5	438 559	3,18	-	-
19	Samoobrona – Leppera	5	383 967	2,78	-	-

* Pozostałych 14 mandatów w Senacie obsadzili kandydaci niezależni.

Źródło: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 23 września 1993 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 19 września 1993 r.*, MP, 1993, Nr 50, poz. 470; *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 23 września 1993 r. o wynikach wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 19 września 1993 r.*, MP, 1993, Nr 50, poz. 471.

25 Polegała ona na dyskredytowaniu przeciwnika przy użyciu wideoklipów. Po raz pierwszy zastosowano ją w Stanach Zjednoczonych w 1984 r. w kampanii wyborczej do Senatu. Zob.: A. Żukrowski, *Systemy wyborcze...*, s. 112. W Polsce najbardziej chyba znanym przykładem takiej właśnie kampanii były spoty przygotowane przez sztab wyborczy AWS w 1997 r. Ukazywały prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego uczestniczącego w oficjalnych uroczystościach w stanie wskazującym na spożycie alkoholu i prezydenta oraz jego najbliższych współpracowników parodiujących gesty papieża Jana Pawła II.

26 *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 23 września 1993 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 19 września 1993 r.*, MP, 1993, Nr 50, poz. 470, s. 610.

Stronnictwo stanowiło drugą co do wielkości siłę w parlamencie, ustępując jedynie SLD. Za najbardziej znaczące rozstrzygnięcie tych wyborów należało uznać wyraźną porażkę ugrupowań obozu „Solidarności". Zarówno „Ojczyzna", PC, jak i NSZZ „Solidarność" nie zdołały przekroczyć wymaganych progów wyborczych. W Sejmie oprócz PSL miały znaleźć się partie, którym udało się uzyskać minimum 5% poparcie, tj.: KPN, UD, BBWR i UP oraz KKW SLD, w stosunku do którego obowiązywał 8% próg wyborczy. PSL zdobyło 132 mandaty w Sejmie i 36 w Senacie.

Na PSL oddało głosy 75% tych, którzy poparli ludowców w 1991 r.[27] Najlepsze wyniki Stronnictwo uzyskało w województwach: bialskopodlaskim – 32,7%, skierniewickim – 30,9% i zamojskim – 39,9%. Najgorsze tradycyjnie w Warszawie – 2,8% i Katowicach – 3,5% oraz w okręgach krakowskim – 9,5% i szczecińskim – 9,0%[28]. Znacznie chętniej głosowali na PSL wyborcy z województw o przewadze sektora rolnego. Stąd też tak duże rozbieżności co do poparcia, jakie uzyskiwało Stronnictwo w poszczególnych województwach.

Należy zauważyć, że zarówno SLD, jak i PSL w stosunku do faktycznego poparcia były nadreprezentowane. Zdobyły bowiem znacznie więcej mandatów niż wynikałoby to z faktycznej liczby głosów jakie otrzymały. Wprowadzenie progów wyborczych oraz słabość konkurencyjnych ugrupowań sprawiły, że aż 4 769 901 (34,6%) wyborców nie miało w parlamencie swojej reprezentacji. Problem ten dostrzegł Jan Jachymek, zauważając, że „stosunkowo wysoki wpływ w parlamencie [...] blednie, jeśli przypomnimy, że na listę PSL głosowało 15,4% uprawnionych"[29]. Sukces PSL był nie tyle odzwierciedleniem realnych wpływów ludowców, ile reakcją wyborców zawiedzionych rządami solidarnościowymi.

Nie przesłaniało to jednak satysfakcji z osiągniętego rezultatu. Po wyborach organ prasowy PSL – „Zielony Sztandar" – obwieścił pod triumfalnym tytułem *Wyborczy sukces PSL*[30]. Panowało powszechne przekonanie, że Stronnictwo osiągnęło bardzo dobry wynik, tym cenniejszy, że zdaniem jego działaczy było permanentnie ignorowane w mediach[31].

Ocena społeczna rządów SLD-PSL była surowa. Poczynania koalicji – pomimo pewnych niewątpliwych sukcesów – nie spełniły pokładanych w niej nadziei, a przede wszystkim nie spełniał jej sposób sprawowania władzy. Społeczeństwo systematycznie traciło zaufanie szczególnie do PSL. To przede wszystkim ludowcy, jak miało się niebawem okazać, musieli ponieść konsekwencje porażek koalicji. Z badań przeprowadzonych przez OBOP w październiku 1997 r. wynikało, że zaledwie 9% ankietowanych uważało, że koalicja

27 J. Raciborski, *Polskie wybory*..., s. 137.

28 Tamże, s. 275-276.

29 J. Jachymek, *Władza dla ludu. Dziś i przyszłość* [w:] *„Ziemia, władza i oświata dla ludu" – historia i współczesność. Materiały z konferencji naukowej w Warszawie 17-18 października 1996 r.*, red. J. Jachymek, J. Gmitruk, Warszawa 1998, s. 9.

30 P. Popiak, *Wyborczy sukces PSL*, „Zielony Sztandar" nr 39, 26 IX 1993, s. 1.

31 *Satysfakcja i odpowiedzialność*, tamże, s. 2.

wywiązywała się ze swoich przedwyborczych zobowiązań. Aż 59% miało skrajnie odmienne opinie. Zaledwie 3% respondentów uważało, że PSL wypełniło swoje przedwyborcze obietnice[32].

Z pewnością najbardziej zawiodło swój naturalny elektorat, czyli – mieszkańców wsi. W powszechnym odczuciu intensywne zabiegi polityków PSL o jak największe wpływy w państwie nie były tożsame z dbałością o interesy ekonomiczne chłopów. W niewątpliwych pozytywach rządów koalicji SLD-PSL (spadek bezrobocia, dynamiczny wzrost gospodarczy czy spadek inflacji) stosunkowo najmniej partycypowała wieś. Poczucie zawodu potęgowały także permanentne spory wewnątrz koalicji. Należy także zaznaczyć, że główne kierunki realizowanej polityki wyznaczało SLD. Wpływy PSL w koalicji z upływem czasu malały, niemniej to właśnie ludowców wieś obarczyła odpowiedzialnością za brak poprawy sytuacji. Wszystko to zwiastowało duży spadek poparcia społecznego w porównaniu z 1993 r. i groziło nawet poparciem poniżej 5% (co odnotowywały niektóre sondaże).

Wybory 1997 r. odbywały się w oparciu o ordynację przyjętą w 1993 r. Kampania toczyła się w obliczu niedawnej klęski powodziowej, co z pewnością miało wpływ na jej przebieg. PSL przystąpiło do „wyścigu wyborczego" z hasłem – „Łączy nas Polska". Dewiza ta miała wzmacniać uczucie więzi miedzy partią a jej wyborcami. Popularny – szczególnie podczas kampanii wyborczych – zaimek „nas" utwierdzał w przekonaniu o „wspólnocie" łączącej PSL ze swoimi sympatykami. Posłużono się trudnym do zanegowania hasłem, którego stopień ogólności powodował, że odwołać mogłaby się do niego każda partia. Podobnie jak do określeń typu: „Z myślą o Polsce" lub „Los Ojczyzny w Twoich rękach". Tradycyjnie odwoływano się do historii ruchu ludowego, przywołując słowa Wincentego Witosa: „a Polska winna trwać wiecznie... sprawiedliwa, gospodarna, bezpieczna". Podkreślano znaczenie i rangę aktu wyborczego, przestrzegając przed wyborem konkurentów: „Pamiętaj! 21 września 1997 – może właśnie Twój głos uratuje Twoją wieś".

Bardzo wysoki stopień perswazji i patosu cechowały wzorowaną na formie roty – chłopską przysięgę na wierność Ojczyźnie, godną uwagi tym bardziej, że była wyrazem postulatów programowych PSL:

1. ziemi naszych ojców należny jej szacunek przywrócimy,
2. narodu od korzeni i własnej tożsamości oderwać nie damy,
3. państwo poprzez rozwój samorządności i oświaty umocnimy,
4. z chrześcijańskiego systemu wartości, siły moralne czerpaliśmy i czerpać będziemy,
5. do Unii Europejskiej z godnością i własną kulturą wejdziemy,
6. stabilne reguły i wysoki wzrost gospodarki zapewnimy,
7. wilcze prawa rynku, bezrobocie, biedę i niedostatek ograniczać będziemy,
8. polską młodzież jak kwiaty, a nie jak chwasty traktować będziemy,

32 *Ośrodek Badania Opinii Publicznej. Realizacja obietnic wyborczych przez ustępującą koalicję*, Warszawa 1997, s. 1.

9. regionalne różnice w rozwoju i bytowaniu Polaków zmniejszymy,
10. o wieś i rolników, o właściwe ich traktowanie w państwie dbaliśmy i dbać będziemy.

Podobny charakter miało stylizowany na biblijny dekalog credo polityczne, będące zarazem swoistym nakazem dla obywateli:

1. zachowaj wiarę,
2. chroń państwo,
3. strzeż ziemi ojców,
4. dbaj o rodzinę,
5. szanuj prawo,
6. ucz dzieci,
7. rządź sprawiedliwie,
8. pielęgnuj zwyczaje,
9. pracuj z głową,
10. pomagaj sąsiadom[33].

W przeświadczeniu o utożsamianiu się Stronnictwa z problemami społeczeństwa miało utrzymywać stwierdzenie przekonujące, że „Jesteśmy blisko ludzkich spraw". W podobnym tonie wypowiadał się były komendant BCh i honorowy prezes PSL – Franciszek Kamiński, nawołując do „wybierania wśród swoich"[34].

Generalnie kampania PSL miała charakter lokalny. W różnych rejonach kraju akcentowano odmienne punkty programowe. Była bardzo stonowana. Unikano otwartych wystąpień zarówno przeciw AWS, jak i SLD. Ostrze ewentualnej krytyki ludowców skierowane było w UW. Trudno oprzeć się wrażeniu, że kampania PSL była dość „niemrawa" i nieco „amatorska". Zrezygnowano z usług firm public relations, co z pewnością wpłynęło na poziom akcji wyborczej. Przy organizowanych z polotem happeningach AWS, SLD czy UW, działania Stronnictwa były mało przekonujące i prawie niezauważalne (szczególnie w odniesieniu do dużych ośrodków).

W wyborach wzięło udział łącznie 21 komitetów, z czego 10 zgłosiło swoich kandydatów we wszystkich okręgach[35]. Głosowanie odbyło się 21 września 1997 r. i wzięło w nim udział 13 616 378 osób, co na 28 409 054 uprawnionych do głosowania dało 47,93% frekwencji. Wybrano 391 posłów z list okręgowych i 69 z listy krajowej. Zwycięzcą okazała się AWS z 33,83% poparciem. PSL doznało dotkliwej porażki zdobywając zaledwie 7,31% głosów, co stanowiło wynik dwukrotnie słabszy niż cztery lata wcześniej[36]. Próg 5% uprawniający do posiadania reprezentacji parlamentarnej przekroczyły: AWS,

33 M. Adamczuk, „Ewolucja języka polityki...", s. 74-75.

34 *Wybierajcie wśród swoich. Rozmowa z gen. dyw. Franciszkiem Kamińskim, komendantem głównym BCh, honorowym prezesem PSL,* „Zielony Sztandar" 14 IX 1997, nr 37, s. 3.

35 R. Chruściak, *System wyborczy w Polsce 1989-1998. Parlamentarne spory i dyskusje,* Warszawa 1999, s. 136.

36 *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 25 września 1997 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 21 września 1997 r.,* MP, 1997, Nr 64, poz. 620, s. 1237-1238.

UW, PSL i ROP, a 8% dla koalicji wyborczych jedynie SLD (szczegółowe opisujące poparcie dla poszczególnych partii obrazuje Tabela 3).

Tabela 3
Wyniki wyborów parlamentarnych w 1997 r.

Nr listy	Komitet wyborczy*	Liczba głosów	Procent głosów	Liczba mandatów	
				Sejm**	Senat***
1	Unia Pracy	620 611	4,74	-	-
2	Narodowo Chrześcijańsko Demokratyczny – Blok dla Polski	178 395	1,36	-	-
3	Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów Rzeczypospolitej Polskiej	212 826	1,63	-	-
4	Unia Wolności	1 749 518	13,37	60	8
5	Akcja Wyborcza Solidarność	4 427 373	33,83	201	51
6	Sojusz Lewicy Demokratycznej	3 551 224	27,13	164	28
7	Polskie Stronnictwo Ludowe	956 184	7,31	27	3
8	Unia Prawicy Rzeczypospolitej	266 317	2,03	-	-
9	Ruch Odbudowy Polski	727 072	5,56	6	5
10	Krajowa Partia Emerytów i Rencistów	284 826	2,18	-	-

* W wyborach wzięło też udział szereg komitetów, których wpływy łącznie w skali kraju nie przekroczyły 1% poparcia. Były to głównie organizacje mniejszości niemieckiej, a także: Polska Wspólnota Narodowa – Polskie Stronnictwo Narodowe, Przymierze Samoobrona, KW „Niezależna i Bezpartyjna", Stowarzyszenie Słowiańskiej Mniejszości Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej – Prawosławni i Sojusz Ludzi „Polska, Praca, Sprawiedliwość".

** Dwa mandaty poselskie przypadły też w udziale Mniejszości Niemieckiej.

*** Skład Senatu uzupełniali kandydaci, którzy ubiegali się o mandaty pod szyldem własnych komitetów: Jadwiga Stokarska, Henryk Stokłosa, Marian Jurczyk, Bogdan Zdrojewski i Leon Kieres.

Źródło: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 25 września 1997 r. o wynikach wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 21 września 1997 r.*, MP, 1997, Nr 64, poz. 621, s. 1413-1419; *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 25 września 1997 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 21 września 1997 r.*, MP, 1997, Nr 64, poz. 620, s. 1238-1239.

Należy zgodzić się z opinią, iż klęska Stronnictwa miała większy wymiar niż sukces z 1993 r. Wówczas PSL zyskało 109 mandatów w Sejmie (w stosunku do 1991 r.), by w 1997 r. stracić 138 (w stosunku do 1993 r.). Było to powodem dużego rozgoryczenia w samym PSL, którego konsekwencją stało się rychłe pozbawienie Waldemara Pawlaka funkcji prezesa (listopad 1997)[37]. Wśród polityków Stronnictwa powszechnie uważano, że rezultat wyborczy był „rachunkiem" wystawionym przez społeczeństwo za koalicję z „partnerem po-

37 A.K. Piasecki, *Wybory...*, s. 76-77.

litycznym, który nie popierał wielu spraw ważnych dla wsi"[38]. Z pewnością nie był to jedyny powód porażki. Warto zauważyć, że na ludowców głosowało aż o 1 168 183 osoby mniej niż cztery lata wcześniej. W świetle przyzwoitej sytuacji gospodarczej kraju, przyczyn należało się doszukiwać raczej w sposobie sprawowania władzy przez PSL, pazerności i przejawach arogancji.

PSL będąc w opozycji bardzo zdecydowanie krytykowało koalicję AWS-UW, stając się wyrazicielem opinii znacznej części zawiedzionego społeczeństwa. Zarzucano rządzącym głównie: realizowanie liberalnej polityki ekonomicznej, błędy w sposobie prywatyzowania przedsiębiorstw, a nade wszystko wprowadzenie jednocześnie czterech dużych reform. Bezsprzecznie niepowodzenia rządzących są w warunkach demokratycznych „kapitałem opozycji", który w polskich realiach niejednokrotnie przesądzał o wyniku kolejnych wyborów. Zarówno w SLD, jak i w PSL panowało powszechne przekonanie, że powrót tych partii do władzy był jedynie kwestią czasu.

Okazało się jednak, że Stronnictwu przybył na wsi poważny konkurent. Kierowana przez Andrzeja Leppera Samoobrona, organizując radykalne akcje przeciwrządowe (blokady dróg), szybko zdobywała uznanie i poparcie środowiska wiejskiego. W czasie kiedy posłowie PSL zasiadali w ławach sejmowych, wystosowując odezwy zapewniające, że Stronnictwo „na co dzień zajmuje się problemami [wsi – J.S.]" i o tym, że „Jesteśmy z Wami"[39], przewodniczący Samoobrony bardzo dosadnie wypowiadał się o całej „klasie politycznej". Jego demagogiczne wywody nie odnosiły się, co prawda, do sposobów poprawy sytuacji wsi, ale sprawne „żaglowanie liczbami" w odczuciu wielu usprawiedliwiało określenia typu: „bandyta", „nierób" czy „złodziej". Najistotniejsze było jednak to, że w pełni odpowiadały one nastrojom panującym na prowincji. Lepper, stojąc z chłopami „ramię w ramię na blokadach" – zdobywał zaufanie i swoim radykalizmem budził nadzieję na rzeczywiste zmiany.

Można odnieść wrażenie, że PSL w kluczowym dla wyników przyszłych wyborów okresie było niejako w stanie hibernacji. Z jednej strony przekonywało o swoim poparciu dla chłopskich protestów, ale z drugiej ograniczało się w zasadzie do komunikatów, odezw czy stanowisk władz naczelnych. Ponadto było w trudnej sytuacji, gdyż również Stronnictwo Andrzej Lepper obarczał winą za zaistniałą sytuację na wsi. Samoobrona natomiast jawiła się dużej części chłopów jako „my", jako integralna część środowiska wiejskiego, a wygodne fotele parlamentarne PSL stanowiły swoiste „cudowne odosobnienie" od rzeczywistych problemów. Ludowcy przystępowali więc do kampanii wyborczej jako „współwinni" złej sytuacji wsi. Wątpliwe jednak, by w PSL zdawano sobie z tego w pełni sprawę. Eksponując własne inicjatywy ustawodawcze i głosząc patetyczne mowy liczono na odzyskanie choć części utraconego w 1997 r. elektoratu.

38 *Wygrały dwa przeciwstawne bloki. Polskie Stronnictwo Ludowe poniżej oczekiwań*, „Zielony Sztandar" nr 39, 28 IX 1997, s. 1.

39 *Polskie Stronnictwo Ludowe wobec protestów,* Warszawa 1999, s. 3.

W marcu 2001 r. uchwalono nową ordynację wyborczą. W stosunku do ustawy z 1993 r. zmiany dotyczyły głównie metody przeliczeniowej[40], zniesienia listy krajowej oraz zmiany okręgów wyborczych w związku z wprowadzoną reformą administracyjną (1998 r.). Utrzymano natomiast progi wyborcze, 5% – dla partii i 8% – dla koalicji wyborczych[41].

PSL zainicjowało kampanię 6 czerwca 2001 r. w Teatrze Polskim w Warszawie. Politycy Stronnictwa wyraźnie zmienili swój wizerunek. Zrezygnowano z muzyki disco polo. W ubiorach dominowały szare garnitury, zaś ludowcy chętnie pokazywali się w towarzystwie biznesmenów i młodzieży[42].

Kampania tradycyjnie miała być adresowana przede wszystkim do mieszkańców wsi. Jak twierdził prezes Jarosław Kalinowski: „PSL musi w dalszym ciągu opierać się na swoim stary elektoracie i musi bronić swojego elektoratu". Dokładano jednak starań, by Stronnictwo nie było postrzegane jako partia stricte klasowa[43].

Motywem przewodnim kampanii było hasło: „Blisko ludzkich spraw"[44]. Zachęcano do oddawania głosów na Stronnictwo przekonując, że:

– PSL to 100-letnia tradycja w walce o godne życie i sprawiedliwe Państwo,
– jest stabilną partią, aktywną nie tylko przed wyborami,
– Stronnictwo jest patriotyczne i propaństwowe,
– bez silnego PSL przepadnie szansa na zmianę polityki gospodarczej[45].

W kampanii wyborczej ludowców dużą rolę odgrywały kwestie związane z procesami integracyjnymi z UE, a także negatywne oceny dokonań koalicji AWS-UW.

Wybory odbyły się 23 września 2001 r. Na 29 364 455 osób uprawnionych do głosowania, wzięło w nich udział 13 591 681 osób, co stanowiło 46,29% frekwencji. Zdecydowanym zwycięzcą okazała się koalicja SLD-UP, na którą głosowało ponad 5 milionów wyborców (poparcie dla poszczególnych partii oraz liczbę mandatów obrazuje Tabela 4)[46].

40 Z d'Hondta na zmodyfikowaną metodę Saint Legüe. Metoda d'Hondta, tzw. metoda największych ilorazów, premiowała ugrupowania duże, natomiast metoda Saint Legüe – średnie partie. Tym bardziej że w nowej ordynacji odwołano się do zmodyfikowanej jej wersji, w której pierwszym dzielnikiem było nie 1, a 1,4. Zob.: W. Sokół, *Partie polityczne na arenie wyborczej i gabinetowej* [w:] *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii i praktyki politycznej*, Lublin 2003, s. 177.

41 A.K. Piasecki, *Wybory*..., s. 87.

42 Tamże, s. 93-94.

43 K. Koraszewski, *Jak pogodzić nowe cele z tradycją?* „Zielony Sztandar" nr 1, 7 I 2001, s. 1-2.

44 Jego rzeczowość i walory językowe docenili m.in. językoznawca Jerzy Bralczyk, który zwracał uwagę na to, „że realizuje ono wzorce sloganów. Jest rytmiczne, zręczne, łatwe do wymówienia". Socjolog Andrzej Rychard uznał nawet, że było to najlepsze hasło kampanii jako „krótkie, konkretne i apelujące do tego, na czym ludziom zależy". Zob.: A.K. Piasecki, *Wybory*..., s. 93; Znamienne były jednak spostrzeżenia Piotra Tymochowicza. Warte przytoczenia, gdyż dobrze charakteryzują nie tylko samo hasło, ale w dużej mierze istotę całej kampanii PSL: „Hasło blisko ludzkich spraw stwierdza pewien fakt, nie stwarza żadnych perspektyw, żadnych kreatywnych pomysłów na przyszłość, bo i cóż z tego, że blisko biedy na przykład. Biednym mniej są potrzebni rozumiejący i współczujący, bardziej reformatorzy ich sytuacji, podobnie jak niepełnosprawni – najbardziej nienawidzą współczucia, a pragną właśnie normalności". Zob.: Marketing w polityce czyli jak wygrać wybory, www.marketingwpolityce.zgora.pl, Artykuły, Piotr Tymochowicz, Manowce marketingu (nie tylko politycznego).

45 *Polskie Stronnictwo Ludowe. Blisko ludzkich spraw. Deklaracja wyborcza. Wybory 23 września 2001*, Warszawa 2001, s. 13-16.

46 *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 21 września 2001 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 23 września 2001 r.*, DzU, Nr 109, poz. 1186, s. 8061.

Tabela 4
Wyniki wyborów parlamentarnych w 2001 r.

Nr listy	Komitet wyborczy	Próg %	Liczba głosów	Procent głosów	Liczba mandatów	
					Sejm	Senat*
1	Koalicyjny Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	8	5 342 519	41.04	216	75
2	Koalicyjny Komitet Wyborczy – Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy	8	729 207	5.60	-	-
3	Komitet Wyborczy Unii Wolności	5	404 074	3.10	-	
4	Komitet Wyborczy Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	5	1 327 624	10.20	53	2
5	Komitet Wyborczy „Prawo i Sprawiedliwość”	5	1 236 787	9.50	44	-
6	Komitet Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego	5	1 168 659	8.98	42	4
7	Komitet Wyborczy Wyborców Platforma Obywatelska	5	1 651 099	12.68	65	-
8	Komitet Wyborczy Alternatywa Ruch Społeczny	5	54 266	0.42	-	-
9	Komitet Wyborczy Polskiej Wspólnoty Narodowej	5	2644	0.02	-	-
10	Komitet Wyborczy Liga Polskich Rodzin	5	1 025 148	7.87	38	2
11	Komitet Wyborczy Wyborców „Mniejszość Niemiecka”	-	47 230	0.36	2	-
13	Komitet Wyborczy Polskiej Unii Gospodarczej	5	7189	0.06	-	-
14	Komitet Wyborczy Polskiej Partii Socjalistycznej	5	13 459	0.10	-	-
15	Komitet Wyborczy Wyborców Niemiecka Mniejszość Górnego Śląska	-	8024	0.06	-	-

* Skład Senatu uzupełnili parlamentarzyści zgłoszeni przez: Komitet Wyborczy Wyborców – Blok Senat 2001 – 15 senatorów, Komitet Wyborczy Wyborców Henryka Tadeusza Stokłosy – 1, Komitet Wyborczy Wyborców i Sympatyków Lecha Kaczyńskiego – 1.

Źródło: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 26 września 2001 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 23 września 2001 r.*, DzU, 2001, Nr 109, poz. 1186, s. 8062-8065; *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 26 września 2001 r. o wynikach wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 23 września 2001 r.*, DzU, 2001, Nr 109, poz. 1187, s. 8330-8331.

Oprócz zwycięskiej koalicji SLD-UP, do parlamentu weszły: PO, PiS, Samoobrona, PSL i LPR. Na Stronnictwo głosowało 1 186 659 wyborców, co stanowiło 8,98% ogółu. Był to wynik nieznacznie tylko lepszy od osiągniętego przed czterema laty. Politycy PSL powszechnie mówili o „niedosycie” związa-

nym z rezultatem wyborów. Dostrzegano, co prawda, niewielki progres w stosunku do poprzednich wyborów, lecz nie zaspokajało to ambicji ludowców. Oczekiwano rezultatu na poziomie 11%-12%. Jak zauważał Stanisław Kalemba, „jeszcze półtora, dwa lata temu, walczyliśmy w rankingach o drugie miejsce z Unią Wolności. Dwa, trzy miesiące temu znajdowaliśmy się na drugim, ewentualnie trzecim miejscu. A skończyliśmy jako przedostatni". Jako przyczyny niepowodzenia wymieniano:

– nieudaną kampanię telewizyjną, w której – zdaniem Bogdana Pęka – „powinniśmy byli zmienić akcenty, a nie do końca prezentować radość i wesele, gdy rzeczywistość aż skrzeczy",

– pojawienie się realnej alternatywy dla wiejskiego elektoratu w postaci Samoobrony,

– brak reakcji na kampanię negatywną prowadzoną względem PSL przez Samoobronę[47].

Na słaby wynik wyborczy PSL złożyły się zapewne i inne przesłanki. Nie należy pominąć powstania „nowych ugrupowań" politycznych. O ile bowiem konkurowanie z posiadającą bardzo duży „elektorat negatywny" UW korzystnie rokowało dla Stronnictwa w sondażach, o tyle przystępujące do kampanii „w nowych opakowaniach" PiS (dawne PC + część AWS) i PO (dawna UW + część AWS), prezentując się jako „nieskażone siły polityczne", były w stanie przekonać do siebie część potencjalnych wyborców PSL[48]. Dla części – przywiązanych do katolicko-narodowych wartości – mieszkańców wsi, atrakcyjna była również oferta programowa związanej z Radiem Maryja – LPR. PSL z całą pewnością nie uniknęło również błędów w kampanii wyborczej. Pomimo znacznych tym razem wydatków na kampanię[49], wizerunek partii lansowany przez PSL budził pewne zastrzeżenia. Spokojna, stonowana i niemalże pozbawiona akcentów negatywnych kampania dobrze świadczyła o poziomie kultury politycznej ludowców, ale nie najlepiej o wiedzy co do oczekiwań własnego elektoratu[50].

Wynik wyborczy PSL przyjęto w partii jako porażkę, niemniej pozwolił on Stronnictwu stać się „pożądanym" przez SLD, jako element układu koalicyjnego. Wspólne rządy lewicy i ludowców zostały w dużym stopniu zdominowane przez problematykę związaną z akcesją do UE. Z punktu widzenia PSL klu-

47 *Jak pan oceni wynik wyborczy PSL? Odpowiadają byli i obecni parlamentarzyści Stronnictwa*, „Zielony Sztandar" nr 40, 7 X 2001, s. 3.

48 Teza ta może pozornie wydawać się nieco ryzykowna. Jednakże przyszłe wzajemne relacje pomiędzy partiami wydają się ją potwierdzać. Nie należy zapominać, że już niebawem część wpływowych działaczy PSL jako PSL „Piast" (Zbigniew Kuźmiuk, Zdzisław Podkański, Janusz Wojciechowski) znalazła się w orbicie wpływów PiS. Natomiast politycy PSL i PO w Parlamencie Europejskim byli zrzeszeni w Europejskiej Partii Ludowej. Ponadto w wyborach samorządowych w 2006 r. PSL zblokowało listy wyborcze właśnie z PO.

49 PSL na kampanię wyborczą wydało 9 369 290 zł, czyli prawie dwa razy więcej od PiS (4 820 840 zł). Większe środki od Stronnictwa zainwestowały tylko SLD – UP (26 995 002 zł) i PO (16 319 017 zł). Zob.: A. Piasecki, *Wybory...*, s. 89.

50 O czym już wspomniano, wyrazicielem złej sytuacji gospodarczej mieszkańców wsi stał się w bardziej wyrazisty sposób Andrzej Lepper, prowadzący niezwykle agresywną kampanię przesyconą dużą ilością epitetów i jednoznacznych określeń.

czowe sprawy ogniskowały się wokół problemów związanych z systemem dopłat bezpośrednich w rolnictwie. Negocjacje sfinalizowano podczas szczytu w Kopenhadze. Z pierwszym dniem maja 2004 r. Polska stała się członkiem Unii Europejskiej i po raz pierwszy mogła desygnować swoich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Ustawą z 23 września 2004 r. przyjęto ordynację wyborczą do PE[51]. Do wyborczej rywalizacji o mandaty eurodeputowanych stanęły wszystkie partie polityczne. Łącznie konkurowało ze sobą 21 komitetów wyborczych[52].

PSL do wyborów przystąpiło samodzielnie. Była to dość ryzykowna decyzja, bo w sondażach poparcie dla Stronnictwa oscylowało w granicach progu wyborczego, czyli 5%. Deklarowanym powodem takiego rozwiązania było przywiązanie szeregowych członków do swojego szyldu i tradycji. Optymistyczne prognozy polityków PSL zakładały rezultat na poziomie 7%-8%[53]. Na kampanię ludowców rzutowała prognozowana bardzo niska frekwencja. Głównym założeniem była „mobilizacja członków Stronnictwa, ich rodzin i [...] sympatyków"[54]. Kampanię zainicjowano 12 maja w Warszawie. Przewodnim hasłem – „Zadbamy o Polskę" – usiłowano przekonać do poparcia kandydatów PSL[55].

Na listach Stronnictwa oprócz grupy czołowych działaczy (np. Eugeniusz Kłopotek, Stanisław Żelichowski, Adam Struzik, Janusz Wojciechowski, Zdzisław Podkański, Aleksander Bentkowski czy Czesław Siekierski) były także osoby bezpartyjne – głównie przedstawiciele świata nauki, rolnicy, ale także np. ludzie związani ze sportem (Erwina Ryś-Ferens[56], Apoloniusz Tajner[57]) oraz wielu innych specjalności[58]. Główne założenie PSL polegało na tym, że kandydaci mieli pochodzić z własnych okręgów wyborczych, co częścio-

51 Na pięcioletnią kadencję z Polski do PE miało zostać delegowanych 54 posłów, wybieranych w 13 wielomandatowych okręgach wyborczych. Zob.: *Ustawa z dnia 23 stycznia 2004 r. Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego*, DzU, Nr 25, poz. 219, s. 1413-1446.

52 Były to (w kolejności zgodnej z numerami list wyborczych): PO, KW Polska Partia Pracy (PPP), KW Samoobrona RP, KKW SLD – UP, KW UPR, Narodowy KKW, KW Inicjatywa dla Polski, KWW SdPL, KW PiS, KW LPR, KWW – Ogólnopolski Komitet Obywatelski „OKO", KW UW, KW PSL, KKW KPEiR – PLD, KW Antyklerykalnej Partii Postępu „Racja", KW Polskiej Partii Narodowej (PPN), KWW Konfederacja Ruch Obrony Bezrobotnych, KWW Zieloni 2004, KW Narodowego Odrodzenia Polski (NOP), KWW „Razem dla Przyszłości" i KW Demokratycznej Partii Lewicy.

53 *Liczymy na 7-8 proc. poparcie. PSL idzie samo do wyborów europejskich*, „Zielony Sztandar" nr 15, 11 IV 2004, s. 7.

54 *Niska frekwencja jest normą. Rozmowa z Andrzejem Grzybem, posłem PSL*, „Zielony Sztandar" nr 21, 23 V 2004, s. 9.

55 *Zadbamy o Polskę. Ruszyła kampania wyborcza PSL do Parlamentu Europejskiego*, „Zielony Sztandar" nr 21, 23 V 2004, s. 8.

56 Erwina Ryś-Ferens – była czołową na świecie zawodniczką w łyżwiarstwie szybkim (sprint). Na olimpiadzie w Calgary (1988 r.) wywalczyła 5 miejsce w wyścigu na 3000 m. Zob.: *Kronika sportu*, Warszawa 1993, s. 790.

57 Apoloniusz Tajner – były trener polskiej kadry skoczków narciarskich. Współtwórca sukcesów Adama Małysza, późniejszy prezes (od 2006 r.) Polskiego Związku Narciarskiego. Zob.: Polski Związek Narciarski, www.pzn.pl, Ludzie PZN, Apoloniusz Tajner.

58 Na listach PSL znalazło się 129 kandydatów (31 kobiet i 98 mężczyzn). Osiemnastu z nich było posłami Stronnictwa. Dwudziestu było bezpartyjnych. Zob.: *Kandydaci PSL do Parlamentu Europejskiego*, „Zielony Sztandar" nr 24, 23 V 2004, s. 11.

wo rekompensowałoby nikłe nakłady partii na kampanię. Przyjęto, że Stronnictwa nie stać na promowanie zupełnie nowych nazwisk, stąd też, jak tłumaczono, wśród kandydatów była liczna grupa parlamentarzystów[59].

Największą słabością wyborów przeprowadzanych w Polsce od 1990 r. była niska frekwencja wyborcza, która w wyborach parlamentarnych nieznacznie tylko przekraczała 40%. Jednakże to, co stało się 13 czerwca 2004 r., czyli w dniu wyborów do PE, nie miało precedensu nawet w świetle polskich realiów. Do urn przybyło zaledwie 20,42% uprawnionych (na 29 986 109 uprawnionych do głosowania z czynnego prawa wyborczego skorzystało jedynie 6 265 062 osoby)[60]. Społeczeństwo po raz kolejny dało wyraz dezaprobaty dla poczynań polityków i „zagłosowało nogami"[61]. Przypuszczać jednak należy, że przyczyn takiego stanu rzeczy było więcej. Bezwzględnie kolejne rządy – począwszy od lat dziewięćdziesiątych – zaniedbywały działania edukacyjno-informacyjne, skutkiem czego wyborcy nie mieli rzetelnej wiedzy na temat skutków członkostwa w UE. Zgiełk kampanii wyborczej i wielość skrajnie odmiennych opinii nie sprzyjała rzetelnej, spokojnej refleksji i zniechęcała obywateli do głosowania.

Zwycięzcą wyborów okazała się PO, zdobywając 24,1% oddanych głosów. Na listę nr 13, czyli na KW PSL, głosowało 386 340 osób, co dawało 6,34% poparcia w kraju.

59 *Trzynastego głosuj na 13*, tamże, nr 24, 13 VI 2004, s. 4-5.

60 Znamienne, że w wyborach do PE większą świadomością obywatelską wykazały się społeczeństwa „starej Unii", gdzie najniższa frekwencja wahała się od 37% do 39% (Szwecja, Holandia, Portugalia i Wielka Brytania), co było i tak dwukrotnie lepszym wynikiem od zanotowanego w Polsce. Wśród nowych członków UE gorszą frekwencję uzyskała tylko Słowacja (ok. 16%).

61 Warto wspomnieć, że frekwencji nie pomógł także termin wyborów. Jak się bowiem okazało, przedwakacyjny, letni weekend nie „nastrajał" Polaków do podejmowania politycznych deklaracji.

Tabela 5
Poparcie dla komitetów wyborczych i ich kandydatów w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2004 r.

Komitet	Nr listy	Liczba głosów	Procent głosów	Kandydaci, którzy zdobyli mandat	
				Nazwisko i imię	Liczba głosów
Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej	1	1 467 775	24.10	BUZEK Jerzy	173 389
				CHMIELEWSKI Zdzisław	40 256
				HANDZLIK Małgorzata	30 030
				JAŁOWIECKI Stanisław	17 754
				KACZMAREK Filip	44 700
				KLICH Bogdan Adam	81 465
				KUDRYCKA Barbara	50 129
				LEWANDOWSKI Janusz	79 879
				OLBRYCHT Jan	34 204
				PISKORSKI Paweł	59 511
				PROTASIEWICZ Jacek	92 770
				SONIK Bogusław	20 790
				SARYUSZ-WOLSKI Jacek	66 589
				ZALESKI Zbigniew	23 403
				ZWIEFKA Tadeusz	26 144
Komitet Wyborczy Samoobrona Rzeczpospolitej Polskiej	3	656 782	10.78	CZARNECKI Marek	43 609
				CZARNECKI Ryszard	31 717
				GOLIK Bogdan	14 191
				KUC Wiesław	13 944
				MASIEL Jan	24 202
				RUTOWICZ Leopold	22 528
Koalicyjny Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	4	569 311	9.35	GERINGER DE OEDENBERG Lidia	35 254
				GIEREK Adam	69 168
				LIBERADZKI Bogusław	25 335
				SIWIEC Marek	36 985
				SZEJNA Andrzej	16 937
Komitet Wyborczy Wyborców Socjaldemokracji Polskiej	8	324 707	5.33	GRABOWSKA Genowefa	31 419
				PINIOR Józef	18 381
				ROSATI Dariusz	76 834

Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	9	771 858	12.67	BIELAN Adam	71 497
				FOTYGA Anna	25 994
				JANOWSKI Mieczysław	31 192
				KAMIŃSKI Michał	99 702
				LIBICKI Marcin	40 028
				ROSZKOWSKI Wojciech	26 995
				SZYMAŃSKI Konrad	27 499
Komitet Wyborczy Liga Polskich Rodzin	10	969 689	15.92	ADWENT Filip	28 311
				CHRUSZCZ Sylwester	40 371
				GIERTYCH Maciej	68 953
				GRABOWSKI Dariusz	42 006
				KRUPA Urszula	27 901
				PĘK Bogdan	105 417
				PIOTROWSKI Mirosław	48 365
				ROGALSKI Bogusław	32 087
				TOMCZAK Witold	47 260
				WIERZEJSKI Wojciech	46 198
Komitet Wyborczy Unii Wolności	12	446 549	7.33	GEREMEK Bronisław	114 319
				KUŁAKOWSKI Jan	50 390
				ONYSZKIEWICZ Janusz	50 155
				STANISZEWSKA Grażyna	29 605
Komitet Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego	13	386 340	6,34	KUŹMIUK Zbigniew	17 554
				PODKAŃSKI Zdzisław	22 358
				SIEKIERSKI Czesław	21 778
				WOJCIECHOWSKI Janusz	28 349

Źródło: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 czerwca 2004 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 13 czerwca 2004 r.*, DzU, 2004, Nr 137, Poz. 1460, s. 9557-9650.

Największym uznaniem Stronnictwo cieszyło się w okręgu nr 8, czyli w województwie lubelskim (51 056 głosów), gdzie „lokomotywą wyborczą" okazał się prezes wojewódzkiej organizacji PSL w Lublinie – Zdzisław Podkański i w okręgu nr 10, utworzonym z obszarów województw małopolskiego i świętokrzyskiego (54 566 głosów). W tym przypadku największy udział w uzyskanym rezultacie mieli Czesław Siekierski i Jacek Soska. Najmniejszym zaufaniem obdarzyli PSL wyborcy głosujący w okręgu nr 1 – województwo pomor-

skie i 4 – mazowieckie, gdzie liczba głosów na całą listę nieznacznie tylko przekraczała 10 tys. (odpowiednio 10 034 i 12 505)[62].

PSL zdobyło 4 mandaty deputowanych do PE. Wywalczyli je: Zbigniew Kuźmiuk, Janusz Wojciechowski, Zdzisław Podkański i Czesław Siekierski (liczba głosów oddanych na poszczególnych deputowanych – Tabela 5). Bardzo dobry rezultat uzyskał także Aleksander Bentkowski (okręg nr 9 – województwo podlaskie), zdobywając 26 722 głosy. Wynik ten jednak okazał się niewystarczający do uzyskania mandatu. Należy jednak zaznaczyć, że w porównaniu z liderami innych partii indywidualne poparcie dla każdego z deputowanych Stronnictwa nie było imponujące. Tacy politycy, jak: Bronisław Geremek, Bogdan Pęk, Michał Kamiński czy Jerzy Buzek uzyskali bowiem poparcie na poziomie 100 tys. głosów. Ponadto wynik Zbigniewa Kuźmiuka był jednym z najniższych spośród tych, którzy zdołali otrzymać mandat.

Niemniej w PSL wynik wyborczy oceniano pozytywnie. Niewątpliwie wpływ na to miały przedwyborcze sondaże, które często wskazywały nawet na to, że Stronnictwo może nie przekroczyć progu 5% poparcia. Trudno oprzeć się wrażeniu, że taktyka wyborcza ludowców była poniekąd „aktem rozpaczy". W nadziei bowiem na jak najlepszy wynik wystawiono jako kandydatów m.in. prezesa – Janusza Wojciechowskiego – a trudno przecież wyobrazić sobie szefa kierującego partią z Brukseli, czy Zdzisława Podkańskiego – zdeklarowanego eurosceptyka, któremu – jak sam przyznał – „nie marzyła się kariera europejska"[63]. W istocie jednym z niewielu, dla którego funkcja eurodeputowanego była „powołaniem" był Czesław Siekierski – człowiek nauki, od dawna związany z problematyką dotyczącą UE[64].

Pomimo pozytywnych odczuć wśród ludowców, na dokonania PSL w wyborach do Parlamentu Europejskiego należy też spojrzeć przez pryzmat danych statystycznych. Zdobycie mandatów nie mogło bowiem przesłonić prawdziwego oblicza poparcia uzyskanego przez Stronnictwo. Nie ulega wątpliwości, że to zdecydowanie najgorszy rezultat ludowców uzyskany od 1990 r. By zobrazować, jak bardzo słaby, posłużmy się pewną prostą matematyczną formułą. Jeżeli przyjmiemy, że Stronnictwo liczyło ok. 140 tys. członków, to przy założeniu, że każdy kto do niego należał, zmobilizowałby dwie osoby do głosowania na PSL, partię poparłoby przynajmniej 420 tys. osób (faktyczne poparcie uzyskane w wyborach nieznacznie przekroczyło 380 tys.). Oznaczało to, że nawet pozbawiona wielkich nakładów finansowych, ale intensywna i konsekwentna

62 Państwowa Komisja Wyborcza, www.pkw.gov.pl, Wyniki wyborów, Wyniki wyborów i referendów, Wybory do Parlamentu Europejskiego, Wizualizacja wyników wyborów, Protokół Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 czerwca 2004 r. wyników głosowania w skali kraju oraz ogólnego podziału mandatów miedzy komitety wyborcze w wyborach do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 13 czerwca 2004 r. Załącznik nr 1 do protokołu Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 czerwca 2004 r. wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego. Zestawienie liczby głosów ważnych oddanych na listy okręgowe komitetów wyborczych uprawnionych do uczestniczenia w podziale mandatów

63 *Nie dam o sobie zapomnieć. Rozmowa ze Zdzisławem Podkańskim, europosłem*, „Zielony Sztandar" nr 26, 27 VI 2004, s. 5.

64 *Chciałem! Zabiegałem! Wygrałem! Rozmowa z Czesławem Siekierskim, deputowanym do Parlamentu Europejskiego*, tamże, nr 26, 27 VI 2004, s. 4.

„kampania bezpośrednia”[65] powinna skutkować znacznie wyższym poziomem poparcia, zwłaszcza że wspomagana byłaby kampanią ogólnopolską prowadzoną przez NKW. Stąd śmiały, ale jak się wydaje uprawniony wniosek, że władze naczelne PSL miały poważne kłopoty z mobilizacją i dotarciem nawet do własnych członków.

PSL wybory do Parlamentu Europejskiego traktowało jako „miernik” poparcia społecznego przed zbliżającymi się w 2005 r. wyborami parlamentarnymi. Ludowcom zależało na jak najlepszym wyniku w 2004 r. głównie dlatego, by „pozostać w grze” rok później. Wybory dla partii politycznych są bowiem w systemie demokratycznym absolutnie kluczowe. Przesądzają o „być albo nie być” ugrupowania. Od ich wyniku uzależnione są dotacje, a pieniądze są warunkiem koniecznym do funkcjonowania na „politycznym rynku”. Decydenci partyjni zdawali sobie sprawę z tego, że poziom poparcia w jednych wyborach ma bezpośredni wpływ na rezultat w drugich. Działa tu swoiste „prawo serii” polegające na tym, że jeśli partia przegrywa jedne wybory to bardzo trudno zaistnieć jej w kolejnych[66]. Kreowana przez sondaże hierarchia popularności partii niejako „narzuca” wyborcy, jak głosować, by „nie zmarnować” głosu. Z reguły ludzie nie chcą przegrywać, więc unikają popierania „przegrywających”. Z tego punktu widzenia umiarkowany optymizm, jaki panował w PSL po wyborach, miał pewne uzasadnienie. Stronnictwo – przekraczając 5% próg – utrzymało się bowiem wśród partii, na które „warto głosować”.

Kluczowe były jednak wybory parlamentarne w 2005 r. PSL przystępowało do nich jako ugrupowanie opozycyjne. Ludowcy kreowali Stronnictwo na „męczennika, który poległ w słusznej sprawie”, czyli w imię obrony interesów wsi. Tak bowiem definiowano sytuację związaną z zerwaniem koalicji przez Leszka Millera i SLD. W kontekście wyborów zupełnie drugorzędne znaczenie miał fakt, że była to kwestia znacznie bardziej złożona. Owszem, dochodziło do różnicy zdań miedzy koalicjantami, niemniej w tym konkretnym przypadku decydująca okazała się sprawa zbyt małej liczby stanowisk w administracji rządowej dla przedstawicieli PSL. Głosowanie posłów Stronnictwa przeciwko tzw. ustawie winietowej było krokiem mającym wymusić na SLD ustępstwa.

Rozwiązanie koalicji pozwoliło ludowcom przystąpić do wyborów z pozycji partii opozycyjnej, czyli mogącej oceniać, opiniować i krytykować działania rządu. Pozwoliło również – chociaż w ograniczonym zakresie – prezentować się jako ugrupowanie niezaangażowane bezpośrednio w bieżącą politykę i częściowo odciąć się od wszelkich jej negatywów.

65 Kampania bezpośrednia – rozumiemy przez nią działania, w których kandydat lub osoba występująca w jego imieniu kontaktuje się bezpośrednio z wyborcą (np. odwiedziny w domu wyborcy, festyny, spotkania). Zob.: S. Trzeciak, *Kampania wyborcza. Strategia sukcesu. Przewodnik dla kandydatów i sztabów wyborczych,* Poznań 2005, s. 41.

66 Przykłady AWS i UW, które po przegranych wyborach w 2001 r. zniknęły z życia politycznego.

Zgodnie z postanowieniem prezydenta wybory parlamentarne miały odbyć się 25 września 2005 r.[67] Za głównych pretendentów do zwycięstwa w powszechnej opinii uchodziły PO i PiS. Współrządzące do marca 2003 r. PSL, choć w mniejszym stopniu niż SLD, było celem nieustannej krytyki opozycji. Jak miało się niebawem okazać, sposób sprawowania władzy przez Leszka Millera miał decydujący wpływ na radykalną zmianę preferencji wyborczych społeczeństwa.

Na obraz kampanii wyborczej niewątpliwy wpływ miała śmierć papieża Jana Pawła II (2 kwietnia 2005 r.). Wydarzenie to na długi czas przesłoniło bieżące sprawy polityczne. Żałobny nastrój „wyciszył" przebieg kampanii, przynajmniej w jej początkowej fazie.

Specyficzną cechą wyborów parlamentarnych w 2005 r. było to, że dwa tygodnie później miały odbywać się wybory prezydenckie. Kampania była więc prowadzona równolegle, stanowiąc niejako zintegrowaną strategię wyborczą. Kandydaci na urząd prezydenta „reklamowali" zatem swoje partie, zaś zabiegający o mandaty parlamentarne promowali poszczególnych kandydatów biorących udział w wyborach prezydenckich.

Na sposób prowadzenia kampanii przez PSL duży wpływ miała decyzja Państwowej Komisji wyborczej o odrzuceniu sprawozdania finansowego Stronnictwa za 2002 r., co skutkowało utratą subwencji budżetowych przez kolejne trzy lata. Ponadto przed wyborami doszło do zmiany prezesa partii. Janusza Wojciechowskiego zastąpił Waldemar Pawlak. Wojciechowski – jeszcze jako prezes – lansował koncepcję ścisłej współpracy z ZChN i wsparcie Zbigniewa Religi jako kandydata na prezydenta. Stanowisko takie nie znalazło jednak uznania wśród większości członków Rady Naczelnej PSL. Powrót Waldemara Pawlaka na stanowisko prezesa był poniekąd rezygnacją ze „zwrotu w prawo", ale także przejawem nostalgii za „czasami świetności PSL"[68].

W kampanii wyborczej Stronnictwo tradycyjnie już najbardziej wyraziście artykułowało elementy programu odnoszące się do rolnictwa. Analogicznie do organizowanych poprzednio akcji propagandowych głównym „celem" (targeting) działań perswazyjnych mieli być mieszkańcy wsi. Troskę o rolników wyrażać miało znane już z poprzednich kampanii hasło: „Blisko ludzkich spraw". Slogan: „Skuteczni dla polskiej wsi" – miał utwierdzać w przekonaniu o roli, jaką Stronnictwo odegrało w procesie integracyjnym z UE (wynegocjowanie dopłat na poziomie istotnie wyższym od proponowanego przez Wspólnotę).

Podjęto próby (choć wydawały się one mało zdecydowane, a przede wszystkim nie zawsze były poparte dotychczasową praktyką), rozszerzenia ewentualnych wpływów, co wyrażały hasła: „Skuteczni dla Polski", „Skuteczni dla młodych", „Skuteczni w walce o równe szanse". Szczególnie w odniesieniu do

67 *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 maja 2005 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, DzU, Nr 92, poz. 767, s. 6071.

68 D. Siekulicki, *Partie lewicy i centrolewicy w polskim systemie partyjnym. Aktywność SLD, PSL i UP na polskiej scenie politycznej*, Kraków 2006, s. 130.

„młodych" były to mało wiarygodne slogany. PSL stanowiło bowiem bardzo „hermetyczną" strukturę ignorującą „nowe twarze" w kierownictwie partii.

Za główne zadania stojące przed rządzącymi uznawano m.in.:

– zmniejszenie bezrobocia – „Dobra praca dla każdego, kto potrzebuje pracy i chce pracować",

– poprawę warunków życia rodzin,

– zapewnienie bezpieczeństwa socjalnego – zasiłki dla bezrobotnych – podwyższenie dochodów rolników,

– propagowanie „patriotyzmu gospodarczego", czyli pomnażania polskiego kapitału[69].

Były to w zasadzie klasyczne przedwyborcze obietnice głoszone zgodnie z zasadą „dla każdego coś miłego".

Zasadniczym problemem – ze względu na wspomniane już kłopoty finansowe – był stosunkowo niewielki zasięg prowadzonej kampanii. Ludowcy oszczędzali na billboardach i telewizyjnych spotach, realizując głównie kampanię bezpośrednią. Nie korzystano także z usług firm public relations („Partia to nie proszek do prania. To my decydujemy np. o haśle wyborczym [...]" – mówił Janusz Piechociński), co z pewnością miało swoje konsekwencje w jakości prowadzonej akcji wyborczej[70].

Do wyborów przystąpiły 22 komitety, reprezentowane łącznie przez 10 658 kandydatów do Sejmu i 623 do Senatu zgłoszonych przez 108 komitetów. W dniu wyborów do urn poszło niewiele ponad 40% wyborców (40,57% – czyli 12 263 640 osób spośród 30 229 031 uprawnionych)[71]. Wyniki generalnie potwierdziły przedwyborcze oczekiwania, choć pewnym zaskoczeniem było zwycięstwo PiS nad prowadzącą konsekwentnie w sondażach PO. PSL, nieznacznie przekraczając 5% próg wyborczy, uzyskało najgorszy wynik spośród wszystkich reprezentowanych w Sejmie partii (nie licząc oczywiście posłów Mniejszości Niemieckiej). Szczegółowe wyniki obrazuje Tabela 6.

69 *Deklaracja wyborcza PSL*, Warszawa 2005, s. 3-7.

70 Hasła wyborcze PSL były krytycznie postrzegane przez specjalistów: „Hasło Kalinowskiego »Skuteczny dla ludzi« jest nieudolne językowo – »skuteczny« nie łączy się z »dla«" – komentowała na łamach „Gazety Wyborczej" – językoznawca – Katarzyna Kłosińska. Zob.: W. Szacki, *Kampania PSL. Byle przeskoczyć próg*, „Gazeta Wyborcza" nr 219, 20 IX 2005, s. 7.

71 *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 27 września 2005 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 25 września 2005 r.*, DzU, Nr 196, poz. 1626, s. 12 182.

Tabela 6
Poparcie dla komitetów wyborczych parlamentarnych w 2005 r.

Nr listy	Komitet wyborczy	Liczba głosów	Procent głosów	Liczba mandatów	
				Sejm	Senat
3	Liga Polskich Rodzin	940 762	7.97	34	7
6	Prawo i Sprawiedliwość	3 185 714	26.99	155	49
7	Sojusz Lewicy Demokratycznej	1 335 257	11.31	55	-
8	Platforma Obywatelska RP	2 849 259	24.14	133	34
10	Polskie Stronnictwo Ludowe	821 656	6.96	25	2
15	Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	1 347 355	11.41	56	3

Źródło: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 27 września 2005 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 25 września 2005 r.*, DzU, nr 196, poz. 1626, s. 12 182-12 183, *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 27 września 2005 r. o wynikach wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 25 września 2005 r.*, DzU, nr 195, poz. 1 627, s. 12 571-12 577.

Na mocy wyników wyborów w 2005 r. PSL uległo zmarginalizowaniu. Najbardziej niepokojące dla polityków Stronnictwa było to, że ludowcy systematycznie tracili wpływy na wsi na rzecz Samoobrony, która uzyskała niemal dwukrotnie wyższy wynik. Wpływy w poszczególnych okręgach obrazuje Mapa 1.

Mapa 1
Procent poparcia uzyskany przez PSL w poszczególnych okręgach wyborczych w wyborach parlamentarnych w 2005 r.

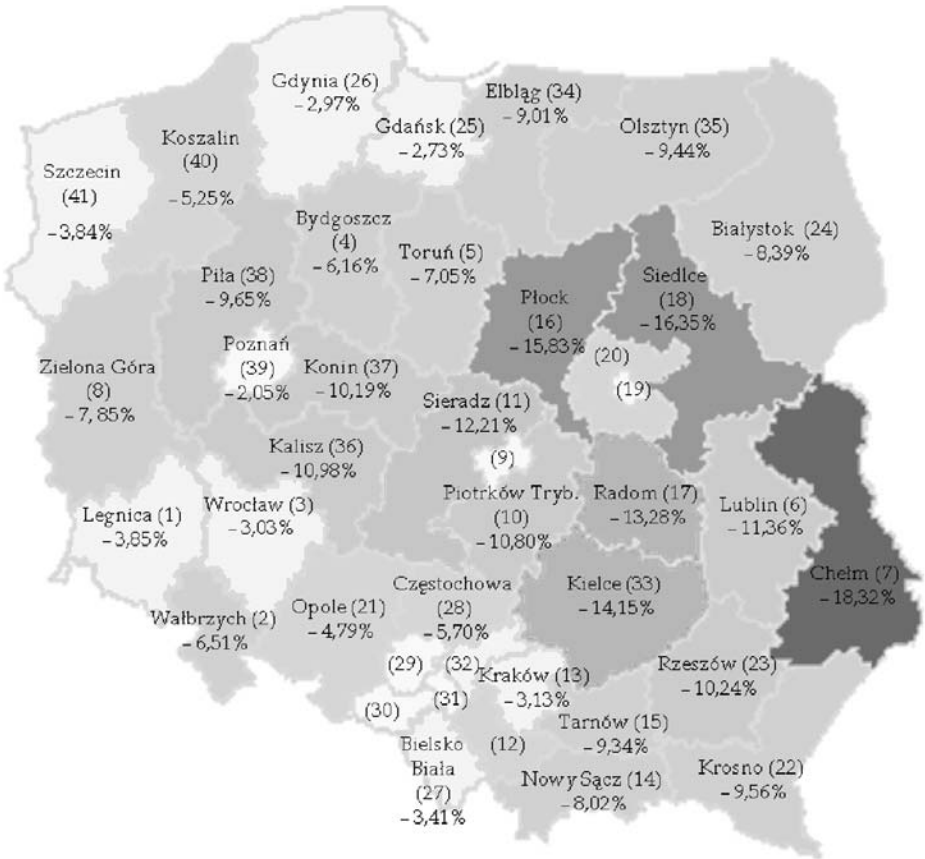

Okręgi: 19 – Warszawa I – 0,94%; 20 – Warszawa II – 5,46%; 12 – Chrzanów 6,05%; 9 – Łódź – 2,13%; 29 – Gliwice – 1,95; 30 – Rybnik – 2,50; 31 – Katowice – 1,29; 32 – Sosnowiec – 3,59%.

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza, www.pkw.gov.pl, Wyniki wyborów i referendów, Wybory Sejm/Senat, 2005, Wizualizacja wyników wyborów do Sejmu i Senatu.

Największym uznaniem PSL cieszyło się wśród wyborców z wykształceniem podstawowym – (10%) i zamieszkujących na wsi (14%). Dla porównania można dodać, że wśród tych grup społecznych Samoobrona uzyskała odpowiednio 24% i 20% poparcia. Stosunkowo popularne Stronnictwo było w okręgu nr 7 (Chełm) prawie 20% poparcia, 16 (Płock) niespełna 16% i 18 (Siedlce) ponad 16% poparcia. Jednakże nawet tam przegrywało z Samoobroną, która

uzyskała w wymienionych okręgach odpowiednio: 23%, 18% i 20% poparcia[72].

Indywidualnie najwięcej głosów zdobyli liderzy PSL: na Jarosława Kalinowskiego w okręgu nr 19 (Siedlce) głosowało 15 855 osób, na Waldemara Pawlaka (16 Płock) – 13 302, a na Jana Burego (23 Rzeszów) – 12 050 wyborców[73]. Senatorami z ramienia Stronnictwa zostali Aleksander Bentkowski (22 Rzeszów) z poparciem 79 714 głosów i Lesław Podkański (7 Chełm) – 60 346 głosów[74].

Pozytywów w odniesieniu do rezultatu uzyskanego przez PSL można było doszukiwać się jedynie w świetle przedwyborczych sondaży, skazujących Stronnictwo na egzystowanie poza parlamentem. W rzeczywistości była to zdecydowana porażka, którą zwiastował coraz niższy poziom poparcia w kolejnych wyborach parlamentarnych (począwszy od 1997 r.).

Przy wszystkich uwagach krytycznych dotyczących PSL, należy zauważyć, że na przestrzeni lat 1990-2005 Stronnictwo było jedyną partią, która nieprzerwanie miała reprezentację parlamentarną. Nie uciekało się przy tym do zabiegów związanych ze zmianą nazwy czy oblicza programowego. Przeciwnie, konsekwentnie odwoływało się do swojej tradycji, nie ulegając wpływom innych środowisk. W początku lat dziewięćdziesiątych nie pozwoliło zdegradować się do roli satelity wobec „Solidarności", by później oprzeć się wpływom zarówno SLD, jak i PiS.

Warto podkreślić, że Stronnictwo stabilizowało polską „scenę polityczną". Konsekwentnie było partią centrową, przy zmieniających się preferencjach wyborczych społeczeństwa (cykliczne zwycięstwa prawicy bądź lewicy). Jeśli kiedykolwiek w Polsce skrystalizuje się system partyjny (np. na wzór niemiecki, tzw. dwuipółpartyjny – z wielkimi SPD i CDU/CSU i mniejszymi, ale niezbędnymi do stworzenia większości Zielonymi i FDP), będzie to – w pewnej mierze – zasługą PSL. Będzie, jeśli uda się ludowcom udowodnić, że warto jest bez względu na doraźne wyzwania konsekwentnie dbać o własną tożsamość i wizerunek. Wówczas byłaby duża szansa na to, żeby system partyjny w Polsce stał się bardziej przewidywalny, a pełna kadencja parlamentu czymś zupełnie naturalnym.

72 *Kto ich wybrał*, „Gazeta Wyborcza" nr 225, 27 IX 2005, s. 6-7.
73 *Obwieszczenie...*, s. 12 319-12 385.
74 Tamże, s. 12 572, 12 385.

Roman Jusiak OFM
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Współczesny fenomen polskiej pobożności ludowej

W kontekście ogólnoludzkich procesów – takich, jak: industrializacja i urbanizacja, pluralizacja i demokratyzacja – oraz ogromnych przemian społeczno-kulturowych zachodzących w świecie i w naszym kraju pragniemy scharakteryzować bardzo interesujący fenomen, jakim jest religijność ludowa w Polsce. Zagadnienie to jest społecznie intrygujące i ważne, ponieważ w pewnych kręgach funkcjonują w odniesieniu do niego różnego rodzaju stereotypy, np. katolicyzm ludowy prezentują mieszkańcy wsi, wywodzi się on z konserwatyzmu chłopskiego, z biernego ulegania naciskowi tradycji, z ciemnoty, z zacofania kulturalnego chłopów, obciążonych poczuciem strachu i kompleksem niższości. Dla wyjaśnienia należy zaznaczyć, że w Polsce od lat trzydziestych XX w., przez długi okres funkcjonował paradygmat (wywodzący się od Stefana Czarnowskiego), który charakteryzował religijność „prostaczego środowiska" za pomocą pejoratywnych określeń: utylitaryzmu, socjomorfizmu, rytualizmu, sensualizmu. W tym miejscu warto zaznaczyć, że spotyka się opinie o schyłku Kościoła ludowego (Yolkskirche) i pobożności ludowej. Twierdzi się, że współczesne procesy prowadzą do zaniku chrześcijaństwa tradycyjnego, opartego na więziach rodzinnych, konwenansach religijnych i przyzwyczajeniach, a nadchodzi era religijności prywatnej, religii wyboru, elit oraz zdecydowanych chrześcijan (Uberzeugungschristen), a także Kościoła „otwartego" dla wszystkich. Tak więc również współcześnie spotyka się w podjętym temacie wiele kontrowersji.

Religijność ludowa w Polsce jest interesującym zjawiskiem i dlatego warto poświęcić specjalną refleksję zmierzającą do jej opisania, scharakteryzowania i wyjaśnienia. Zaznaczamy, że w naszych analizach pojęcia „religijności ludowa" i „pobożność ludowa" będziemy używać zamiennie, przyznając im podobne znaczenie. Należy zauważyć, że zjawisko religijności ludowej było już przedmiotem przyczynkarskich socjologicznych analiz takich autorów, jak: Władysław Piwowarski[1],

1 W. Piwowarski, *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji. Studium socjologiczne*, Warszawa 1971, Biblioteka „Więzi"; tenże, *Religijność ludowa ciągłość i zmiany*, red. ks. W. Piwowarski, Wrocław 1983; tenże, *Przemiany Kościoła ludowego w Polsce*, „Przegląd Humanistyczny" nr 4, R: 41: 1997, s. 23.

Edward Ciupak[2], Józef Styk[3], Roman Jusiak[4] i wielu innych. Wokół tych zagadnień toczyły się dyskusje[5], a temat w ostatnim okresie podejmowały również niektóre periodyki katolickie[6].

Analizy fenomenu religijności ludowej w Polsce rozpoczniemy od ogólnego omówienia religijność jako zjawiska społecznego. Na tym tle zostanie globalnie ukazana religijność ludowa jako specyficzne zjawisko religijne, kulturowe i społeczne, a następnie wnikliwie scharakteryzujemy fenomen polskiej religijności ludowej.

1. Religia jako zjawisko społeczne

Religia jest powszechnym zjawiskiem społeczno-kulturowym, którym zajmują się różne dyscypliny naukowe, szczególnie teologia (odwołuje się głównie do przesłanek wziętych z objawienia)[7] oraz nauki humanistyczne, wśród których na czoło wysuwa się filozofia (opiera się na racjach rozumowych)[8], religioznawstwo i socjologia religii. Jako zjawisko społeczne religia stanowi specyficzną dziedzinę kultury, która wyraża się w języku, symbolach, rytach, zachowaniach ludzkich i tworzonych instytucjach. Natomiast w życiu osobowym staje się niekiedy fundamentalnym wymiarem ludzkiej egzystencji, będąc zazwyczaj centralnym elementem światopoglądu. Religia jest więc zjawiskiem złożonym i wyróżnić w nim można aspekt egzystencjalny (osobowy), historyczny, społeczny i kulturowy. W pierwszym ujęciu to postawa religijna (religijność), obejmująca wewnętrzne subiektywne akty człowieka (przekonania i uczucia) oraz zewnętrzne zachowania (rytualne i moralne).

Religijność – najogólniej mówiąc – to postawa jednostki bądź grupy społecznej, która opiera się na uznaniu istnienia rzeczywistości ponadnaturalnej i przybiera różne formy ustosunkowania się do niej. Wyraża się w relacji osoby ludzkiej do pozaświatowej (pozaempirycznej) siły, w którą człowiek wierzy i od której czuje się zależny. Istotnymi elementami są: wierzenia, praktykowanie kultu oraz realizacja określonych norm religijno-moralnych. Bóg przez wierzą-

2 E. Ciupak, *Katolicyzm ludowy w Polsce*, Warszawa 1973; tenże, *Kultura religijna wsi*, Warszawa 1961; tenże, *Kult religijny i jego społeczne podłoże*, Warszawa 1965; tenże, *Psychospołeczne elementy katolicyzmu ludowego*, „Człowiek i Światopogląd" nr 7, 1971,

3 J. Styk, *Chłopski świat wartości*, Włocławek 1993; tenże: *Przeobrażenia roli wartości religijnych w życiu chłopa*, „Chrześcijanin w Świecie" nr 7(178), R. 20: 1988, s. 101-116.

4 R. Jusiak, *Przemiany religijności ludowej w okresie transformacji – refleksje socjologiczne* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 3: *Przebudowa i przyszłość. Materiały II Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego, Lublin*, 8-10 września 2000 roku, red. J. Zalewa, K. Baścik, Warszawa 2002, s. 395-416.

5 S. Grygiel, J. Tischner, *Szkic o religijności wsi współczesnej*, „Znak" nr 12/66.

6 Np. „Znak" 3/2008, nr 634.

7 Przedmiotem nauk teologicznych jest religia przeżywana jako zdarzenie transcendentalne, w którym człowiek przekracza samego siebie i wchodzi w duchowy kontakt z rzeczywistością pozaempiryczną, z sacrum, z misterium, tremendum, fascinosum, wyraża się to w adoracji, ufności i miłości oraz bojaźni i lęku wobec tych rzeczywistości, które są traktowane jako realnie istniejące.

8 W aspekcie filozoficznym religia to swoistego rodzaju poznanie i działanie ludzkie, skierowane ku bytowi absolutnemu i transcendentalnemu.

cych jest postrzegany jako realnie istniejący i wywierający wpływ na ludzkie życie. W takim ujęciu czymś oczywistym jest, że kształtowanie tego rodzaju postaw (religijnych) odbywa się w ramach procesu wychowawczego i samowychowawczego, dlatego religia ma ważny wymiar społeczny (funkcjonuje zawsze w powiązaniu z określoną społecznością). Religie rodzą się i funkcjonują w społecznościach, obejmując świat sacrum, osłaniany przez określone normy przyjęte we wspólnocie religijnej. Genezą tego stanu rzeczy są wierzenia religijne (wyobrażenia wyrażające naturę rzeczy świętych), sformalizowane w określone aksjomaty (dogmaty religijne) oraz normy obejmujące zachowania człowieka (obrzędy, praktyki religijne, czyli zachowania w stosunku do rzeczy świętych)[9]. Sacrum to tajemnicza siła (odmienna od człowieka), z którą może on wejść w jakiś kontakt i zyskać jej przychylność w realizacji swoich potrzeb. Religia transcendentuje człowieka, a święty kosmos staje przed nim jako potężna rzeczywistość, która zwraca się ku niemu i umieszcza jego życie w ostatecznie znaczącym porządku. Wiara w sacrum jest powszechnym elementem religijnym i kulturowym. Wierzenia religijne i związane z nimi symbole religijne oraz bezpośrednio z nich wywodzące się wartości, powstają w określonych systemach społeczno-kulturowych, które wprowadzają rozróżnienie między rzeczywistością empiryczną i transcendentną (ponadempiryczną)[10].

Najogólniej można stwierdzić, że z religią mamy do czynienia wówczas, gdy wyobrażenia i działania ludzkie odnoszą się do treści (zagadnień), mających charakter transcendentny, które oddzielone są od rzeczy typowych dla codziennego życia (zwyczajnych, powszednich, codziennych, empirycznych), przy czym te wyobrażenia i działania w szczególny sposób jednoczą ludzi[11]. Można przyjąć następujące określenie omawianego zjawiska: „religijność jest to podzielany i spełniany przez ludzi zbiór instytucjonalnych wierzeń, wartości i symboli oraz związanych z nimi zachowań, które wynikają z rozróżnienia rzeczywistości empirycznej i pozaempirycznej oraz z przyporządkowania, co do znaczenia, spraw rzeczywistości empirycznej sprawom rzeczywistości pozaempirycznej”[12]. Określenie to obejmuje więc elementy religijności instytucjonalnej (katolickiej) i uwzględnia społeczne formy religijności, spotykane w różnorodnych środowiskach[13].

W ujęciu socjologicznym religijność jest traktowana jako zobiektywizowana postać społecznych zachowań, postaw, gestów i zwrotów językowych, jest więc dziedziną kultury. Wiara religijna jest faktem empirycznym, ponieważ jest przeżywana przez wierzących jako zdarzenie istniejące[14]. Wierzenia reli-

9 Por.: E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego*, Warszawa 1990, s. 35.

10 R. Robertson, *Główne zagadnienia analizy religii* [w:] *Socjologia religii. Antologia tekstów*, red. W. Piwowarski, Kraków 1998, s. 164-165.

11 Por.: G. Kehrer, *Wprowadzenie do socjologii religii*, Kraków 1997, s. 23.

12 W. Piwowarski, *Religijność miejska w rejonie uprzemysłowionym. Studium socjologiczne*, Warszawa 1977, Biblioteka „Więzi”, s. 22.

13 J. Mariański, *Dynamika przemian religijności wiejskiej w rejonie płockim w warunkach industrializacji (1967-1976)*, Warszawa 1984, s. 17-19.

14 E. Ciupak, *Wiara religijna i ateizm jako kategorie socjologiczne* [w:] *Religijność polska w świetle badań socjologicznych*, red. W. Piwowarski, W. Zdaniewicz, Warszawa 1990, s. 14-15.

gijne stanowią istotną treść religii[15]. W Kościele katolickim przedmiot wierzeń (depositum fidei) jest jednoznacznie sformułowany i sformalizowany: „Wierzymy we wszystko, co jest zawarte w słowie Bożym, spisanym lub przekazanym, i co Kościół podaje do wierzenia jako objawiane przez Boga”[16], a uznawanie i wyznawanie dogmatycznych prawd wiary jest kryterium ortodoksji katolickiej[17]. W Kościele katolickim wierzenia religijne są zinstytucjonalizowane i zawierają się w Credo, a szczegółowo rozpracowane są w dogmatach, zaś normy moralne skodyfikowane są w dekalogu, przykazaniach kościelnych i w etyce chrześcijańskiej. Religia ta wyraża się również w kulcie, czyli w rytach, a ściśle w praktykach (modlitwa, realizacja sakramentów świętych, udział w nabożeństwach, pielgrzymkach itp.).

Socjologicznie ujmując, można stwierdzić, że religia to „różnorodne treści i formy manifestowania się podstawowego przekonania, że sens ludzkiego życia nie wyczerpuje się w jego biologicznym istnieniu. Przez treści rozumie się zarówno kulturowo dziedziczone, jak i nabyte na drodze indywidualnych poszukiwań i dające się zwerbalizować przekonania na temat natury człowieka i świata, celu i przeznaczenia, zasad moralnych, zwykle określanych mianem doktryny, światopoglądu lub ideologii. Natomiast przez formy rozumie się praktyczne działania wynikające z przyjętych przekonań, wyrażające się w posiadaniu i manifestowaniu przywiązania do symboli, w sprawowaniu kultu i przynależności do wspólnoty”[18].

Religia z jednej strony jest powszechnym zjawiskiem społecznym (w zasadzie występuje we wszystkich społeczeństwach), a z drugiej strony obejmuje najbardziej intymne sfery życia osobowego człowieka, dlatego jest zagadnieniem wielkiej wagi tak emocjonalnej, jak i społecznej oraz kulturowej. Określenie „religia” obejmuje więc wiele złożonych zjawisk, dlatego termin ten coraz częściej występuje z dookreślającą charakter zjawiska przydawką, np.: religia konwencjonalna, religia sekciarska, ruchy religijne, religia obywatelska, religia prywatna, surogat religii oraz religia ludowa.

2. Globalne określenie religijności ludowej

Religia, będąc bardzo złożonym zjawiskiem, różnie jest określenia. Wiele jest też kontrowersji przy bliższym precyzowaniu pojęcia „religijność ludowa”[19].

15 W. Piwowarski, *Operacjonalizacja pojęcia „religijność”*, „Studia Socjologiczne” nr 4, 1975, s. 151.

16 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 182.

17 *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium*, nr 14.

18 I. Borowik, *Religijność* [w:] *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004, s. 335.

19 *Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, Watykan 2002 r., podaje: „Treścią religijności ludowej jest rzeczywistość uniwersalna. W sercu każdej osoby, jak również w kulturze każdego narodu i poszczególnych wspólnot, zawsze jest obecny wymiar religijny. Każdy bowiem naród dąży do wyrażania całkowitej i jednoczącej transcendencji oraz pojęcia natury, społeczności i historii przez środki kultyczne, w syntezie charakterystycznej dla głębokiego odczucia ludzkiego i duchowego. Religijność ludowa niekoniecznie ma związek z objawieniem chrześcijańskim. W wielu regionach, wyrażana w społecznościach przenikniętych w różny sposób elementami chrześcijańskimi, stwarza fundament pod katolicyzm ludowy, w którym w sposób mniej lub bardziej harmonijny współistnieją elementy pochodzące z religijnego sensu życia, z własnej kultury danego narodu oraz z objawienia chrześcijańskiego”, art. 10.

Termin ten obejmuje bowiem cały zakres różnych faktów społecznych, na określenie których używa się wiele terminów, takich jak: „religia ludowa", „pobożność ludowa"[20], „religijność wiejska", „religijność prostego ludu", „religijność laików", „chrześcijaństwo ludowe", „katolicyzm ludowy"[21], „religijność chłopska", a nawet „religijność prostaczego środowiska"[22].

Na zjawisko religijności ludowej pierwsi zwrócili uwagę etnografowie, którzy zauważyli bogactwo i zróżnicowanie zewnętrznych form wyrazu kultu religijnego. Natomiast socjologowie (M. Weber i E. Troeltsch[23]) wyróżnili specyficzne cechy tej formy pobożności (masowość i uniwersalność, ekspansywność, hierarchiczność, rytualizm) i zwrócili uwagę na zależności wyobrażeń oraz przeżyć religijnych od środowiska społeczno-kulturowego. Każda religia wyraża się bowiem w jakimś zewnętrznych formach, które są sposobem wyrażania wiary. Ważnym elementem jest doktryna religii, która wyrażana jest poprzez nakazy zobowiązujące wyznawcę do wykonywania określonych praktyk. Kultura, która obejmuje sposoby myślenia i działania ludzi oraz kształtuje ich mentalność i zachowanie, wyraża się w zwyczajach i obrzędach określonej społeczności, wpływa modyfikująco na rytuały religijne. Członek określonej społeczności, również wyznający określoną religię, w jakimś stopniu przyjmuje dziedzictwo kulturowe (w tym i religijne) swojego otoczenia, które znajduje wyraz w tradycji, będącej ważną podstawą religijności ludowej. Tak więc w pobożności ludowej powszechny jest akceptujący stosunek do przekazywanego dziedzictwa kulturowego, obejmującego także dziedzinę religijną, co wyraża się w szacunku do przekazu „wiary ojców" i afirmującym jej przyjmowaniu. Dominuje przeświadczenie, iż wzory postaw przekazane przez poprzednie pokolenia są ważne i warte dalszego ich stosowania. Tego typu kultura, a w niej elementy religijne, są traktowane jako coś ważnego i istotnego, ponieważ stanowią – w przekonaniu wierzących – zintegrowaną z planami boskimi całość[24].

Warto zaznaczyć, że tradycja[25] jest zsyntezowaną historycznie wiedzą, przejętą od poprzednich pokoleń i wskazującą określone i sprawdzone w lokalnym

20 Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii...: „Termin pobożność ludowa oznacza różne manifestacje kultyczne o charakterze prywatnym lub wspólnotowym, które w ramach wiary chrześcijańskiej są przeważnie wyrażane nie na sposób liturgii, lecz w formach wywodzących się z ducha poszczególnych narodów lub grup społecznych i ich kultury", art. 9.

21 *Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, Watykan, 2002 r. art. 10.

22 W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Postawy religijne i magiczne* [w:] *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I. Warszawa 1976.

23 Por.: H.R. Muller-Schefe, *Volkskirche* [w:] *Die Religion in Geschichte und Gegenwart*, Tubingen 1962, VI, s. 1458.

24 Tradycjonalizm nie polega na tym, by wszystkie elementy kultury były pradawne i odziedziczone od pradawnych pokoleń, ale na tym, że elementy tej kultury, zarówno te bardzo dawne, jak i zupełnie nowe, prezentują się w jednej płaszczyźnie jako to co „zawsze było", zgodnie z twierdzeniem: „społeczeństwa rolnicze nie mają historii, ale mają za to tradycję". Por. S. Czarnowski, *Podłoże ruchu chłopskiego* [w:] *Dzieła*, t. II, Warszawa 1956, s. 168.

25 W teologii katolickiej „Tradycja" oznacza proces i treść przekazu prawdy objawionej, który pochodzi od ustnego przepowiadania pierwszych uczniów (apostołów) i rozwija się w Kościele przy asystencji Ducha Świętego oraz jest autorytatywnie głoszone przez Magisterium. Tradycja traktowana jest jako podstawowe (obok Pisma Świętego) źródło objawienia.

doświadczeniu wartości oraz wzory postępowania. Ukonkretnia się ona w zwyczajach, instytucjach, umiejętnościach, sposobach postępowania, które są zaakceptowane społecznie i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Tradycyjna kultura zapewnia ciągłość tego, co kiedyś powstało i jest jakąś formą skonkretyzowanego doświadczenia przodków, dlatego zazwyczaj jest to cenne dziedzictwo kulturowe określonej społeczności[26]. Oczywiście tradycja religijna nie jest rzeczywistością autonomiczną, ponieważ religijne dziedzictwo kulturowe powstaje w ramach procesów i zjawisk społecznych. Tworzy się ono w formie określonych wierzeń, norm społecznych, sposobów myślenia, obyczajów, obrzędów, rytów i wzorców działania oraz różnego rodzaju wytworów materialnych. Tego rodzaju dziedzictwo podlega społecznemu wartościowaniu i przez osoby przyjmujące je uznawane jest za ważne, tak dla aktualnego życia społecznego, jak również dla przyszłości. W rzeczywistości społecznej tradycja religijna znajduje bardzo wyraźny wyraz właśnie w „religijności ludowej".

W religii, jak podkreślono wyżej, fundamentalną sprawą jest relacja człowieka i grup społecznych do Boga (sacrum, rzeczywistości pozaempirycznej), a z tym wiąże się doświadczenie religijne, czyli przeżywanie kontaktu z Bogiem. Ten wymiar religijności znajduje odzwierciedlenie w realizowanym kulcie religijnym, poprzez który wyraża ona cześć Bogu. Warto przypomnieć, że w chrześcijaństwie postawa wobec niewidzialnego Boga weryfikowana jest poprzez postawy wobec innych[27]. Charakteryzując więc religijność ludową należy podkreślić, że w niej właśnie więź z Bogiem nabiera podstawowego znaczenia. W szczegółowych analizach należy również analizować relację zachodzącą pomiędzy doktryną i różnego rodzaju formalnymi ustaleniami instytucji religijnych a nieformalnymi zachowaniami, szczególnie kultowymi wierzących[28].

Podstawowym wyrazem każdej religijności jest wiara w rzeczywistość transcendentną (Boga), przy czym w religijności ludowej świat duchów jest bardzo wyraźnie zróżnicowany, są duchy (święci) pożyteczne i opiekuńcze, ale są także duchy złe, szkodliwe, które mogą szkodzić ludziom. Występuje intensywna wiara w świętych, aniołów i w złe duchy, demony, upiory włóczące się po świecie, które mogą szkodzić ludziom. Uzewnętrznia się silne przeświadczenie o możliwości ukazywania się spersonifikowanych postaci dusz zmarłych przodków. W sumie wierzenia, obejmujące świat duchów, są w zasadzie religijne, ale praktyki często mają charakter magiczny. W omawianej religijności

26 Dziedzictwo kulturowe bywa przyjmowane bezrefleksyjnie, wobec czego grozi niebezpieczeństwo jego skostnienia, zasklepienia i zamknięcia się na to, co nowe i nieraz bardziej korzystne dla społeczności.

27 Religia chrześcijańska swój pełny wymiar osiąga w podwójnej płaszczyźnie: wertykalnej i horyzontalnej. Pierwsza wyraża relację człowieka do Boga, której istotną cechą jest postawa kultu, czyli miłości i uwielbienia Boga, a druga znajduje wyraz w relacjach międzyludzkich, które powinny być nacechowane wzajemną miłością i solidarnością. Miłość bowiem jest znakiem rozpoznawczym uczniów Chrystusa, który powiedział: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali" (J 13,35).

28 W pewnych kręgach określając poziom i żywotność religijną uwidacznia się tendencja do przypisywania bardzo wysokiej rangi zachowaniom moralnym przy jednoczesnym niedocenianiu szczególnie zbiorowych zachowań kultowych.

wyraźnie uwidacznia się rozróżnienie duchów dobrych i złych, przy czym stosunek do duchów dobrych jest pozytywny, a wyrażany w różnorodnych praktykach stosunek do duchów złych jest negatywny i przybiera formy zachowań o charakterze magicznym.

Pobożność ludowa charakteryzuje się bardzo osobistym stosunkiem do Boga (niekiedy ma to wprost mistyczny charakter) oraz wyraźną tendencję do szukania z Bogiem żywych, często bardzo emocjonalnych, relacji oraz pragnieniem samodoskonalenia w celu osiągnięcia zbawienia[29]. Bóg ujmowany jest jako siła transcendentna, kierująca światem, zwłaszcza siłami przyrody i sprawuje „ojcowską" opiekę nad ludźmi. Dodatkowym rysem omawianej religijności jest rytualizm, który wyraża się w akcentowaniu zewnętrznych aktów, przybierających niekiedy formę magicznych czynności. Jest też tendencja do ulegania przesądom i wiara w tajemnicze, nadprzyrodzone związki między zjawiskami oraz wiara w magiczną moc wypowiadanych słów i gestów. Magiczne obrzędy i związane z nimi wierzenia są zespolone z życiem codziennym i pracą, najczęściej pracą rolniczą. Wiąże się z tym szczególny kult wizerunków świętych, obrazów, figur, miejsc świętych, w których miały miejsce różne wizje i objawienia.

Analizując szczegółowo religijność ludową[30], można wyróżnić następujące jej zasadnicze cechy[31]: masowość, uniwersalność, ekspansywność, hierarchiczność, rytualizm, sensualizm, sentymentalizm i praktycyzm. Pierwszy element wyraża się w przekonaniu, że religijną winna być cała wspólnota, występuje więc świadome oddziaływanie na masy. Automatycznie włącza się do wspólnoty największą liczbę członków, bez dostatecznej troski o ich inicjację religijną i pełną interioryzację doktryny i zasad moralnych. W związku z powyższym występuje akcentowanie pobożności rytualnej (kładzie się duży nacisk na wypełnianie praktyk religijnych), a nie na realizację ideałów moralnych. Oddziaływanie religii (Kościoła) na masy osiąga się poprzez odpowiednie kształtowanie środowiska społecznego i włączanie się w działalność instytucji socjalizacyjnych (rodzina, szkoła, ośrodki opiekuńczo-wychowawcze itp.)[32]. Charakterystyczny dla religijności ludowej jest masowy udział w zróżnicowanych i bardzo licznych obrzędach, ceremoniach oraz uroczystościach religijnych i religijno-społecznych.

W religijności ludowej powszechny jest też sensualizm i sentymentalizm religijny. Sensualizm wyraża się w przykładaniu dużej wagi do doznań i wrażeń zmysłowych, takich, jak: pokutne pielgrzymki, bezwzględne posty, biczowania, leżenie krzyżem, dotykanie i całowanie figur i obrazów. Zachowania tego typu przybierają niekiedy skrajne formy, które nie są akceptowane przez Kościół instytucjonalny (np. na Filipinach w Wielki Piątek na znak solidarności z ukrzy-

29 E. Ciupak, *Katolicyzm ludowy*..., s. 13.

30 Por.: H.R. Muller-Schefe, *Volkskirche* [w:] *Die Religion in Geschichte und Gegenwart*, Tübingen 1962, VI, s. 1458.

31 Por.: W. Piwowarski, *Socjologia religii*, Lublin 1996, s. 273.

32 Tamże, s. 274.

żowanym Jezusem niektóre osoby poddają się krzyżowaniu). Sentymentalizm natomiast wyraża się przesadnym eksponowaniem uczuć podczas aktów religijnych, a więc w głośnym płaczu, łzach, szlochu, wzdychaniu, omdleniach, przesadnym preferowaniu śpiewów i bardzo głośnych modlitwach.

Religijność ludowa wyraża się też w praktycznym podejściu do tej duchowej sfery życia. Dominuje zasada do ut des, czyli zasada wzajemności świadczeń. Człowiek religijny realizuje określone czynności, obrzędy i praktyki, oczekując ze strony Boga (bóstwa lub nieznanych sił) rekompensaty w formie pomyślności doczesnej i nagrody wiecznej. Religia jest więc pojmowana jako podpora i osłoda w życiu codziennym i w walce o byt, zapewnia też człowiekowi zbawienie, czyli szczęśliwość wieczną, na którą zasługuje on odpowiednim życiem, ofiarami i zyskiwanymi „odpustami”[33]. Obrzędy religijne zapewniają pomyślność w życiu doczesnym oraz błogosławieństwo w podejmowanych działaniach, dlatego uwidacznia się szczególny kult „wyspecjalizowanych” świętych[34].

W religijności typu ludowego występuje wiara w wyraźny dualizm istnienia: życie ziemskie (doczesne, „ziemski padół”) i życie pozagrobowe (niebo, raj, życie wieczne, pełna radość), które osiąga się głównie poprzez nawiązanie szczególnej więzi z Bogiem, co umożliwiają bogate i zróżnicowane praktyki religijne. Innym znaczącym elementem omawianej religijności jest tradycjonalizm[35], konserwatyzm, rygoryzm oraz gorliwość w realizacji praktyk religijnych.

Wyżej podkreślono, że ważnym elementem omawianej religijności jest jej grupowy charakter. W związku z tym zyskuje na znaczeniu kontrola społeczna, szczególnie duchowieństwa, oraz uleganie sankcjom opinii społecznej. Uwidacznia się więc wysoki prestiż osoby duchownej. Uwarunkowane to jest specyficznym charakterem społeczności lokalnej, jej homogeniczności, oraz poczuciem wspólnoty losu i wspólnej odpowiedzialności. Grupowy charakter tej religijności wyraża się m.in. w aktach dobroczynności i pomocy sąsiedzkiej. Ogólnie można stwierdzić, że religijność ludowa uzewnętrznia się przez specyficzną pobożność, organizację i pełnione funkcje[36].

Wymienione elementy religijności ludowej nie stanowią wszystkich jej cech, które są zmienne i zależne od typu środowiska lokalnego i przeszłości historycznej społeczności, w której jest ona kultywowana, dotyczy to szczególnie chrześcijaństwa, które wkraczając na nowe ziemie zastawało istniejące zwyczaje pogańskie. Część z nich (te, które były sprzeczne z ideologią i moralnością chrześcijańską) zostało wyparte, a inne mniej lub bardziej wyraźnie przyjęto i obecnie stanowią w określonym środowisku elementy chrześcijańskiej obrzędowo-

33 Odpust (łac. indulgentia) jest to odpuszczenie przez Kościół kar należnych za grzechy.

34 Święci mają szczególną moc w rozwiązywaniu konkretnych spraw i kłopotów życiowych, np. św. Antoni „specjalista od rzeczy zagubionych”, a św. Juda Tadeusz to „ orędownik w sprawach beznadziejnych”.

35 J. Szacki, *Trzy pojęcia tradycji*, „Studia Socjologiczne” nr 1, 1970, s. 137.

36 Por.: H. Cazelles, *Ludowa pobożność i teologia ludowa w Biblii*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” nr 6(42), R:VII/1987, s. 3.

ści ludowej[37]. Warto zauważyć, że zagadnienie religijności ludowej – jak podkreślono wyżej – dokładnie przeanalizowano w chrześcijaństwie, ściśle w Kościele katolickim, ale można odkryć pewne elementy takiego zjawiska również w innych religiach i kultach lokalnych, szczególnie w judaizmie i islamie.

W odniesieniu do judaizmu przykładowo można przytoczyć ostrą krytykę religijności rytualistycznej, która miała wyraźne cechy religijności ludowej, sformułowaną przez proroka Izajasza: „Słuchajcie słowa Pańskiego [...] Co mi po mnóstwie waszych ofiar? – mówi Pan. – Syt jestem całopalenia kozłów i łoju tłustych cielców. Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła. Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną, kto tego żądał od was, żebyście wydeptywali me dziedzińce? Przestańcie składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań. Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości. Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowiu i obchodów; stały Mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je znosić! Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi. Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słuszność sierocie, w obronie wdowy stawajcie!" (Iż. 1, 10-17)[38].

Kościół katolicki wielokrotnie wypowiadał się o pobożności ludowej, podkreślając jej walory, ale i dostrzegając jej słabe strony. Papież Paweł VI podał na ten temat szerszy wywód, pisząc: „[...] w tych regionach, gdzie Kościół jest wrośnięty już od wielu stuleci, jak i tam, gdzie właśnie zapuszcza korzenie, powstają niekiedy u ludu szczególne zwyczaje, za pomocą których wyraża się poszukiwanie i wiarę w Boga. Te nawyki uważane długo za niedość czyste, a nieraz traktowane z odrazą, dzisiaj prawie wszędzie uważane są ze strony współczesnych ludzi za nowy sposób dociekania i poznania [...]. Trzeba przyznać, że ludowa religijność zamyka się w pewnych ciasnych granicach. Nierzadko jest ona podatna na wpływ wielu fałszywych form religijności i zbliża się nawet do zabobonu; często polega na najniższym poziomie kultu religijnego, który nie prowadzi do należytego aktu wiary; może też skłaniać do tworzenia sekt i stronnictw, co zagraża samej wspólnocie Kościoła. Ale, jeśli jest należycie kierowana, zwłaszcza przez odpowiedni sposób ewangelizowania, to wtedy obfituje też w wiele dobrego. Bo nosi w sobie jakiś głód Boga, jaki jedynie ludzie prości i ubodzy duchem mogą odczuwać; udziela ludziom mocy do poświęcania się i ofiarności aż do heroizmu, gdy chodzi o wyznawanie wiary. Daje wyostrzony zmysł pojmowania niewymownych przymiotów Boga: ojcostwa, opatrzności, obecności stałej i dobroczynnej miłości. Rodzi w we-

37 Omawiany proces nazywa się akomodacją i można go zauważyć w różnych religiach, np. w judaizmie po przybyciu Izraelitów do Ziemi Obiecanej; w chrześcijaństwie, szczególnie w pierwszych wiekach oraz w XVII w., powstał wówczas słynny spór akomodacyjny, który dotyczył pracy misyjnej w Indiach i Chinach, chodziło o sposoby i zakres zaszczepiania chrześcijaństwa na gruncie bogatej kultury rodzimej, czy i w jakim zakresie można uwzględniać środowiskowe pojęcia i obyczaje, przy przekazywaniu prawd chrześcijańskich.

38 W podobnym tonie wypowiadali się prorocy Amos (5, 21-25) i Jeremiasz (6, 20 n).

wnętrznym człowieku takie sprawności, jakie gdzie indziej rzadko w takim stopniu można spotkać: cierpliwość, świadomość niesienia krzyża w codziennym życiu, wyrzeczenie się, życzliwość dla innych, szacunek. Ze względu na te przymioty zwiemy ją raczej ludową pobożnością albo religią ludu, aniżeli religijnością. Miłość pasterska tych wszystkich, których Pan postawił na czele wspólnot Kościoła, niech podda należyte zasady postępowania w odniesieniu do tej rzeczywistości, która zarówno bogata jest w owoce, jak i pełna niebezpieczeństw. Przede wszystkim trzeba się otworzyć na zrozumienie jej wewnętrznej złożoności i odkrycie jej niesfałszowanych wartości i spieszyć jej z pomocą celem oczyszczenia z zarzewi błędów. Przy dobrym kierownictwie ta ludowa religijność może coraz więcej przyczyniać się do tego, że nasze ludowe rzesze rzeczywiście spotkają Boga w Jezusie Chrystusie”[39].

Pobożność ludową, jak zauważa Jan Paweł II, cechuje bogactwo form zachowań, które wyrażają religijne nastawienie wobec Boga. Papież twierdzi: „[...] pobożność ludowa nie jest bynajmniej nieokreślonym uczuciem, pozbawionym solidnej podstawy doktrynalnej, jak gdyby jakąś niższą formą religijności. Przeciwnie, wielekroć jest prawdziwym wyrazem duszy ogarniętej łaską i ukształtowanej w szczęśliwym spotkaniu dzieła ewangelizacji i miejscowej kultury [...] ta pobożność przejawiająca się na co dzień w życiu ludu, jest prawdziwie pobożnością ludzi ubogich i prostych. Jest ona dostępnym sposobem przeżywania i przekładania na ludzkie postawy i wszystkie wymiary egzystencji tajemnic otrzymanej wiary”[40]. Choć pobożność ludowa posiada wiele wartościowych cech, to jednak stale potrzebuje ewangelizacji, aby stawała się bardziej dojrzała i autentyczna. Jan Paweł II pisze: „Inne zagadnienie dotyczy sposobu, w jaki katecheza powinna wykorzystać pozytywne strony pobożności ludowej. Mam tu na myśli pewne formy pobożności, które w wielu stronach lud wierny zachowuje ze wzruszającą żarliwością i czystą intencją, chociaż wiara leżąca u ich podłoża wymaga oczyszczenia, czy nawet ponownego sprostowania pod wielu względami. Przypominają się tu niektóre łatwe do zrozumienia modlitwy, tak chętnie powtarzane przez wielu prostych ludzi, czy pewne formy pobożności, praktykowane ze szczerym pragnieniem pokutowania lub przypodobania się Bogu. W olbrzymiej większości tych modlitw i praktyk, obok rzeczy, które muszą być odrzucone, są elementy, które właściwie wykorzystane będą przyczyniać się do głębszego zrozumienia tajemnicy Chrystusa”[41].

Wnikliwe omówienie religijności ludowej w ujęciu katolickim podaje Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. W dokumencie tym czytamy: „Pobożność ludową charakteryzuje wielka różnorodność i bogactwo ekspresji ciała, gestów i symboli. Dla przykładu można tu podać zwyczaj całowania lub dotykania świętych obrazów, świętych miejsc, relikwii lub świętych przedmiotów, urzą-

39 Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, nr 48.
40 Jan Paweł II, *Homilia w sanktuarium Matki Bożej „de Zapopan”*, AAS 71 (1979), s. 228.
41 Tenże, *Adhortacja apostolska o katechizacji w naszych czasach (Catechesi tradendae)*, nr 54.

dzania pielgrzymek i procesji, przebywania pewnej drogi „w sposób szczególny", a mianowicie boso lub na kolanach, składania ofiar, świec i wotów, noszenia wyróżniających strojów, klękania i leżenia twarzą do ziemi, noszenia medalików i znaków wiary... Wszystkie te zewnętrzne wyrazy pobożności, przekazywane z pokolenia na pokolenie, są bezpośrednim, prostym i szczerym wyrazem uczestnictwa w życiu chrześcijańskim. Bez takiego wewnętrznego nastawienia istniałoby ryzyko sprowadzenia owych symbolicznych zachowań zewnętrznych do pustych zwyczajów, a co gorsza, nawet do zabobonów. Język, teksty i formuły pobożności ludowej, chociaż nie podlegają tak ścisłym rygorom, jak modlitwy liturgiczne, swoją inspirację winny czerpać z Pisma świętego, liturgii, Ojców i nauczania Kościoła oraz zgadzać się z jego wiarą. Stałe i powszechnie stosowane modlitwy oraz obrzędy pobożności ludowej powinny być zatwierdzone przez ordynariusza miejsca. Także śpiew, jako naturalny wyraz duszy danego narodu, w pobożności ludowej ma do spełnienia bardzo ważną rolę. Troska o zachowanie dziedzictwa śpiewów z dawnej tradycji powinna być zgodna z duchem Biblii i Kościoła, ale też winny jej towarzyszyć konieczne rewizje tekstów i komponowanie nowych. W niektórych narodach śpiewowi towarzyszy klaskanie w dłonie, rytmiczne ruchy ciała i taniec. Takie formy wyrazu wiary są tradycyjnie praktykowane przez różne narody, zwłaszcza wtedy, gdy obchodzą one święta własnych patronów. Jest oczywiste, że gesty te powinny być wyrazem wspólnotowej modlitwy, a nie zwykłym spektaklem. Nie oznacza to jednak, iż takie zachowania należy przeszczepiać w inne środowiska wiernych, dla których byłyby obce lub nienaturalne. Jeden z bardzo ważnych wyrazów pobożności ludowej stanowią święte wizerunki, które – w zależności od kultury i różnorodności artystycznej – są dla wiernych pomocą w przeżywaniu tajemnic wiary chrześcijańskiej. Cześć dla świętych wizerunków należy bowiem do istoty katolickiej pobożności. Potwierdzeniem tego jest wielkie dziedzictwo artystyczne, odkrywane ciągle w kościołach i sanktuariach, stanowiące ogromny wkład ducha pobożności ludowej"[42].

Można zauważyć, że z różnych powodów religijność ludowa budzi w pewnych kręgach zastrzeżenia i krytykę. Na jej temat formułowane bywają uproszczone opinie, np. typu: „tradycyjna postawa religijna jest prymitywną wiarą w połączeniu z magią"[43] lub bywa ona utożsamiana (tzw. katolicy otwarci) z tzw. parafiańszczyzną[44]. W wypowiedziach różnych osób można niekiedy dostrzec wyrażające się uprzedzenia i stereotypy dotyczące tego rodzaju pobożności[45]. Należy mocno podkreślić, że religijności ludowej nie można traktować

42 *Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów* [w:] *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, Watykan 2002, art. 15, 16, 17, 18.

43 J. Kuczyński, *Postawy światopoglądowe chłopów*, Warszawa 1961, s. 129.

44 Por.: E. Ciupak, *Parafianie?*, Warszawa 1961.

45 W niektórych środowiskach w Polsce osoby prezentujące religijność typu ludowego niekiedy traktowane są protekcjonalnie, jako „podrzędny" gatunek wierzących, o jakiejś błędnej („kulawej", „częstochowskiej", „kalwaryjskiej", „moherowej") religijności. Opinie takie są krzywdzące i nacechowane ideologicznym podejściem.

tylko jako pobożności prostego ludu wiejskiego lub zachowań graniczących z magią i zabobonem[46].

Ogólnie można stwierdzić, że religijność ludowa lub pobożność ludowa to jedna z form relacji z rzeczywistością transcendentną jednostki lub grup społecznych, w której duże znaczenie ma kultura, szczególnie wartości i formy wyrazu przeżyć i praktyk religijnych wywodzące się ze środowiska lokalnego lub ducha narodu. Taka forma wyrazu religijnego nacechowana jest tradycjonalizm, konserwatyzm, rygoryzm, masowość, ekspansywność, hierarchiczność, rytualizm, sensualizm, sentymentalizm, praktycyzm oraz gorliwość w realizacji praktyk religijnych. Model pobożności ludowej wiąże się z typem religijności, która bardziej zasadza się na dziedzictwie przodków niż na osobistym wyborze[47]. W społeczeństwach tradycyjnych ludzie żyli w środowiskach homogenicznych pod względem wyznaniowym czy świadomościowym[48], a środowisko lokalne było w zasadzie „zamknięte" i ono regulowało całokształt życia mieszkańców. Społeczność wioskowa zaspakajała najważniejsze i najbardziej elementarne potrzeby (w tym i religijne) oraz regulowała zachowania swych członków"[49]. Wspólnota lokalna była również wspólnotą religijną, a potrzeby religijne mieszały się często ze sprawami cywilnymi i interesem doczesnym.

3. Elementy pobożności ludowej w Polsce

Religijność ludowa jest formą postawy religijnej o charakterystycznych, specyficznych, osobliwych cechach. Jest czymś oczywistym, że poszczególne społeczności (środowiska lokalne, narody i państwa), ze względu na różnorodne uwarunkowania (historyczne i kulturowe oraz środowiskowe i polityczne), w ramach określonej religii, wykształtowały specyficzne formy zachowań religijnych. Ocenianie ich, czy są one dobre lub złe, wiąże się zawsze z określoną koncepcją i hierarchią wartości. W niniejszym, raczej socjologicznym ujęciu powstrzymujemy się od skrajnego wartościowania. Pragniemy natomiast zaprezentować najbardziej charakterystyczne elementy pobożności ludowej, ujawniające się w polskim środowisku.

Ze względów dziejowych (wojny, utrata niezawisłości) rodzina, a w niej szczególnie matka (Matka-Polka), stanowiły w Polsce istotne ogniwo życia społecznego i narodowego. Na tym podłożu uwidacznia się jeden z ważnych elementów polskiej religijności ludowej, której wyraźnym wyznacznikiem jest jej maryjny i narodowy charakter. Ze świętami Matki Bożej w Polsce związanych jest wiele oryginalnych nazw świąt i zwyczajów ludowych. Święto Narodzenia NMP (8 września) określane jest jako święto Matki Bożej Siewnej i związany jest z nim zwyczaj święcenia ziarna. Święto Wniebowzięcia NMP

46 J. Kracik, *Święte obrazy wśród grzesznych sarmatów. Ze studiów nad recepcją kultowego dziedzictwa*, „Nasza Przeszłość" nr 76, Kraków 1991, s. 142.

47 *Z badań nad religijnością polską*, red. W. Piwowarski, W. Zdaniewicz, Poznań – Warszawa, 1986 s. 251.

48 J. Mariański, *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością. Studium socjologiczne*, Kraków 1997, s. 212.

49 J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa 1938, s. 130.

(w dniu 15 sierpnia) nazywane jest świętem Matki Bożej Zielnej i praktykowane jest wówczas święcenie wieńców dożynkowych. Święto Ofiarowania Pańskiego (2 lutego) powszechnie określane jest jako Święto Matki Bożej Gromnicznej i dokonuje się wówczas święcenie gromnic, które według wierzących chronią domostwa w czasie burzy od gromów. Wymownym przykładem uznawania w pobożności ludowej roli Maryi w życiu narodowym i społecznym Polaków są tytuły i nazwy znanych wizerunków Matki Bożej[50]. Maryjność stanowi nie tylko element pobożności ludowej, ale też jeden z istotnych indykatorów życia religijnego w ogóle i równocześnie jest ważnym czynnikiem dynamizującym w naszym kraju postawy religijne i narodowe tradycje[51].

W zasadzie z Matką Bożą wiąże się inny, bardzo charakterystyczny element polskiej religijności – łączony przez analityków z religijnością ludową – a jest nim fenomen sanktuariów i ruch pielgrzymkowy. W Polsce analizując strukturę miejsc pielgrzymkowych stwierdza się, że dominują sanktuaria maryjne (Jasna Góra, Kalwaria Zebrzydowska, Piekary Śląskie, Niepokalanów, Licheń)[52]. Przy czym w ostatnim okresie wyraźnie wzrasta liczba tego rodzaju ośrodków kultu religijnego. Charakterystyczne jest, że nowe, powstałe lub przeżywające rozkwit sanktuaria, takie jak Licheń, Kałków i w pewnym stopniu Zakopane-Krzeptówki, w wielu wymiarach mają typowo ludowy charakter. Licheń i Kałków wprost nasycone są elementami narodowymi i folklorystycznymi upamiętniającymi różne wydarzenia historyczne, obrazujące martyrologię Narodu Polskiego (szczególnie w XIX i XX w.), poprzez prezentację życiorysów poszczególnych Polaków i całych grup społecznych zasłużonych dla Polski i Kościoła katolickiego. W ostatnim wymienionym ośrodku Golgotę, która jest sztucznie wzniesioną z kamienia budowlą przypominającą kształtem średniowieczną warownię, zdobi 25 rzeźbionych białych orłów, które prezentują godło polski z różnych epok, a znajdujące się wewnątrz 33 kaplice (ściśle: pomieszczenia) upamiętniają różne wydarzenia historyczne i obrazują martyrologię Narodu Polskiego (szczególnie w XIX i XX w.) poprzez prezentację życiorysów poszczególnych Polaków i całych grup społecznych zasłużonych dla Polski i religii chrześcijańskiej. Można tam znaleźć elementy ważne dla ludzkiego życia i prezentujące określone wartości, które jednak mają bardzo luźny związek z religią, np. oratorium nienarodzonych dzieci, pomnik Batalionów Chłopskich, pomnik biskupa, wystawę etnograficzną, zwierzyniec (oficjalna na-

50 Nazwy znanych w Polsce wizerunków Matki Bożej: Matka Boska Królowa Polski – Jasna Góra, Bolesna Królowa Polski – Licheń, Królowa Korony Polskiej z Jasnej Górki w Woli Rzeczyckiej, Matka Sprawiedliwości i Miłości Społecznej – Matka Boska Piekarska, Matka Boża Płacząca – Bardo Śląskie, Gaździna Podhala lub Królowa Podhala – Ludźmierz, Pani i Królowa ziemi radomskiej – Radom, Matka Chełma i ziemi lubelskiej, Bogurodzica unitów – Chełm, Pani Roztocza – Krasnobród, Królowa Pomorza i Matka Jedności – Piaseczno, Opiekunka Górników i Hutników – Płoki, Królowa Polskiego Morza – Swarzewo, Pani Jazłowiecka, Pani Rywałdzka – Matka Cyganów, Matka Boska Trybunalska – Piotrków Trybunalski.

51 J.J. Kopeć CP, *Uwarunkowania historyczno-kulturowe czci Bogurodzicy w Polskiej religijności* [w:] *Religijność ludowa*, red. W. Piwowarski, Wrocław 1983, s. 21.

52 R. Jusiak, *Pielgrzymka jako element życia religijnego Polsce*, „Chrześcijanin w Świecie", nr 91-92, VII-VIII 1980, s. 52.

zwa: Mini ZOO) itp. We wszystkich trzech wymienionych sanktuariach jest wiele elementów folklorystycznych i związanych ze środowiskiem lokalnym.

Analizując ośrodki kultu religijnego w Polsce, można stwierdzić, że wiele parafii miejskich i najbardziej znane sanktuaria są to ośrodki nowoczesne i otwarte[53]. Znane miejsca pielgrzymkowe, takie jak: Łagiewniki, Jasna Góra, Kalwaria Zebrzydowska, Piekary Śląskie, chociaż w swojej aktywności stosują różne „ludowe" techniki, to globalnie oceniając stwarzają warunki dla zaspokajania potrzeb duchowych ludzi różnych nacji, różnorodnych obrządków, przekonań i poglądów polityczno-społecznych. W ogóle można stwierdzić, że sanktuaria polskie, chociaż często mają charakter ludowy, to dysponują dużymi możliwościami ubogacania czynnika intelektualnego i moralnego w religii. Realizowane w nich formy duszpasterskie oparte na elementach religijności ludowej dostarczają wiernym, również wyżej wykształconym, adekwatnej odpowiedzi na dręczące ich problemy i pytania oraz zaspokajają potrzeby duchowe przybywających do nich osób.

Należy podkreślić, że w polskiej pobożności duże znaczenie przypisywane jest zachowaniom kultowym, przy czym istnieje przewaga form kolektywnych nad indywidualnymi. Znajduje to odzwierciedlenie w masowych uroczystościach (np. związanych z milenium państwa polskiego, z pielgrzymkami papieża do Polski, koronacjami obrazów i figur Matki Bożej) oraz preferowaniu bardzo uroczystych w formie nabożeństw i uroczystości, takich, jak: odpusty, rezurekcja, pasterka, barwne procesje itp. Duże znaczenie mają różnego rodzaju nabożeństwa, podczas których jest wiele ruchu, akcji, folkloru, sentymentalnych treści, np. nabożeństwa fatimskie i Apel Jasnogórski (najczęściej ze świecami), żałobne nabożeństwa na cmentarzach (szczególnie 1 i 2 listopada), uroczystości odpustowe (barwne procesje i festyny), nabożeństwa majowe (często odprawiane przy przydrożnych kaplicach) i październikowe, poświęcenie pól (nieraz barwne i długie procesje po polnych drogach), nawiedzenia świętych obrazów i figur po parafiach i w rodzinach, nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego oraz Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale. Dużą popularnością cieszą się Misteria Męki Pańskiej, szczególnie realizowane w Kalwarii Zebrzydowskiej[54] i innych miejscach kultu.

Innym elementem religijności społeczeństwa polskiego, ściśle powiązanym z religijnością ludową, jest jej społeczno-narodowy charakter. Polska pod koniec XVIII w. w wyniku splotu różnych sytuacji straciła wolność, a głównymi agresorami byli Niemcy z dominującym wyznaniem protestanckim oraz Rosja z państwową religią prawosławną. W tej sytuacji w Polsce upowszechniło się przekonanie, że wyznanie rzymskokatolickie jest podstawowym elementem ży-

53 S. Lanza, *Parafia* [w:] *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei* (red. wyd. włoskie – G. Ambrosio, wyd. polskie – H. Witczyk), Kielce 2000, s. 542.

54 R. Jusiak, *Migracje do Kalwarii Zebrzydowskiej - sanktuarium wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury i Natury UNESCO* [w:] *Turystyka a religia*, red. J. Bergier, J. Żbikowski, Biała Podlaska 2003, s. 221.

cia społecznego i narodowego („Polak = katolik")[55]. Wyznanie katolickie, w powszechnej świadomości wierzących Polaków pełniło funkcję integracyjno-solidarnościową. Z tego powodu Kościół katolicki, a w jego ramach parafie, klasztory i inne instytucje, oprócz funkcji ściśle religijnych (ewangelizacja, organizowanie kultu i realizowanie diakonii) podejmowały często aktywność o charakterze kulturowo-narodowym i społecznym. Najczęściej była to aktywność edukacyjna, patriotyczno-narodowa, społeczna, kulturowa, sportowa, opiekuńczo-charytatywna, a w niektórych przypadkach nawet funkcje polityczne. W polskiej religijności wiejskiej występuje też specyficzny stosunek do duchowieństwa. Z jednej strony przypisywany jest mu wysoki prestiż społeczny, duży szacunek i respekt, z drugiej akcentowane są oczekiwania na solidarność wiejską i zrozumienie losu biednych. Występuje zrozumienie do „ludzkich słabości" kleru, z wyjątkiem zachłanności materialnej i braku solidarności z ludem. W ogóle występuje duża sympatia i współczucie dla ludzi biednych i dotkniętych przez los. Pomoc dla takich osób jest uważana za obowiązek religijny.

W różnych środowiskach powstały też specyficzne zwyczaje religijne zakotwiczone w lokalnych i historycznie ukształtowanych zwyczajach. Wiele zwyczajów związanych jest ze świętami Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania. Do specyficznie polskich zachowań religijnych należy wiele zwyczajów związanych również ze Świętami Bożego Narodzenia, np. bardzo bogata w różne obrzędy Wigilia, określana niekiedy jako wilia, czyli tradycyjnie spożywany w przeddzień święta Bożego Narodzenia wspólnotowy posiłek, zwyczaj dzielenia się opłatkiem, choinka obwieszona różnymi ozdobami, sianko na świątecznym stole (symbolizujące miejsce narodzenia Jezusa), kolędowanie, czyli nawiedzanie rodzin przez różne zespoły śpiewające kolędy i odgrywające sceny związane z Bożym Narodzeniem (tzw. kolędnicy).

Zwyczaje związane ze świętami Wielkanocnymi są w Polsce bardzo bogate i zaczynają być realizowane już w Niedzielę Palmową. W tym dniu dokonuje się poświęcenia palm, które w niektórych miejscowościach przygotowywane są bardzo okazałe i sięgają niekiedy kilkunastu metrów wysokości. Zazwyczaj poświęconą palmę umieszcza się nad drzwiami domu lub za ramą świętego obrazu, aby strzegła dom od ognia i piorunów. Niekiedy, chcąc uchronić dzieci przed chorobami gardła, dawano im do połknięcia bazie oderwane od palmy, dodawano je też do ziarna przeznaczonego na siew, dla uzyskania lepszych plonów. W Wielką Środę w niektórych miejscowościach odbywa się topienie

55 Przykładem maryjno-narodowego elementu polskiej pobożności ludowej jest przebieg wydarzeń związanych z objawieniami Matki Bożej w Gietrzwałdzie, które trwały od 27 VI do 16 IX 1877 r. Głównymi wizjonerkami były dwie dziewczynki, do których Matka Boża przemówiła po polsku. Wizje miały miejsce w okresie Kulturkampfu, gdy Kościół katolicki i naród polski podlegały różnorodnym szykanom i ograniczeniom ze strony władz pruskich i carskich. Dziewczynki skierowały do Matki Bożej zapytanie: „Czy Kościół w Królestwie Polskim będzie oswobodzony?". Pozytywna odpowiedź przyniosła wtedy pocieszenie Polakom, a miejsce objawień zaczęło być licznie nawiedzane przez ludność narodowości polskiej. Objawienia były impulsem powodującym przebudzenie świadomości narodowej miejscowych Warmiaków i odrodzenie się ich poczucia jedności z Polakami z innych dzielnic.

Judasza, które polega na wrzuceniu słomianej kukły („Judasza") do wody. Natomiast w Wielki Czwartek, po nabożeństwie w kościele, z poświęconej palmy robiono krzyżyki, które w Wielki Piątek rano gospodarze wbijali na polach z oziminą. W tym dniu zachowuje się post ścisły. W Wielką Sobotę powszechny jest w Polsce zwyczaj święcenia pokarmów na stół świąteczny. Przy czym dobór produktów ma znaczenie symboliczne. Poświęcony chleb, który wyobraża eucharystyczne ciało Chrystusa, gwarantuje pomyślność i dobrobyt. Jajka natomiast wyobrażają odradzające się życie, które człowiek osiąga poprzez zmartwychwstanie Jezusa. Przy czym zazwyczaj są one barwnie ozdabiane (pisanki, kraszanki), są one malowane, oklejane, skrobane, kraszone lub pisane. Zazwyczaj jest też baranek z ciasta lub cukru, który symbolizuje zwycięstwo Chrystusa, który jak baranek (zasadnicza ofiara w Starym Testamencie), został ofiarowany za grzechy ludzi. Wśród święconych potraw są zawsze sól, pieprz i chrzan, które wskazują, że chrześcijanie mają być solą ziemi (sól zachowuje od zepsucia), a pieprz (gorzkie zioło obowiązkowe na żydowskich świętach Paschy) i chrzan symbolizują Mękę Jezusa, szczególnie moment, gdy był pojony „żółcią". Natomiast święcone wędliny mają zapewnić płodność i dostatek w domu. W Wielką Sobotę święci się również przed wieczornym nabożeństwem ogień i wodę. Natomiast w Poniedziałek Wielkanocny wyprawiano śmigus-dyngus, a gospodarze skrapiali wodą święconą obejścia i obsiane pola.

Warto podkreślić, że w Polsce zazwyczaj przykłada się dużą wagę do projektowania i wykonania Grobu Pańskiego, który często nawiązuje do jakiś aktualnych i ważnych społecznie spraw (symbolika takich kompozycji jest bardzo bogata). W okresie Triduum Paschalnego przy „grobie Pańskim" zazwyczaj stoją tzw. warty. Bardzo barwne są one szczególnie na Podkarpaciu, gdzie w niektórych miejscowościach straż trzymają tzw. Turki, których geneza wzięła się z historycznego faktu odsieczy wiedeńskiej (1683 r.), bitwy wojsk króla Jana III Sobieskiego nad Turkami[56]. Zwycięscy żołnierze po powrocie do domów i rodzinnych parafii właśnie w zdobytych trofeach, a więc „ubrani po turecku", trzymali straż przy tradycyjnym grobie Chrystusa. Od tego czasy na terenach Polski południowo-wschodniej przy „grobie P. Jezusa" straż trzymają tzw. Turki. W Polsce – szczególnie wśród ludności wiejskiej – ze świętami Wielkanocnymi związanych jest wiele charakterystycznych zwyczajów i obrzędów, takich, jak: misteria i nabożeństwa pasyjne, święcenie palm, warty przy „grobie Jezusa", poświęcanie pokarmów, uroczyste procesje rezurekcyjne z bogatą oprawą, rodzinne bardzo uroczyste śniadania wielkanocne.

Wspomniano wyżej, że wiele zwyczajów w polskiej pobożności ma charakter religijno-społeczny. Najbardziej charakterystyczne to procesje w dniu tradycyjnie określanym jako święto Bożego Ciała oraz dożynki. Polskie dożynki, w swej istocie nawiązują do obrzędów wywodzących się z pierwszych wieków Kościoła rzymskokatolickiego, które zostały wprowadzone w miejsce starorzymskich pogańskich obchodów jesiennych, a w chrześcijańskim znaczeniu

56 *Turki. Straże grobowe Polski południowo-wschodniej,* Stalowa Wola 2000.

miały być religijnym dziękczynieniem za zebrane plony. Po wojnie komuniści polscy próbowali zawłaszczyć tego rodzaju obchody, czyniąc z nich święto plonów, o charakterze świeckim. Dopiero zmiany, które rozpoczęły się w 1980 r. spowodowały, że aktualnie dożynki są świętem rolników o charakterze religijnym, jako dziękczynienie składane Bogu za szczęśliwie zakończone żniwa i zebrane plony. Teraz – tak jak w przeszłości – formują się barwne pochody dożynkowe z wieńcami oraz chlebami upieczonymi z mąki z najnowszych zbiorów – jako „owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich" – i innymi płodami rolniczymi, rolnicy składają je w kościołach, podczas bardzo uroczystej mszy św., która kończy się śpiewem hymnu: „Ciebie, Boga, wysławiamy", co wyraża dziękczynienie za szczęśliwe żniwa i zebrane plony. Złożone dary symbolizują życie, radość, sytość, szczęście. Dożynki są największym świętem rolników. W religijności polskiej bardzo popularne są (realizowane prawie powszechnie) różnego rodzaju poświęcenia, takie, jak: pokarmów na stół wielkanocny (posiłek wielkanocny), palm, świec gromnicznych, wianków. Natomiast mniej powszechnie dokonuje się święceń: ziela, owsa, wina, soli, lilii (św. Antoniego), samochodów i innych pojazdów mechanicznych (związane ze świętem św. Krzysztofa), nowego mieszkania, budynków użyteczności publicznej (szkoły, szpitale, a nawet sklepy i dworce kolejowe).

Ważnym elementem polskiej religijności ludowej są w zasadzie masowo spełniane nadobowiązkowe praktyki religijne. Szczególną rolę pełnią pielgrzymki[57], przy czym preferowane są zbiorowe i uroczyste formy. Specyficznego znaczenia nabierają odpusty, nabożeństwa rezurekcyjne, pasterka, barwne procesje (szczególnie w święto Bożego Ciała) oraz inne nabożeństwa, np. śpiew Apelu Jasnogórskiego (w niektórych parafiach czyni się to z zapalonymi świecami), nabożeństwa fatimskie (różnorodność modlitw i specjalne procesje), żałobne nabożeństwa w domach przy zmarłych i na cmentarzach (zazwyczaj pełne powagi, smutku i odniesień eschatologicznych), oraz takich nabożeństw, jak: Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, majówki (odprawiane są zarówno w świątyniach, jak i przy przydrożnych kaplicach), peregrynacja krzyża, figurek i obrazów religijnych (szczególnie Matki Bożej) w rodzinach, nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego itp. W wielu wiejskich parafiach praktykowany jest obrzęd poświęcenia pól (procesje po obszarach rolnych). Szczególną popularnością cieszą się też Misteria Męki Pańskiej, które na wzór najstarszych w Polsce tego typu celebracji realizowanych w Kalwarii Zebrzydowskiej wystawiane są w różnych ośrodkach kultu religijnego. Powszechnie praktykowane są takie nabożeństwa, jak: droga krzyżowa, gorzkie żale, nabożeństwa majowe ku czci Matki Bożej, a rzadziej nabożeństwa: pierwszopiątkowe i pierwszosobotnie, czerwcowe (ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa), nocne czuwania, nieszpory, uroczyste prymicje, msze roratnie w Adwencie (w niektórych ośrodkach przed rozpoczęciem takiej mszy św. podchodzą do ołtarza przedstawiciele wiernych i zapala-

57 R. Jusiak OFM, *Pielgrzymka jako element życia religijnego w Polsce*, „Chrześcijanin w Świecie" nr 91-92, s. 50-66.

jąc świece ołtarzowe wypowiadają słowa: Jestem przygotowany na spotkanie z Panem). W wielu rodzinach praktykowane są następujące zwyczaje religijne: pozdrowienie chrześcijańskie (Szczęść Boże; Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus), śpiewanie pieśni religijnych (kolęd w okresie Bożego Narodzenia; maryjnych w maju, rano Godzinek ku czci Matki Bożej), święcenie gromnicy podczas burzy, błogosławieństwo rodziców (ojca, matki) udzielane dzieciom w ważniejszych momentach życia (przed pierwszą komunią św., przed sakramentem małżeństwa, prymicjami itp.), a nawet codziennie (znak krzyża na główce małego dziecka przed spaniem) oraz przyjmowanie księdza z wizytą duszpasterską. Można skonstatować, że w polskiej religijności ludowej duże znaczenie przypisuje się różnego rodzaju nabożeństwom (praktykom religijnym), podczas których jest wiele ruchu, akcji, folkloru i sentymentalnych treści.

Wymienione obrzędy i zwyczaje oraz wiele innych występują w różnym natężeniu i konfiguracji, w środowiskowym wzorze religijności tworzą lokalny model katolicyzmu ludowego[58]. Oczywiście nie jest on czymś stałym i kostycznym, nie ma bowiem żadnego formalnego umocowania, dlatego pod wpływem różnych procesów, środowiskowe wzorce tego typu zachowań ulegają stałym – chociaż najczęściej bardzo powolnym – zmianom[59].

Analizując czynniki warunkujące procesy przemian religijności ludowej w Polsce, można wskazać na industrializację i urbanizację, laicyzację i sekularyzację, a także na upowszechniający się w ostatnim okresie w Polsce pluralizm społeczno-kulturowy. Poza tym bardzo ważnym czynnikiem, który w zasadzie nie jest uwzględniany w badaniach religijności ludowej, jest dynamika zmian postaw religijnych w ogóle. Otóż w społeczeństwie polskim można zaobserwować z jednej strony tendencję do osłabiania się religijności, a z drugiej do jej pogłębiania. Oba te procesy są wyrazem tracenia znaczenia środowiskowego wpływu na postawy religijne oraz waloryzacji osobowych motywacji w tej kwestii (religijność z wyboru).

Oczywisty jest fakt, że z procesami technicznymi (z industrializacją) sprzężone są procesy społeczne (urbanizacja) i kulturowe[60]. Zmiany spowodowane przez procesy ekonomiczno-techniczne i społeczno-kulturowe mają wpływ na sferę religijną. Krótko mówiąc zmiany tego typu, a szczególnie tak istotne przeobrażenia, jakim jest transformacja społeczno-ustrojowa w Polsce, powodują rezonans w świadomości wiernych i ich zachowaniach religijnych. Uwidaczniające się w coraz szerszym zakresie procesy laicyzacji i sekularyzacji, czyli emancypacji różnych dziedzin życia społecznego i kulturowego spod wpływów religii, w konsekwencji powodują zjawisko pozbawiania życia społecznego kul-

58 S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego* [w:] *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1956, s. 88-107.
59 R.O. Jusiak, *Przemiany religijności ludowej w okresie transformacji – refleksje socjologiczne* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego...*, s. 411.
60 J. Szczepański, *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia*, Warszawa 1973, s. 13.

tury religijnej, w tym najbardziej elementów związanych z pobożnością ludową[61].

W religijności ludowej przejawy pobożności wkomponowują się w życie wspólnoty lokalnej. Tym można tłumaczyć fakt, że mieszkańcy niektórych polskich regionów posiadają własne wzory określonych zachowań religijno-społecznych, a „dobrym parafianinem" jest ten, kto spełnia wymagania zwyczaju lokalnego (mniej bierze się pod uwagę oficjalną naukę Kościoła). W ten sposób religia przystosowała się do potrzeb społeczności lokalnej i ważnym jej wyróżnikiem jest etyka obowiązującą w środowisku lokalnym[62]. Proces sprzężenia życia społeczności lokalnej z elementami wiary doprowadził do ukształtowania się specyficznie „polskich" cechy religijności ludowej. Należy do nich niewątpliwie kryterium narodowości, czyli swoistego rodzaju patriotyzm wyznaniowy, rozumiany jako utożsamianie religii katolickiej z narodem polskim. Związany jest z tym społeczno-narodowy charakter kultu religijnego, co wyraża się w przekonaniu, że uczestnictwo w aktach kultu religijnego – w zależności od ich rodzaju i charakteru; spotkania; lokalne, regionalne, narodowe – świadczy o pobożności, wyrazem tego jest udział w różnorodnych nabożeństwach, procesjach, odpustach, pielgrzymkach. Zaobserwować można również duży związek między elementami religii a życiem ludzkim (od urodzenia, aż do śmierci), a także codziennymi zajęciami, co przejawia się w łączeniu wielu momentów „cywilnego życia", takich, jak: praca (w domu i w polu), życie rodzinne i społeczne (wioska, społeczność lokalna) z religią. W Polsce wierni zaspokajają różne potrzeby indywidualne i społeczne, kulturowe i religijne w ośrodkach kultu religijnego, w świątyniach i sanktuariach.

Inną cechą polskiej religijności ludowej jest sensualizm i rytualizmem, co przejawia się w różnych praktykach, a wyrazem tego są bardzo naturalistyczne formy kultu obrazów i figur świętych oraz masowy udział we wszelkich nabożeństwach, w których ma miejsce wizualizacja rzeczywistości religijnej, takich, jak: jasełka, misteria Męki Pańskiej (np. w Kalwarii Zebrzydowskiej), koronacje obrazów i figur świętych, akcje związane z propagowaniem Jezusa Chrystusa jako króla. Znajduje to również wyraz w tym, że w religijności nadrzędne miejsce zajmują praktyki religijne (a nie praca nad własną duchowością), a w postępowaniu moralnym ważnym elementem jest tradycja, uświęcone zwyczaje i praktyka ojców. Szczegółowa analiza przejawów pobożności ludowej w Polsce wykazuje jej duże zróżnicowanie i bogactwo form, które same w sobie nie stanowią o jej dobrych lub słabych stronach. Dopiero przeakcentowywanie określonego typu elementów, przy niedocenianiu lub lekceważeniu innych może budzić wątpliwości i zastrzeżenia.

Fenomen polskiej pobożności ludowej można określić jako formę życia religijnego osób i grup w której elementy chrześcijaństwa, szczególnie wyznania katolickiego, łączą się z kulturą globalnego społeczeństwa polskiego i środo-

61 W. Piwowarski, *Kościół i religijność w przemianie* [w:] *Przemiany religijności społeczeństwa polskiego w świetle badań lubelskiego środowiska naukowego*, red. W. Piwowarski, J. Styk, Warszawa 1993.

62 Por.: tenże, *Socjologia religii*, Lublin 1996, s. 284.

wisk lokalnych. Polska pobożność ludowa różni się w swej formie zarówno od oficjalnego modelu religijności Kościoła katolickiego, jak i od modelu-wzorca religijności w innych krajach. Warto jednak zauważyć, że niektóre cechy religijności ludowej (maryjność, pielgrzymki, udział w procesjach i odpustach[63]) weszły w kanon religijności globalnego społeczeństwa polskiego.

Reasumując, można stwierdzić, że nie należy generalizować religijności ludowej, ale też takich jej form nie powinno się dyskredytować. Polska pobożności posiada pewne specyficzne cechy i jest zróżnicowana, ale w swoim zasadniczym nurcie nie wykracza poza kanoniczne ujęcia.

Konkluzje

Religia to relacja człowieka do rzeczywistości transcendentnej, która ujawnia się w wierzeniach i zachowaniach, z których ważnym elementem są praktyki religijne, wyrażające miłość, zaufanie, bojaźń wobec rzeczywistości transcendentnej. W zasadzie może istnieć nieskończona ilość form osobowych odniesień do Boga. W rzeczywistości społecznej uwidacznia się tendencja do formalizacji wierzeń, co prowadzi do powstawania i funkcjonowania wielu religii, które dla przetrwania i rozpowszechniania się stają się elementem socjalizacji. Formalizacja wierzeń religijnych dokonuje się poprzez ich zapisywanie (w świętych księgach i różnych pismach) lub ujmowanie ich w formie niepisanych zwyczajów, norm i obrzędów. Istnieją społeczności (np. niektóre kraje arabskie), w których normy religijne są sankcjonowane przez państwo. Współcześnie jednak upowszechnia się tendencja odchodzenia od religii zinstytucjonalizowanych i przyjmowany jest paradygmat dowartościowujący osobowe wybory wierzeń (religia wyboru, religia prywatna). Biorąc pod uwagę religijność ludową polskiego społeczeństwa, można stwierdzić, że posiada ona duży zakres autonomii wobec formalizmu religijnego i jest ona legitymizowana nie tyle normami eklezjalnymi, ile zwyczajami środowiskowymi. Wydaje się, że w obecnym coraz bardziej demokratycznym i otwartym społeczeństwie polskim pobożność typu ludowego (często ludycznego i folklorystycznego) znajduje coraz większe zrozumienie i aprobatę. Przy czym warto zauważyć, że zwyczaje środowiskowe nie są biernie i bezrefleksyjnie przyjmowane („zawsze tak było"), ale są w jakimś stopniu autonomicznym wyborem osób i grup, które poprzez taką, bogatą kulturowo, formę wyrażają swoją relację z transcendencją.

Wyznanie katolickie, w powszechnej świadomości wierzących Polaków, zawsze pełniło ważne funkcje społeczne i integracyjno-solidarnościowe, dlatego zyskało w społeczeństwie bardzo duży autorytet. Dobrą tego stroną było zintegrowanie obywatelsko-religijne i znalezienie w religii oraz instytucji Kościoła katolickiego oparcia w okresach trudnych dla narodu i poszczególnych osób. Miało to szczególne znaczenie w czasach zaborów, wojen, panowania totalitaryzmu komunistycznego, gdy społeczeństwo polskie nie mogło swobodnie za-

63 Termin „odpusty" rozumiemy tu jako forma uczestnictwa w nabożeństwach, które odbywają się w uroczystość patrona miejscowego kościoła.

spokajać swoich podstawowych praw. Negatywnym zaś następstwem omawianej sytuacji był szerzący się w społeczeństwie klerykalizm i kształtowanie się postaw biernych intelektualnie, nieufnych wobec innych oraz brak intelektualnego i duchowego wysiłku, zmierzającego do pogłębienia postaw religijnych. Można więc stwierdzić, że ponieważ społeczeństwo polskie w ostatnich trzech wiekach było narażone na wojny, różnorodne wstrząsy społeczne, niepokoje i napięcia polityczne, właśnie religia w jej najprostszej, najłatwiejszej i najbardziej praktycznej formie (religijności ludowej) spełniała ważną społeczną funkcję stabilizacyjno-integracyjną. W powszechnej świadomości Kościół katolicki (jako chrześcijańska organizacja religijna) zyskiwał w społeczeństwie polskim uznanie i autorytet. W konsekwencji, szczególnie w okresie powojennym, pewne cechy religijności ludowej bardzo mocno wrosły w globalną religijność Polaków. Wyraża się to w kilku zasadniczych cechach, takich, jak: maryjność, obrzędowość, klerykalizm, masowość i akcentowanie w religii wymiaru społeczno-narodowego.

Religijność polska ma ewidentnie maryjny charakter, co wyraża się szczególnie w kulcie obrazów i figur Matki Bożej oraz związany z tym ruch pielgrzymkowy. W okresie po II wojnie światowej religijność polska miała też charakter masowy, przy czym można ją analizować na dwóch płaszczyznach: ogólnonarodowej i codziennej. Na pierwszej z nich zawsze prezentowała wysoki poziom, na drugiej zaś podlega głębokim przemianom z wiodącą tendencją do upowszechniania się religijności selektywnej, szczególnie w parametrze moralności. Kościół instytucjonalny przez długi czas (szczególnie w okresie panowania systemu komunistycznego), chcąc manifestować swoje znaczenie, dążył do szerokiego oddziaływania na masy, dlatego akcentował ich udział w praktykach religijnych. W konsekwencji występuje przewartościowanie kulturowych i sentymentalnych elementów religijności (szczególna popularność uroczystych nabożeństw, takich, jak: procesje na Boże Ciało, pasterka, rezurekcja, oraz bożonarodzeniowa szopka i śpiewanie kolęd, nabożeństwa pasyjne (droga krzyżowa, Gorzkie Żale) oraz misteria Męki Pańskiej. W ostatnim okresie można zaobserwować w społeczeństwie polskim zwiększające się upodmiotowienie wiernych świeckich i odchodzenie od klerykalizmu, czego wyrazem jest zmiana stosunku do duchowieństwa; obniża się prestiż społeczny osoby duchownej, a rosną moralne wymagania stawiane duchowieństwu i w coraz większym zakresie liczy się nie tyle prestiż urzędu (duchowny, proboszcz), ale charyzmat osobisty (konsekwentnie realizowanego powołania duchownego).

Elementem religijności ludowej jest masowość, która wyraża się m.in. w licznym udziale wiernych w zróżnicowanych obrzędach i praktykach religijnych. W ten sposób zaspokajane są różne potrzeb wiernych, z których najważniejsze są potrzeby: przynależności (w dużych społecznościach religijnych, np. w kilku lub kilkunastotysięcznych parafiach, przynależność jest anonimowa i formalna), poczucia autentycznej wspólnoty (o co jest trudno w sformalizowanych wspólnotach parafialnych i zrytualizowanych praktykach religijnych), dążenie do integralności osobowej (ważnym elementem osobowości są uczucia,

które niekiedy są lekceważone przez tzw. elity), poszukiwanie tożsamości kulturowej (uwzględnienie elementów kultury lokalnej i narodowej), poszukiwanie transcendencji (bardzo wyraźne i totalne odniesienia do sacrum, eschatologii, Boga), aktywności i wyraźnego zaangażowania religijnego, w sprawy istotne, żywotne, ważne dla jednostki i społeczności itp.

Ogólnie można stwierdzić, że w niektórych kręgach religijność ludowa traktowana bywa jako jakaś gorsza forma życia religijnego lub wprost jako pozostałość pogaństwa i zabobon, które winny być wyrugowane, aby upowszechniła się wiara oświecona i rozumna. Jednak oficjalne wypowiedzi Kościoła katolickiego w tej sprawie dowodzą, że aktualnie religijność ludową widzi się jako jedną z form pobożności, o bogatych formach i ogromnej potencjalności, ale też dostrzega się jej braki i niebezpieczeństwa. Jej popularność tłumaczy się potrzebą reakcji na chrześcijaństwo sformalizowane, oficjalne, przesadnie zracjonalizowane i sztywne. Natomiast religijność ludowa jest emocjonalna, spontaniczna, przepojona symbolami i bogatą obrzędowością, ale bywa również powierzchowna, niekiedy płytka intelektualnie i niekonsekwentna moralnie.

Współcześnie – gdy społeczeństwa stają się bardziej otwartymi i upowszechnia się pluralizm – oczywiste powinno być zrozumienie i szacunek dla pobożności ludowej, ponieważ ludzie, którzy mają potrzebę takiego wyrażania swojej relacji do rzeczywistości transcendentnej, mają pełne prawo do jej wyrażania na swój sposób. Należy uzmysłowić sobie fakt, że w religijności ludowej jest wiele elementów humanitarnych, kulturowo bogatych i zróżnicowanych, które zasługują na uwagę i szacunek, chociaż oczywiście należy je oczyszczać z tego, co jest negatywne, aby pełniej wyrażała wiarę, a w przypadku chrześcijaństwa dostosowywać ją do czystych ideałów ewangelicznych. Wiadomo, że Kościół katolicki jest wrośnięty w konkretne społeczności, które nieraz od stuleci mają szczególne zwyczaje, za pomocą których wyrażają swój stosunek do rzeczywistości pozaempirycznej i eschatologii, a to winno być uszanowane. Wydaje się, że współcześnie uwidacznia się coraz większe zrozumienie dla takiej pobożności.

Na koniec można zgłosić postulat o konieczności doprecyzowania i upowszechniania właściwego rozumienia terminu „religijności ludowa". Brak jednoznacznego określenia, czym jest religijność ludowa, powoduje niekiedy mistyfikację tej religijności, deprecjację, zacieśnianie do określonych warstw społecznych lub do niektórych, niekiedy dyskusyjnych i negatywnych, aspektów życia religijnego. Takie podejście powoduje uproszczenia przy opisie tego zjawiska i powielanie stereotypów. Postępują tak często reporterzy, dziennikarze, publicyści, a niekiedy również mniej doświadczeni duchowni, a nawet ideologicznie zmanipulowani badacze. Można stwierdzić, że w aspekcie poznawczym używanie terminu „religijność ludowa" może powodować nieporozumienia. Dzieje się tak szczególnie wówczas, gdy w badaniach empirycznych taką formę religijności omawia się biorąc za układ odniesienia model religijności instytucjonalnej i sformalizowanej. Wydaje się, że bardziej adekwatne dla współczesnej rzeczywistości byłoby używanie określenia „pobożność masowa".

Na zakończenie można stwierdzić, że wiele cech powszechnie wiązanych z religijnością ludową ma uniwersalne pod względem religijnym znaczenie. Niektóre elementy przypisywane tej formie życia religijnego w niezwykły sposób ubogacają przeżycia i zachowania religijne. Z tego powodu wskazane byłyby dalsze interdyscyplinarne badania tego fenomenu, szczególnie w polskich warunkach, gdzie z jednej strony jest stosunkowo duże nagromadzenie elementów takiej religijności, a z drugiej strony mamy okres intensywnej wieloczynnikowej transformacji społecznej.

Krzysztof Lachowski
LTN-K

Kapitalizm i pieniądz odsetkowy, a spółdzielczość i pieniądz barterowy[1]

> Mottem wskazującym strategiczny kierunek wystąpienia są myśli Davida C. Kortena z książki *Świat po kapitalizmie*:
> „Ludzie, którzy słyszeli syrenę komunizmu powinni być wyczuleni na jej kapitalistyczną siostrę. [...] Społeczeństwa oparte na ekstremistycznych ideologiach, czy to skrajnie lewackich (surowa kolektywizacja i system represyjny), czy to skrajnie prawicowych (bezwzględny indywidualizm i nieusprawiedliwiona chciwość) są z natury rzeczy niestabilne. [...] Życie wykazuje, że obie te idee są ekstremistyczne, a zatem patologiczne. Bowiem życie udowadnia, że nie istnieje konflikt pomiędzy społecznością a jednostką, gdyż w zdrowym żywym systemie obie wzajemnie się wspierają i wzmacniają".

Tytułem wprowadzenia do tematu pragnę zauważyć, że postrzeganie otaczającej rzeczywistości jest bardzo fragmentaryczne, co nazywamy specjalistycznym podejściem. Ten sposób widzenia świata nie pozwala na ogląd całości lub większych części wiedzy i zachodzących realnie procesów, które są ze sobą powiązane i oddziałują na siebie poprzez sprzężenia zwrotne.

Dziwimy się ludziom żyjącym w średniowieczu, jak mogli uwierzyć, „że ziemia jest płaska". Sądzę, że następne pokolenia, jeszcze w tym wieku, będą się dziwić nam, żyjącym w obecnym czasie, jak mogliśmy wyznawać – nie

1 Referat na Konferencji Międzynarodowego Stowarzyszenia Platform Barterowych IRTA w dniach 11-13 kwietnia 2008 r. w Gliwicach w Hotelu Rogal. Oryginalny tytuł: „Konwencjonalna ekonomia globalna z mechanizmem pieniądza odsetkowego i alternatywa w postaci spółdzielczości oraz systemu pieniądza barterowego". W obradach uczestniczyli przedstawiciele platform barterowych z 10 państw: USA, Kanady, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Turcji, Holandii, Belgii i Polski, w tym David Wallach – Prezydent IRTA z USA. Międzynarodowe Stowarzyszenie Handlu Wymiennego IRTA (International Reciprocal Trade Association), którego członkiem jest 8 platform europejskich, w tym Barter System Polska, funkcjonuje od kilkudziesięciu lat. W samych Stanach Zjednoczonych zrzesza 70 platform barterowych i skupia w nich 200 tysięcy przedsiębiorstw z obrotem rocznym w pieniądzu barterowym wynoszącym 1 mld USD (drugie tyle platform zrzeszonych jest stowarzyszeniu NATE) e-mail: klachowski@poczta.onet.pl; klachowski@krs.com.pl;

tylko w ekonomii – podobne teorie, jak ta w średniowieczu, „że ziemia jest płaska".

Konwencjonalna ekonomia globalna oparta na fundamencie pieniądza odsetkowego charakteryzuje się następującymi sprzecznościami, cechami i procesami:

1. Podstawowa sprzeczność między kapitalizmem, a demokracją jest taka, że jeśli istnieje kapitalizm, to nie może istnieć rzeczywista demokracja, lecz demokracja pozorowana, w której „jeden złoty (1 dolar) to jeden głos", czyli własność (kapitał) jest ważniejsza od człowieka. W tej demokracji kto ma więcej pieniędzy, ten ma więcej głosów. Rzeczywistą demokracją jest społeczeństwo obywatelskie, w znaczeniu definiowanym przez Arystotelesa czy św. Tomasza z Akwinu, w którym również w gospodarce, obowiązuje zasada „jedna osoba jeden głos", a więc osoba jest przed rzeczą – własnością (kapitałem). Dobrym przykładem w gospodarce, w dużym uproszczeniu, jest obecnie spółdzielczość.

2. Podstawowe cechy i skutki działania pieniądza odsetkowego, jako fundamentu globalnej ekonomii komercyjnej, są następujące:

– po pierwsze – pieniądz odsetkowy działa według funkcji wykładniczej, to znaczy przy oprocentowaniu wynoszącym 3% potrzebujemy 30 lat na to, by ilość pieniądza uległa podwojeniu poprzez narastające procenty i procenty od procentów, przy 5% okres ten wynosi 18 lat, przy 12% – tylko 6 lat. W tym systemie zadłużenie rośnie w każdym kraju znacznie szybciej niż PKB czy wynagrodzenia. W rezultacie państwa nie są w stanie wyjść z długów, przedsiębiorstwa, zwłaszcza małe i średnie, doprowadza to do bankructwa, a większą część ich obywateli do biedy. Ten system ma w przyrodzie podobieństwo do choroby, a najlepszym przykładem takiego samego przebiegu jest nowotwór.

– po drugie – odsetki płacimy wszyscy w cenie każdego kupowanego towaru lub usługi, a nie tylko ci co zaciągnęli kredyty. Według obliczeń Margrit Kennedy dla całej gospodarki Niemiec Zachodnich w 1983 r., społeczeństwo niemieckie płaciło w cenach dóbr i usług od 30-50% odsetek, różnie w różnych branżach: od 12% przy wywozie śmieci, do 77% w budownictwie socjalnym[2]. Można szacować, że przy obecnym stanie gospodarki dużych Niemiec wskaźnik ten mieści się w przedziale 40-60%, a polskiej – 50-70%.

– po trzecie – system nie służy wszystkim w tym samym stopniu, lecz wręcz przeciwnie – powoduje rosnące dysproporcje dochodowe w społeczeństwie i między państwami – bogaci stają się jeszcze bardziej bogaci, a biedni jeszcze bardziej biedni. Cytowana już Margrit Kennedy obliczyła dla gospodarki Niemiec Zachodnich w 1983 r., że 80% najniżej zarabiających gospodarstw domowych w Niemczech płaciło więcej odsetek od długów niż uzyskiwało ich od oszczędności – średnio 2,5 razy więcej. Natomiast 10% gospodarstw domowych o najwyższych dochodach uzyskiwało przeszło dwa razy tyle odsetek od kapitału niż spłaca od zaciągniętych długów. Te najbogatsze 10% przejmowało

2 M. Kennedy, *Pieniądz wolny od inflacji i odsetek. Jak stworzyć środek wymiany służący nam wszystkim i chroniący Ziemię?*, Kraków 2004, s. 24.

prawie dokładnie tę część pieniędzy, którą spłacało 80% biedniejszej ludności[3]. Kolejny przykład: majątek Eliasa Derby – najbogatszego człowieka w USA na koniec XVIII wieku był 4000 razy większy niż majątek przeciętnego Amerykanina; pod koniec XIX w. majątek najbogatszego Williama H. Vanderbilta był już 370 000 razy większy, a majątek Billa Gatesa pod koniec XX wieku, był aż o 1 416 000 razy większy niż przeciętnego obywatela USA. Gdyby odnieść to do majątku przeciętnego mieszkańca świata, dysproporcje byłyby jeszcze większe. Następny przykład dotyczy rosnących dysproporcji między krajami tylko w drugiej połowie XX wieku: według Federico Mayora, byłego dyrektora generalnego UNESCO, stosunek dochodów 20% ludności najbogatszych krajów do dochodów 20% najbiedniejszych wynosił 30 do 1 w 1960 r., ale już 61 do 1 w 1991 r. i aż 82 do 1 w 1995 r.

– po czwarte – powszechnie obowiązujący pogląd, że banki udzielają kredytów dzięki zgromadzonym depozytom i zarabiają na różnicy oprocentowania jest fałszywy. To pożyczki bankowe tworzą „depozyty", które nie są źródłem zasilania pożyczki, lecz czymś wręcz przeciwnym – są one wynikiem pożyczek. Każda bankowa pożyczka lub przekroczenie stanu konta stanowi tworzenie zupełnie nowego pieniądza (kredytu) i jest dodatkiem do pieniędzy będących w obiegu. Wszystkie pieniądze znajdujące się w obiegu rozpoczynają żywot jako rodzący odsetki dług w stosunku do banku[4]. Opowiadano bardzo stary dowcip o tym, jak pewna niemłoda dama wzięła z banku więcej pieniędzy niż miała na rachunku, gdy bank się zorientował, wystąpił do niej o zwrot, w odpowiedzi dama wystawiła mu czek na brakującą sumę i wysłała. No cóż, kiedy robi to pojedynczy obywatel, uznaje się to za naganne, a gdy to samo robi bank, jest normalne i uznane.

– po piąte – inflacja – czyli nadmiar pieniądza w obiegu, jak i deflacja – czyli zbyt mała jego ilość w obrocie, są swojego rodzaju podatkami, które musimy płacić. Inflacja zmniejsza ilość pieniędzy w kieszeniach ludzi pracy najemnej o stałych dochodach. Natomiast deflacja zwiększa długi rządu, które całe społeczeństwo musi płacić oraz zwiększa długi przedsiębiorstw, które nie mogą osiągnąć zysku i doprowadza wiele z nich do bankructwa. Przedsiębiorstwa wytwórcze, zwłaszcza małe i średnie, ponoszą ryzyko działalności znacznie większe w przypadku deflacji, kiedy jest zbyt mało pieniędzy w obiegu niż przy inflacji, gdy pieniędzy jest zbyt dużo. Natomiast banki w każdym przypadku mają zyski i to duże, w myśl zasady: „czy orzeł, czy reszka" bank zawsze wygrywa. Dotyczy to jednak przede wszystkim dużych banków komercyjnych o kapitale międzynarodowym oraz banków emisyjnych spełniających rolę banków centralnych w różnych krajach, a będących własnością prywatną oraz państwowych banków centralnych państw zadłużonych i związanych umowami międzynarodowymi.

3 Tamże, s. 25-26.

4 The Money Trick (*Sztuczka z pieniędzmi*) około 1973, przedrukowane przez The Instytute of Ekonomic Demokracy, 1981; cytowane za: *Prawda o bankach*, „Nexus" nr 6, 2002.

– po szóste – inflacji nie powoduje nadmierny popyt na rynku, lecz odsetki bankowe, które są pozaprawnym sposobem emisji pieniądza poprzez zapisy księgowe.

– po siódme – spekulacja pieniądzem odsetkowym na ogromną skalę, która zagraża całemu systemowi finansowemu i gospodarczemu. Według ostrożnych szacunków Banku Rozliczeń Międzybankowych w Bazylei, na początku roku 2004 balon spekulacyjnych pieniędzy osiągnął kwotę prawie 900 bilionów dolarów i był 22 razy większy niż roczny PKB całego świata. Inne szacunki mówią nawet o 3 i więcej trylionów dolarów. Ten balon spekulacyjny podwaja się co 7-9 lat i nie jest kwestią czy pęknie? Tylko kiedy?

– po ósme – zatory płatnicze i ciągły brak pieniędzy – są efektem działania mechanizmu pieniądza odsetkowego wraz z marketingiem i mediami, preferującymi konsumpcyjny tryb życia na kredyt. Niedobór pieniądza jest tworzony przez odsetki w sposób sztuczny, w celu podporządkowania osób, firm czy państw potrzebujących wobec posiadaczy pieniądza.

– po dziewiąte – system pieniądza odsetkowego jest podłożem wielkich katastrof historycznych: wojen, rewolucji, kryzysów gospodarczych itp., a także cykli koniunkturalnych, bezrobocia, deficytów budżetowych i inflacji, ale historia rzadko o tym mówi.

Podsumowując, należy przytoczyć stwierdzenie założyciela koncernu samochodowego Forda – Henry Forda sprzed blisko wieku: „Jeżeli ludzie w kraju rozumieliby naszą bankowość i system monetarny, wierzę, że przed jutrzejszym rankiem wybuchłaby rewolucja".

3. Procesy rozwoju globalnego kapitalizmu powodują:

– po pierwsze – uzależnienie i podporządkowanie krajów biedniejszych przez najbogatsze oraz zdecydowaną większość społeczeństwa przez warstwę najbogatszą, dzięki tak zwanym czterem wolnościom przepływu: towarów, usług, zatrudnienia, a przede wszystkim kapitału. Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, nadmierny rozwój handlu zagranicznego i współpracy gospodarczej uzależnia kraje i zwiększa dla nich konsekwencje globalnego kryzysu finansowego. Natomiast samowystarczalność gospodarcza uniezależnia kraje, czyniąc je także mniej podatnymi na skutki kryzysu światowego. Przykładem może być Francja – kraj najbardziej samowystarczalny gospodarczo w okresie Wielkiego Kryzysu – która dlatego najmniej ucierpiała ze wszystkich krajów kapitalistycznych.

– po drugie – ogromną koncentrację kapitału, a tym samym monopolizację nie tylko pojedynczych branż, ale także w postaci ponadnarodowych konglomeratów obejmujących wiele branż. Jest takie popularne powiedzenie: „duży może więcej" w jednej branży, ale duży rozkraczony w wielu branżach, może jeszcze dużo więcej, co nie znaczy, że duży jest bardziej efektywny od małego i średniego przedsiębiorstwa. „W Stanach Zjednoczonych korporacje przerzucają na barki społeczeństwa (otrzymując dotacje z budżetu publicznego) wydatki w wysokości 2,6 biliona dolarów rocznie, co stanowi kwotę średnio

pięciokrotnie przewyższającą dochody tych korporacji. Globalnie suma ta może wynosić nawet około 10,7 biliona dolarów. Dowodzi to, że korporacje zapewniają ogromne zyski swym menedżerom i akcjonariuszom, ale czynią to kosztem pozostałej części społeczeństwa. Wiele firm wypadłoby z gry, gdyby zostały zmuszone do pokrywania wspomnianych kosztów zgodnie z zasadami rynku”[5]. Jeśli doliczylibyśmy koszty niszczenia środowiska przyrodniczego, niskich płac pracowniczych i ich eksploatację po 10-14 godzin, i wiele innych kosztów tzw. eksternalizacji na społeczeństwo, to byłyby one znacznie większe.

– po trzecie – niszczenie ekosystemów Ziemi, co prowadzi do katastrofy ekologicznej.

– po czwarte – wojny w celu odwrócenia uwagi społeczeństw od najważniejszych problemów społecznych, gospodarczych i ich przyczyn oraz nakręcenia koniunktury gospodarczej przez gospodarkę wojenną, przy osłonie propagandowej globalnych mediów.

Podstawową zasadą konwencjonalnej ekonomii globalnej jest konkurencja, a w rzeczywistości bezwzględna, niszcząca rywalizacja w gospodarce kapitalistycznej, w której spryt, złodziejstwo, oszustwo (np. przy zawieraniu umów) jest cenioną normą. Przynosi to rzadko postrzegane wysokie koszty braku zaufania oraz stresu, ponieważ:

– po pierwsze – powiększa koszty sprawdzania i testowania partnerów;

– po drugie – zwiększa wysiłki, wydłuża czas zawierania umów i wzajemnej kontroli partnerów oraz powiększa koszty zobowiązań umownych;

– po trzecie – wprowadza kosztowne działania prawa, np. postępowań sądowych czy egzekucyjnych;

– po czwarte – znacznie zwiększa koszty marketingu, ponieważ w bezwzględnej walce konkurencyjnej jest to jeden z najważniejszych instrumentów walki;

– po piąte – zwiększa potrzeby finansowe przedsiębiorstwa, a w konsekwencji koszty finansowe zasilania zewnętrznego, powiększając ryzyko uzależnienia od instytucji finansowych i bankructwa;

– po szóste – powoduje wzrost zachorowań na choroby psychopatyczne (np. depresja) i choroby cywilizacyjne, a więc zwiększa koszty leczenia i nieobecności w pracy.

Te koszty są znacznie niższe w sektorze gospodarki społecznej, do której zalicza się spółdzielczość i system barterowy. Wykorzystuje się w tej sferze tzw. kapitał społeczny, polegający na umiejętności współpracy, kooperacji, nawiązywania bliskich kontaktów, istnienia trwałych, w tym wspólnotowych więzi społecznych oraz występuje znacznie większa etyka finansowa między partnerami.

Na podsumowanie tej części mojego wystąpienia pragnę przytoczyć stwierdzenie Papieża Jana Pawła II w Orędziu na 6 Konferencji ONZ nt. Handlu

5 D.C. Korten, *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Łódź 2002, s. 201.

i Rozwoju, w Genewie 26 czerwca 1985 r.: „Reforma struktury światowego systemu finansowego jest bez wątpienia jednym z najbardziej pilnych zadań i konieczną inicjatywą".

Alternatywa w postaci spółdzielczości i systemu pieniądza barterowego[6], zarówno neutralnego odsetkowo, jak i ujemnie oprocentowanego wynika z faktu, że oddziałują one w układzie sprzężenia zwrotnego, głównie na rozwój małej i średniej przedsiębiorczości i społeczności lokalnych oraz regionalnych, umożliwiając im niezależność ekonomiczną i ochronę przed biedą.

Spółdzielczość obecna, w warunkach dominacji globalnej ekonomii komercyjnej, nie jest jednorodna. Można wyróżnić cztery rodzaje spółdzielczości ze względu na sposób powstawania, zarządzania i przekształcania:

1. Spółdzielczość „odgórna" oparta na zasadach paternalistycznych – tworzona przy większym lub mniejszym udziale państwa, które wspiera ją finansowo, ale często desygnuje do organów władz własnych ludzi i wykorzystuje też tę formę organizacji, jako sposób politycznego oddziaływania na rzesze członkowskie. Przykładem takiej spółdzielczości może być wiele spółdzielni powstałych w byłych krajach komunistycznych, ale są także kraje kapitalistyczne, które rozwijały swoją spółdzielczość w podobny sposób. Ta forma spółdzielczości nie jest trwała, ponieważ jej członkowie mało identyfikują się z nią. W Polsce wiele spółdzielni założonych w sposób odgórny rozpadło się, albo doprowadzono do ich likwidacji.

6 Pieniądz barterowy ma charakter bezodsetkowy, niewymienialny po płynnym kursie, nie można nim spekulować na rynkach finansowych ani gromadzić go jako kapitału i służy wyłącznie jako środek transakcyjny do wymiany towarów i usług. System pieniądza barterowego, administrowany przez platformy barterowe w różnych formach prawnych, funkcjonuje na takich samych lub bardzo podobnych zasadach, jak spółdzielnie. Obok wymiany towarów i usług prowadzi rozliczenia wielostronne (tak jak międzybankowa Izba Rozliczeniowa) między zrzeszonymi podmiotami i bazy danych, które zmniejszają koszty marketingu. System ten funkcjonuje równolegle z konwencjonalnym obiegiem pieniądza odsetkowego, mając tym większy udział w obrocie, im więcej jest w systemie firm różnych branż w rejonie lokalnym lub regionalnym. Z uwagi na to, że 95% obrotu pieniężnego ma charakter lokalny, system pieniądza barterowego wspiera rozwój lokalnej przedsiębiorczości, zmniejsza zatory płatnicze konwencjonalnego pieniądza, tworzy nowe miejsca pracy i zabezpiecza przed kryzysem finansowym pieniądza odsetkowego. Jedyną sprawnie działająca na terenie Polski platformą barterową jest Barter System Polska, podczas gdy w Niemczech jest ich co najmniej 15, a w USA około 140. Barter System Polska jest zarządzany z centrali w Gliwicach, a jej udziały znajdują się wyłącznie w rękach polskich. Platforma ta na obecny moment liczy nieco ponad 600 firm członkowskich, przy czym są to małe i średnie przedsiębiorstwa, ku wsparciu których inicjatywa tego biznesowego klubu została zawiązana. Została utworzona około 7 lat temu, ale dopiero po zmianach w 2004 r., nastąpił dynamiczny rozwój. Obroty wyrażone w sumie transakcji rocznych zwiększały się od 618 000 zł w 2004 r., przez 1 874 000 zł w 2005 r., 3 800 000 zł w 2006 r. i 5 100 000 zł w roku ubiegłym. Firmy platformy reprezentują wiele różnych branż, co powoduje, iż barterową ofertę towarów i usług można uznać za kompletną. Najbardziej popularne w systemie są firmy budowlane (materiały budowlane, usługi instalacyjne i remontowe), hotelarskie (noclegi, organizacja szkoleń), gastronomiczne (restauracje, catering) informatyczne (strony www, serwis i sprzedaż komputerów), poligraficzne (skład i druk folderów, ulotek), reklamowe (opracowanie logo, wykonawstwo reklamy zewnętrznej, kasetony), motoryzacyjne (sprzedaż i naprawa samochodów, części i kosmetyki samochodowe, auto gaz), kosmetyczne i rehabilitacyjne (salony fryzjerskie i kosmetyczne, odnowa biologiczna), tudzież artykułów biurowych i wiele innych, ponieważ jest to tylko część bogatej oferty barter systemu. Więcej na stronie internetowej: www.bartersystem.pl. Główne skupisko firm barterowych znajduje się na górnym Śląsku, w szczególności w takich miastach, jak: Katowice, Gliwice, Zabrze. Prężnie kooperacja barterowa funkcjonuje także w Bielsku-Białej, Krakowie oraz Olsztynie.

2. Spółdzielczość „menedżerska" – jest to ta część spółdzielni, której menedżerowie zarządzają podobnie jak przedsiębiorstwami komercyjnymi, nastawionymi na zysk, wykorzystując formę prawną spółdzielni. Ten typ spółdzielni jest podatny na prywatyzację i inne przekształcenia w formy komercyjne. Pracownicy także mało identyfikują się z tą formą spółdzielni, ponieważ nie widzą różnicy w sposobie funkcjonowania między spółdzielnią a firmą komercyjną. Forma ta także nie jest zbyt trwała w statystycznej skali. W Polsce wiele spółdzielni założonych w sposób odgórny przekształciło się w formę menedżerską.

3. Spółdzielczość „oddolna" – jest to spółdzielczość powstała dzięki wysokiej świadomości członków założycieli, którzy tę świadomość stosowania zasad spółdzielczych, a więc funkcjonowania jak w dobrej rodzinie, przekazywali przez pokolenia, w rodzinie, szkole, środowisku lokalnym. Sposób wyłaniania członków organów zarządzających odbywa się oddolnie poprzez świadomy wybór ludzi, którzy się do tego nadają i wcześniej udowodnili, że potrafią działać dla dobra wspólnego, a nie wyłącznie własnego. Członkowie tej formy spółdzielni identyfikują się z nią. Ten rodzaj spółdzielczości jest najbardziej trwały. W Polsce mamy blisko 300 spółdzielni po 100 i więcej lat, które powstały podczas zaborów, przetrwały dwie wojny światowe i transformację ustrojową. Nie ma tylu podmiotów w takim wieku w żadnej innej formie własności zbiorowej. Tę formę spółdzielni można zaliczyć w pełni do gospodarki społecznej, czyli III drogi rozwoju społeczno-gospodarczego. Stanowi ona alternatywę dla ustrojów kapitalistycznego i komunistycznego, jako ważny sposób budowy społeczeństwa obywatelskiego.

4. Spółdzielczość o charakterze mieszanym, gdzie wymienione wyżej 2 lub 3 formy funkcjonowania występuję w różnej proporcji.

W przypadku organizacji barterowych występują takie same lub zbliżone zasady powstawania, zarządzania i funkcjonowania, jak w spółdzielczości, z tym, że występują tu trzy ostatnie z omawianych form.

Podczas XXXI Kongresu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Manchesterze, zorganizowanego w 1995 r., równo w sto lat po pierwszym Kongresie, przypomniano wartości spółdzielcze i przyjęto nowy zapis zasad spółdzielczych.

Spółdzielnie opierają swoją działalność na wartościach: samopomocy, samoodpowiedzialności, demokracji, równości, sprawiedliwości i solidarności. Zgodnie z tradycjami założycieli ruchu spółdzielczego, członkowie spółdzielni wyznają wartości etyczne uczciwości, otwartości, odpowiedzialności społecznej i troski o innych.

Spółdzielnie wprowadzają swoje wartości do praktyki za pomocą zasad spółdzielczych, które są wytycznymi w działaniu. Zasady te są następujące:

I zasada: dobrowolnego i otwartego członkostwa

Spółdzielnie są organizacjami dobrowolnymi, otwartymi dla wszystkich osób, które są zdolne do korzystania z ich usług oraz gotowe są ponosić

związaną z członkostwem odpowiedzialność, bez jakiejkolwiek dyskryminacji z powodu płci, społecznej, rasowej, politycznej czy religijnej.

II zasada: demokratycznej kontroli członkowskiej

Spółdzielnie są demokratycznymi organizacjami kontrolowanymi przez swoich członków, którzy aktywnie uczestniczą w określaniu swojej polityki i podejmowaniu decyzji. Mężczyźni i kobiety pełniący funkcje przedstawicielskie z wyboru są odpowiedzialni wobec członków. W spółdzielniach szczebla podstawowego członkowie mają równe prawa głosu (jeden członek – jeden głos), zaś spółdzielnie innych szczebli również zorganizowane są w sposób demokratyczny.

III zasada: ekonomicznego uczestnictwa członków

Członkowie uczestniczą w sposób sprawiedliwy w tworzeniu kapitału swojej spółdzielni i demokratycznie go kontrolują. Co najmniej część tego kapitału jest zazwyczaj wspólną własnością spółdzielni. Jeżeli członkowie otrzymują jakąś rekompensatę od kapitału wniesionego jako warunek członkostwa, jest ona zazwyczaj ograniczona. Członkowie przeznaczają nadwyżki na jeden lub wszystkie spośród następujących celów: na rozwój swojej spółdzielni, jeśli to możliwe przez stworzenie funduszu rezerwowego, z którego przynajmniej część powinna być niepodzielna; na korzyści dla członków proporcjonalne do ich transakcji ze spółdzielnią; na wspieranie innych dziedzin działalności zaaprobowanych przez członków.

IV zasada: autonomii i niezależności

Spółdzielnie są autonomicznymi organizacjami wzajemnej pomocy kontrolowanymi przez swoich członków. Jeżeli zawierają porozumienia z innymi organizacjami, włączając w to rządy, lub pozyskują swój kapitał z zewnętrznych źródeł, to czynią to tylko na warunkach zapewniających demokratyczną kontrolę przez swoich członków oraz zachowanie swojej spółdzielczej autonomii.

V zasada: kształcenia, szkolenia i informacji

Spółdzielnie zapewniają możliwość kształcenia i szkolenia swoim członkom, osobom pełniącym funkcje przedstawicielskie z wyboru, menedżerom i pracownikom tak, aby mogli oni efektywnie przyczyniać się do rozwoju swoich spółdzielni. Informują one ogół społeczeństwa – a zwłaszcza młodzież i osoby kształtujące opinię społeczną – o istocie spółdzielczości i korzyściach z nią związanych.

VI zasada: współpracy pomiędzy spółdzielniami

Spółdzielnie w najbardziej efektywny sposób służą swoim członkom i umacniają ruch spółdzielczy poprzez współpracę w ramach struktur lokalnych, krajowych, regionalnych i międzynarodowych.

VII zasada: troski o społeczność lokalną

Spółdzielnie pracują na rzecz właściwego rozwoju społeczności lokalnych, w których działają, poprzez prowadzenie polityki zaaprobowanej przez swoich członków”[7].

7 Zob.: I. MacPherson, *Co-operative Principles for the 21st Century*, ICA, Geneva 1996; polski tekst Deklaracji w: „Monitor Spółdzielczy” nr 1, 28 II 1999, s. 23.

Warto przypomnieć tu w całości ten dokument zatytułowany *Deklaracja spółdzielczej tożsamości,* tym bardziej że, mimo iż stał się on elementem międzynarodowego publicznego prawa spółdzielczego, a nawet włączony został do wielu międzynarodowych regulacji – np. Zalecenia nr 193 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącego promowania spółdzielni[8], jest wciąż i w Polsce, i na świecie niewystarczająco znany, nawet w środowiskach spółdzielczych. Jest to tym bardziej zastanawiające, że wzmiankowane Zalecenie przyjęte zostało podczas Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie w 2002 r. przez wszystkie rządy, w tym polski, a w jego ostatecznym sformułowaniu (i włączeniu tekstu Zasad Spółdzielczych) dużą rolę odegrała delegacja Krajowej Rady Spółdzielczej dokooptowana do polskiej delegacji rządowej[9].

Deklaracja powyższa, jak wzmiankowano, ma charakter uniwersalny i dotyczy wszystkich branż spółdzielczych[10], zasady nie stanowią zaś oczywiście szczegółowych wytycznych dla spółdzielni, ich sformułowanie pozostaje na wysokim stopniu ogólności i to same spółdzielnie muszą decydować o tym, jak wprowadzać je w życie w zależności od swych potrzeb i uwarunkowań. Są raczej swoistym „dekalogiem" określającym pewne minimum, poniżej którego spółdzielnia – chcąc pozostać spółdzielnią – zejść nie może[11].

Większość z zasad spółdzielczych i wartości jest znana w działalności platform barterowych. Najstarszy system barterowy funkcjonuje od 1934 r. w Szwajcarii, zorganizowany jest w formie spółdzielni, zrzesza ponad 80 tysięcy przedsiębiorstw i zarejestrował w 2004 r. drugą oficjalną walutę obok franka szwajcarskiego.

Pieniądz barterowy spełniający jedynie funkcję środka transakcji, głównie w środowisku lokalnym, bez możliwości oszczędzania, spekulacji i niewymienialny po płynnym kursie walutowym, znacznie ogranicza możliwość bogacenia się nielicznych jednostek kosztem większości ludzi.

W związku z tym spółdzielczość i systemy pieniądza barterowego realizują następujące funkcje społeczne:

– po pierwsze – wyrównują dochody, czyli realizują mądrą myśl Franciszka Bacona, że „Pieniądz jest jak nawóz – nie ma z niego pożytku, póki się go nie rozrzuci",

– po drugie – chroniąc przed biedą, zapewniają wolność ekonomiczną,

8 Zob.: H. Henry, *Wartości i zasady spółdzielcze w legislacjach spółdzielczych Państw Członkowskich Unii Europejskiej I w Rozporządzeniu Unii Europejskiej dotyczącym Statutu Spółdzielni Europejskiej* [w:] *Konferencja w sprawie wprowadzenia w życie w krajach wchodzących do Unii Europejskiej Zalecenia nr 193 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącego promowania spółdzielni,* Warszawa 2004, s. 6-7.

9 A. Piechowski, *Międzynarodowe Zasady i Wartości Spółdzielcze a praktyka działania spółdzielni. II Spółdzielcze Forum Społeczno-Ekonomiczne „Odmienność podmiotów spółdzielczych od spółek prawa handlowego,* Warszawa 2006, s. 16.

10 Istniały próby sformułowania wariantów Deklaracji dla niektórych branż spółdzielczych. W odniesieniu do spółdzielni mieszkaniowych. Zob.: H.-H. Münkner (ed.), *Best Practice. Innovative Approaches to Co-operative Solutions of Housing Problems of the Poor, Marburg Consult für Selbsthilfeförderung,* Marburg 2001, s. 12-14.

11 A. Piechowski, *Międzynarodowe...,* s. 16.

– po trzecie – powodują rozwój i integrację społeczności lokalnych, gdzie ludzie się znają i od siebie zależą;

– po czwarte – umożliwiają, dzięki obecnemu poziomowi dostępnej techniki i technologii, ograniczoną samowystarczalność w układzie lokalnym i regionalnym oraz prawie pełną w układzie kraju.

Podsumowując należy stwierdzić, że powinniśmy długookresowo budować społeczeństwo obywatelskie w myśl maksymy: „MAŁE JEST PIĘKNE", ponieważ służy to zdecydowanej większości ludzi, zamiast aktualnie realizowanej globalistycznej zasady kapitalizmu: „DUŻY I BOGATY MOŻE WIĘCEJ", ponieważ służy to nielicznym bogatym kosztem wszystkich innych ludzi.

Na zakończenie przytoczę zdarzenie sprzed prawie 4 lat. Pewien profesor ze Szkoły Głównej Handlowej – najważniejszej uczelni ekonomicznej w Polsce – mówił na seminarium na temat narastających sprzeczności globalizacji. Na moje pytanie, co prognozuje w gospodarce światowej w najbliższych latach, odpowiedział następującą anegdotą:

„Na szczycie Empire State Building, najwyższego gmachu w Nowym Jorku, szaleniec chce się rzucić w przepaść. Jak to zwykle bywa w takich przypadkach, straże pożarne rozpinają siatki zabezpieczające, policja zabezpiecza teren wokół, a negocjator podejmuje próbę dowiedzenia się przyczyny tego desperackiego kroku i odwiedzenia od tego zamiaru. Na pytanie o przyczynę chęci popełnienia samobójstwa, szaleniec odpowiada, że jest kompletnym bankrutem. Na to negocjator próbuje go przekonać argumentem, że w USA mamy tylu świetnych ekonomistów, na czele z geniuszem ekonomii Alanem Greenspanem, szefem Banku Rezerw Federalnych, którzy na pewno spowodują lepszą koniunkturę, która wydźwignie go z tarapatów. Na to szaleniec odpowiada – to ja jestem Alan Greenspan".

Tyle anegdota. I faktycznie, chyba dwa lata temu, Alan Greenspan uciekł z „mostka kapitańskiego Titanica" globalnej ekonomii, przed jego zderzeniem z „górą lodową" globalnego krachu finansowego.

Lesław Michnowski
Polska Akademia Nauk
LTN-K

O potrzebie ekohumanizmu i ewolucji ultraintelektualnej[1]

Stan Zmian i Ryzyka (SZiR) jako skutek rozwoju nauki i techniki

W SZiR uległy moralnej degradacji wielce ekospołecznie kosztowne metody socjal-darwinistycznej ewolucji intelektualnej. Nieuchronną konsekwencją ich kontynuowania może być katastrofa globalna albo sukcesywne – tajną lub jawną wojną – eliminowanie słabszych konkurentów do coraz bardziej deficytowych zasobów.

W SZiR powstała konieczność przewidywania zagrożeń i wyprzedzającego ich eliminowania lub ograniczania ich negatywnych następstw oraz gromadzenia rezerw zasobów materialnych i intelektualnych dla eliminowania zagrożeń w porę nie przewidzianych.

Dla życia i rozwoju w SZiR istnieje konieczność zbudowania mechanizmów ewolucji ultraintelektualnej: kierującej się ekohumanizmem i kreowanej powszechną mądrością wspomaganą sztuczną inteligencją. Umożliwi to eliminowanie deficytu zasobów drogą poznawczo-innowacyjnej współpracy.

Opanowanie zdolności trwałego rozwoju światowej społeczności wymaga radykalnego ograniczenia selekcji w praktyce – poprzez śmierć niedostosowanych – na rzecz selekcji wyprzedzającej dokonywanej w przestrzeni wirtualnej.

Słowa kluczowe: socjal-darwinizm, ekohumanizm, trwały rozwój, kryzys globalny, ewolucja ultraintelektualna, kultura śmierci, kultura życia, Cywilizacja Życia i Miłości.

1 Jest to rozbudowany tekst referatu, którego główne tezy przedstawiałem na ogólnopolskiej konferencji nt: NEOLIBERALIZM in-humanitas, zorganizowanej przez Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Pedagogiki, Zakład Pedagogiki Społecznej. w dn. 5 marca 2008, w Gdańsku – http://zb.eco.pl/article/neoliberalizm-in-humanitas-5-marca-2008-a751l1. Tekst ten jest publikowany równolegle w Zeszytach Naukowych Wszechnicy Świętokrzyskiej – założonej pod auspicjami Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Warszawie.

1. Wstęp

Od końca lat sześćdziesiątych XX wieku toczy się w Świecie niejawna walka pomiędzy dwiema radykalnie odmiennymi koncepcjami przezwyciężania kryzysu globalnego:

1) – socjal-darwinistyczną – polegającą na „wzroście (silnych) kosztem (ich słabszego) środowiska społecznego" – określaną współcześnie terminem „zerowego wzrostu", oraz

2) – ekohumanistyczną – „dobra wspólnego/wspólnego interesu", opartą na zasadzie „rozwoju razem ze środowiskiem społecznym i przyrodniczym".

W ujęciu tej pierwszej, ewidentnie nadal realizowanej koncepcji, kryzys globalny to skutek przekroczenia „granic wzrostu" na skutek nadmiaru ludzi oraz ich nadmiernej aktywności gospodarczej. Zmniejszenie zaludnienia Ziemi wojną tajną (cybernetyczną[2], „bez wyjmowania miecza") lub jawną oraz radykalne „schłodzenie" światowej gospodarki stanowi podstawę działań dla patologicznego zapewniania społecznościom najbogatszym dostępu do deficytowych zasobów naturalnych i przyrodniczych, a wraz z tym powrotu tak pomniejszonej ludzkości na poprawną stronę jej „granic wzrostu". Aksjologiczną podstawą tej pierwszej antykryzysowej koncepcji jest egoizm posiadaczy wiedzy i kapitału, dopuszczający fizyczne eliminowanie społeczności słabszych – „niedostosowanych".

Pojawienie się na światowej scenie społeczności i gospodarek dotąd w rozwoju pozostałych w tyle, a współcześnie bardzo szybko wzrastających – zwłaszcza Chin i Indii – groźnie uwypukla konsekwencje pozostawienia socjal-darwinistycznych stosunków społecznych, do niedawna sprawnie stymulujących rozwój Ludzkości.

Natomiast koncepcja alternatywna, ekohumanistyczna, zakłada działania wspólnotowe, jako sposób poznawczo-innowacyjnego eliminowania deficytu zasobów i degradacji środowiska przyrodniczego. Ekohumanizm stwarza możliwość rozwojowego przemieszczania granic wzrostu.

Ekohumanizm, to partnerskie współdziałanie dla dobra wspólnego – wszystkich ludzi (bogatych i biednych, społeczności wysoko rozwiniętych i w rozwoju opóźnionych), ich następców oraz środowiska przyrodniczego – powszechnie wspomagane nauką i wysoką techniką[3].

Pomimo narastania zrozumienia konieczności pilnego dokonania „Wielkiej Ekohumanistycznej Przemiany", jako warunku przezwyciężenia coraz groźniej

2 Cybernetyka: ogólna teoria sterowania i teoria informacji w szerszym znaczeniu (Wiener, 1961, 1971}, a także „sztuka królewska" (Trentowski, 1843)

3 Spowodowaną rozwojem nauki i techniki konieczność odejścia od „wzrostu kosztem środowiska (społeczno-przyrodniczego)" na rzecz „rozwoju razem ze środowiskiem" i dokonania w tym celu ekohumanistycznej przemiany cywilizacyjnej, uzasadniam w licznych tekstach zawierających wnioski z moich systemowym badań istoty kryzysu globalnego oraz uwarunkowań jego przezwyciężenia – patrz: p. 6 Literatura oraz Wykaz Wybranych Publikacji – http://www.psl.org.pl/kte/wpubllm.htm. Patrz także: (*Apel Klubu Twórców Ekorozwoju...*, 1999).

ujawniającego się kryzysu globalnego, wciąż ze strony realnej władzy światowej brak jest oznak woli politycznej podjęcia wspólnotowych działań, koniecznych dla zapobieżenia globalnej katastrofie.

W celu odejścia od tej socjal-darwinistycznej, współcześnie już patologicznej koncepcji – groźnej w świetle moich badań także dla społeczności najbogatszych – niezbędne jest interdyscyplinarne testowanie omawianych w tym tekście wyników systemowych badań istoty kryzysu globalnego oraz uwarunkowań jego przezwyciężenia[4].

Dla uniknięcia globalnej katastrofy niezbędne jest odrzucenie socjal-darwinizmu na rzecz „kultury życia", co pozwoli na ukształtowanie zdolności trwałego rozwoju (sustainable development) światowej społeczności. Kryzys globalny to skutek niedostosowania światowej społeczności do życia w Stanie Zmian i Ryzyka. Ten jakościowo nowy stan uwarunkowań życia powstał w wyniku rozwoju nauki i techniki, w tym organizacji, oraz znacznego wzrostu liczebności ludzkiej populacji.

Głównym wnioskiem z tych badań jest twierdzenie, że „nie ma granic dla mądrze kierowanego wzrostu i trwałego rozwoju Ludzkości".

Opanowanie umiejętności rozwojowego przekraczania sukcesywnie wraz z rozwojem powstających względnych granic wzrostu światowej społeczności uzależnione jest od stworzenia możliwości utrzymywania ultrastabilności światowej społeczności. Wymaga to opanowania zdolności dokonywania – dostosowującej do nowych uwarunkowań życia – sukcesywnej przebudowy jej struktury. Przebudowa ta w Stanie Zmian i Ryzyka powinna być przeprowadzana w sposób wyprzedzający występowanie zagrożeń powstających na skutek pojawiania się nowych uwarunkowań życia. Zagrożenia te powinny być rozpoznawane metodami prognostycznymi, zaś eliminowane z pomocą szerokiej międzyludzkiej kooperacji oraz intensywnej intelektualnej aktywności twórczo-poznawczo-innowacyjnej.

W ramach ewolucji biologicznej oraz socjal-darwinistycznie stymulowanego technologicznego postępu, warunkiem podstawowym skuteczności działań na rzecz trwałego rozwoju jest uznanie, iż w ślad za pojawieniem się wysoce sprawnego ludzkiego intelektu oraz wspomagającej człowieka szeroko rozumianej sztucznej inteligencji (w tym metod symulacji komputerowej wielkich systemów ekospołecznych) powstała konieczność wzmocnienia skuteczności procesu zwiększania szans trwania życia, nie tylko homo sapiens, tymi jakościowo nowymi czynnikami ewolucji Ziemi i Uniwersum.

Rozwój nauki, techniki i ich praktycznych zastosowań jest nadal realizowany w ramach już moralnie zdegradowanych socjal-darwinistycznych stosunków społecznych. Doprowadza nas to do „krawędzi życia" w wyniku groźnego przekroczenia „granic wzrostu" oraz patologicznych usiłowań zmniejszenia zaludnienia Ziemi celem „powrotu" na poprawną ich stronę. Wspomaganie so-

4 Badania te prowadzę w ramach cybernetyki rozwoju z zastosowaniem opracowanego przeze mnie modelu konceptualnego systemów typu: człowiek – technika – środowisko o nazwie System Życia (Sage, 1977), (Michnowski, 1989, 1994b, 1995, 1996, 2007b).

cjal-darwinistycznej „rozwojowej" selekcji populacji ludzkiej osiągnięciami rozwoju nauki i techniki, w tym niejawnymi metodami antyhumanitarnego „społecznego" sterowania, może jedynie przyspieszyć globalną katastrofę.

Stąd konieczność refleksji, co do niezbędności jakościowo nowej metody selekcji ekohumanistycznej poprzez prognozowanie zamierzeń i skutków rozwoju aktywności ludzkiej w przestrzeni wirtualnej. Byłaby to metoda alternatywna względem egoistycznej metody „zerowego wzrostu", eliminującej „nieudaczników", w tym narody i cywilizacje. Ta alternatywna metoda polega na zastępowaniu mechanizmów dotychczasowej, prymitywnej i ekospołecznie kosztownej, socjal-darwinistycznej ewolucji intelektualnej w życiu społeczno-gospodarczym mechanizmami ekohumanistycznej ewolucji ultraintelektualnej.

Stworzenie tych jakościowo nowych mechanizmów umożliwi radykalne ograniczenie wysoce ekospołecznie kosztownej rozwojowej selekcji w praktyce – poprzez śmierć „niedostosowanych", bankructwa lub „wyrzucanie na śmietniki" (wyrobów nietrafionych) – wstępną selekcją rozwojowych zamierzeń dokonywaną za pomocą metod symulacji komputerowej, sprawnie zasilanych wiedzą bieżąco odwzorowującą szybko zmieniającą się rzeczywistość.

Budowa mechanizmów ewolucji ultraintelektualnej oznacza stwarzanie możliwości wykorzystania i pomnażania potencjału intelektualnego, etycznego, wiedzy oraz sztucznej inteligencji Ludzkości. Wymaga także przebudowy systemu ekonomicznego na zgodny z wymogami trwałego rozwoju światowej społeczności.

Konieczne więc jest szerokie uświadomienie tragicznych dla wszystkich, także dla społeczności najbogatszych, konsekwencji kontynuowania socjal-darwinistycznych stosunków społecznych oraz pilne podjęcie programu budowy mechanizmów ewolucji ultraintelektualnej.

Budowa ta wymaga opracowania wieloletniej strategii rozwoju, w pierwszym rzędzie aktywnego potencjału intelektualnego, dostępności wiedzy oraz sztucznej inteligencji. Umożliwi to udoskonalenie mechanizmami ewolucji ultraintelektualnej naturalnych ewolucyjnych zdolności Człowieka i Ziemi.

W tekście tym uzasadniam przedkładaną ekohumanistyczno-cybernetyczną koncepcję przezwyciężania kryzysu globalnego i określam niezbędne przedsięwzięcia realizacyjne.

2. Wezwania o Wielką Przemianę

2.1. Dla przeżycia – konieczność trwałego rozwoju

Wśród licznych wezwań o dokonanie radykalnej przemiany cywilizacyjnej, jako warunku przezwyciężenia kryzysu globalnego, na szczególną uwagę zasługują te, które dotyczą potrzeby ukształtowania zdolności trwałego i „trójfilarowego" rozwoju światowej społeczności, oraz podstawowej tego przesłanki w postaci radykalnej przemiany aksjologicznej: od egoizmu do łączenia interesu własnego z dobrem środowiska społeczno-przyrodniczego (Brundtland, 1987). Wezwania takie są formułowane zwłaszcza przez Organizację Narodów Zjed-

noczonych, Kościół katolicki oraz niestety wciąż mało licznych, przedstawicieli światowego zachodniego establischmentu.

2.2. Koncepcja trwałego rozwoju w ujęciu Organizacji Narodów Zjednoczonych

Jako podstawowy sposób przezwyciężenia kryzysu globalnego, ONZ od lat postuluje opanowanie przez światową społeczność zdolności jej trwałego rozwoju (Brundtland, 1987), (The Johannesburg Declaration. 2002). W tym celu konieczne jest doprowadzenie do zintegrowania trzech dotąd realizowanych – zazwyczaj deklaratywnie lub odrębnie – polityk: rozwoju społecznego, rozwoju gospodarczego oraz ochrony środowiska przyrodniczego. W wyniku takiej „trójfilarowej" integrującej polityki powinno się doprowadzić m.in. do:

– praktycznej realizacji postanowień Uniwersalnej Deklaracji Praw Człowieka[5] oraz Rozwojowych Celów Milenijnych (MDGs, 2000);

– dokonania zgodnej z wymaganiami trwałego rozwoju zmiany wzorców produkcji i konsumpcji;

– przekształcenia obecnej formy globalizacji w globalizację sprawiedliwą;

– nadania wzrostowi gospodarczemu trwałego charakteru, umożliwiającego powszechne podnoszenie jakości życia, zarówno obecnym, jak i przyszłym pokoleniom Ziemian;

– stworzenia możliwości łączenia interesu własnego podmiotów życia społeczno-gospodarczego z dobrem społeczno-przyrodniczego środowiska (our common interest) (Brundtland, 1987);

– powszechnego wykorzystywania osiągnięć odpowiednio dokonywanego rozwoju nauki i techniki, w tym technik informacyjnych, w działaniach na rzecz trwałego rozwoju światowej społeczności[6].

Jak dotąd postulaty te nie są realizowane, a całej ONZ-owskiej koncepcji trwałego rozwoju nadaje się fałszujący ją „jednofilarowy" sens. Usiłuje się bowiem sprowadzić ją głównie do problemu ochrony środowiska przyrodniczego, zgodnie z egoistycznymi i krótkowzrocznymi potrzebami społeczności najbogatszych.

2.3. Dobro wspólne rodziny ludzkiej, jako podstawowy postulat Kościoła Katolickiego wobec wyzwań współczesności

Wśród licznych postulatów prezentowanych w społecznym nauczaniu Kościoła katolickiego i mających za cel radykalne udoskonalenie światowych stosunków społecznych oraz dostosowanie ich do współczesnych uwarunkowań życia, na szczególne wyróżnienie zasługują następujące:

5 Znamienne jest, iż tzw. obrońcy praw człowieka w sposób wybiórczy traktują tę Deklarację. Dla przykładu nie dokonują oni oceny stopnia realizacji Art.Art. 23, 24, 25 tej Deklaracji, uznających za prawo człowieka jego prawa do: pracy, godnych (favourable) warunków pracy, ochrony przed bezrobociem, jednakowej płacy za jednakową pracę (kobiety, polscy emigranci!), a także dostępności niezbędnego wyżywienia (wg UE 26% dzieci w Polsce jest niedożywionych!), mieszkania (eksmisje „pod chmurkę"!), opieki medycznej i inne. Patrz: (*Universal Declaration...*, 1948).

6 Powyższe zadania i postulaty zostały potwierdzone w 2005 roku postanowieniami Jubileuszowej Sesji ONZ: (United Nations, 2005, m. in. p.p. 11, 47, 48, 60, 120, 155).

– odejście od socjal-darwinizmu (cywilizacji śmierci i nienawiści) na rzecz budowy Cywilizacji Życia i Miłości[7] i w jej ramach ukształtowania światowej wspólnoty – rodziny ludzkiej, współdziałającej i kierującej się wzajemną miłością i dobrem wspólnym/wspólnym interesem;

– przekształcenie egoistycznej gospodarki kapitalistycznej w „ekonomię społeczną" – kierującą się „dobrem wspólnym";

– przekształcenie kapitalistycznego sposobu wykorzystywania własności prywatnej w taki sposób, aby było to zgodne z zasadą „dobra wspólnego", czyli zgodnie z prawem powszechnego przeznaczenia dóbr;

– stworzenie możliwości dzielenia efektów społecznego procesu pracy lub innych form twórczej aktywności ludzkiej, zgodnie z zasadą sprawiedliwości, czyli „oddać każdemu, co mu się należy";

– zlikwidowanie, zgodnie z zasadą solidarności, nieuzasadnionych różnic społecznych;

– dokonanie przebudowy obecnej formy globalizacji na zgodną z „ekonomią społeczną";

– wyeliminowanie społecznych przyczyn terroryzmu;

– ukształtowanie osobowości ludzi zdolnych z własnej woli do działań na rzecz „dobra wspólnego"[8].

Jan Paweł II syntetycznie sformułował potrzebę odejścia od śmiercionośnej walki konkurencyjnej na rzecz globalnej kooperacji, jako warunek przezwyciężania współczesnych zagrożeń, wezwaniem aby: „budować razem, jeśli chce się uniknąć zagłady wszystkich".

Na wielkie trudności z kształtowaniem stosunków społecznych umożliwiających sprawiedliwy i trwały porządek rozwoju, bardziej sprawiedliwy podział bogactwa oraz zmianę metod globalizacji – zwraca uwagę Benedykt XVI, stwierdzając, iż kształtowanie to (eliminowanie „struktur grzechu") wymaga „wielkiej odwagi" (Benedykt XVI, 2008).

2.4. W Unii Europejskiej – Odnowiona Strategia Trwałego Rozwoju i zapowiedź negacji „zerowego wzrostu"

Na szczególną uwagę zasługuje odnowiona w czerwcu 2006 r. Strategia Trwałego Rozwoju Unii Europejskiej (Rada Unii Europejskiej, 2006). Jest ona w istocie zgodna zarówno z wyżej omówionymi postulatami ONZ, jak i Kościoła katolickiego.

---

7 Jan Paweł II wiązał zasadę miłości z obowiązkiem współdziałania na rzecz wzajemnego rozwoju: „przykazanie nie zabijaj staje się wezwaniem do czynnej miłości, która ochrania i troszczy się o rozwój życia bliźniego [...]" (Jan Paweł II, 1993, p. 15).

8 Omówienie społecznego nauczania Jana Pawła II zawierającego powyższe postulaty – patrz: (Michnowski, 2006a). Podtrzymanie przez Benedykta XVI głównej myśli Jana Pawła II, dotyczącej konieczności dokonania radykalnej przebudowy światowych stosunków społecznych i oparcia ich na aksjologii dobra wspólnego (wraz z refleksją o podobnych pozytywnych zamierzeniach Karola Marksa oraz dotyczącą konieczności ukształtowania osobowości ludzi zdolnych z własnej woli do działań na rzecz dobra wspólnego) jako warunku uniknięcia globalnej katastrofy, zawarte jest w: (Benedykt XVI, 2007, p.p. 20,21,22; 2008).

Odnowiona Strategia m.in.:

– „Ma zapewnić pokoleniom obecnym i przyszłym stały wzrost jakości życia i dobrobytu na Ziemi. [...] (oraz) pełne zatrudnienie";

– podporządkowuje Strategię Lizbońską, czyniąc ze wzrostu gospodarczego czynnik realizacji powyższych celów;

– zaleca ukształtowanie zdolności trwałego zintegrowania polityk: społecznej, gospodarczej oraz ochrony środowiska przyrodniczego;

– proponuje zbudowanie informacyjnych podstaw takiego zintegrowania i skutecznych działań wyprzedzających;

– nakłada zadanie wypracowania dalekosiężnej, 50-letniej, etapowo realizowanej, strategii trwałego rozwoju społeczności UE[9].

Dodajmy do tego treść istotnych dla omawianego problemu ustaleń Deklaracji Lizbońskiej, stwierdzającej, iż UE gospodaruje na zasadach społecznej gospodarki rynkowej.

Z powyższego omówienia wynika, że co najmniej formalnie, że UE także neguje dotychczasową, socjal-darwinistyczną formę życia społeczno-gospodarczego – na rzecz trwałego rozwoju.

Potwierdzenie woli realizacji tej Odnowionej Strategii, a zarazem zanegowanie koncepcji „zerowego wzrostu", jako sposobu przezwyciężania kryzysu globalnego, zawarte było w przemówieniu Angeli Merkel podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w roku 2007 (Merkel, 2007). Występując tam w roli Prezydenta zarówno Unii Europejskiej, jak i G8, uznała ona za konieczne: odejście od strategii „zerowego wzrostu" i radykalną zmianę obecnej formy globalizacji na globalizację „z ludzką twarzą", m.in. ze względu na szybki wzrost gospodarczy takich krajów, jak Chiny i Indie. W miejsce przezwyciężania kryzysu metodą „zerowego wzrostu" Merkel uznała za konieczną współpracę globalną, zwłaszcza innowacyjną.

Kolejne w roku 2008 spotkanie w Davos poświęcone było tworzeniu warunków dla globalnej innowacyjnej współpracy. Tworzeniu warunków dla takiej współpracy służył w istocie zgłoszony tam przez Billa Gatesa (Microsoft) postulat podjęcia kształtowania „kapitalizmu kreatywnego", czyli jakościowo odmiennej od dotychczasowej jego formy, która będzie wiązała bogacenie się bogatych z poprawą kondycji życia społeczności odstałych w rozwoju[10].

3. „Zerowy wzrost" – koncepcja wciąż aktualna?

Aby uznać za błędną i trwale odrzucić koncepcję „zerowego wzrostu" trzeba wykazać nie tylko jej nieuchronne negatywne konsekwencje dla wszystkich, w tym najbogatszych społeczności, lecz także możliwość ukształtowania innych – ekohumanistycznych światowych stosunków społecznych.

9 Szerokie omówienia tej odnowionej Strategii – patrz: (Michnowski, 2006b, 2008). Patrz także: załącznik.

10 O radykalną przebudowę systemu światowego wzywa się także m.in. w: (King, 1992), (Gore, 1996), (Toffler, 1996), (Stiglitz, 2007), (Klein, 2007).

Zwykło się przypisywać koncepcję „zerowego wzrostu" autorom serii prognoz ostrzegawczych, zapoczątkowanej Raportem „Granice wzrostu". Jednak jej autorzy D. i D. Meadowss stanowczo temu zaprzeczają (Meadows, 1993). Świadczyć o tym może, także konsekwentnie przez nich postulowana aksjologiczna przemiana od egoizmu ku miłości (loving) jako istotny warunek przeciwdziałania globalnej katastrofie, poprzez rozwojowe przemieszczanie granic wzrostu (Meadows, 1993, 2004). Faktycznym autorem koncepcji „zerowego wzrostu" jest raczej Jay W. Forrester (Forrester, 1971).

Z jego pierwotnych badań, około 1970 roku, ówczesnej kondycji światowej społeczności wynikało, iż główną przyczyną globalnego kryzysu jest nadmierny, wykładniczy wzrost zaludnienia Ziemi, prowadzący, wraz z równie szybko narastającym wzrostem gospodarczym, do totalnego zdegradowania środowiska przyrodniczego oraz wyczerpania dostępnych zasobów naturalnych[11]. Zdaniem Forrestera, światowa społeczność, w efekcie takiego wzrostu, już wówczas (w roku 1970) przekroczyła granice jej wzrostu, czyli dokonała ich „przestrzelenia".

W wyniku tego „przestrzelenia" społeczność światowa przekroczyła zdolność środowiska przyrodniczego do samoodtwarzania się w postać zgodną z potrzebami jej życia. Ponadto tempem zużywania deficytowych zasobów naturalnych ludzkość przewyższyła tempo zapewniania dostępności do źródeł zasobów alternatywnych.

Za podstawową przyczynę występującej nadmiernej nadwyżki urodzeń nad zgonami ludzi Forrester uznał wówczas rozwój nauki i techniki, w tym medycyny oraz metod produkcji żywności i innych dóbr powszechnego użytku.

Rys. 1 „Zerowy wzrost" (Forrester, 1995).

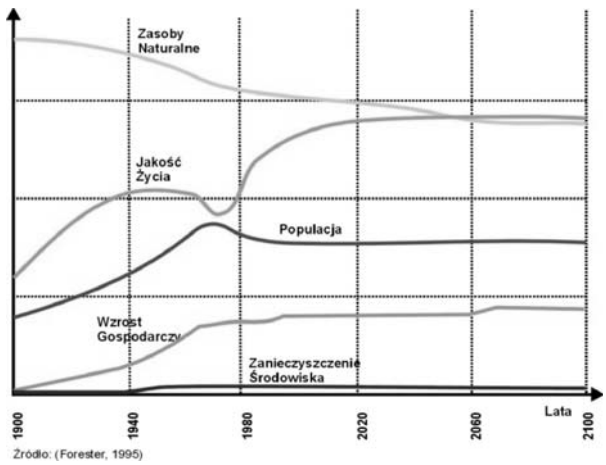

11 Zob.: Forrester, 1971, 1995

Głównymi przyczynami tego kryzysu według ówczesnej oceny Forrestera byłyby więc:

– nadmierna poprawa wyżywienia

– zbyt dobra opieka zdrowotna

oraz

– nadmierna dostępność dóbr powszechnego użytku, podtrzymujących życie ludzi, powiększana wraz z rozwojem przemysłu.

Dla przywrócenia światowej społeczności poprawnej kondycji skuteczne by zatem mogło być na przykład zmniejszenie produkcji żywności – przyczyniające się do okresowego wzrostu śmiertelności (Forrester, 1995)[12].

Powyższe określenie przyczyn kryzysu i propozycja działań stabilizujących jest logiczną konsekwencją uznawania socjal-darwinistycznych stosunków społecznych za nadal poprawne, a zarazem stwierdzenia zbyt niskiej współcześnie ich śmiercionośnej „selekcyjnej wydajności".

Zauważmy przy tym, iż nawet poprawne – w ramach dotychczasowej wiedzy – określenie przyczyn kryzysu globalnego nie może stanowić podstawy dla zaproponowania poprawnych zaleceń działań dla przezwyciężenia tak określonego kryzysu globalnego.

Wypracowując obronną strategię, trzeba bowiem uwzględnić realne właściwości zagrożonej kryzysem społeczności oraz ewentualne jakościowo nowe uwarunkowania realizacyjne. Przezwyciężenie kryzysu wymaga zatem rozpoznania i wyeliminowania realnych jego przyczyn, z uwzględnieniem jakościowo nowych uwarunkowań życia zagrożonej katastrofą globalną światowej społeczności.

W roku 1995 Forrester przypomniał wcześniejsze wyniki swych badań z roku 1970, lecz zarazem zrewidował swe poprzednie wnioski, dotyczące zalecanych działań antykryzysowych (Forrester, 1995). Dokonana po dwudziestu pięciu latach nowa ocena przyczyn globalnego kryzysu doprowadziła do radykalnej zmiany jego zaleceń, dotyczących polityki obronnej, niezbędnej dla zapobieżenia globalnej katastrofie. Tę nową ocenę można wyinterpretować, jako stwierdzenie przez Forrestera niesprawności wciąż stosowanych, a już nieadekwatnych, głównie intuicyjnych mechanizmów kształtowania polityki, czyli sterowania procesem życia społeczno-gospodarczo-przyrodniczego Ziemi[13]. Następstwem tej sterowniczej niesprawności byłby tak groźny wykładniczy wzrost ludności oraz destrukcyjne oddziaływania gospodarcze na środowisko przyrodnicze i bazę paliwowo-surowcową.

12 Na zagrożenie ekofaszyzmem jako sposobem zapewniania społecznościom bogatym dostępu do deficytowych zasobów zwraca się m.in. uwagę w: (Uexkull, 1994). Do radykalnego zmniejszenia zaludnienia Ziemi – do 0,5 mld. osób wzywa się w: (ECO, 2002). Nieco większą ilość osób uznaje się za niezbędną dla obsługi społeczności bogatych, zgodnie z proporcją „20-80%" w: (Martin, 1999). Radykalne „schłodzenie" światowej gospodarki, jako sposób na uniknięcie globalnej katastrofy, postuluje się w: (Fey, 2001).

13 The human mind is not adapted to interpreting how social systems behave [...] Evolutionary processes have not given us the mental ability to interpret properly the dynamic behavior of those complex systems in which we are now imbedded. [...] Because dynamic behavior of social systems is not understood, government programs often cause exactly the reverse of desired results. Patrz: (Forrester, 1995).

To nadal stosowane sterowanie jest oparte głównie na intuicji polityków i ich wiedzy „o przeszłości". Politycy nie mają bowiem nadal dostępu do kompleksowej wiedzy, dotyczącej właściwości społeczności przekształcanych ich polityką oraz kompleksowych skutków ich polityki. Stąd tak często konsekwencje polityki są radykalnie odmienne od skutków zamierzonych.

Zdaniem Forrestera, nie można współcześnie, przy wysokim skomplikowaniu wzajemnie współzależnych różnorodnych form życia, poprawnie prowadzić polityki bez zbudowania nowoczesnych mechanizmów poznawania tych rozlicznych współzależności oraz jawnych i ukrytych uwarunkowań kształtowania polityki i jej kompleksowych konsekwencji, rozległych w czasie i przestrzeni. Stąd konieczność pilnego zbudowania informacyjnych podstaw wspomagania polityki, zarówno niezbędną wiedzą, jak i metodami symulacji komputerowej. Same metody symulacji komputerowej wielkich systemów ekospołecznych tu bowiem nie wystarczą. Niezbędne jest zatem poprzez odpowiedni rozwój nauki dostarczenie politykom wiedzy o istotnych właściwościach systemów społecznych, przekształcanych ich polityką.

Jako przykład nieskuteczności polityki prowadzonej bez kompleksowej wiedzy o jej skutkach Forrester podał, jako prawdopodobny, przeciwstawny zamierzeniom efekt jedynie ograniczenia liczebności ludzkiej populacji. Tylko zmniejszenie tej liczebności, jednak bez radykalnej zmiany form życia światowej społeczności, może spowodować, iż mniejsza ilość ludzi może także silnie degradować środowisko przyrodnicze, a nawet ponownie nadmiernie się rozmnażać, wraz z poprawą materialnego dobrobytu[14].

Ten, tak odmienny od poprzedniego (z roku 1970), jakościowo nowy (z roku 1995) antykryzysowy postulat Forrestera, to zatem propozycja radykalnego usprawnienia lokalnych i globalnych mechanizmów sterowania procesem życia społeczno-gospodarczo-przyrodniczego, poprzez stworzenie możliwości wspomagania polityki metodami symulacji komputerowej oraz wiedzą o właściwościach systemów społecznych.

Zauważmy, iż ta zrewidowana w roku 1995 Forresterowska ocena przyczyn globalnego kryzysu podważa w istocie całą wcześniej opisaną koncepcję socjal-darwinistycznej strategii obronnej „zerowego wzrostu". Była ona wszak wypracowana bez niezbędnej wiedzy o istotnych właściwościach globalnego ekosystemu Ziemi, taką polityką przekształcanego, a także bez wiedzy o kompleksowych następstwach takiej polityki obronnej[15].

W 2006 roku podczas konferencji System Dynamics Society w Bostonie, Forrester ponownie zwrócił uwagę na konieczność radykalnego przyspieszenia wdrażania do praktyki metod komputerowo-symulacyjnego wspomagania polityki i gospodarki. Według jego oceny, metody te są współcześnie na tak wczes-

14 Problem ten jest obecnie obserwowany w Chinach, gdzie bogatym ludziom pozwala się na posiadanie większej ilości dzieci.

15 Budowany przeze mnie model konceptualny o nazwie System Życia, przybliża przydatną w symulacji komputerowej wielkich systemów ekospołecznych wiedzę o istotnych ich właściwościach.

nym poziomie ich rozwoju, na jakim była medycyna ponad 100 lat temu (Forrester, 2007).

Bez wiedzy o istotnych właściwościach systemów społecznych oraz dostępności nowoczesnych metod kształtowania polityki, wspomaganych wysoką techniką informacyjną, nie można łączyć wzrostu dobrobytu „tu i teraz" ze wzrostem dobrobytu także przyszłych pokoleń Ziemian. Bez tych metod nie można trwale zintegrować polityk: rozwoju społecznego, rozwoju gospodarczego oraz ochrony i właściwego kształtowania środowiska przyrodniczego. Nie można także prowadzić polityki gospodarczej tak, aby wzrost gospodarczy sprzyjał dziś i w przyszłości, trwałemu wzrostowi jakości życia wszystkich ludzi.

4. Ekohumanizm i ewolucja ultraintelektualna – niezbędne dla uniknięcia globalnej katastrofy

4.1. Model konceptualny System Życia, jako podstawa rozpoznawania istoty i przyczyn globalnego kryzysu

W zmniejszaniu naszej niewiedzy, co do właściwości systemów społecznych przekształcanych polityką, przydatna może być metoda analizy systemowej z wykorzystaniem opracowanego przeze mnie modelu konceptualnego systemów typu: człowiek – technika – środowisko (w tym ich pod- i nad-systemów), o nazwie System Życia (Michnowski, 1989, 1994b, 1995, 1996, 2007b).

W ujęciu tego modelu systemami życia są m.in. organizmy biologiczne, ekosystemy, przedsiębiorstwa, społeczności, narody, cywilizacje, a także światowa społeczność i globalny ekosystem – Ziemia.

Model ten odwzorowuje m.in. cechy charakterystyczne silnie nieliniowego procesu życia, w tym rozwoju systemów życia, jego fazy i etapy.

Poniżej przedstawiam wybrane wnioski z przeprowadzonej, z zastosowaniem tego modelu, systemowej analizy istoty kryzysu globalnego oraz uwarunkowań jego przezwyciężenia.

4.2. Kryzys globalny jako skutek niedostosowania do Stanu Zmian i Ryzyka

Światowe stosunki społeczne są obecnie generalnie ukształtowane w ramach do niedawna nieuchronnej, ich socjal-darwinistycznej opcji, czyli na zasadzie „wzrostu silnych (części światowej społeczności) kosztem środowiska (społecznego i przyrodniczego)". Utrzymywanie tej formy stosunków społecznych – specyficznej „kultury śmierci" – skutkuje pogłębiającym się kryzysem zagrażającym globalną katastrofą.

Kryzys globalny przejawia się narastaniem deficytu dostępnych zasobów naturalnych. Szybciej wyczerpujemy ich źródła, aniżeli zapewniamy dostęp do nowych lub alternatywnych źródeł zasobów naturalnych. Środowisko przyrodnicze ulega bezwzględnej degradacji i niekorzystnym zmianom (ocieplenie klimatu, poziom wód itd.). Przyroda utraciła zdolność samoodtwarzania się w postać zgodną z potrzebami życia człowieka (*Living Planet...*, 2006). Postępuje „eksplozja demograficzna" społeczności odstałych w rozwoju.

W przypadku pozostawienia dotychczasowych socjal-darwinistycznych stosunków społecznych, podlegających walce jawnej lub tajnej silnych, za pomocą wysokiej nauki, techniki lub wojny o dostęp do deficytowych zasobów naturalnych i przyrodniczych, narasta zagrożenie katastrofą globalną.

W świetle omawianej analizy kryzys globalny jest skutkiem niedostosowania światowej społeczności do życia w Stanie Zmian i Ryzyka. Ten jakościowo nowy stan uwarunkowań życia powstał w wyniku rozwoju nauki, techniki i organizacji oraz wzrostu liczebności światowej społeczności, wówczas, gdy utraciła skuteczność dotychczasowa metoda rozwoju oparta głównie na zasadzie „nadążającej": „post factum" („feedback")[16].

„Nadążająca" metoda dostosowywania form życia człowieka względem zmieniających się jego uwarunkowań (kondycja środowiska, dostępność zasobów, itp.) przestała być skuteczna w warunkach ogromnego tempa zmian i przy znacznym wzroście bezwładności różnorodnych organizacji.

Pojawiła się zatem konieczność przewidywania zmianom w tych uwarunkowaniach i wyprzedzającego podejmowania względem nich działań adaptacyjnych (i obronnych) dla dostosowania form życia społeczno-gospodarczego (w tym aksjologii, techniki, ekonomiki, infrastruktury, itp.) do tych nowych uwarunkowań. Oznacza to powstanie konieczności prowadzenia polityki na podstawie prognoz, co jest zarazem nieuchronnie związane z popełnianiem błędów na skutek niepełnej przewidywalności konsekwencji politycznych zamierzeń i dokonań lub innych zmian w układzie; społeczność – środowisko[17]. Oznacza to także konieczność wielkiej elastyczności, a także zdolności tworzenia rezerw zasobów materialnych i intelektualnych „na wszelki wypadek".

W kategoriach cybernetyki oznacza to konieczność radykalnego udoskonalenia systemu sterowania procesem życia społeczno-gospodarczo-przyrodniczego Ziemi, poprzez uzupełnienie tego, dotąd głównie „nadążającego" systemu („feedback"), o wysoce sprawny jego podsystem sterowania wyprzedzającego („ante factum") o nazwie „feedforward".

4.3. Jak zapewniać ultrastabilność światowej społeczności?

W świetle cybernetyki rozwoju, radykalne zmiany w uwarunkowaniach życia światowej społeczności wymagają równie radykalnej przebudowy jej struktury (m.in. stosunków społecznych, systemu politycznego, gospodarczego, informacyjnej infrastruktury itp.), dostosowującej ją do nowych uwarunkowań i zwiększającej sprawność homeostazy. Gdy zmiany takie zachodzą permanentnie i w dużym natężeniu, koniecznym się staje opanowanie przez tę społeczność umiejętności utrzymywania jej ultrastabilności, czyli dokonywania sukcesywnej stabilizującej ją przebudowy. Jest to zarazem warunek ukształtowania zdolności trwałego rozwoju światowej społeczności, poprzez stworzenie możliwości sukcesywnego przekraczania przez nią jej względnych granic wzrostu[18].

16 Por.: (Toffler, 2003).
17 Por.: (Beck, 2002).
18 Podstawowe względne granice wzrostu omawiam m.in. w: (Michnowski, 2006b, 2007ab).

W poszukiwaniu poprawnych metod przezwyciężania kryzysu globalnego przydatne może być poszukiwanie odpowiedzi na pytania:

I – czy w Stanie Zmian i Ryzyka (SZiR), dotychczasowe, oparte na egoizmie i krótkowzroczności, socjal-darwinistyczne metody: podtrzymywania życia, stymulowania rozwoju światowej społeczności i przeciwdziałania globalnej katastrofie, mogą być nadal skuteczne, nawet jeśli zostaną one radykalnie wzmocnione w ich śmiercionośnej selekcyjnej sprawności, za pomocą wysoko rozwiniętej nauki i techniki?

II – jeśli uznamy przy tym, iż metody te uległy już moralnej degradacji, to jakimi nowymi metodami, adekwatnymi do współczesnych, podlegających szybkim zmianom uwarunkowań życia, powinny one zostać zastąpione, aby można było zapewniać ultrastabilność światowej społeczności?

4.4. Socjal-darwinizm – przejściowy etap stymulowania rozwoju

Socjal-darwinistyczne metody podtrzymywania życia i rozwoju Człowieka stanowią w istocie prostą adaptację do życia społeczno-gospodarczego, naturalnych metod adaptacji różnorodnych systemów życia tworzących globalny ekosystem – Ziemię i Uniwersum – w sytuacji nieuchronnych zmian uwarunkowań życia. Niedostosowani do tych nowych uwarunkowań są z życia eliminowani. Cechą szczególną tej formy stosunków społecznych jest egoizm walczących o przetrwanie różnorodnych podmiotów życia społeczno-gospodarczego. Takie, wzorowane na ewolucji biologicznej, metody stymulowania rozwoju, są usprawnione w ich śmiercionośnej selekcji poprzez wykorzystywanie jakościowo nowego czynnika ewolucji – ludzkiego intelektu.

Jak w zarysie działa ta naturalna forma selekcyjnego podtrzymywania życia i rozwoju różnorodnych podmiotów życia Universum?

Przyjmijmy dla potrzeb tej analizy, iż Universum zbudowane jest z systemów życia o postaci systemów otwartych, dynamicznych (w tym inercyjnych), samoorganizujących się, z homeostatyczną zdolnością zapewniania im ultrastabilności (Bertalanffy, 1952, 1968), (Bogdański, 1985), (Forrester, 1961), (Mazur, 1999), (Lovelock, 1979), (Prigogine, 1984).

Energia w szerszym znaczeniu – o postaci falowej lub substancjalnej (Bogdański, 1985) jest pozyskiwana ze środowiska przez te otwarte systemy i wykorzystywana do utrzymywania ich w stanie ultrastabilnym (co najmniej quasi-życia), a następnie emitowana do środowiska, co skutkuje jego przekształcaniem. Z kolei zmiana stanu środowiska wymusza przebudowę systemów życia czerpiących z niego energię życia.

Już tylko z powyższej właściwości elementów składowych Universum wynika jego niepowtarzalna zmienność.

A więc zmiana środowiska i funkcjonujących w nim różnorodnej postaci systemów życia jest nieodłączną konsekwencją budowy Uniwersum, opartej na zasadzie systemów otwartych. Te systemy życia, które nie są w stanie zapewniać sobie ultrastabilności, padają, dostarczając prostych źródeł energii dla innych systemów życia, bardziej od nich sprawnych w utrzymywaniu ultrastabilności.

Dzięki takim właściwościom aktywnych elementów Universum było prawdopodobnie możliwe ewolucyjne przejście, po Bing Bangu, tworzącej Universum energii od postaci jedynie falowej – o wysokim poziomie ekospołecznej entropii[19] – także do form substancjalnych, a następnie falowo-substancjalnych, o wzrastającym poziomie ich organizacji, po ukształtowanie ludzkiego intelektu (Sedlak, 1985) i wspomagającej go sztucznej inteligencji[20].

Ograniczmy analizę procesu ewolucji, przeciwstawnego wzrostowi poziomu entropii Universum, jedynie do pewnych wybranych właściwości ewolucji biologicznej[21].

Zauważmy istotne uwarunkowanie podtrzymywania życia i rozwoju organizmów biologicznych. Organizmy biologiczne podtrzymują swe życia m.in. biorąc udział w „łańcuchu pokarmowym", w dwu podstawowych tego formach.

Po pierwsze, słabsze osobniki – „ofiary" stanowią, po ich uśmierceniu, pokarm dla silniejszych od nich „drapieżców". Ma tu zarazem miejsce proces eliminowania z życia tych organizmów, które nie są w stanie przeciwstawić się tej naturalnej formie „oczyszczającej" agresji, czyli są „niedostosowane" do życia w środowisku danych „drapieżców". Śmierć „niedostosowanych" może być także skutkiem braku ich zdolności dostosowania się do radykalnych zmian w środowisku (np. klimatycznych, dostępności zasobów życia, itp.). Także pośmiertne szczątki organizmów biologicznych służą jako „pokarm życia" dla innych organizmów wyspecjalizowanych w ich absorbowaniu.

Dostosowywanie się organizmów biologicznych do zmieniających się uwarunkowań życia (stanu środowiska) odbywa się generalnie w sposób następujący. Odtwarzaniu życia w procesie rozrodczości nieuchronnie towarzyszy generowanie mutacji nowych osobników (m.in. teoria chaosu). Przy tym istnieje pewne prawdopodobieństwo, iż ten proces „powielania" życia, jest w pewnym sensie naturalnym mechanizmem homeostazy Uniwersum, „ukierunkowanym w przód". Oznacza to, iż rozmnażające się organizmy niejako przewidują przyszłe uwarunkowania życia, a zatem nowo tworzone przez nie ich mutacje są tak „przyszłościowo" ukierunkowane. Odpowiednio zróżnicowane mutacje mogą podlegać synergicznej integracji w nowe jakościowo systemy życia. Te z tych mutacji, lub ich zintegrowanych postaci, które będą zgodne z nowymi uwarunkowaniami życia, będą miały szanse na przetrwanie i gatunkowe podtrzymywanie ich życia.

Ewolucję biologiczną cechuje wielki nadmiar, poprzez rozrodczość, tak tworzonych mutacji. Nadmiar ten zwiększa szanse wygenerowania mutacji lub w wyniku integracji nowych postaci takich systemów życia, zgodnych z nowymi uwarunkowaniami życia. Nadmiar ten stanowi zarazem podstawowy czyn-

19 Entropię ekospołeczną, izomorficznie podobną do entropii termodynamicznej, omawiam m.in. w: (Michnowski, 2006b).

20 W przypadku poprawności powyższej hipotezy, nie ma problemu bezwzględnego deficytu zasobów naturalnych. Istnieje bowiem możliwość opanowania umiejętności odpowiedniego przekształcania energii kosmicznej, w tym słonecznej, podobnie jak to dokonywało się w dotychczasowym procesie ewolucji Universum. (Wiener, 1961), (Sedlak, 1985).

21 Mechanizmy ewolucji biologicznej omawia m.in. (Kunicki-Goldfinger, 1976).

nik rozwoju, czyli nadwyżkę tworzenia nowych i zróżnicowanych form życia nad towarzyszącą nieuchronnie życiu fizyczną lub moralną destrukcją tych form.

Zauważmy, iż w tej biologicznej ewolucji śmierć jest czynnikiem życia i rozwoju. Mamy tu zatem swoistą naturalną „kulturę śmierci", przyczyniającą się do poprawnej adaptacji form życia do nieuchronnie zmieniających się jego uwarunkowań. „Niedostosowani" odchodzą pozostawiając „pole życia" organizmom zdolnym do zapewniania sobie ultrastabilności, czyli o zmienionej strukturze, zgodnie z nowym stanem środowiska. Pozostają w takiej „walce o byt" osobniki (lub gatunki) silniejsze, bardziej „dalekowzroczne" i sprawne w adaptacji oraz przeciwstawianiu się różnorodnym „drapieżcom", jak również pozyskiwaniu nowych zasobów życia i przekazywaniu „pałeczki" ich życia przyszłym pokoleniom (Kunicki-Goldfinger, 1976).

Pojawienie się człowieka wyposażonego w intelekt, w wyniku takiej formy ewolucji biologicznej, radykalnie usprawniło powyższą formę procesu ewolucji. W wyniku tego powstała, początkowo, normalna – stymulująca rozwój – forma społecznego darwinizmu. Człowiek włączył się w naturalny proces ewolucji, budując mechanizmy socjal-darwinistycznej ewolucji intelektualnej. Wymusiły one doskonalenie czynnika ludzkiego. Człowiek szczególnie opanował umiejętność wykorzystywania synergicznego efektu rozwoju, poprzez odpowiednie integrowanie zróżnicowanych dojrzałych elementów rzeczywistości, zwłaszcza przy tworzeniu techniki. Głównym mechanizmem dokonywania ewolucyjnych, rozwojowych zmian stała się intuicja (istotny element intelektu), oraz technika i organizacja.

Człowiek, zdolny do intuicyjnego przewidywania przyszłości i wspomagania się techniką, radykalnie usprawnił proces dostosowywania jego form życia do nadchodzących nowych uwarunkowań jego życia.

Szczególnie wraz z rozwojem techniki Człowiek uzyskał radykalny wzrost zdolności dostosowywania się do zmian w uwarunkowaniach życia, pozyskiwania dostępu do zasobów oraz obrony przed różnorodnymi „drapieżnikami".

Inteligentny Człowiek zorganizował się we współdziałające, a zarazem zewnętrznie konkurujące społeczności, wspomagające się posiadaną wiedzą oraz mocą kształtowania siebie i środowiska. Szczególną formę rozwoju techniki (w szerszym znaczeniu) stanowiło dokonanie podziału ludzkiej pracy. W społecznościach wyłoniona została część przywódcza – elita, oraz część przez taką elitę traktowana przedmiotowo, początkowo jak „mówiące narzędzia". W warunkach nadmiaru dostępnych zasobów w środowisku przyrodniczym, ta społeczność była w stanie zwiększać szanse swego przetrwania i rozwoju, która potrafiła przewyższyć inne społeczności potencjałem intelektualnym elity oraz ilością takich podporządkowanych wspomagających ją ludzi lub społeczności i/lub wyższym poziomem rozwoju dostępnej jej techniki. W ramach takiej naturalnej „kultury śmierci", udoskonalonej intelektem ludzkim, miał miejsce pomiędzy społecznościami długotrwały okres wojen (lub innych politycznych starań) o zwiększanie stopnia podporządkowania sobie innych społeczności i wykorzystywa-

nie ich pracy na rzecz swego dobra oraz dostępności do ich źródeł zasobów. Częstokroć towarzyszyło temu zwiększenie zainteresowania tych podporządkowanych społeczności, wzrost ich udziału w konsumpcji, nie ograniczanej wówczas bezwzględnie deficytem zasobów.

Istotnym czynnikiem tej formy ewolucyjnej selekcji było m.in. niedopuszczanie, aby inne słabsze społeczności, formalnie tym silniejszym społecznościom nie podporządkowane, mogły także podobną drogą zwiększać swój potencjał życia i rozwoju, kształtując wraz z tym zagrożenie dla społeczności wcześniej od nich już rozwiniętych.

4.5. Moralna degradacja socjal-darwinizmu jako skutek rozwoju nauki i techniki

Okres wojen o zwiększanie ilości przedmiotowo traktowanych ludzi lub podporządkowanych społeczności (także pełniących przedmiotowe funkcje na rzecz dominujących) skończył się na skutek rozwoju nauki i techniki. Rozwój wywołał pojawienie się zagrożeń: początkowo bezwzględnym deficytem zasobów naturalnych (w ramach takich stosunków społecznych), a następnie także zdegradowaniem środowiska przyrodniczego. Im więcej tak podporządkowanych ludzi lub społeczności, tym szybsze jest wyczerpywanie źródeł deficytowych zasobów oraz bezwzględne degradowanie środowiska przyrodniczego. A zatem, o ile dotąd społeczności podporządkowane mogły nawet liczyć na pewne korzyści z takiego podporządkowania, to w tej nowej sytuacji celem ich podporządkowania stało się wymuszanie na nich zmniejszania ich stopnia zużywania deficytowych zasobów.

Powstała w tej sytuacji konieczność ogólnego zmniejszania stopnia zużywania deficytowych zasobów i degradacji środowiska przyrodniczego. Siły dominujące posłużyły się techniką zarówno w obrębie własnych społeczności, jak i pozostałych części społeczności światowych.

Powstanie takiego jakościowo nowego stanu środowiska oznaczało zarazem kres rozwojowej skuteczności dotąd normalnej – egoistycznie motywowanej – socjal-darwinistycznej ewolucji intelektualnej. Jej mechanizmy przestały być sprawne w zapewnianiu Człowiekowi niezbędnego dla kontynuowania życia i rozwoju dostępu do źródeł zasobów życia oraz „zdrowej" Przyrody.

Eliminowanie deficytu zasobów oraz poprawne kształtowanie środowiska przyrodniczego w warunkach wysokiego poziomu rozwoju nauki i techniki – czyli w Stanie Zmian i Ryzyka – wymaga bowiem ogólnoludzkiej partnerskiej współpracy zamiast dotychczasowej śmiercionośnej konkurencji (i „wyścigu szczurów").

Socjal-darwinizm przeistoczył się wraz z tym z normalnej w patologiczną formę życia społeczno-gospodarczego.

Kontynuując ewolucję socjal-darwinistyczną metodą, w tych nowych warunkach (naturalnej „kultury śmierci"), należałoby bowiem zmniejszać ilość przedmiotowo traktowanych ludzi i społeczności – jako konkurentów do deficytowych zasobów – zastępując pełnione przez nie usługowe funkcje, rozwojem

i zastosowaniami osiągnięć nauki i techniki (w węższym znaczeniu, czyli bez przedmiotowo traktowanych ludzi). Oznaczałoby to rezygnację z ludzkiej intelektualnej rezerwy „na wszelki wypadek", dotąd istotnej w ewolucji naturalnej funkcji generowania licznych osobniczych mutacji. Tak patologicznie realizowana ewolucja intelektualna przestałaby – w Stanie Zmian i Ryzyka – być czynnikiem rozwoju. Metodami socjal-darwinistycznymi nie można eliminować negatywnych konsekwencji szybko postępującej moralnej degradacji form życia, w warunkach rozwoju nauki i techniki.

Podstawową formą organizacji światowego życia społeczno-gospodarczego byłby tu patologiczny układ Centrum-Peryferie oraz głównie Orwell'owski totalitaryzm, umożliwiający utrzymywanie w „ryzach" stopniowo eliminowanych Peryferii. Perspektywą dla społeczności Centrum byłaby świetlana przyszłość w środowisku „zdrowym" i obfitym w zasoby, zaś dla społeczności Peryferii, początkowo „radość" z braku konieczności pracy, umożliwiającej współudział w boskim dziele stwarzania (Jan Paweł II, 1981) (strukturalne bezrobocie) (Ryfkin, 2001), a następnie przyspieszane osiągnięciami nauki i wysokiej techniki ich przechodzenia do „Domu Ojca", odciążające jakoby Ziemię od zbędnej socjomasy. W ramach takiej tajnej wojny istotnym jej sposobem byłoby niszczenie wszelkich obronnych mechanizmów [homeostatów (Mazur, 1969)] społeczności Peryferii[22].

Powtórzmy. Wraz z pojawieniem się możliwości wyczerpania dostępnych źródeł deficytowych zasobów oraz bezwzględnym zdegradowaniem środowiska przyrodniczego, uległa moralnej degradacji dotąd normalna forma socjal-darwinistycznej ewolucji – poprzez śmierć społeczności „niedostosowanych" lub co najmniej wstrzymywanie ich rozwoju.

Zarówno dążenie do dominacji, warunkującej wzrost szans przetrwania wysoko rozwiniętych społeczności, jak i zagrożenie wyczerpaniem aktualnie dostępnych zasobów oraz bezwzględnym zniszczeniem życiodajnego środowiska przyrodniczego, stało się silnym impulsem dalszego rozwoju nauki i techniki. Rozwój ten, dokonywany zwłaszcza przez rozwinięte już społeczności, w połączeniu z dokonującą się nadal w słabszych społecznościach obroną ich życia poprzez generowanie licznych potomków, doprowadził do jakościowo nowej globalnej sytuacji – do omawianego już wstępnie Stanu Zmian i Ryzyka.

4.6. Stan Zmian i Ryzyka – nowa jakość uwarunkowań życia Człowieka

W Stanie Zmian i Ryzyka powstał jakościowo nowy dominujący czynnik ekospołecznej destrukcji w postaci wspominanej, moralnej degradacji dotychczasowych form życia, do niedawna poprawnych i wciąż fizycznie lub formalnie nie zużytych, lecz już niezgodnych z nowymi uwarunkowaniami życia.

Jako przykład tej moralnej degradacji może służyć wysoce prawdopodobna utrata skuteczności rozlicznych procedur działań (obronnych, medycznych, budowlanych, i in.), wypracowanych w innych niż aktualne i nadchodzące uwa-

22 Na możliwość zniszczenia np. Chin poprzez doprowadzenie do wielkiego regionalnego społecznego rozwarstwienia wskazuje się w: (Toffler,1995).

runkowaniach środowiskowych. W nowych warunkach dotąd sprawnie funkcjonująca technika przestaje być czynnikiem wspomagającym życie jej użytkownika (jak środki transportu po wyczerpaniu źródeł ropy naftowej). Przy tym, czym wyższe tempo zmian w uwarunkowaniach życia, tym większe tempo tej moralnej degradacji.

Moralna degradacja jest nie do powstrzymania. Dla zmniejszania negatywnych jej konsekwencji jest tu szczególnie potrzebna zdolność działań wyprzedzających – „feedforward" – czyli przewidywania zmian w uwarunkowaniach życia i wyprzedzającego dokonywania adekwatnej przebudowy form życia. Eliminowanie negatywnych skutków moralnej degradacji wymaga więc dalszego rozwoju i zastosowań osiągnięć nauki i techniki. To z kolei powoduje dalszy wzrost tempa zmian w uwarunkowaniach życia i wraz z tym natężenia moralnej degradacji. Rośnie także ryzyko związane z dalszym rozwojem i wdrażaniem osiągnięć nauki i techniki, bez pełnej wiedzy o kompleksowych skutkach tak dokonywanych zmian w układzie światowa społeczność – środowisko przyrodnicze. A więc nie nieuchronne strukturalne bezrobocie, lecz coraz większa ilość ludzkiej mądrej pracy staje się warunkiem życia w Stanie Zmian i Ryzyka. Również nie „błogie lenistwo" w nowym „raju na Ziemi" jest potrzebne, lecz życie coraz bardziej odpowiedzialne, w warunkach zagrożeń licznymi nie do przewidzenia katastrofami.

Konsekwencją braku wiedzy o nadchodzących zmianach w uwarunkowaniach życia będzie wielkie natężenie także destrukcji fizycznej form życia nowo tworzonych, lecz niezgodnych z tymi nowymi uwarunkowaniami życia. Tymczasem dla życia i rozwoju w Stanie Zmian i Ryzyka niezbędne jest zarówno optymalizowanie destrukcji fizycznej[23], jak i skuteczne eliminowanie negatywnych konsekwencji destrukcji moralnej.

Szczególnie zapewnianie dostępu do niezbędnej w Stanie Zmian i Ryzyka wiedzy, warunkującej skuteczne prognozowanie oraz intensywną aktywność innowacyjną, wymaga odrzucenia socjal-darwinizmu jako dotąd dominującej formy ludzkiego „współżycia". Nadal intuicyjne kierowanie polityką (Forrester, 1995), na domiar egoistycznie motywowane, będzie jeszcze bardziej ekospołecznie kosztowne i kryzysogenne.

Niszczenie, w ramach takiej socjal-darwinistycznej polityki, życia słabszych konkurentów do deficytowych zasobów lub „niszczycieli" środowiska przyrodniczego, to nie tylko tradycyjna selekcja „niedostosowanych" do życia, w ramach takiej „kultury śmierci", ale także niszczenie ich:

– częstokroć jeszcze biernego potencjału intelektualnego (ludzkich mózgów);
– wiedzy przez te społeczności posiadanej;
– innych bogactw zawartych w ich socjoróżnorodności jako istotnego czynnika synergii rozwoju.

To niszczenie wywołuje ich obronną aktywność. Współczesne zjawisko światowego terroryzmu to najprawdopodobniej skutek realizowania przez najsil-

23 Destrukcji fizycznej nie można minimalizować, gdyż towarzyszy ona każdej działalności i ją warunkuje.

niejsze społeczności takich, współcześnie patologicznych, socjal-darwinistycznych form ich obrony.

W Stanie Zmian i Ryzyka trzeba inaczej gospodarować twórczymi antyentropijnymi zdolnościami Człowieka. W miejsce socjal-darwinistycznej selekcji, poprzez śmierć słabszych, trzeba opanować umiejętność wyprzedzającej selekcji w przestrzeni wirtualnej – metodami symulacji komputerowej wielkich systemów ekospołecznych. Zanim będzie się polityką wprowadzać zmiany w formach życia ludzi i przyrody, trzeba takimi symulacyjnymi badaniami oceniać prawdopodobne jej kompleksowe konsekwencje, rozległe w czasie i przestrzeni. Odrzucenie socjal-darwinizmu jako podstawy organizacji życia społeczno-gospodarczego wymaga zwłaszcza dokonania radykalnej przemiany aksjologicznej – odejścia od egoizmu na rzecz egoaltruizmu, współcześnie ekohumanizmu. Nie wyeliminuje to odchodzenia form życia niedostosowanych do nowych uwarunkowań, lecz radykalnie pomniejszy zakres takiej wysoce ekospołecznie kosztownej eliminacji. Uczyni wraz z tym możliwym trwały rozwój, który wymaga zapewniania trwałej przewagi konstrukcji nad destrukcją, zarówno fizyczną, jak i moralną.

4.7. W Stanie Zmian i Ryzyka – konieczność ekohumanizmu i ewolucji ultraintelektualnej

Rozwój nauki i techniki spowodował konieczność pilnego opanowania jakościowo nowej, ekospołecznie taniej, ewolucji ultraintelektualnej, ekohumanistycznie motywowanej i kreowanej powszechną mądrością wspomaganą sztuczną inteligencją.

Zamiast eliminowania konkurentów do zasobów środowiska przyrodniczego i zapewniania ich dostępności dla „bogatych", trzeba obecnie opanować umiejętność maksymalizowania różnorodnych form ekospołecznie użytecznego życia, w tym synergicznego wykorzystywania socjoróżnorodności. W miejsce niszczącej przeciwników zasady „zło – złem zwyciężaj (np. „imperium zła", „zbójeckie państwa")" konieczna staje się nowa zasada „zło w dobro przekształcaj" – nie dając się zniszczyć, lecz zarazem nie niszcząc istniejącej socjoróżnorodności.

A więc w miejsce dotychczasowej „kultury śmierci", konieczne staje się ukształtowanie „kultury życia", jako podstawy życia i trwałego rozwoju światowej społeczności w Stanie Zmian i Ryzyka.

Jak przekonać, zwłaszcza „wielkich tego świata", do uznania konieczności postulowanej tu metanoi (Kołakowski, 1995), umożliwiającej kształtowanie „kultury życia"? Zmniejszanie ryzyka, będącego nieuchronną konsekwencją życia w Stanie Zmian i Ryzyka, wymaga doskonalenia metod prognozowania, jako podstawy kształtowania polityki rozwoju w tym jakościowo nowym stanie. Zaś skuteczność prognozowania uzależniona jest m.in. od wprowadzenia do systemów komputerowej symulacji możliwie całej już posiadanej wiedzy odwzorowującej polityką zmienianą rzeczywistość, a także wiedzy nowej, sprawnie bieżąco pozyskiwanej w wyniku odpowiednio szybkiego poznawania

podlegającej zmianom rzeczywistości. Konieczne jest tu także intensyfikowanie aktywności innowacyjnej, odpowiednie do tempa omawianych zmian i natężenia moralnej degradacji.

Powyższych warunków nie można spełnić w ramach socjal-darwinistycznych stosunków prywatnej własności wiedzy i śmiercionośnej konkurencji. Wiedza, niezbędna w poznawaniu skutków ludzkich działań i innych zmian w uwarunkowaniach życia oraz intensyfikowaniu aktywności innowacyjnej, jest tu bowiem indywidualnie posiadana i wykorzystywana w eliminowaniu konkurentów do deficytowych zasobów naturalnych i przyrodniczych. Aby zapewnić do niej dostęp, istnieje konieczność dokonania przemiany aksjologicznej od egoizmu – podstawy socjal-darwinizmu – do ekohumanizmu – aksjologicznej podstawy ultrastabilności, tak niezbędnej zwłaszcza w Stanie Zmian i Ryzyka.

Zatem uspołecznienie istniejącej wiedzy oraz stworzenie możliwości sprawnego pozyskiwania i udostępniania nowo pozyskiwanej wiedzy o zmieniającej się rzeczywistości, umożliwi skuteczne prognozowanie oraz intensywną ekospołecznie użyteczną aktywność innowacyjną. Stanowi to istotny warunek budowy mechanizmów ewolucji ultraintelektualnej.

W Stanie Zmian i Ryzyka konieczny jest przeto także jakościowo nowy system edukacyjny, niezbędny dla upowszechniania i zwiększania skuteczności aktywności poznawczo-innowacyjnej. Jest on także niezbędny dla stwarzania możliwości wysokiej ludzkiej elastyczności. W miejsce dotychczasowego kształcenia elitarnego, głównie młodzieży Centrum (a nie Peryferii), konieczne się staje podjęcie trudu kształtowania powszechnej mądrości.

Przy czym MĄDROŚĆ, niezbędna w Stanie Zmian i Ryzyka, to zdolność:

1) – OBSERWOWANIA zdarzeń zachodzących w układzie:

podmiot życia społeczno-gospodarczego – środowisko (społeczno-przyrodnicze);

2) – ROZPOZNAWANIA procesów, których te zdarzenia dotyczą;

3) – PRZEWIDYWANIA przyszłego biegu tych procesów;

4) – ich POPRAWNEGO (współcześnie ekohumanistycznego) WARTOŚCIOWANIA,

5) – WSPOMAGANIA procesów pozytywnych i PRZECIWSTAWIANIA się procesom negatywnym.

Zapewnienie sprawnego dostępu do istniejącej już i nowo pozyskiwanej wiedzy stworzy możliwość opanowania i upowszechnienia metod symulacji komputerowej wielkich systemów ekospołecznych poprzez zbudowanie systemu informacyjnego powszechnie dostępnego, światowego i terytorialnie rozproszonego. System ten radykalnie zmniejszy naszą niewiedzę dotyczącą przyszłych kompleksowych konsekwencji politycznych zamierzeń i dokonań. Umożliwi on stworzenie informacyjnych podstaw polityki i gospodarki trwałego rozwoju. Ten światowy system informacyjny powinien być zbudowany i funkcjonować na zasadzie pomocniczości.

Doprowadzenie do powstania takiego informacyjnego systemu, oraz upowszechniania z jego pomocą wypracowywanych prognoz ostrzegawczych, przy-

czyni się do intensyfikowania powszechnej aktywności twórczej ukierunkowanej na eliminowanie tak rozpoznawanych zagrożeń oraz stwarzanie innych, w tym poznawczo-innowacyjnych przesłanek trwałego rozwoju światowej społeczności.

Zwiększanie skuteczności poznawania kompleksowych konsekwencji ludzkich działań i innych zmian w uwarunkowaniach życia ludzi i przyrody to szczególnie ważny, strategiczny kierunek rozwoju technik komputerowych.

Równie ważnym i uzupełniającym kierunkiem tego rozwoju, warunkującym ewolucję ultraintelektualną jest rozwój elastycznej automatyzacji, w tym cyborgizacji. Rozwój ten powinien być ukierunkowany m.in. na następujące podstawowe cele:

I – pozbawianie człowieka konieczności wykonywania działań powtarzalnych, dokonywanych w trudnych warunkach, zagrażających życiu i nie wymagających angażowania ludzkiego intelektu;

II – bardzo szybkie wdrażanie osiągnięć nauki do praktyki oraz dostosowujące do nowych uwarunkowań doskonalenie istniejącej już techniki;

III – sprawne wspomaganie eliminowania w porę nieprzewidzianych różnorodnych zagrożeń;

IV – wspomaganie człowieka systemami eksperckimi w rozwiązywaniu problemów z wykorzystywaniem szybko przetwarzanej istniejącej już wiedzy (np. w ochronie zdrowia).

V – usprawnianie zdolności manualnych człowieka (np. w chirurgii).

A więc zamiast błędnej tendencji, aby poprzez automatyzację eliminować człowieka ze sfery pracy, powstała potrzeba wspomagania go w pracy twórczej – poznawczej i innowacyjnej oraz ogólnoludzkich działaniach obronnych.

Trwały rozwój wymaga odpowiedniego różnicowania i doprowadzania do dojrzałości elementów układu światową społeczność – środowisko przyrodnicze, a następnie ich synergicznego integrowania w nowe jakościowo całości. A zatem przyszłość to człowiek wspomagany sztuczną inteligencją, a nie jakoby zastąpienie go w ramach naturalnej ewolucji przez cyborgi i superkomputery. Czym szybsze tempo omawianych zmian, tym większe zapotrzebowanie na intelektualną twórczą pracę wspomaganą sztuczną inteligencją (w tym metodami symulacji komputerowej).

Mechanizmy ewolucji ultraintelektualnej winny być budowane na podstawie świadomości istnienia ograniczeń ludzkiego poznawania. Skończona liczebnie światowa społeczność nigdy nie będzie w stanie w pełni odwzorowywać rzeczywistość, na domiar ulegającą szybkim zmianom i najprawdopodobniej nieskończoną. Ponadto to odwzorowywanie zawsze będzie opóźnione w momencie poddawania go symulacyjnemu przetwarzaniu względem tej szybko zmieniającej się rzeczywistości. Już tylko z tego względu nie ma możliwości, aby w pełni skutecznie przewidywać przyszłość.

Zatem w Stanie Zmian i Ryzyka istnieje konieczność poznawczej i innowacyjnej pracy nadmiarowej mającej na celu stwarzanie rezerw zasobów intelektualnych i materialnych. Są one niezbędne, aby eliminować, a co najmniej

ograniczać, destrukcyjne skutki zagrożeń, które nie zostały w odpowiednim czasie przewidziane i w stosunku do których nie wypracowano zatem z wyprzedzeniem odpowiednich obronnych przeciwdziałań. Zauważmy, iż takie tworzenie rezerw nie ma granic, poza względami ekonomicznymi. Nie może ona zostać również powierzona cyborgom. Jej podstawą powinna być intuicja i rozum ludzi w rozwoju nauki i techniki wspomaganych sztuczną inteligencją.

Podstawę ewolucji ultraintelektualnej powinien utworzyć jakościowo nowy system ekonomiczny, oparty na kompleksowym rachunku korzyści i kosztów gospodarowania, ujmujący społeczne i przyrodnicze jego składniki. System ten powinien być zarazem stymulatorem aktywności społeczno-gospodarczej ukierunkowanej na dobro wspólne, w tym zwłaszcza poznawczej i innowacyjnej. Podstawą tego stymulowania powinny być stosunki podziału efektów społecznego procesu według ekospołecznej użyteczności dojrzałych podmiotów życia społeczno-gospodarczego. A więc nie minimalizowanie konsumpcji, lecz wiązanie dostępności do niej z ukierunkowaną na dobro wspólne aktywnością twórczą, zwłaszcza intelektualną.

W stosunku do społeczności opóźnionych w rozwoju należy stworzyć możliwość solidarnego doprowadzania ich do dojrzałości, czyli zdolności ich ekospołecznej użyteczności, w ramach takiego ekospołecznego systemu ekonomicznego. Umożliwi to naturalne powstrzymanie ich „eksplozji demograficznej". Twórczością intelektualną, poznawczo-innowacyjną, można zastępować zbędną nadmierną twórczość biologiczną – rozrodczość.

Kształtowaniu powyższych podstawowych mechanizmów ewolucji ultraintelektualnej powinno towarzyszyć formowanie podatności innowacyjnej światowej społeczności, poprzez odpowiednie koncentrowanie podobnego naukowo-technologicznie wytwarzania, w wysoce informacyjnie sprawnych organizacjach naukowo-wytwórczych (Michnowski, 1978, 1995).

Zbudowanie mechanizmów ekohumanistycznej ewolucji ultraintelektualnej umożliwi m.in. przeprowadzenie nowej rewolucji naukowo-technicznej, w wyniku której wytwarzane środki techniczne staną się „życzliwe" zarówno ich użytkownikom, jak i środowisku (jak na przykład opakowanie spełniające dodatkową funkcję nawozu quasi-naturalnego).

Bez odejścia od „kultury śmierci" na rzecz „kultury życia" i stworzenia mechanizmów ewolucji ultraintelektualnej nie można współcześnie przezwyciężyć globalnego kryzysu, uniknąć globalnej katastrofy lub eliminowania tajną lub jawną wojną słabszych konkurentów do coraz bardziej deficytowych zasobów.

5. Zakończenie

Przedstawiłem powyżej uzasadnienie konieczności oraz zarys koncepcji przejścia od wciąż dominującej „kultury śmierci" do – niezbędnej w Stanie Zmian i Ryzyka – „kultury życia". Taka „Wielka Przemiana" umożliwi zakończenie wstępnego etapu rozwoju Człowieka, dokonywanego na egoistycznej zasadzie „wzrostu (silnych) kosztem (ich słabszego) środowiska (społeczno-przy-

rodniczego)" i przejście do etapu rozwoju dojrzałego, opartego na jakościowo nowej, ekohumanistycznej zasadzie „rozwoju razem ze środowiskiem".

Dostosowanie światowej społeczność do życia w Stanie Zmian i Ryzyka wymaga zastąpienia wielce kryzysogennych i ekospołecznie kosztownych, śmiercionośnych mechanizmów socjal-darwinistycznej ewolucji intelektualnej, mechanizmami ewolucji ultraintelektualnej: dokonywanej przez etycznie i naukowo technicznie dojrzałego Człowieka.

Dla przezwyciężenia kryzysu globalnego konieczne jest pilne podjęcie kształtowania podstawowych czynników ewolucji ultraintelektualnej:

– dostępności już istniejącej i sprawnie pozyskiwanej nowej wiedzy;

– powszechnej mądrości, w tym akceptacji ekohumanistycznej aksjologii;

– komputerowych metod poznawania przyszłych skutków ludzkich zamierzeń i działań oraz innych zmian w uwarunkowaniach życia ludzi i przyrody;

– elastycznych, w tym komputerowo wspomaganych, metod wyprzedzającego eliminowania przewidywanych zagrożeń;

– tworzenia rezerw zasobów intelektualno-materialnych „na wszelki wypadek" (dla eliminowania zagrożeń w porę nieprzewidzianych);

– ekonomiki trwałego rozwoju i ekospołecznej sprawiedliwości;

– podatnej innowacyjnie i informacyjnie sprawnej infrastruktury społeczno-gospodarczej.

Czym szybciej uznamy konieczność odrzucenia „kultury śmierci" na rzecz „kultury życia" i podejmiemy trud współtworzenia możliwości przeprowadzenia ekohumanistycznej przemiany cywilizacyjnej, tym większe będą szanse na uniknięcie globalnej katastrofy.

Pozostawienie socjal-darwinistycznych stosunków społecznych musi bowiem doprowadzić do globalnej katastrofy albo odwlekającego tę katastrofę eliminowania słabszych konkurentów do coraz bardziej deficytowych zasobów – tajną lub jawną wojną.

Jak na razie brak jest oznak zrozumienia przez „możnych tego świata" konieczności odejścia do socjal-darwinizmu na rzecz ekohumanizmu i strategii trwałego rozwoju, a więc podjęcia wielkiego dzieła kształtowania „kultury życia".

W tej sytuacji zadaniem polskich mężów stanu winno być wspieranie tych światowych sił politycznych, które w „kulturze życia", „trójfilarowej" strategii trwałego rozwoju i poznawczo-innowacyjnej kooperacji światowej społeczności upatrują drogę zapobieżenia globalnej katastrofie. O istnieniu takich światłych sił politycznych świadczyć m.in. może odnowiona w czerwcu 2006 r. Strategia Trwałego Rozwoju Unii Europejskiej, a także rozwijane przez Benedykta XVI społeczne nauczanie Jana Pawła II, dotyczące konieczności i sposobów budowy Cywilizacji Życia i Miłości.

Obronne jednoczenie w pierwszym rzędzie zagrożonych socjal-darwinizmem – społeczności nieco słabszych, od najsilniejszych – wielkich konsumentów de-

ficytowych zasobów (Chiny, Rosja, Indie, UE), jak również silnie zagrożonego Kościoła katolickiego[24], to podstawowy warunek doprowadzenia – poprzez światową równowagę sił – do uznania konieczności pilnego podjęcia budowy mechanizmów ewolucji ultraintelektualnej, ekohumanistycznie motywowanej i kreowanej powszechną mądrością wspomaganą sztuczną inteligencją.

Przedłożyłem powyżej uzasadnienie konieczności pilnego rozpoczęcia ekohumanistycznej przemiany cywilizacyjnej, jak również naszkicowałem także warunkujące życie i rozwój światowej społeczności w Stanie Zmian i Ryzyka mechanizmy ewolucji ultraintelektualnej. Składam wraz z tym wniosek, aby Państwo Polskie doprowadziło do włączenia zadania budowy podstaw ekohumanistycznej ewolucji ultraintelektualnej w tworzoną w Unii Europejskiej 50-letnią Strategię Trwałego Rozwoju.

Ważnym zadaniem elit wiedzy jest przetestowanie przedkładanych wniosków i w przypadku ich weryfikacji doprowadzenie do świadomości światowej elity władzy, iż ekohumanistyczna przemiana cywilizacyjna jest nie tylko konieczna, lecz także możliwa oraz iż jest ona w żywotnym interesie także społeczności najbogatszych.

6. Literatura

Apel Klubu Twórców Ekorozwoju, 1999, O Ekohumanizm i Budowę Informacyjnych Podstaw Trwałego Rozwoju – http://www.psl.org.pl/kte/apelk.htm

Beck, Ulrich, 2002, S*połeczeństwo ryzyka*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Benedykt XVI, 2007, *Encyklika Spe Salvi*.

Benedykt XVI, 2008, *God is the great hope humanity needs*, VIS.

Bertalanffy von, Ludwig, 1952, *Problems of Life, Harper*, New York.

Bertalanffy von, Ludwig. 1968, *General System Theory: Foundations, Development, Applications*, New York: George Braziler.

Bogdański, Kazimierz, 1985, *Studium nad regulonami*, Siedlce.

Brundtland, Gro Harlem, 1987, *Our Common Future*, World Commission on Environment and Development, Oxford.

ECO, 2002, *Earth Community Organization, Earth policies to reduce human population to 500 millions*, Newsletter, Newsletter Volume 3, Issue 2, October 2002.

Fey, Willard R. Lam, Ann C. W., 2001, *The Bridge To Humanity's Future: A System Dynamics Perspective on the Environmental Crisis and its Resolution.*

Forrester, Jay W., 1961, *Industrial Dynamics*.

24 Kościół katolicki jest istotnym elementem homeostatu światowej społeczności. Zasady budowy homeostatu m.in. systemów społecznych – patrz; (Laszlo, 1972). *Strategia „zerowego wzrostu" wymaga zatem uniemożliwienia mu pełnienia tej homeostatycznej, obronnej i rozwojowej funkcji.*

Forrester, Jay W., 1971, *World Dynamics*, Wright-Allen Press, Cambridge, MA.
Forrester, Jay W., *Counterintuitive behavior of social systems*, D-4468-2 1, http://sysdyn.mit.edu/sdep/Roadmaps/RM1/D-4468-2.pdf
Forrester, Jay, W., 2007, *System Dynamics-the Next Fifty Years*, referat wygłoszony w roku 2007 na konferencji System Dynamics Society w Bostonie, USA.
Gore, Al, 1996, *„Ziemia na krawędzi"*, Ethos, Warszawa.
Jan Paweł II, 1981, *Encyklika Laborem exercens.*
Jan Paweł II, 1993, *Encyklika Veritatis splendor*.
King, Alexander, Schneider, Bertrand, 1992, *Pierwsza globalna rewolucja, Jak przetrwać? Raport Rady Klubu Rzymskiego, (The First Global Revolution, How to Survive? A Report by The Council of The Club of Rome)*, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa.
Klein N., 2007, *The Shock Doctrine: The Rise of Disaster Capitalism*, – http://www.naomiklein.org/shock-doctrine/the-book
Kołakowski, Leszek, 1995, *Introductory Remarks*, „Dialogue and Universalism", 1995, no 1.
Kunicki-Goldfinger, Władysław, 1976, *Dziedzictwo i przyszłość*, PWN, Warszawa.
Laszlo, Ervin, 1972, *Introduction to System Philosophy: Towards a New Paradigm of Contemporary Thought. – N.-Y.: Cordon and Breach.*
Living Planet Report 2006.
Lovelock, J., E., 1979, *Gaja A new look at life on Earth*, Oxford University Press, Oxford, New York.
Martin, Hans Peter, Schumann, Harald, 1999, *Pułapka globalizacji. Atak na demokracje i dobrobyt.* Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.
Mazur, Marian, 1969, *Cybernetyka a zarządzanie*, Warszawa.
Mazur, Marian, 1999, *Cybernetyka i charakter*, Warszawa.
Meadows, D.H., Meadows, D.L., Randers, J., Behrens III, W.W., 1973, *Granice wzrostu*, PWE, Warszawa.
Meadows, D.H., Meadows, D.L., Randers, J., 1993, *Beyond the Limits, Global Collapse or a Sustainable Future*, Earthscan, London, (polskie wydanie: D.H. Meadows, D.L. Meadows, J. Randers, *Przekraczanie granic – Globalne załamanie czy bezpieczna przyszłość?*, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1995).
Meadows, D. H., Randers, J., Meadows, D.L., 2004, *Limits to Growth, The 30-Year Update*, Chelsea Green Publishing Company, Vermount.
Merkel, Angela, 2007, Wystąpienie w Davos w roku 2007.
Michnowski, Lesław, 1978, *Podatność innowacyjna a struktura przemysłu*, „Ekonomika i Organizacja Pracy", nr 1.
Michnowski, Lesław, 1989, *System informacyjny rozwijający się jako model rozwoju systemu społeczno-gospodarczego*, w: IV Ogólnopolskie Konwersatorium nt.: „Cybernetyka, Inteligencja, Rozwój" CIR'89, ZG PTC i COBNiD w Siedlcach, Siedlce.

Michnowski, Lesław, 1990, *Jaki model rozwoju?,* „Wieś i Państwo", nr 2-3. – http://www.psl.org.pl/kte/jmr.html .

Michnowski, Lesław, 1990, *Społeczeństwo powszechnej kultury informacyjnej jako warunek przetrwania i ekorozwoju,* „Nauka Polska", Ossolineum, 1990, nr 6.

Michnowski, Lesław, 1994a, *Ekohumanizm jako warunek powstrzymania regresu człowieczeństwa,* „Człowiek i Przyroda", 1998, nr 8-9.

Michnowski, Lesław, 1994b, *Kryzys globalny a przywracanie zdolności rozwoju, Aneks 1,* [w:] Pajestka J., *O orientacją na przyszłość w reformach polskich. Megatrendy cywilizacyjne a proces transformacji systemowej, Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku" przy Prezydium PAN,* Warszawa.

Michnowski, Lesław, 1994c, *Ekohumanizm jako podstawa ekorozwoju,* „Nauka", 1994, nr 4.

Michnowski, Lesław, 1994d, *Ekorozwój – nadzieja, konieczność, szansa,* „Nauka", PAN, nr 1.

Michnowski, Lesław, 1995, *Jak żyć?, Ekorozwój albo...,* Wyd. „Ekonomia i Środowisko", Białystok, http://www.psl.org.pl/kte/books.htm.

Michnowski, Leslaw, 1996, *Modelowanie konceptualne w przewidywaniu przyszłości* [w:] *Czy warto myśleć o przyszłości,* Komitet Prognoz „Polska w XXI Wieku" przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, D.W. Elipsa, Warszawa.

Michnowski, Leslaw, 1998, *Ekohumanizm jako warunek powstrzymania regresu człowieczeństwa,* „Człowiek i Przyroda", nr 8-9.

Michnowski, Leslaw, 1999a, *Czy regres człowieczeństwa?,* Wyd. LTN-K, Warszawa, http://www.psl.org.pl/kte/books.htm.

Michnowski, Lesław, 1999b, *Ekohumanizm jako warunek przetrwania cywilizacji* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego,* t. 3: *Przebudowa i przyszłość. Materiały II Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego,* Lublin, 8-10 września 2000 roku, redakcja naukowa: K. Baścik, Jan Zalewa, Warszawa 2002.

Michnowski, Lesław, 1999c, *Ekohumanizm jako aksjologiczna podstawa wychowania dla przyszłości* [w:] materiały z konferencji Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus" przy Prezydium PAN pt.: Etos edukacji w XXI wieku, Jachranka 17-19 listopad 1999 r. – http://www.psl.org.pl/kte/jachr.htm.

Michnowski, Lesław, 2001a, *Co jest piękniejsze: małe czy duże? Na marginesie rozmowy z Lesterem Thurowem* [w:] *Polska 2000 Plus, Stan prognoz światowych XXI wieku. Przyszłość globalizacji. Jeszcze o nauce w przyszłości,* Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus" przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Biuletyn Nr 1 (31/2001), D.W. Elipsa, Warszawa 2001.

Michnowski, Lesław, 2001b, *Ekohumanizm a odpowiedzialność za środowisko,* (współautor: Eulalia Sajdak-Michnowska), „Myśl Socjaldemokratyczna", 2001, nr 3.

Michnowski, Lesław, 2003, *Ekohumanizm i rezerwotwórczość kontra darwinizm społeczny,* „Forum Klubowe", nr 11 (3) maj-czerwiec 2003 r.

Michnowski, Lesław, 2006a, *Ekohumanizm i trwały rozwój a koncepcja cywilizacji życia i miłości Jana Pawła II* [w:] *Rozmaitości ekofilozofii*, redaktor tomu Antoni Skowroński, EFI5TEME 57(2006)

Michnowski, Leslaw, 2006b, *Społeczeństwo przyszłości a trwały rozwój. Cybernetyczne spojrzenie na przyszlosc świata*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus" przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Warszawa

Michnowski, Lesław, 2007a, *Ekohumanizm jako warunek rozwojowego przekraczania granic wzrostu* [w:] *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, t. 3: *W podzielonej Europie*, Pułtusk – Warszawa

Michnowski, Leslaw, 2007b, *Eco-Humanism and Popular System Dynamics as Preconditions for Sustainable Development*, The Vol. 3, No. 11, November 2007 issue of the Solidarity, Sustainability, and Non-Violence (SSNV) Research Newsletter, editor Luis Guterriez – http://pelicanweb.org/solisustv03n11michnowski.html

Michnowski, Lesław, 2008, *Odnowiona Strategia Trwałego Rozwoju Unii Europejskiej – warunek powstrzymania degradacji polskiego społeczeństwa*, 2008, „PROBLEMY EKOROZWOJU – PROBLEMS OF SUSTAINABLE DEVELOPMENT", vol. 3, No 2, United Nations, 2005, 2005 World Summit Outcome.

Prigogine, Ilia & Steners, Isabelle, 1984, *Order Out of Chaos*, A Bantan Book.

Rada Unii Europejskiej, 2006, *Odnowiona Strategia UE dotycząca Trwałego Rozwoju*, 10117/06.

Ryfkin, Jeremy, 2001, *Koniec pracy, Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.

Sage, Andrew P, 1977, *Methodology for Large – Scale Systems*, MCGrew-Hill Book Company, New York,

Sedlak, Włodzimierz, 1985, *Życie jest światłem*, IW PAX, Warszawa.

Stiglitz J. E., 2007, *Bleakonomics*, New York Times, September 30 – http://www.naomiklein.org/shock-doctrine/reviews/bleakonomics

Toffler, Alvin, 2003, *Szok przyszłości*, Zysk i S-ka.

Toffler Alvin, Toffler Heidi, 1995, *War and Anti-War: Making Sense of Today's Global Chaos.*

Toffler Alvin, Toffler Heidi, 1996, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1996.

Trentowski, Bronisław, 1843, *Stosunek filozofii do cybernetyki, czyli sztuki rządzenia narodem.*

Universal Declaration of Human Rights, 1948,

The Johannesburg Declaration on Sustainable Development, 2002.

UN MDGs, 2000, UN Millennium Development Goals.

Uexkull, J. v., 1994, *Saving The Planet's Life-Support Systems: It's Time for a Peoples' Council for Global Sustainability*, „Dialogue and Humanism", 1994, nr 4.

Wiener, Norbert, 1961, *Cybernetyka i społeczeństwo*, Warszawa,

Wiener, Norbert, 1971, *Cybernetyka czyli sterowanie i komunikacja w zwierzęciu i maszynie*, PWN, Warszawa.
Żakowski, Jacek, 2008, *Co zrobić z Chinami*, „Polityka", nr 14.

Załącznik

List do Premiera Donalda Tuska, dotyczący Odnowionej Strategii Trwałego Rozwoju Unii Europejskiej

Warszawa, 23 listopada 2007 r.

Pan
Donald Tusk
Prezes Rady Ministrów RP

Szanowny Panie Premierze,

W imieniu *Forum Społeczeństwo Informacyjne Trwałego Rozwoju* zwracamy się do Pana z wyrazami nadziei, że kierowany przez Pana Rząd włączy się aktywnie do realizowania odnowionej w czerwcu 2006 r. Strategii Trwałego Rozwoju Unii Europejskiej oraz zapewni skuteczne wdrażanie - we współpracy z NGOs - zaleceń tej strategii w naszym kraju.

Unijna Strategia Trwałego Rozwoju „ma zapewnić obecnym i przyszłym pokoleniom stały wzrost jakości życia i dobrobytu na Ziemi". Jej główne cechy to, że:

1. podporządkowuje sobie Strategię Lizbońską, czyniąc ze wzrostu gospodarczego istotny czynnik realizacji powyższego celu;
2. zaleca ukształtowanie zdolności trwałego zintegrowania polityk: społecznej, gospodarczej i ochrony środowiska przyrodniczego, oraz
3. postuluje wypracowanie dalekosiężnej, 50-letniej strategii trwałego rozwoju społeczności UE.

Uważamy, że zalecenia tej Strategii odpowiadają w pełni wymaganiom dalekowzrocznej polityki rozwoju naszego kraju i jego gospodarki w sposób zgodny z dobrem środowiska społecznego i przyrodniczego.

Zwracamy się, więc do Pana z prośbą o rozważenie możliwości uwzględnienia w programie Rządu potrzeby powołania Centrum Strategii Rozwoju Polski i zapewnienia temu Centrum możliwości wspomagania polityki metodami symulacji komputerowej.

Centrum to powinno zająć się w szczególności:

1. opracowywaniem - z pomocą prognoz ostrzegawczych – długookresowej strategii trwałego rozwoju Polski;
2. przygotowywaniem propozycji przedsięwzięć, służących zwiększaniu dalekowzroczności, sprawności informacyjnej i elastyczności działania państwa, jak również umiejętności tworzenia rezerw zasobów materialnych i intelektualnych oraz łączenia indywidualnych interesów rozwoju gospodarczego z dobrem środowiska społecznego i przyrodniczego;
3. zapewnieniem ciągłości realizowania polityki trwałego rozwoju bez względu na kadencyjne zmiany władzy państwowej.

Życząc Panu wszelkich sukcesów, zgłaszamy gotowość współdziałania w realizacji powyższych rozwojowych zadań w zakresie, jaki Pański Rząd uzna za właściwy.

Łączymy wyrazy szacunku -

Prof. dr hab. Zdzisław Sadowski
Ks. prof. dr hab. Józef M. Dołęga
Płk prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz
Ambasador Wojciech A. Jasiński
Dr inż. Krzysztof Cichocki
Lesław Michnowski

Załącznik: Regulamin *Forum Społeczeństwo Informacyjne Trwałego Rozwoju*

Adres do korespondencji; Lesław Michnowski, 00-391 Warszawa, Al., 3 Maja 2 m. 164,
tel. 22-7681019, 601264164. kte@psl.org.pl

Jan Jachymek
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Józef Ryszard Szaflik (1930-2008) – zarys biogramu

Urodził się 18 lutego 1930 r. we wsi Więcki, powiat częstochowski, województwo kieleckie w rodzinie kierownika szkoły Aleksandra i jego żony Heleny ze Starczewskich. Ojciec – porucznik rezerwy Wojska Polskiego brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku. Wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną (18 września) zbiegł z grupą parędziesięciu oficerów i dołączył do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie", walcząc pod rozkazami gen. Franciszka Kleeberga do 5 października 1939 r.

W okresie okupacji niemieckiej rodzina Szaflików zamieszkała we wsi Kamyk, skąd następnie wysiedlona została do wsi Borowa koło Częstochowy. Trójkę małych dzieci utrzymywała sama Mama, gdyż Ojciec za działalność konspiracyjną osadzony był w więzieniu.

Do wybuchu wojny J.R. Szaflik zdążył ukończyć trzy klasy szkoły powszechnej. W okresie okupacji, mieszkając na terenie ziem włączonych do Rzeszy, nie miał możliwości kontynuowania nauki. Dopiero w roku szkolnym 1943/1944 – przerzucony przez granicę do Generalnego Gubernatorstwa – uczył się na tajnych kompletach, prowadzonych przez Braci Szkolnych w Częstochowie, kończąc pierwszą klasę gimnazjalną.

W latach 1945-1949 był uczniem Gimnazjum i Liceum im. Romualda Traugutta w Częstochowie, w którym uzyskał świadectwo dojrzałości. Wtedy też rozpoczął działalność społeczną w szeregach Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici". Pełnił funkcję prezesa Zarządu Szkolnego, wiceprezesa Zarządu Powiatowego w Częstochowie i członka Zarządu Wojewódzkiego w Kielcach. Tak zaczęło się Jego zaangażowanie w ruchu ludowym.

Po maturze w 1949 r. wybrał studia historyczne w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tam słuchał wykładów plejady wybitnych historyków – profesorów: Gerarda Labudy, Henryka Łowmiańskiego, Kazimierza Piwarskiego, Stanisława Szczotki i Kazimierza Tymienieckiego. Uczestniczył w seminarium prof. Szczotki i w oparciu o pracę „Stosunki gospodarczo-spo-

łeczne we wsiach państwa żywieckiego w XVII i XVIII wieku" oraz egzamin końcowy uwieńczył dwustopniowe studia magisterium w 1954 r.

Ukończenie studiów zbiegło się z drugą, bardzo ważną decyzją życiową – wstąpieniem w związek małżeński ze studentką historii Krystyną Klepacką. Ze związku przyszły na świat dwie córki – Grażyna (1956) i Marzena (1958). W latach późniejszych profesor doczekał się wnucząt – Małgorzaty, Tomasza, Michała i Grzegorza.

Rok 1954 był ważny jeszcze z innego powodu – związanego z pracą zawodową. Wybijający się w czasie studiów dobrymi wynikami oraz „zacięciem" do pracy naukowej świeżo „upieczony" mgr J.R. Szaflik powędrował na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej – do Lublina. W Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej tworzył się Wydział Humanistyczny, uruchamiający studia historyczne. Ciągnęli więc do Lublina młodzi adepci nauki z silnych ośrodków naukowych – z Warszawy, Krakowa, Poznania.

Tu zaczęła się kariera naukowa J.R. Szaflika, wszak od 1 listopada 1954 r. zatrudniony został na stanowisku asystenta w Katedrze Historii Polski do XVIII w., kierowanej wówczas przez doc. dr. Kazimierza Myślińskiego, przybyłego również z Uniwersytetu w Poznaniu. W Lublinie rozwinął talent naukowy i aktywność na różnych polach życia publicznego. Ogłosił drukiem 3 książki[1]. Publikował rozprawy i artykuły w pismach naukowych: „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska", „Rocznik Lubelski", „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza", „Kwartalnik Historyczny". Organizował sesje regionalne, poświęcone dziejom lokalnym, prezentował wyniki badań własnych, publikując je w materiałach pokonferencyjnych. Ukoronowaniem aktywności naukowej „etapu lubelskiego" była publiczna obrona dysertacji doktorskiej 6 czerwca 1960 r. na temat: „Zniszczenia wojenne we wsiach woj. lubelskiego i Ziemi Chełmskiej".

Dr. J.R. Szaflika cechowało duże poczucie wrażliwości społecznej. Dało się to zaobserwować w Jego zaangażowaniu w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Szybko zdobył uznanie miejscowego środowiska ludowcowego – niezbyt bogatego w inteligencję ludową. Różne gremia ludowcowe chciały mieć w swoim gronie człowieka uczciwego do szpiku kości, ogromnie rzeczowego w wystąpieniach publicznych, szczerze zaangażowanego w poprawę losu chłopów i wsi polskiej, a zwłaszcza młodzieży studiującej z rodzin rolniczych. Dlatego wybierano Go na: wiceprezesa Uczelnianego Zarządu ZSL w UMCS, członka Miejskiego i Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Lublinie. Dr J.R. Szaflik przewodniczył Komisji Historycznej przy WK ZSL, która jako pierwsza w Polsce zorganizowała sesję naukową na 70-lecie ruchu ludowego 16-17 listopada 1963 r. i opublikowała materiały w formie książkowej pod Jego redakcją[2].

1 *Starostwo parczewskie w XVI-XVII wieku*, Lublin 1961; *Wieś lubelska w połowie XVII wieku. Problem zniszczeń wojennych i odbudowy*, Lublin 1963; J.R. Szaflik, R. Orłowski, *Dzieje Łukowa*, Lublin 1962.

2 *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez WK ZSL w Lublinie*, pod red. J.R. Szaflika, Lublin 1964.

Na zjeździe miejskiej organizacji ZSL w 1961 r. dr. J.R. Szaflika – jako przewodniczącego obrad – zauważył Czesław Wycech – marszałek sejmu i wiceprezes Naczelnego Komitetu. Przed II wojną światową uczył w Lublinie i miał – jak mało kto później w Stronnictwie – duże zamiłowanie do historii ruchu ludowego. To z jego inicjatywy rozpoczęli ludowcy wydawanie w roku 1959 – „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego", a w rok później utworzono Zakład Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL. Taki człowiek jak dr J.R. Szaflik potrzebny był w Warszawie.

Z dniem 13 lutego 1963 r. został powołany na stanowisko kierownika Zakładu Historii Ruchu Ludowego. Przejście do Warszawy warunkował kontynuacją pracy naukowej w Uniwersytecie Warszawskim. Miał wszak świadomość, że ZHRL, mimo że był placówką naukowo-badawczą, to jednak funkcjonował na prawach Wydziału NK ZSL, a więc w strukturach partii politycznej. Nie chciał więc życia swego i rodziny wiązać ze stolicą sezonowo – na czas koniunktury politycznej Cz. Wycecha.

Od 1 października 1963 r. rozpoczął pracę w Katedrze Historii Polski Najnowszej Instytutu Historycznego UW – kierowanej przez prof. dr. hab. Henryka Jabłońskiego. Do Warszawy przeszedł w pełni sił twórczych – mając 33 lata, zdobywając szerszy dostęp do archiwów i bibliotek centralnych. Tam też rozwinął talent badacza naukowego.

Jednocześnie ujawnił duże zdolności organizacyjne, tworząc bibliotekę i archiwum ZHRL, inicjując szereg konferencji naukowych, poświęconych przeszłości ruchu ludowego – w tym ogólnopolskiej w Łańcucie 22-24 listopada 1965 r., której materiały ukazały się w obszernym tomie[3].

24 marca 1970 r. uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej w oparciu o rozprawę „Polskie Stronnictwo Ludowe »Piast« 1926-1931"[4] i pozytywną ocenę całokształtu dotychczasowego dorobku naukowego.

1 czerwca 1974 r. został powołany na stanowisko docenta w Instytucie Historii UW. W tymże też roku z dniem 31 października odszedł z pracy w ZHRL. W PRL było tak, że jak odchodził lider – to wcześniej czy później odchodzili też ludzie z nim związani. Cz. Wycecha na stanowisku prezesa NK ZSL w 1962 r. zmienił Stanisław Gucwa.

W latach siedemdziesiątych Stronnictwo coraz bardziej zbliżało się do PZPR. Niechętnie widziano ludzi samodzielnie myślących, angażujących się przecież w partii działającej legalnie. Wyrazem tego były uchwały VI i VII Kongresu ZSL, przyjmujące program PZPR za własny i zobowiązujące ludowców do realizacji tegoż. Odsuwano tych, którzy nawiązywali w postawach i działalności do Witosa, Rataja, Mikołajczyka. Odejście J.R. Szaflika z pracy w ZHRL oznaczało polityczne zapomnienie i sui generis – areszt domowy.

3 *70 lat ruchu ludowego. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez ZHRL dn. 22 – 24 XI 1965 r.*, pod red. J.R. Szaflika, Warszawa 1967.

4 Praca ukazała się pod tym tytułem w formie książki, Warszawa 1970.

Poświęcił się nadal wyłącznie pracy naukowej. To wtedy opublikował dwie autorskie książki o oryginalnej tematyce. Jedna dotyczyła początków konspiracyjnego ruchu ludowego[5], druga zaś stosunków na linii – kształtujący się na przełomie XIX i XX wieku ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki[6].

Oprócz pracy naukowo-badawczej angażował się w gremiach kierowniczych zarządzających Uniwersytetem. W latach 1975-1980 był prodziekanem i pełnił obowiązki dziekana Wydziału Historycznego, zaś w okresie 1982-1985 prorektorem UW. Zarówno dorobek naukowy, jak i uzdolnienia organizacyjne sprawiły, że został powołany do pracy w Polskiej Akademii Nauk, pełniąc funkcję zastępcy sekretarza Wydziału I – Nauk Społecznych w latach 1984-1988.

Doświadczenia w organizacji i kierowaniu różnymi jednostkami oraz aktywność naukową rozwinął na początku lat dziewięćdziesiątych w nowo tworzących się uczelniach wyższych – czemu sprzyjał proces przebudowy ustrojowej. Nie zrywając z Uniwersytetem stołecznym, wzmocnił kadrę naukową Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach (obecna Akademia Podlaska), obejmując w roku 1991 stanowisko kierownika Katedry Historii Najnowszej w Instytucie Historii. Później przeszedł do Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku (obecnie Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora), obejmując obowiązki dziekana Wydziału Historycznego i kierownika Katedry Historii Wsi.

Całe życie zawodowe J.R. Szaflik poświęcił nauce, która była Jego pasją. Plon Jego wysiłku jest przebogaty i różnorodny. Ponad 30 książek – autorskich, współautorskich, pod redakcją, wydawnictwa źródłowe, podręczniki, nie wspominając o drobniejszych formach pisarskich, jak: artykuły i studia, recenzje, polemiki, sprawozdania i inne[7].

Wszystko to było możliwe dzięki benedyktyńskiej wręcz pracowitości. Spenetrował naukowo nie tylko archiwa i książnice krajowe, ale i wiele zagranicznych w: Londynie, Lwowie, Moskwie, Paryżu, Petersburgu i Wiedniu. Publikował w periodykach o ustalonej – wysokiej pozycji naukowej: w „Kwartalniku Historycznym", „Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych", „Wiadomościach Historycznych", „Przeglądzie Humanistycznym", „Rocznikach Dziejów Ruchu Ludowego". Był Autorem wielu tekstów zamieszczonych w „Polskim Słowniku Biograficznym". Zasiadał w gremiach redakcyjnych czasopism naukowych: „Kwartalnik Historyczny", „Wiadomości Historyczne", „Polski Słownik Biograficzny", „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" (przewodniczący).

Ważnym polem aktywności naukowej Profesora było kształcenie młodej kadry naukowej. Sam dużo pracując i publikując, miał wiele do przekazania młodym adeptom nauk historycznych. Skupianiu młodych badaczy sprzyjała

5 *Początki konspiracyjnego ruchu ludowego. Studium o tematyce politycznej Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego 1939-1943*, Warszawa 1973.

6 *O rząd chłopskich dusz, Warszawa 1976. Ponadto opracował i opublikował wespół z Januszem Albinem Listy Jana Stapińskiego z lat 1895-1926*, Wrocław 1977.

7 Bibliografię prac za lata 1956-1996 znajdzie Czytelnik w: *Wieś – chłopi – ruch ludowy – państwo. Księga Pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, pod red. A. Kołodziejczyka, Warszawa 1996, s. 11-19.

duża życzliwość, wyrozumiałość i tolerancja dla odmiennych poglądów. Dużo wymagał od siebie i uczniów, dbając szczególnie o przestrzeganie reguł warsztatu naukowego historyka. Ten zespół cech osobowych sprawił zapewne, że garnęli się doń magistranci i doktoranci. Wypromował 29 doktorów nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej Polski i około 300 magistrów. Kilkunastu z nich jest dzisiaj samodzielnymi pracownikami nauki – w tym profesorami, wielu zajmuje wysokie stanowiska w życiu państwowym.

Profesor był niestrudzonym badaczem i propagatorem myśli ludowej. Już we wspomnianej monografii o PSL „Piast" – obok praktyki działania sporo miejsca poświęcił myśli politycznej tego ugrupowania, zwracając uwagę na tak ważne jej segmenty, jak: ustrój państwa, samorząd, reforma rolna, spółdzielczość, oświata i kultura, mniejszości narodowe, polityka zagraniczna. To program PSL „Piast" stał się w 1931 roku fundamentem myśli politycznej Stronnictwa Ludowego, powstałego z połączenia tegoż z PSL „Wyzwolenie" i Stronnictwem Chłopskim. Program SL z grudnia 1935 r. był najbardziej uogólnionym wyrazem agraryzmu – ideologii ruchu ludowego, kreślącej wizję ładu społecznego i ustroju Polski na przyszłość.

We wspomnianej już książce *O rząd chłopskich dusz* Profesor dowiódł, jak ważna jest suwerenność polityczna ruchu ludowego, jego niezależność od jakichkolwiek ośrodków wewnętrznych czy zewnętrznych. Ona przesądza w istocie, o być albo nie być ruchu politycznego. Ta zasada pozostaje aktualna na dziś i przyszłość.

Do niezwykle oryginalnych problemów badawczych, jakie brał na warsztat Profesor, należy niewątpliwie monografia *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*[8]. Ukazał na jej kartach, jak ważna jest działalność organizacji mocno wrośniętej w tradycje wsi polskiej, niosącej pomoc bliźniemu w nieszczęściu, aktywnej, mającej do dziś powszechne uznanie. To przecież jedna z organizacji, tradycyjnie będąca częścią składową ruchu ludowego.

Po mistrzu – Prof. Stanisławie Szczotce – nie tylko odziedziczył, ale twórczo zrealizował dwie wielkie idee. Prof. Szczotka często odwiedzał Wincentego Witosa przed wybuchem II wojny światowej – gdy był on na tułaczce politycznej w Czechosłowacji. J.R. Szaflik zadbał o to, by wszystko, co wiąże się z osobą największego z chłopów polskich i ich przywódcy nigdy nie zostało zapomniane. W roku 1967 wydał *Moją tułaczkę*, poprzedzoną siedmioarkuszową biografią przywódcy ludowców polskich. Była to pierwsza naukowa biografia Wincentego Witosa[9].

Na początku lat osiemdziesiątych podjął wspólnie z Eugeniuszem Karczewskim przygotowanie pięciotomowego wydawnictwa dzieł wybranych W. Witosa. Prace te trwały przez ponad 20 lat i uwieńczone zostały sukcesem. Na początku lat dziewięćdziesiątych zmarł E. Karczewski. Profesor wziął na włas-

8 Warszawa 1985.

9 Wincenty Witos, *Moja tułaczka*, przygotował do druku, biografią Wincentego Witosa poprzedził J.R. Szaflik, Warszawa 1967.

ne barki trud ogłoszenia drukiem pozostałych dwóch tomów[10]. Starannie przygotowane pod względem naukowym i edytorskim stanowią kopalnię informacji nie tylko do dziejów ruchu ludowego wsi i chłopów, ale także historii Polski. Są nieocenionym źródłem badawczym nie tylko myśli politycznej Witosa, ale i całego ruchu ludowego oraz polskiej myśli politycznej. To Profesor Szaflik przywrócił W. Witosa – chłopom, wsi, ludowcom i Polsce.

Drugą wielką ideą, którą zrealizował w spadku po prof. Szczotce, było powołanie do działalności w 1992 r. Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. To prof. S. Szczotka należał do grona ludzi skupionych wokół wybitnego uczonego prof. Franciszka Bujaka, którzy w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej powołali do życia Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Dzieło to kontynuował w latach II wojny światowej Wincenty Bryja, stając na czele Związku Pracy Ludowej „Orka".

Na progu przebudowy ustrojowej, gdy trudne były do przewidzenia losy Polskiego Stronnictwa Ludowego i zagrożenie jego samodzielności Prof. J.R. Szaflik z gronem bliskich mu współpracowników z różnych ośrodków w kraju podjął dzieło zbudowania organizacji skupiającej inteligencję związaną z ruchem ludowym. Był od początku – przez 16 lat – aż do ostatnich chwil życia prezesem Zarządu Głównego LTN-K.

Był też pomysłodawcą wydawania „Myśli Ludowej" – której numer 1 ma Czytelnik w ręku. Był pomysłodawcą i realizatorem trzech Kongresów Historyków Wsi i Ruchu Ludowego. Pierwszy odbył się w Rzeszowie – w czerwcu 1995 r. – w 100-lecie polskiego ruchu ludowego, w kolebce ludowców – tam gdzie powstało Polskie Stronnictwo Ludowe. Plonem obrad było pięciotomowe wydawnictwo pod wspólnym tytułem: *Chłopi. Naród. Kultura*[11].

O ile I Kongres był swego rodzaju podsumowaniem stanu badań nad polskim ruchem ludowym, o tyle drugi, zorganizowany w Lublinie – wrzesień 2000 r. – stanowił pewien zwrot ku przyszłości. Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego – te słowa uogólniały wysiłek. Kongres zgromadził 170 ludzi nauki, ze wszystkich ośrodków akademickich Polski. Plonem wysiłku naukowego było trzytomowe wydawnictwo pod wspólnym tytułem – *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*[12].

10 W. Witos, *Dzieła Wybrane*, t. 1: *Moje wspomnienia*, cz. I, do druku przygotowali, przedmową i przypisami opatrzyli Eugeniusz Karczewski, Józef Ryszard Szaflik, Warszawa 1988; t. 2: Moje wspomnienia, cz. II, do druku przygotowali, przedmową i przypisami opatrzyli Eugeniusz Karczewski, Józef Ryszard Szaflik, Warszawa 1990; t. 3: *Moja tułaczka w Czechosłowacji*, do druku przygotowali, przedmową i przypisami opatrzyli Eugeniusz Karczewski, Józef Ryszard Szaflik, Warszawa 1995; t. 4: *Publicystyka*, wyboru dokonał, do druku przygotował, przedmową i przypisami opatrzył Józef Ryszard Szaflik, Warszawa 2003; t. 5: *Przemówienia*, wyboru dokonał, do druku przygotował, przedmową i przypisami opatrzył Józef Ryszard Szaflik, Warszawa 2007.

11 T. 1: *Myśl polityczna ruchu ludowego*, pod red. J. Jachymka, K.Z. Sowy, M. Śliwy, Rzeszów 1996; t. 2: *Działalność polityczna ruchu ludowego*, pod red. S. Dąbrowskiego, Rzeszów 1996; t. 3: *Oblicze ludowe*, pod red. Cz. Kłaka, Rzeszów 1997; t. 4: *Kultura i oświata wsi*, pod red. A. Meissnera, Rzeszów 1996; t. 5: *Chłopi a państwo*, pod red. W. Bonusiaka, Rzeszów 1997.

12 T. 1: *Od zaborów do okupacji (1895-1945)*, red. nauk. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002; t. 2: *Polska Ludowa (1944/45-1989)*, red. nauk. W. Paruch, S.J. Pastuszka, R. Turkowski, Warszawa 2002; t. 3: *Przebudowa i przyszłość*, red. nauk. K. Bąścik, J. Zalewa, Warszawa 2002.

II Kongres „lubelski" podjął próbę określenia nowych założeń ideologicznych ruchu ludowego w warunkach przebudowy ustrojowej. Wychodząc z realnej oceny procesu dziejowego straciły aktualność takie filary agraryzmu, jak odpowiedzialność chłopów za państwo czy też czołowa rola rolnictwa w polskiej produkcji. Neoagraryzm będący podstawą doktrynalną PSL na przełomie XX i XXI wieku wypełniał niejako etap przejściowy od państwa satelickiego do suwerennego, od gospodarki centralnie sterowanej do opartej na prawach rynku. Dlatego została ogólnie zarysowana ideologia ruchu ludowego na przyszłość zawarta w słowie – ekohumanizm[13].

III Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego odbył się we wrześniu 2006 r. w Pułtusku – pod szyldem – Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie[14]. Jego plonem było dwutomowe wydawnictwo. Kongres „pułtuski" zaznaczył się podjęciem problematyki dotychczas mało naukowo eksplorowanej. Wniósł nową sumę wiedzy dotychczas nieznanej.

Profesor miał – jak zwykle – ambitne plany na przyszłość. Żywo był zainteresowany przygotowanym do druku pismem LTN-K pt. „Myśl Ludowa". Zastanawiał się, jakiej problematyce powinien być poświęcony IV Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego i gdzie powinien się odbyć.

Serce prof. J.R. Szaflika przestało bić w sobotę 24 maja 2008 r., o godz. 4 nad ranem w szpitalu w Gliwicach. Nie mógł pokonać choroby. Aż 63 lata pracowitego życia związał z polskim ruchem ludowym, więcej niż połowę jego funkcjonowania w zorganizowanych formach. Był politycznym wnukiem Wincentego Witosa.

Non omnis moriar – nie cały umarł, nie wszystek umarł. Zostawił w spadku dzieła służące młodzieży akademickiej, ludowcom, Polakom.

Osobowość prof. J.R. Szaflika cechowała pracowitość, duże wymagania od siebie i innych, obiektywizm w ocenach, życzliwość dla drugiego człowieka, duża wrażliwość społeczna, uczciwość do szpiku kości, benedyktyńska wręcz pracowitość.

W piękny słoneczny dzień 30 maja 2008 r. z całej Polski zjechały się delegacje LTN-K, Ochotniczych Straży Pożarnych, ośrodków akademickich, kombatantów, ludowców. Dom Pogrzebowy na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie nie mieścił przybyłych. Tonął w kwiatach.

Profesora J.R. Szaflika żegnali: Jarosław Kalinowski – wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczący Rady Naczelnej PSL, prof. dr hab. Adam Koseski – rektor Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, prof. dr hab. Wojciech Tygielski – prorektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Marek Trombski – wiceprezes Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, prof. dr hab. Stefan Józef Pa-

13 L. Michnowski, *Ekohumanizm jako warunek przetrwania cywilizacji* [w:] *Dzieje i przyszłość*, t. 3, s. 61-84.; K. Baścik, *Ekohumanizm wyzwanie współczesności*, tamże, s. 85-94; J. Jachymek, *Ekohumanizm i trzecia droga ideologią ruchu ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego", nr 33, 2004.

14 T. 1: *Narodziny i rozwój*; t. 2: *W podzielonej Europie*, przewodniczący Komitetu Redakcyjnego J.R. Szaflik, Pułtusk-Warszawa 2007.

stuszka z Uniwersytetu w Kielcach (w imieniu uczniów), prof. dr hab. Jan Jachymek – w imieniu Zarządu Głównego LTN-K i Wszechnicy Świętokrzyskiej, dr Janusz Gmitruk – w imieniu Zakładu Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Piotr Matusak
Akademia Podlaska w Siedlcach

Prof. dr hab. Józef Ryszard Szaflik jako współtwórca siedleckiego ośrodka naukowego

Związki prof. dr hab. Ryszard Szaflika z Podlasiem sięgają jeszcze okresu jego pracy Instytucie Historii UMCS. Wspólnie z prof. Ryszardem Orłowskim opracowali publikację pt. *Z przeszłości Ziemi Łukowskiej* (Lublin 1959), przygotowaną przez zespół historyków warszawsko-lubelsko-siedlecki. Następnie, wspólnie z prof. R. Orłowskim, wydali *Dzieje miasta Łukowa*, Lublin 1962.

Po przeniesieniu się do Warszawy i na Uniwersytet Warszawski Profesor uczestniczył w badaniach nad tym regionem w ramach Stacji Naukowej w Siedlcach Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych. Wchodził do Rady Naukowej Ośrodka, której przewodniczącym był Stanisław Herbst, a komisją historyczną kierowali: prof. dr hab. Aleksander Gieysztor, prof. dr hab. Adam Wolff, prof. dr hab. Henryk Samsonowicz. Rada ta uruchomiła wówczas m.in. seminarium doktorskie w zakresie historii najnowszej, które prowadził prof. dr hab. Ryszard Szaflik. To on wykształcił w dużej mierze siedlecką kadrę historyków, m.in.. doktoraty pod jego kierunkiem uzyskali: Zbigniew Kaleniecki, Stanisław Janucki, Urszula Głowacka-Maksymiuk, Henryk Kozieradzki, Tadeusz Krawczak, Franciszek Gryciuk.

Zespół ten podjął badania podstawowe nad dziejami Podlasia, m.in. zorganizował regionalne badania historyczne nad dziejami Siedlec, w tym sesję naukową pt. „Społeczeństwo siedleckie w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne", z której materiały wydano drukiem pod redakcją Profesora (Warszawa 1981). Był on też autorem koncepcji i wstępu. Publikacja ta przez wiele lat służyła siedlczanom.

Profesor zaproponował wydanie drukiem i wstępem opatrzył także pracę T. Szczechury Ruch ludowy w Siedleckiem, Warszawa 1984. Jego pasją badawczą stał się ruch ludowy, rozwinął organizacyjnie i naukowo Zakład Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL, którym kierował przez wiele lat. Opublikował też w „Roczniku Bialskopodlaskim" duży artykuł pt. *Ruch ludowy w okresie zaborów i niepodległego państwa* (t. III/1995), a następnie *100 lat zorganizowanego ruchu ludowego* zamieszczony w wydawnictwie pt. *Działal-*

ność oświatowa ruchu ludowego (IH WSRP w Siedlcach, Siedlce 1996). Były to poważne prace naukowe z zakresu jego osobistych badań, które weszły na trwałe do historiografii podlaskiej.

Prof. dr hab. Józef R. Szaflik był od 1997 r. inicjatorem i redaktorem naukowym wydawanego przez Archiwum Państwowe w Siedlcach pisma „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na terenie województwa siedleckiego". Było to jedno z niewielu wówczas pism archiwistów w Polsce i prezentowało wysoki poziom merytoryczny. W 1992 r. prof. dr hab. J.R. Szaflik podjął pracę w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pegagogicznej w Siedlcach na nowo uruchomionym kierunku historia. Wydziałem Humanistycznym kierował wówczas dr Franciszek Gryciuk. Prof. dr hab. J.R. Szaflik obok prof. dr. hab. Zygmunta Sułowskiego (z KUL), dyrektora IH, był współorganizatorem tej placówki naukowej.

To on przyjął mnie do swojej katedry i włączył do zespołu badawczego. Kierował wówczas Katedrą Historii Najnowszej, która szybko rozrosła się pod jego kierownictwem i po kilku latach, w 1997 r. pracowali w niej: prof. dr hab. Piotr Matusak, prof. dr hab. Edward Pawłowski, dr hab. Zofia Chyra-Rolicz, dr hab. Józef Piłatowicz, dr hab. Władysław Ważniewski, dr Janusz Gmitruk, mgr Tadeusz Boruta, mgr Rafał Dmowski. Katedra ta podjęła pod kierunkiem profesora J.R. Szaflika szeroki program badań nad regionem. W ramach Katedry powstały Zakłady: Historii Regionalnej, Historii Wsi i Ruchu Ludowego, Historii Wojskowej. Pod kierunkiem prof. dr hab. J.R. Szaflika w IH WSRP w Siedlcach przygotowali prace: mgr Mirosława Bednarzak-Libera – „Towarzystwo Szkoły Ludowej w Galicji (1891-1918)" (obronioną w IH UW), mgr Tadeusz Boruta – „Wieś podlaska w czasie I wojny światowej" (obronioną w IH AP), mgr Dariusz Grzegorczyk – „Siedlce w II Rzeczypospolitej" (niezakończona) oraz habilitację dr Janusz Gmitruk – „Martyrologia wsi polskiej w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945" (niezakończona).

Zorganizowano cykl sesji naukowych: „Ruch Ludowy w panoramie dziejów" (1993), „Działalność oświatowa ruchu ludowego" (1995), „Ruch ludowy wobec niepodległości Polski" (1993), „Stanisław Mikołajczyk 1901-1996" (1996), „Miejsce BCh w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego" (1998), „Przeobrażenia polskiej spółdzielczości w latach 1989-1994" (1994). Materiały z tych sesji zostały wydane drukiem, stanowiąc ważną część dorobku naukowego młodego IH WSRP w Siedlcach. Instytut ten zdobył sobie wysoką renomę na siedleckiej uczelni i stał się poważnym ośrodkiem badawczym. Spowodowało to, że prof. dr hab. J.R. Szaflik został przewodniczącym Uczelnianego Komitetu Wydawniczego WSRP, członkiem RW. Otrzymał kilkakrotnie Nagrodę Rektora WSRP. Swoim autorytetem naukowym wspierał rozwój naukowy pracowników Katedry i Instytutu, był opiekunem młodzieży, m.in. rekomendował mnie w 1993 r. na dyrektora IH i był recenzentem mojej profesury zwyczajnej.

Profesor miał wielkie uznanie i ogromny autorytet na siedleckiej Uczelni, w kręgach siedleckich środowisk twórczych, muzeum, archiwum i w prasie.

Profesor J.R. Szaflik na trwałe wpisał się swoją działalnością w dzieje miasta – jako uczony, prezes ZG LTK-N i twórca oddziału siedleckiego LTK-N, działacz ruchu ludowego szczebla centralnego i wychowawca młodych kadr naukowych, autor syntezy *Historia Polski 1939-1947*, wydawca dzieł Wincentego Witosa, prezes Komisji Historycznej ZG ZOSP RP i opiekun Muzeum OSP w Kotuniu.

Janusz Gmitruk
Akademia Podlaska w Siedlcach
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Wiktor Prandota (1920-2007)

Wiciarz i ludowiec, rolnik, żołnierz Polskiego Państwa Podziemnego, prof. SGGW-AR, naukowiec i nauczyciel akademicki – należał od pokolenia działaczy ruchu ludowy, które wiązało wielkie nadzieje na współkierowanie państwem i urzeczywistnienie idei sprawiedliwości społecznej.

Wiktor Prandota urodził się 5 marca 1920 r. w rodzinie chłopskiej w Turowie na ziemi radzymińskiej, ziemi szczególnej – miejscu chwały oręża polskiego i sławy premiera Rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa. W ostatnich latach przedwojennych 1938-1939 włączył się w działalność Związku Młodzieży Wiejskiej RP. W okresie okupacji, prowadząc gospodarstwo rolne we wsi Kolszak, pow. Radzymin, tak jak wielu wiciarzy, kontynuował naukę (w 1942 r. ukończył Liceum Rolnicze w Warszawie), ale także działalność w konspiracyjnym ruchu ludowym. W latach 1943-1944 pełnił funkcję komendanta Batalionów Chłopskich na rejon Kobyłka.

Po wyzwoleniu kontynuował naukę w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, nie zaprzestając jednak działalności w ruchu młodowiejskim. W latach 1945-1947 był prezesem Zarządu Powiatowego ZMW RP „Wici" w Radzyminie, 1947-1948 członkiem Zarządu Głównego i kierownikiem organizacyjnym ZG ZMW RP „Wici", będąc jednocześnie wiceprzewodniczącym akademickiego Koła Młodzieży Wiejskiej w Warszawie w czasie studiów, które ukończył uzyskując tytuł magistra w 1948 r.

Jako kierownik organizacyjny Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", Wiktor Prandota odcisnął trwały ślad w dziejach powojennego ruchu młodzieży wiejskiej. Los nie oszczędził mu tragicznych doświadczeń, które stały się udziałem działaczy i zwolenników PSL – kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka, stronnictwa szczególnie wykrwawionego w walce z komunistami. W Polsce powojennej nie było miejsca na samodzielny ruch ludowy, także na samodzielne i demokratyczne „Wici". Ludowcom i wiciarzom pozostawała albo emigracja albo trwanie w oporze. System stalinowski nie przebaczał tym, którzy myśleli inaczej i nie chcieli podporządkować się komunistom.

Wiktor Prandota w latach 1948-1949 pracował w Wydziale Ekonomiczno-Rolnym Naczelnego Komitetu Wykonawczego tzw. odrodzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego, następnie w redakcji wydawnictwa „Chłopi i Państwo". W latach 1949-1950 był kierownikiem działu ekonomiczno-rolnego w redakcji „Zielonego Sztandaru".

W tamtych, niesprzyjających i dla dziennikarstwa, i dla ruchu ludowego czasach Prandota wybrał dla siebie drogę naukową i potem, do 1956 r. kontynuował prace badawcze jako pracownik naukowy w Instytucie Ekonomiki Rolnej i w SGGW w Warszawie. Tam też w roku 1958 uzyskał stopień doktora ekonomiki i organizacji rolnictwa. Habilitował się w 1963 r. na tej samej uczelni, a w 1971 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym nauk rolniczych.

Na fali popaździernikowej odwilży w latach 1957-1958 Wiktor Prandota współorganizował Związek Młodzieży Wiejskiej i był wiceprzewodniczącym jego Zarządu Głównego. Szybko jednak zaznał kolejnego rozczarowania. Jako wiciarz-idealista, ludowiec-agrarysta, nie mógł zrealizować się jako społecznik, polityk i działacz, tak jak jego ruch ludowy.

Jedynym jego azylem w PRL stała się nauka. Ona wyzwalała Go z kompleksów, była jego przyjacielem i zakładnikiem zarazem. Jej został wierny do końca życia. W latach 1958-1963 pracował jako adiunkt w SGGW, 1965-1969 – kierownik Katedry Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie, potem (1969-1971) był dyrektorem Instytutu Przemysłu Mleczarskiego w Warszawie. W tym czasie był także aktywnym działaczem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego – w latach 1964-1973 zastępcą członka Naczelnego Komitetu ZSL.

Nauka otworzyła mu jednak drogę do wolności. Najpierw zasmakował jej, gdy w latach 1965-1966 przebywał w Tunezji jako ekspert Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), potem jako ekspert UNESCO i profesor w Wyższym Instytucie Rozwoju Rolnictwa w Kongo. Od 1973 r. Kisangani, Bukavu była jego drugim domem. Tam szukał swojej drogi do wolnej i suwerennej Polski. Uczył się tam sam i uczył innych dobrego gospodarowania zasobami ziemi. Afryka dała mu nowe, nieznane doświadczenia, którymi dzielił się słowem i piórem. Afryka była jego nadzieją na godne życie, ale czas tam spędzony był także oczekiwaniem na powrót do Polski, do rodziny.

Po 18 latach pracy w Afryce, kiedy w Polsce dokonała się transformacja ustrojowa, wrócił do kraju, aby Ojczyznę budować po wiciowemu, „od przyciesi do niebieskich pował". Nie była to jednak ta Polska, na którą czekał. Wkrótce rozczarował się do młodej demokracji i gospodarki rynkowej, prowadzonej pod dyktando ekspertów Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Znał działalność tych doradców z Afryki i ostrzegał polskich polityków przed ich eksperymentami. Nie słuchano go, wrócił więc znów do Afryki.

Przeżył największe ludobójstwo w dziejach Środkowej Afryki, wojnę w 1994 r. między plemionami Tutsi i Hutu. Z narażeniem życia ratował dzieci

Tutsi masowo mordowane przez Hutu. Na własne oczy widział, w co może przerodzić się ślepa nienawiść, powstała na bazie nędzy i poniżenia. Wojna domowa zniszczyła ten piękny, znany nie tylko ze znaczków pocztowych kraj. Wszystko to odbywało się w końcu XX wieku na oczach świata i przy braku skutecznych działań społeczności międzynarodowej.

Jego pożegnanie z Afryką, w której przebywał w sumie 33 lata, odbywało się długo. Pozostawił w Środkowej Afryce, w Republice Demokratycznej Kongo wielu wychowanków i przyjaciół, pozostawił tam także dobrą pamięć o polskim naukowcu i nauczycielu akademickim. Wiktor Prandota nie znosił dystansu, tak jak nigdy nie czuł brzemienia wieku, zawsze uważał się za młodego. Wracał więc do Polski, aby naładować swój „biologiczny akumulator". Gdy przyjeżdżał do kraju w środowisku wiciowym lotem błyskawicy rozchodziła się informacja, iż Prandota jest w Warszawie. Dla młodych wiciarzy spod znaku ZMW był legendą. Spotykał się, dyskutował, filozofował, radził, a kiedy szykowano mu społeczne funkcje i zaszczyty, jechał z powrotem do swoich Murzynów, do Afryki. Nie mógł bez nich żyć. Tam bowiem czekali na niego otwarci na wiedzę uczniowie.

Jego zajęcia na Uniwersytecie cieszyły się niezwykłą popularnością i uznaniem i często wykraczały znacznie dalej. Był wiciarzem także w Afryce, ludowym misjonarzem. Mimo że przybywało mu lat i co roku podejmował decyzję o powrocie do kraju, władze Uniwersytetu przedłużały mu kontrakt i stwarzały coraz lepsze warunki pracy. Mógł więc zrealizować pragnienie z lat młodzieńczych – zwiedzał Afrykę. Był jednym z niewielu Europejczyków, którzy znali Afrykę i przewidywali narastające w niej konflikty. Ale kto z polityków słucha naukowców, a szczególnie tych, którzy przynoszą złe wiadomości.

Pozostawił po sobie testament do pokolenia ludowców – *Wici w płomieniach. Wspomnienia z lat 1944-1972*, wydane na początku 2007 r. Przygotowywał się do pisania następnego tomu. Krytyczny był zarówno wobec przeszłości, jak i wobec obecnej rzeczywistości. Wierzył w wielką misję dziejową Polskiego Stronnictwa Ludowego, dla niej żył i pracował.

Opublikował wiele artykułów na tematy społeczno-gospodarcze i polityczne oraz książek, m.in.: *Współczesne rolnictwo w Bułgarii* (1965), *Rolnictwo i chłopi Francji* (1969), *Rolnictwo Tunezji* (1971), *Czarna Afryka od środka* (1984), *Powitanie Czarnej Afryki* (1998), J. Rasiński, W. Prandota – *Rolnictwo współczesne na przykładzie USA* (1995), *Zrób to sam – podręcznik akademicki* – ISDR-Bukavu, Kongo (2005).

Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Partyzanckim.

Zmarł w Krynicy Górskiej 5 kwietnia 2007 r. w wieku 87 lat.

Radosław Dąbrowski
LTN-K O/Krasnystaw

Stanisław Wrona w relacji Eugeniusza Bartkowicza

Eugeniusz Bartkowicz pseudonim „Sfinks", syn Stanisława i Jadwigi Kamili z domu Stockiej, urodził się 1 października 1917 r. w Średniej Wsi, w powiecie krasnostawskim. W okresie II wojny światowej był członkiem organizacji konspiracyjnych – Związku Walki Zbrojnej, a następnie Batalionów Chłopskich. Pełnił funkcję komendanta placówki Żółkiewka w obwodzie Krasnystaw. Był absolwentem Szkoły Podchorążych 1 rejonu. Brał udział w wielu akcjach dywersyjnych na terenie powiatu. Po wojnie ukończył studia prawnicze i pracował w Warszawie jako radca prawny. Zmarł 2 sierpnia 2007 roku.

Wspomnienia E. Bartkowicza o Stanisławie Wronie pochodzą z pracy magisterskiej autorstwa Jadwigi Radeckiej[1]:

Od dziecinnych lat słyszałem wiele o wybitnym działaczu ruchu ludowego, doktorze Stanisławie Wronie, który w latach trzydziestych zmienił nazwisko na „Wrona-Merski". Pochodził on z Zaburza pod Żółkiewką.

Jak słyszałem od ludzi, a później od niego samego, przed I wojną światową rozpoczął studia medyczne, a w czasie wojny był żołnierzem Legionów, a następnie działaczem POW.

Po odzyskaniu niepodległości był posłem na sejm ze Stronnictwa „Wyzwolenie" i nie jestem pewny, czy otrzymał mandat poselski już w wyborach 1919 r. czy dopiero w 1922 r.

Jak mi wiadomo z opowiadań rodziny i znajomych, a szczególnie ze wspomnień członka „Wyzwolenia", a następnie Stronnictwa Chłopskiego, nauczyciela z Żółkiewki Eustachego Tętnika, S. Wrona działał w latach dwudziestych intensywnie w kierunku rozbudzania świadomości politycznej chłopów na terenie Lubelszczyzny i całego dawnego Królestwa Kongresowego, gdzie stan i poziom tej świadomości był niższy niż np. w byłej Galicji.

1 J. Radecka, Stanisław Wrona – działacz ludowy, praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Najnowszej Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, pod kierunkiem dr. Józefa Marszałka, Lublin 1983.

Stanisław Wrona rozwijał działalność społeczno-polityczną, mającą na celu realizację hasła „ziemia, wiedza i władza dla ludu". Walczył o reformę rolną, oświatę oraz szeroki udział chłopów w samorządzie terytorialnym.

Na początku 1926 r. S. Wrona wystąpił z „Wyzwolenia" i utworzył wraz z Janem Dąbskim i Andrzejem Waleronem Stronnictwo Chłopskie, w którym wraz z wyżej wymienionymi działaczami odgrywał kierowniczą rolę.

Początkowo był jak wszyscy działacze lewicy polskiej zwolennikiem przewrotu majowego w 1926 r. Później jednak, po rozmowach J. Piłsudskiego w Nieświeżu i W. Sławka w Dzikowie oraz na skutek antydemokratycznej linii politycznej J. Piłsudskiego i jego walki z parlamentem, jak również na skutek nadużyć władzy ze strony rządzącego obozu sanacyjnego – S. Wrona stał się zdecydowanym przeciwnikiem obozu rządzącego.

Więźniem brzeskim nie był. Wiem jednak, że około 1930 r. zarówno S. Wronie, jak i jego bratu Józefowi władze wytoczyły jakieś tzw. dęte procesy karne, których przebiegu i wyników dokładnie nie znam, wiem tylko, że Józef Wrona przebywał jakiś czas w więzieniu w Krasnymstawie.

W 1931 r., po zjednoczeniu ruchu ludowego S. Wrona został wybrany prezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego i był jednym z czołowych przywódców antysanacyjnego „Centrolewu".

W 1935 r. S. Wrona głosował przeciwko uchwaleniu konstytucji kwietniowej. W jesiennych wyborach 1935 r. i 1938 r. S. Wrona mandatu poselskiego nie uzyskał.

W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej Wrona pracował w Warszawie, jako lekarz ówczesnej Kasy Chorych oraz zajmował się nadal działalnością polityczną w Stronnictwie Ludowym oraz publicystyczną w „Zielonym Sztandarze".

Po wybuchu II wojny światowej S. Wrona zorganizował we wrześniu 1939 r. punkt sanitarny i ambulatorium dla żołnierzy polskich w Żółkiewce.

Po klęsce wrześniowej S. Wrona rozpoczął natychmiast działalność niepodległościową. Już w październiku 1939 r. zaczął tworzyć organizację podziemną o charakterze wojskowym pod nazwą „Polska Organizacja Ludowa", która miała, jak wskazuje nazwa, lewicowy kierunek polityczny. Głównymi współpracownikami S. Wrony w tworzeniu tej organizacji byli: Wiktor Zięboleswki i Eustachy Tętnik, J. Wrona (brat) oraz Marian Wrona (brat stryjeczny). Tworzono sieć organizacyjną na terenie powiatów krasnostawskiego i zamojskiego.

W czerwcu 1940 r. S. Wrona został aresztowany wraz z W. Zięboleswkim przez gestapo. W czerwcu lub lipcu 1940 obydwaj zostali zwolnieni z więzienia na Zamku Lubelskim.

W 1941 r. S. Wrona został ponownie aresztowany przez gestapo, zaś bratu jego Józefowi oraz W. Zięboleswkiemu udało się uciec w ostatniej chwili i uniknąć aresztowania.

Od 1941 r. S. Wrona przebywał w więzieniu na Zamku w Lublinie, a następnie, aż do 1945 r. w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu, Majdanku

i Natzweiler. W sierpniu 1945 r. wrócił do Polski. W końcu 1945 r. wszedł do Krajowej Rady Narodowej jako poseł ze Stronnictwa Ludowego oraz do Rady Naczelnej Stronnictwa.

W 1947 r. uzyskał z ramienia Stronnictwa Ludowego mandat posła na Sejm Ustawodawczy, w którym był przewodniczącym Komisji Zdrowia.

S. Wrona był zwolennikiem silnych, indywidualnych gospodarstw chłopskich, a nie kolektywizacji rolnictwa, co podkreślał często i otwarcie, a co stało w sprzeczności z ówczesną linią polityczną PPR i grupy kierującej SL, której przewodził marszałek sejmu Władysław Kowalski.

Wypowiadał się też często Wrona za pełną samodzielnością polityczną SL. W. Kowalski zarzucał mu, że tworzy „frondę" w stronnictwie.

W 1949 r. Wrona został aresztowany przez władze bezpieczeństwa.

Pracowałem wtedy w Biurze Sejmu, ale nikt, chyba z wyjątkiem marszałka W. Kowalskiego, który był antagonistą Wrony w stronnictwie, nie orientował się, jakie zarzuty stanowiły podstawę aresztowania.

Z „przeciekających" wieści wynikało, że zarzuty dotyczyły okresu pobytu Wrony w obozach koncentracyjnych. Moim zdaniem był to jeden z ówczesnych „procesów czarownic" okresu stalinowskiego, które wytaczano ludziom ośmielającym się mieć własne zdanie w sprawach politycznych.

S. Wrona należał do ludzi „niepokornych" i nie ukrywających swego zdania, przez co często narażał się ludziom wysoko postawionym i wpływowym.

Od 1951 r., po zwolnieniu z więzienia, S. Wrona pracował w Żółkiewce jako lekarz. Około 1955 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie prowadził praktykę lekarską, a ponadto pracował społecznie w Komisji Zdrowia NK ZSL. Zmarł w 1963 r. w Warszawie.

Stanisław Wrona był jednym z czołowych przywódców ruchu ludowego w Polsce. Ruchowi temu poświecił całe swoje życie.

Spośród działaczy ludowych związanych z powiatem krasnostawskim aktywną, a przez to wyróżniającą się postacią nie tylko na gruncie lokalnym, ale i ogólnopolskim był Stanisław Wrona.

Postać S. Wrony wielokrotnie wymieniana w rozprawach dotyczących czy to działalności ruchu ludowego, czy też historii ziemi krasnostawskiej nie doczekała się jeszcze biografii[2]. Zasadne wydaje się więc podjęcie badań nad życiem i działalnością S. Wrony, osoby odgrywającej niemałą rolę w życiu politycznym państwa polskiego. w tym również powiatu krasnostawskiego, a także osady Żółkiewka i jej okolic w okresie międzywojennym.

2 J. Jachymek, A. Koprukowniak, J. Marszałek, *Ruch ludowy na Zamojszczyźnie*, Warszawa 1980, s. 344-345; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Majchrowskiego, Warszawa 1994, s. 478; *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, Lublin 1989, s. 442-443; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręgu Lublin*, pod red. M. Wojtasa, Lublin 1998, s. 684; A. Więzikowa, *Stronnictwo Chłopskie 1926-1931*, Warszawa 1963, s. 276-277; W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 1: *Moje wspomnienia*, cz. 1, do druku przygotowali, wstępem i przypisami opatrzyli: Eugeniusz Karczewski i Józef Ryszard Szaflik, LSW, Warszawa 1998, s. 426.

WYWIADY

Z Józefem Ryszardem Szaflikiem rozmawia Jan Jachymek

– Kolega Profesor pochodzi z rodziny inteligenckiej. Jak to się stało, że związał się na całe dorosłe życie z polskim ruchem ludowym?

Mój ojciec Aleksander był z zawodu nauczycielem i kierownikiem szkoły. Jednak dzieciństwo spędziłem w środowisku wiejskim. Najpierw we wsi Więcki k. Częstochowy, gdzie przyszedłem na świat 18 lutego 1930 r. Później mieszkałem z Rodzicami w Kamyku k. Kłobucka, a po wysiedleniu – we wsi Borowa. Tak więc, od dzieciństwa miałem możność obserwowania doli i niedoli chłopów polskich w różnych okresach historycznych: w końcu rządów sanacyjnych, w latach II wojny światowej i okupacji niemieckiej, a także bezpośrednio po wojnie, kiedy kształtował się nowy system polityczno-ustrojowy. Chłopom zawsze było „pod górę".

Moja wrażliwość społeczna, kształtowana w dzieciństwie i latach młodości, sprawiła, że będąc uczniem Gimnazjum i Liceum im. Romualda Traugutta w Częstochowie rozpocząłem działalność w szeregach Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici", pełniąc kolejno funkcje: prezesa Zarządu Szkolnego, wiceprezesa Zarządu Powiatowego w Częstochowie i członka Zarządu Wojewódzkiego w Kielcach.

Gdy wszedłem w życie dorosłe – w czasie studiów historycznych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1949-1954) spotkałem profesora Stanisława Szczotkę, wybitnego działacza ruchu ludowego. On to jeszcze przed II wojną światową, gdy Wincenty Witos był na tułaczce politycznej w Czechosłowacji – często go odwiedzał ze stosownymi informacjami. Ponadto Szczotka jeszcze przed wybuchem wojny angażował się w działalność Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi – protoplasty naszego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. Używając metafory mogę powiedzieć, że politycznie jestem wnukiem Witosa a synem Szczotki.

– Z Lublina – pracując w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej – awansował Kolega Profesor do Warszawy w 1963 r. Jak to się stało?

Środowisko lubelskie było tradycyjnie ludowcowe, chociaż miasto niezbyt zasobne w inteligencję związaną ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym. Byłem wiceprezesem Zarządu Uczelnianego ZSL w UMCS, członkiem Miejskiego i Wojewódzkiego Komitetu, a przy tym przewodniczącym Komisji Hi-

storycznej. Mieliśmy plan zorganizowania pierwszej w Polsce konferencji naukowej na temat ruchu ludowego na Lubelszczyźnie.

Życiem niekiedy rządzą przypadki. Oto w 1961 r., gdy przewodniczyłem obradom zjazdu miejskiej organizacji ZSL w Lublinie, „zauważył" mnie ówczesny wiceprezes Naczelnego Komitetu a zarazem Marszałek Sejmu Czesław Wycech. Przed II wojną światową był tu nauczycielem i jak mało kto później miał duże zamiłowanie do historii ruchu ludowego. To z Jego inicjatywy zaczęły się ukazywać w 1959 r. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego", a rok później powstał Zakład Historii Ruchu Ludowego. Wycech uznał, że jestem potrzebny w Warszawie i zaproponował mi objęcie kierownictwa ZHRL.

Pozytywną decyzję obwarowałem zastrzeżeniem, że pragnę jednocześnie kontynuować pracę badawczo-dydaktyczną w Uniwersytecie Warszawskim. Tak się też stało i w lutym 1963 roku objąłem kierownictwo ZHRL, zaś w październiku trafiłem do Katedry Historii Najnowszej Polski – kierowanej przez prof. dr. hab. Henryka Jabłońskiego. Tam też uzyskałem habilitację w 1970 r. na podstawie pracy „Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926-1931".

– Po usunięciu Czesława Wycecha ze stanowiska prezesa NK ZSL ówczesne władze Stronnictwa obłożyły Kolegę Profesora swego rodzaju „aresztem domowym". Gdzie tkwiły tego przyczyny?

Z końcem października 1971 r. odszedłem z pracy w ZHRL. W tamtym czasie było tak, że jak odchodził lider partii, to i zmieniało się wcześniej czy później jego otoczenie. Za prezesury Stanisława Gucwy Stronnictwo w latach siedemdziesiątych rezygnowało z resztek samodzielności politycznej, czego dowodem były uchwały Kongresów VI i VII z lat 1972 i 1976, zobowiązujące działaczy ludowych do uznawania programów PZPR za własne i budowy tzw. rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. W tej sytuacji nie byłem Stronnictwu potrzebny i skazany na polityczne zapomnienie. Oddałem się bez reszty nauce, zbierając materiały do kolejnych książek: *Początki konspiracyjnego ruchu ludowego*, która ukazała się w 1973 r. oraz *O rząd chłopskich dusz* – 1976. Spełniałem się też w piastowaniu zaszczytnych funkcji zarówno w Uniwersytecie, jak i poza jego murami.

– W bogatym życiu naukowym był Kolega Profesor prodziekanem i dziekanem Wydziału Historycznego (1975-1980), prorektorem Uniwersytetu (1982-1985), a także zastępcą sekretarza Wydziału I Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk. Jakie refleksje płyną z naukowego spełnienia?

W ludowcowym systemie wartości naczelne miejsce zajmowała praca. Gdziekolwiek dane mi było pracować, czy to indywidualnie „na swój rachunek", czy kierować placówkami życia naukowego, starałem się czynami potwierdzać to, co było zawarte w ideologii ruchu ludowego – agraryzmie: „cechą ludu jest praca – a nie zaborczość, budowanie – a nie niszczenie". Stąd niekłamaną satysfakcję przyniosła mi wszelka pomoc, jakiej mogłem udzielić dzieciom chłopskim starającym się na studia, młodym pracownikom nauki w uzyskiwaniu stopni naukowych, zespołom badaczy w organizowaniu konferencji naukowych, ogłaszaniu wyników badań drukiem – czy to w postaci

książek, czy na łamach pism naukowych. Nie ma większej satysfakcji jak służba własnej Ojczyźnie – państwu polskiemu. Tu przypomnę dewizę Witosa: „gdy Polski nie było – walczyć o nią, gdy przyszła – pracować dla niej, gdyby była w potrzebie – bronić Jej".

– Jest Kolega Profesor twórcą Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego i od początku, tj. od 1992 roku, jego prezesem. Skąd pomysł utworzenia LTN-K?

Inteligencja w ruchu ludowym jest jego żywą tkanką od samych narodzin w XIX wieku. To przecież Bolesław Wysłouch – absolwent Instytutu Technologicznego w Petersburgu – ogłosił na łamach „Przeglądu Społecznego" w 1886 r. *Szkice programowe* – we Lwowie zanim powstały pierwsze ugrupowania ludowe: Związek Stronnictwa Chłopskiego w 1893 r. i Stronnictwo Ludowe w 1895 r. *Szkice* dawały podstawy programu i ideologii ruchu ludowego. Pierwszymi prezesami SL byli: Karol Lewakowski – prawnik i Henryk Rewakowicz – publicysta, dziennikarz. Pierwszy chłop – Jan Stapiński został prezesem galicyjskiego PSL dopiero w 1908 r. – jako trzeci z kolei.

Przypomnę, że w okresie międzywojennym na ławach poselskich ludowców oprócz chłopów zasiadali przedstawiciele inteligencji różnych zawodów: prawnicy, inżynierowie, technicy, dziennikarze i literaci, urzędnicy, nauczyciele, pracownicy nauki, lekarze, duchowni, wojskowi.

Już przed I wojną światową profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszek Bujak rozpoczął starania o zorganizowanie inteligencji ludowej dla obrony interesów wsi oraz szukanie racjonalnych dróg polityki państwa w stosunku do wsi. Opracował statut stowarzyszenia Związku Polskiej Inteligencji Ludowej, które jednak zarówno w 1931, jak i w roku 1936 nie zostało zatwierdzone przez władze administracyjne we Lwowie. Dopiero w 1937 r. władze w Warszawie zatwierdziły statut stowarzyszenia Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. W latach II wojny światowej Zrzeszenie przekształciło się w Związek Pracy Ludowej „Orka", którym kierował prawnik Wincenty Bryja.

Losy inteligencji ludowej po II wojnie światowej były różne. PZPR ograniczała możliwości oddziaływania ZSL na środowiska inteligenckie.

Gdy po obradach Okrągłego Stołu w 1989 r. zmienił się system polityczny Polski, była obawa, że nowi zwycięzcy spod znaku NSZZ „Solidarność" pójdą wzorem PZPR i doprowadzą do podporządkowania sobie polskiego ruchu ludowego. Ponieważ trudno było przewidzieć, jak potoczą się losy powstałego w maju 1990 roku PSL, grono działaczy ludowych z różnych ośrodków inteligenckich kraju zdecydowało o powołaniu LTN-K – jako stowarzyszenia wyższej użyteczności. Towarzystwo jest częścią składową szeroko rozumianego ruchu ludowego i wierne jest ideom wyznawanym przez Wincentego Witosa, Macieja Rataja i Stanisława Mikołajczyka.

– Nie sposób pominąć w naszej rozmowie trzech Kongresów Historyków Wsi i Ruchu Ludowego: 1995 – Rzeszów; 2000 – Lublin i 2006 – Pułtusk, których Profesor był przewodniczącym i głównym realizatorem.

Wokół ZHRL, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, LTN-K czy Ludowej Spółdzielni Wydawniczej zgromadziło się sporo ludzi nauki: historyków, politologów, socjologów, ekonomistów i przedstawicieli innych dyscyplin, których dorobek badawczy godny był upowszechnienia. Dlatego LTN-K postanowiło wespół z ZHRL, MHPRL i uczelniami organizować Kongresy. Plonem I Kongresu – zorganizowanego w 100-lecie ruchu ludowego w Rzeszowie – wespół z Wyższą Szkołą Pedagogiczną było podsumowanie dotychczasowego stanu badań – zawarte w pięciotomowym wydawnictwie pod ogólnym tytułem *Chłopi – Naród – Kultura.*

II Kongres w Lublinie w 2000 roku – *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego* – przyniósł plon w postaci trzytomowej publikacji. Sukcesem Kongresu lubelskiego, organizowanego z udziałem Wydziału Politologii UMCS, było ogólne sformułowanie zasad ideologii ruchu ludowego zawartej w słowie – Ekohumanizm.

Wreszcie III Kongres w Pułtusku skupił uwagę na losach partii chłopskich w Europie. Plonem obrad organizowanych wspólnie z Akademią Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztora było dwutomowe wydawnictwo. Kongresy dowiodły potrzeby dalszego ich organizowania, gdyż są forum nie tylko wymiany myśli naukowej, ale i dobrą płaszczyzną, zwłaszcza dla młodej kadry naukowej, rozszerzania współpracy różnych środowisk.

– *Kolega Profesor sfinalizował publikacje pięciu tomów Dzieł Wybranych Wincentego Witosa.*

To było monumentalne przedsięwzięcie wydawnicze. Moją troską było to, by wszystko, co wiąże się z osobą najwybitniejszego z chłopów polskich – trzykrotnego premiera, męża stanu nigdy nie zostało zapomniane. To się należy nie tylko chłopom, ale i Polsce. W roku 1967 nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazała się *Moja tułaczka* uzupełniona siedmioarkuszową biografią przywódcy ludowców polskich. Było to pierwsze naukowe opracowanie życia i działalności W. Witosa. Na początku lat osiemdziesiątych podjąłem wspólnie z nieżyjącym już dziś Eugeniuszem Karczewskim pracę nad przygotowaniem pięciotomowego wydawnictwa *Dzieł wybranych* Witosa, na które złożyły się trzy tomy – *Moje wspomnienia, Moja tułaczka w Czechosłowacji, Publicystyka* i *Przemówienia.* Proszę zwrócić uwagę na piękno języka, precyzję i logikę myślenia, pracowitość i wytrwałość Witosa. Tu objawia się geniusz chłopa, przywódcy. Starannie przygotowane pod względem edytorskim tomy stanowią kopalnię informacji nie tylko do dziejów chłopów, wsi i ruchu ludowego, ale i historii Polski od przełomu XIX wieku przez prawie połowę XX w.

– *Wielu Czytelników i działaczy wiejskich zna dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych dzięki książce Kolegi Profesora.*

Polski ruch ludowy – obok partii politycznych skupiał różnego rodzaju organizacje społeczne, gospodarcze, kulturalno-oświatowe, młodzieży wiejskiej i inne. Wśród nich były i są do dzisiaj aktywne Ochotnicze Straże Pożarne, zwane kiedyś ogniowymi. Działalność ruchu strażackiego była aktem samoobrony wsi przed nieszczęściami żywiołu, jakim był ogień czy też innych zagrożeń

losu ludzkiego. Była realizacją hasła siewbiarzy z początku XX wieku – „sami sobie" pomagamy w nieszczęściu. Proszę zauważyć, że Ochotnicze Straże Pożarne należą do najbardziej trwałych składników nie tylko życia ludności wiejskiej, ale i polskiego procesu historycznego. Przetrwały z powodzeniem różne formacje społeczno-ustrojowe, dwie wojny światowe, a obecnie ponad 94% społeczeństwa ciepło ocenia ich wysiłek. Moja książka *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, organizacji mocno wrośniętej w tradycje wsi polskiej, dowodzi też, jak bardzo społecznie użyteczne są różne części składowe polskiego ruchu ludowego.

– Polski ruch ludowy działa w strukturach organizacyjnych od 115 lat – nieprzerwanie, a Kolega Profesor w jego szeregach 63 lata, czyli więcej niż połowę tego okresu. Jakie nauki z tego płyną?

Siłą ruchu ludowego było i jest to, że stanowi on suwerenny ruch polityczny – to znaczy niezależny od innych ośrodków w państwie czy też poza jego granicami. Siłę ruchu gruntuje też fakt, że jest on rdzennie polskim prądem politycznym, wyrosłym z polskiej ziemi, bez obcych naleciałości. Wyrosłym z doświadczeń i celnych uogólnień losu narodu i państwa polskiego przez wieki. Dlatego u jego podstaw leżą dwie wielkie idee: walka o niepodległą Polskę i godne w niej miejsce chłopów – zarówno pod względem warunków materialnej egzystencji, jak i prestiżu społecznego.

Ludowcy zyskiwali popularność w społeczeństwie dlatego, że w programach i praktycznej działalności potwierdzali umiłowanie i przywiązanie do wartości takich, jak: demokracja, narodowych i chrześcijańskich. Ludowcy byli też centrystami i protestowali sprzeciw skrajnym rozwiązaniom społeczno-ustrojowym, skądkolwiek by one pochodziły – czy to ze źródeł marksistowskiego kolektywizmu, czy też kapitalistycznego, wybujałego liberalizmu – zwłaszcza w monopolistycznej wersji. Proponowali trzecią – polską drogę rozwiązań ustrojowych, w której pluralizmowi politycznemu towarzyszyłby pluralizm gospodarczy, a z życia publicznego usunięty zostałby wyzysk urażający godność człowieka. Ład i logikę panującą w przyrodzie pragnęli przenieść na życie społeczne.

– Co chciałby Kolega Profesor przekazać Czytelnikom Myśli Ludowej? Jaka może być przyszłość ludowców?

Czytelnikom „Myśli Ludowej" życzę przede wszystkim miłej i pożytecznej lektury przy czytaniu tego i kolejnych numerów. Na jej łamach będziemy pomieszczać różnorodne materiały, spodziewając się, że każdy dla siebie znajdzie coś ciekawego w różnych działach. Generalnie będziemy prezentowali poglądy i koncepcje dotyczące wizji państwa polskiego na przyszłość, wypływające z założeń ideologicznych ruchu ludowego – agraryzmu, neoagraryzmu i ekohumanizmu.

Poglądy będą dotyczyły: społecznych podstaw władzy, zmian w strukturze i funkcjonowaniu władzy państwowej, katalogu wolności, praw i obowiązków obywatelskich, szeroko rozumianej gospodarki – formy własności i roli działów wytwórczych oraz bezpieczeństwa Polski i jej międzynarodowego położenia.

Co się zaś tyczy przyszłości polskiego ruchu ludowego, to niezależnie od tego, że wieś zamieszkuje coraz mniejszy procent ludności w stosunku do miasta, a rolnictwo daje malejący procent czynnych zawodowo – to nie widzę w barwach czarnych przyszłości ludowców. Doświadczenia wynikające z historii Polski XX wieku dowodzą, że bez ludowców nie można było budować państwa. Tak było na wielkich zakrętach dziejowych w: 1918, 1944 i 1945 oraz w 1989 roku.

Było tak dlatego, że system wartości prezentowany przez ludowców miał wymiar ogólnohumanistyczny, a programy stronnictw chłopskich miały charakter ogólnonarodowy – obejmujący całokształt spraw państwowych – od gospodarki przez ustrój polityczny po międzynarodowe położenie Polski. Ludowcy też dysponowali – jak wielki ruch polityczny – dużym zastępem ludzi – pragmatyków angażujących się w sprawy lokalne i kierowanie nawą państwową.

Warunkiem powodzenia na przyszłość jest zachowanie suwerenności ruchu i jego sztandarowej partii PSL, to jest niezależności od innych ośrodków w Polsce bądź poza jej granicami. W ruchu ludowym w miarę upływu czasu będzie się angażowało coraz więcej ludzi różnych zawodów – nie tylko związanych z wsią czy rolnictwem.

grudzień 2007 r. – styczeń 2008 r.

RECENZJE

Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie, t. 1: *Narodziny i rozwój*, Komitet Red. J.R. Szaflik i inni, Warszawa – Pułtusk 2007, ss. 709; t. 2: *W podzielonej Europie*, Komitet Red. J.R. Szaflik i inni, Warszawa – Pułtusk 2007, ss. 734.

W dniach 4-6 września 2006 roku w Pułtusku obradował III Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego, który poświęcony był dziejom partii i stronnictw chłopskich w Europie od końca XIX wieku do czasów nam współczesnych.

Organizacji Kongresu podjęły się: Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

Udział w Kongresie wzięli historycy, politolodzy, socjolodzy, prawnicy, ekonomiści i przedstawiciele innych dyscyplin naukowych z krajowych ośrodków akademickich, instytucji i stowarzyszeń, a także uczelni zagranicznych[1].

III Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego w Pułtusku był kontynuacją rozważań badawczych z I Kongresu w Rzeszowie (1-3 czerwiec 1995 r.), a także II Kongresu, który odbył się w Lublinie (8-10 wrzesień 2000 r.), których pokłosiem były wielotomowe wydawnictwa: *Chłopi – Naród – Kultura:* t. 1: *Myśl polityczna ruchu ludowego*; t. 2: *Działalność polityczna ruchu ludowego*;

1 Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku Białej, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Akademia Pomorska w Słupsku, Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Częstochowie, Akademia Podlaska w Siedlcach, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, Archiwum Państwowe w Szczecinie, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej - Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Politechnika Radomska, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytet Gdański, Wyższa Szkoła Zarządzania w Rzeszowie, Wyższa Szkoła Biznesu i Administracji w Łukowie, Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie, Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja" we Wrocławiu, Wszechnica Świętokrzyska w Kielcach, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne O/Krasnystaw, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne O/Kielce, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, Starostwo Powiatowe w Pińczowie, Urząd miasta stołecznego Warszawy, Zakład Historii Ruchu Ludowego, Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki, Moskiewski Państwowy Uniwersytet im. M.W. Łomonosowa, Chorwacki Instytut Historyczny w Zagrzebiu, Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku, Tarnopolski Uniwersytet Techniczny im. Iwana Puluja (Pulijuja).

t. 3: *Oblicze duchowe*; t. 4: *Kultura i oświata wsi*; t. 5: *Chłopi a państwo*, Rzeszów 1996-1997; *Dzieje i przyszłość ruchu ludowego*: t. 1: *Od zaborów do okupacji* (1895-1945); t. 2: *Polska Ludowa* (1944/1945-1989); t. 3: *Przebudowa i przyszłość*, Warszawa 2002.

Owocem III Kongresu jest dwutomowe wydawnictwo, w którym znalazło się 97 artykułów i rozpraw w językach: polskim, angielskim i rosyjskim[2]. Oprócz wybitnych i znanych badaczy problematyki wsi i ruchu ludowego zarówno polskich, jak i zagranicznych, swoje dociekania zaprezentowało wielu młodych naukowców, stawiających pierwsze kroki w świecie nauki.

Każdy z tomów poprzedza spis treści opracowany w trzech językach: polskim, angielskim i rosyjskim, a zamyka indeks nazwisk.

Słowa uznania należą się Komitetowi Redakcyjnemu pracującemu w składzie: Janusz Gmitruk, Adam Koseski, Krzysztof Łukawski, Romuald Turkowski pod przewodnictwem nieżyjącego już Józefa Ryszarda Szaflika, dzięki któremu wydawnictwo to ukazało się drukiem w takim kształcie.

Materiały kongresowe zamieszczone zostały w dwóch tomach. Tom 1 – zatytułowany *Narodziny i rozwój* – poświęcono dziejom stronnictw i organizacji związanych z ruchem ludowym do zakończenia II wojny światowej. Czytelnik ma możliwość zapoznania się z działalnością między innymi: Międzynarodowego Biura Agrarnego, Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, Międzynarodówki Chłopskiej, Chorwackiej Partii Chłopskiej, Ukraińskiej Partii Radykalnej, czy też przyjrzeć się specyfice ruchów chłopskich w Skandynawii, a także zakresowi prowadzenia działalności towarzystw oświatowych wśród chłopów różnej narodowości zamieszkałych w Rosji, Niemczech, Austro-Węgrzech, Serbii i Bułgarii.

W publikacji znalazły się również artykuły poświęcone politycznym aspektom bułgarskiego ruchu ludowego od jego zarania do zakończenia II wojny światowej, agraryzmowi w słowiańskiej części Europy. Ukazane zostały także stosunki pomiędzy ruchem chłopskim a socjalistycznym w międzywojennej Europie. Zaprezentowano udział ruchu ludowego w rozwoju agronomii społecznej

2 Autorzy artykułów i rozpraw w kolejności alfabetycznej: Mieczysław Adamczyk, Radosław Baka, Mirosława Bednarzak-Libera, Tadeusz Boruta, Maciej Bujakowski, Barbara Chmielewska, Andrzej Chodubski, Zofia Chyra-Rolicz, Henryk Cimek, Lucjan Cimek, Radosław Dąbrowski, Stanisław Dąbrowski, Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Stanisław Durlej, Margit Foldesi, Marek Gieleciński, Janusz Gmitruk, Franciszek Gryciuk, Maciej Hejger, Arkadiusz Indraszczyk, Jerzy Izdebski, Jan Jachymek, Jerzy Jackowicz, Barbara Jakubowska, Zuzanna Jakubowska, Dariusz Jarosz, Zofia Kaczor-Jędrzycka, Zenon Kaczyński, Rafał Kieszek, Lilla Kłos, Agnieszka Kordowicz, Adrienne Körmedy, Adam Koseski, Ewelina Kostrzewska, Andrzej Kozera, Luba Kozik, Kazimierz Kozłowski, Warwara Kucharenko, Tomasz Kuczur, Dorota Alicja Kwapisz, Suzana Leček, Andrzej Lech, Nina Lwowna Rogalina, Stanisław Łach, Wojciech Łukaszewski, Ewa Maj, Eligiusz Małolepszy, Sławomir Mańko, Piotr Matusak, Genadij Matwiejew, Jerzy Mazurek, Włodzimierz Mich, Lesław Michnowski, Antoni Mieczkowski, Grzegorz Nieć, Bronisław Nowak, Edward Olszewski, Dorota Pasiak-Wąsik, Stefan Józef Pastuszka, Tomasz Piekarski, Jacek Piotrowski, Maksymilian Podstawski, Paweł Popiel, Natalia Prystupa, Marek Przeniosło, Kazimierz Przybysz, Izabella Rusinowa, Henryk Słabek, Jan Sobczak, Zofia Sokół, Tomasz Sosnowski, Stanisław Stępka, Henryk Stroński, Piotr Swacha, Józef Ryszard Szaflik, Jacek Szamik, Janusz Szczepański, Grażyna Szelągowska, Karoly Szerencses, Joanna Sztejnbis-Zdyb, Mirosław Szumiło, Michał Śliwa, Romuald Turkowski, Lucjan Turos, Piotr A. Tusiński, Władysław Ważniewski, Marcin Wichmanowski, Janusz Wrona, Leonid Zaszkilniak, Jacek A. Żurawski, Piotr Żurek.

w Polsce, opisano świadczenia wsi na rzecz obrony kraju przed wybuchem II wojny światowej.

Kolejne referaty dotyczą ludności wiejskiej w krajach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, kwestii chłopskiej w przedrewolucyjnej Rosji, wsi białoruskiej i ukraińskiej w latach trzydziestych XX wieku.

Charakterystyce poddano rolnictwo hiszpańskie w dwudziestoleciu międzywojennym oraz wieś irlandzką XX wieku. Zaprezentowano skalę emigracji zarobkowej mieszkańców polskiej wsi do Argentyny, Brazylii, Stanów Zjednoczonych Ameryki na przełomie XIX i XX wieku.

Historycy z Białorusi i Rosji skoncentrowali się nad problemem kolektywizacji rolnictwa w ZSRR i jej konsekwencjami na płaszczyźnie społeczno-ekonomicznej.

Dwa artykuły poświęcono tematyce mniejszości narodowych. Pierwszy traktował o stosunku ruchu ludowego wobec mniejszości żydowskiej, a drugi o organizacjach mniejszościowych na Lubelszczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym.

W książce nie zabrakło biogramów osób związanych z ruchem chłopskim: Aleksandra Bogusławskiego – polityka, działacza i historyka ruchu ludowego, Milana Hodży – przywódcy agrariuszy czechosłowackich, oraz Aleksandyra Stambolijskiego – lidera chłopów bułgarskich. Przypomniana została również postać ministra rolnictwa i reform rolnych Juliusza Poniatowskiego, będącego zarazem zwolennikiem emancypacji mas chłopskich.

Wiele miejsca poświęcono chłopom w okresie II wojny światowej. Zamieszczone artykułu ukazują ich udział w europejskim ruchu oporu, postawy chłopów polskich wobec niemieckich władz okupacyjnych. Przedstawiona została również problematyka pracy przymusowej i niewolniczej mieszkańców wsi polskiej na terenie III Rzeszy.

Tom 2 – *W podzielonej Europie* – zawiera artykuły i rozprawy opisujące życie polityczne wsi polskiej przede wszystkim okresu PRL, jak również transformacji ustrojowej, gospodarczej i społecznej ostatnich lat.

Ukazana została społeczno-gospodarcza rola wsi w Polsce Ludowej, stosunek chłopów do władzy komunistycznej i realnego socjalizmu w Polsce. Opisano sytuację młodzieży wiejskiej w represyjnych wojskowych batalionach górniczych, a także Brygadach Rolnych Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

Przedstawiono również historię „upadku" Państwowych Gospodarstw Rolnych na Pomorzu Zachodnim, a także zróżnicowanie narodowościowe środowisk wiejskich na tym terenie.

Wiele miejsca poświęcono działalności Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w PRL i jego współpracy z partiami chłopskimi państw demokracji ludowej.

Charakterystyce poddano polski ruch ludowy na emigracji, a także jego problematykę na antenie Radia Wolna Europa.

Autorzy artykułów skoncentrowali się nad ruchem ludowym w Polsce u progu III Rzeczypospolitej i po 1989 r., udziałem ludowców w pracach par-

lamentu i w rządach RP, stosunkiem do przemian ustrojowych, procesów integracyjnych z Unią Europejską i NATO.

Znalazły się również artykuły traktujące o stosunku ugrupowań narodowych i nacjonalistycznych wobec wsi w Polsce po 1989 r., roli ruchu ludowego w najnowszych dziejach Polski, jak również roli Zakładu Historii Ruchu Ludowego w badaniach dziejów ruchu chłopskiego.

Przedstawiono działalność Międzynarodowej Unii Chłopskiej, znaczenie ruchu ludowego w Bułgarii po II wojnie światowej, rolę partii chłopskich na Węgrzech, walkę Czechosłowackiej Partii Ludowo-Socjalistycznej o realizację programu agrarnego.

Zamieszczone referaty dotyczą kolektywizacji wsi w państwach demokracji ludowej i represji wobec mieszkańców wsi, ruchu chłopskiego w okresie przełomu ustrojowego i po upadku systemu komunistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej. Analizie poddano społeczno-polityczne położenie wsi w Federacji Rosyjskiej oraz współczesne rolnictwo europejskie.

W publikacji nie zabrakło artykułów poświęconych neoagraryzmowi i ekohumanizmowi we współczesnej Polsce.

Ta z pewnością frapująca lektura wnosi nową porcję wiedzy na temat ruchu ludowego w Polsce, jak również w innych krajach europejskich.

Książka przedstawia losy chłopów, organizacji i partii chłopskich w Polsce i Europie. Ukazuje czytelnikom rolę, jaką ludowcy odegrali w dziejach Europy. Stanowi źródło skłaniające do refleksji i przemyśleń.

Radosław Dąbrowski
LTN-K O/Krasnystaw

Romuald Turkowski – nota wydawnicza, wprowadzenie, opracowanie i wybór, *Polski Ruch Ludowy na emigracji. Dokumenty i materiały*, część I: *1944-1954, Słowo wstępne* S.J. Pastuszka, Kielce 2005, ss. 331; część II: *1954-1968*, Kielce 2006, ss. 409; część III: *1968-1991*, Kielce 2007, ss. 522.

Publikacja *Polski ruch ludowy na emigracji. Dokumenty i materiały* Romualda Turkowskiego powstała w wyniku skrupulatnych badań źródłowych przeprowadzonych przez autora. Jest to wydawnictwo dotyczące ruchu ludowego na uchodźstwie, stanowiące cenne uzupełnienie dotychczasowego dorobku historiografii polskiego ruchu ludowego. Prezentowana publikacja została wydana w trzech częściach.

Autor – historyk, profesor zwyczajny, specjalizuje się w zakresie historii społeczno-politycznej Polski w XX w. Jest pracownikiem naukowym Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Humanistycznej w Pułtusku (Wydział Historyczny), członkiem licznych instytucji i towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych. W latach 1995, 1997, 2002 był stypendystą „Polonia Aid Foundation Trust" w Londynie, jak również między innymi Visitor w London School of Slovonic and East European Studies, Uniwersytetu Karola w Pradze, Polskiego Instytutu i Muzeum im. Gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Profesor Turkowski zasłynął z licznych książek i artykułów, między innymi dotyczących historii najnowszej Polski oraz dziejów ruchu ludowego.

Ten znakomity badacz, kilka lat temu swoje zainteresowania naukowe poszerzył o problematykę związaną z emigracją powojenną. Warto przypomnieć takie pozycje książkowe, jak: *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945-1972: w okresie rozbicia emigracji politycznej w Londynie*, Warszawa 2001 oraz *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1973-1991: po zjednoczeniu emigracji polskiej w Londynie*, Warszawa 2002. Jego publikacje dotyczące drugiej wielkiej polskiej emigracji politycznej powstały w wyniku realizacji badań statutowych, prowadzonych w Instytucie Historycznym UW w latach 2002-2006: Polska w Londynie (1945-1991). Recenzowane, trzytomowe dzieło dotyczy również powojennej emigracji politycznej. W nim autor skoncentrował się na środowisku ludowców.

Wybór problematyki jest wysoce trafny. Mamy bowiem w jednej publikacji przedstawiony cały dorobek polskiego ruchu ludowego na Zachodzie. Zamieszczone we wszystkich trzech częściach pracy wprowadzenia autorskie, jak i opublikowane w nich dokumenty, przyczyniają się do poznania fenomenu polskiej emigracji politycznej powstałej na Zachodzie po II wojnie światowej i działającej tam do 1989 roku, a równocześnie pełniejszego poznania przeszłości polskiego ruchu chłopskiego w drugiej połowie XX wieku. Zaproponowane przez autora cezury czasowe zastosowane w poszczególnych tomach nie budzą wątpliwości.

Pierwsza część dotyczy aktywności ludowców na Zachodzie w latach 1944-1954. Autor, chcąc pokazać trudną drogę polityczną, jaką przeszło SL po dymisji gabinetu Stanisława Mikołajczyka (w latach 1944-1947), sięgnął do dokumentów powstałych na emigracji tuż po upadku rządu, a ukazujących rozterki i uwikłania kierownictwa Stronnictwa i jego członków w ówczesną sytuację polityczną w kraju i na emigracji. Zasadniczą jednak zawartość części pierwszej stanowi działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego i innych grup ludowych na emigracji w latach 1947-1954. Część ta została zamknięta dokumentami pochodzącymi z 1954 roku. Wtedy doszło do poważnego kryzysu w kierownictwie PSL i niektórzy działacze tego gremium usiłowali usunąć ze stanowiska prezesa Mikołajczyka. Akcja nie powiodła się wobec zdecydowanego stanowiska szeregowych członków PSL. I Światowy Kongres PSL (1955) wybrał Mikołajczyka na prezesa Stronnictwa i potwierdził przez to jego pozycję niekwestionowanego lidera emigracyjnej grupy PSL.

W części drugiej (lata 1954-1968) został ukazany czas największej aktywności politycznej i rozwój Stronnictwa od połowy 1954 roku do śmierci Mikołajczyka w 1966 roku i jeszcze przez następne dwa lata (do 1968 r.), kiedy to nowe kierownictwo partii zdecydowało się na wejście Stronnictwa do obozu niepodległościowego w Londynie.

Trzecia część obejmuje lata 1968-1991 i dotyczy schyłkowego okresu działalności PSL na wychodźstwie. Przez cały ten czas główną postacią Stronnictwa był Franciszek Wilk – prezes PSL i on nadawał kierunek polityczny partii. W roku 1969 Wilk zadecydował o wejściu do Rady Jedności Narodowej i Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, struktur Skarbu Narodowego. Wkrótce doszło do konfliktu na tym tle i powstania w Stronnictwie dwóch, niemal równorzędnych grup politycznych, wzajemnie się zwalczających. Jednej przewodził Wilk, drugą kierowali znani politycy ludowi: Stanisław Bańczyk i Józef Rzemieniewski. Działacze ci uznali krok Wilka za „zdradę linii politycznej" Mikołajczyka. Zdecydowanie większą jednak rolę odegrała grupa Wilka, która funkcjonując w Londynie, docierała do szerszego środowiska politycznego. Członkowie tej grupy weszli do struktur „uchodźczego państwa". Część trzecią zamknięto na roku 1991, kiedy to w Polsce odbyły się pierwsze wolne po II wojnie światowej wybory parlamentarne.

Wprowadzeniem do publikacji jest *Słowo wstępne* zamieszczone w części pierwszej. Jego autor Stefan Józef Pastuszka słusznie podkreślił, że „[...] badacze, studenci i wszyscy interesujący się dziejami Drugiej Wielkiej Emigracji otrzymują wydawnictwo źródłowe, które [...] zapełnia [...] widoczną lukę w najnowszych dziejach ruchu ludowego [...] stanowi także spore osiągnięcie badawcze dotyczące współczesnych dziejów Polski"[1]. W notach wydawniczych w części pierwszej i trzeciej, a także we *Wstępie* do części drugiej R. Turkowski

1 S.J. Pastuszka, *Słowo wstępne* [w:] R. Turkowski, *Polski ruch ludowy na emigracji (1944-1954). Dokumenty i materiały*, Kielce 2005, s. 16.

odniósł się do przedstawionych w pracy wydarzeń, opisał archiwa i źródła, z jakich korzystał.

Od roku 1939 ludowcy prowadzili bardzo intensywną działalność, w wyniku której powstały obszerne archiwa, w tym najważniejsze, pozostawione przez przywódców PSL. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej powstało Archiwum PSL na Uchodźstwie, wytworzone przez NKW PSL. Po śmierci Mikołajczyka przekazano je Instytutowi Hoovera w Stanford. Obecnie znajduje się w postaci mikrofilmowej w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Drugie archiwum PSL powstało w Londynie, które w roku 2001 zostało przeniesione do Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie.

Romuald Turkowski w swych badaniach nie poprzestał tylko na archiwaliach pozostawionych przez PSL. Korzystał też z zasobów Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie, gdzie znajdują się dokumenty SL „Wolność" i dokumenty źródłowe wytworzone przez polskie instytucje emigracyjne. Kwerenda autora w Bibliotece Polskiej w Londynie pozwoliła mu skorzystać z bogatej, przechowywanej tam kolekcji polskiej prasy emigracyjnej, broszur, wydawnictw okolicznościowych i dokumentów osobistych działaczy emigracyjnych w Wielkiej Brytanii. Obfitym źródłem informacji były materiały publikowane przez polskie grupy ludowcowe na emigracji, a także prasa ruchu ludowego. Autor skorzystał również z literatury przedmiotu, dotyczącej polskiej emigracji politycznej i z ogólnych encyklopedii, tak polskich, jak i obcojęzycznych.

Każdą część książki otwiera kilkudziesięciostronicowy tekst autorski, zawierający dość szczegółowy opis działalności Stronnictwa. W części pierwszej zatytułowany: *Ludowcy polscy na emigracji (1944-1954)*, w części drugiej: *Działalność organizacyjno-programowa ludowców na uchodźstwie (1954-1975)*, w części trzeciej: *Ludowcy u schyłku istnienia polskiej emigracji politycznej na Zachodzie (1968-1991)*. Praca została podzielona na dwa bloki tematyczne, które w zamierzeniu autora miały być wydane w dwóch tomach. Jeden blok zawiera materiały z działalności Stronnictwa pod przywództwem Mikołajczyka, drugi – lata 1968-1991. Ostatecznie, całość wydano w trzech częściach. Dokumenty, które autor zamieścił w każdej z poszczególnych części książki, należy uznać za niezwykle cenne. W znakomitej większości przedstawiona dokumentacja drukiem ujrzała światło dzienne dopiero w recenzowanej tu publikacji.

Część pierwsza zawiera 88 wybranych przez autora dokumentów. Znajduje się tam między innymi kilka dokumentów dotyczących konferencji w Jałcie oraz stanowisko wobec tych wydarzeń PSL i Mikołajczyka. Autor zamieścił również materiały z działalności Stronnictwa w kraju. Za najciekawsze uznałbym jednak te, które dotyczą emigracyjnej działalności PSL w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i na kontynencie europejskim.

W drugiej części (104 dokumenty) przy wyborze dokumentów autor skupił się na pokazaniu ewolucji programowo-organizacyjnej PSL na przestrzeni czternastu lat działalności na wychodźstwie w latach 1954-1968. Umieścił protokoły obrad różnych gremiów organizacyjnych PSL, listy, sprawozdania i inne

dotyczące Stronnictwa. W tej części publikacji znalazły się dokumenty źródłowe, artykuły prasowe, również te związane ze śmiercią Mikołajczyka oraz mowy pogrzebowe. Zbiór kończy dokument programowy PSL uchwalony na IV Kongresie odbytym w Brukseli.

W części trzeciej zostało opublikowanych 131 dokumentów odnoszących się do schyłkowego okresu działalności PSL w latach 1968-1991 i rozłamu w Stronnictwie. Zamieszczono dokumenty obrazujące przebieg konfliktu w kierownictwie PSL i źródła dotyczące działalności skłóconych ze sobą grup ludowcowych. Ostatnim, zamykającym dokumentem tej części zbioru jest relacja Jana Szynalskiego, działacza PSL w Londynie, z działalności w emigracyjnym PSL na terenie Londynu w latach 1946-1998.

Opublikowane materiały źródłowe zostały rzetelnie opracowane, opatrzone aparatem naukowym. Autor, dokonując wyboru, pokazał te, które najtrafniej oddawały atmosferę polityczną i problemy trapiące środowisko emigracyjnych ludowców i obozy polityczne zwalczające ich lub współpracujące z nimi. W przypisach zamieszczono biogramy emigracyjnych działaczy ludowych, także tych mniej znanych. Każdą część książki zaopatrzono w indeks nazwisk, a część drugą i trzecią – w aneksy. W aneksie do części drugiej przedstawiono skład władz naczelnych PSL i SL „Wolność" na emigracji w latach 1947-1968. W aneksie do części trzeciej – władze PSL na emigracji w latach 1968-1991 i wydawnictwa ruchu ludowego na emigracji (1942-1976), a także kopie dokumentów Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce oraz zdjęcia z kongresów, zjazdów, a także fotografie znanych polityków ludowych i innych.

Recenzowaną książkę R. Turkowskiego należy uznać za bardzo udaną. Wysoka wartość poznawczo-naukowa, jaka cechuje opublikowany zbiór, spowodowała, że sięga do tego wydawnictwa wielu badaczy. Można ją polecić nie tylko osobom zainteresowanym ruchem ludowym, historią najnowszą, czy polityką, również tym, którzy chcieliby bliżej poznać zagadnienie polskiego wychodźstwa politycznego.

Pragnę podkreślić, że recenzowane dzieło to kolejna praca R. Turkowskiego stanowiąca ważne i cenne wzbogacenie historiografii ruchu ludowego oraz powojennej emigracji. Wydawnictwo zasługuje na uwagę Czytelnika nie tylko ze względów poznawczych, ale i utylitarnych. Zasługuje, by stać się podstawową pozycją w przedmiocie rozważań, których dotyczy. Zawiera bogaty materiał informacyjny, przede wszystkim źródłowy, do tej pory niepublikowany.

Marcin Wichmanowski
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Radosław Dąbrowski, *Mniejszości narodowe na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939*, Kielce 2007, ss. 228.

Problematyka mniejszości narodowych podjęta przez Radosława Dąbrowskiego jest niezwykle istotna. Mniejszości narodowe w dwudziestoleciu międzywojennym stanowiły około 1/3 obywateli państwa polskiego i odegrały ważną rolę w dziejach Polski.

Polacy w okresie międzywojennym stanowili 65% ogólnej liczby ludności kraju. Znaczną część społeczeństwa stanowili Ukraińcy (16%), Żydzi (10%), Białorusini (5%), Niemcy (4%). Polacy mieli przewagę liczebną w centralnej i północno-wschodniej części kraju. Natomiast na Polesiu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej większością względną byli Ukraińcy i Białorusini. W wielu miastach Kresów Wschodnich dominowali Żydzi, a w miastach Pomorza i Górnego Śląska mieszkała duża mniejszość niemiecka.

Województwo lubelskie, które stanowi ramę terytorialną monografii, powstało na mocy ustawy z 2 sierpnia 1919 r. i znajdowało się w centrum ówczesnego państwa polskiego. Na północy graniczyło z województwem białostockim, na północnym zachodzie z warszawskim, na zachodzie z kieleckim, na wschodzie z poleskim i wołyńskim, a na południu z lwowskim. Warto wspomnieć, że w recenzowanej rozprawie województwo lubelskie i Lubelszczyzna są traktowane synonimicznie. Wydaje się, że powyższe rozwiązanie było zasadne i pozwoliło na ustalenie formalnego kształtu opisywanego obszaru. Trudno sobie wyobrazić przedstawienie pomiarów metrycznych (rozmieszczenie mniejszości narodowych czy wpływy politycznych ugrupowań mniejszościowych mierzone w skali powiatów) bez administracyjnego podziału omawianego terytorium.

Podobnie jak reszta Polski, Lubelszczyzna nie była jednolita narodowościowo. Mniejszości narodowe stanowiły 14,6% ogólnej liczby ludności. Najliczniejszą mniejszością narodową byli Żydzi, stanowiący 12,8% mieszkańców województwa (przy średniej krajowej wynoszącej 9,8%). Drugą pod względem liczebności grupą narodowościową była ludność ukraińska, która w 1931 r. stanowiła 8,8% ogólnej liczby mieszkańców Lubelszczyzny. Najmniej licznymi mniejszościami narodowymi były mniejszości: niemiecka, rosyjska i białoruska (każda stanowiąca mniej niż 1% ogółu ludności Lubelszczyzny). Autor słusznie podkreślił, że niemożliwe jest ustalenie rzeczywistej liczby mniejszości narodowych Lubelszczyzny. Główną przeszkodą jest rozbieżność danych występujących w materiałach źródłowych i dość bogatej literaturze dotyczącej mniejszości narodowych w Polsce.

Dotychczas ukazywały się publikacje na temat mniejszości narodowych II Rzeczypospolitej. Wśród nich warto wymienić rozprawę Henryka Chałupczaka i Tomasza Browarka *Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995*. Autorzy w sposób syntetyczny zaprezentowali strukturę narodowościową Polski od odzyskania niepodległości do końca XX wieku. Wśród badaczy mniejszości narodowych w Polsce należy wymienić m.in. Mieczysława Iwanickiego (*Ukraińcy, Białorusini, Niemcy w Polsce w latach 1918-1989*), Jerzego Tomaszew-

skiego (*Ojczyzna nie tylko Polaków: mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918-1939*) oraz Mirosławę Wąsowicz (*Białorusini, Litwini, Ukraińcy w Polsce*). Ukazało się również wiele artykułów przyczynkarskich, dotyczących poszczególnych mniejszości narodowych zamieszkujących terytorium Polski Odrodzonej.

Struktura rozprawy jest zwarta i logiczna, ujęta problemowo. Monografia składa się z czterech rozdziałów, z których pierwszy stanowi charakterystykę Lubelszczyzny. Autor skoncentrował się w nim na przedstawieniu podziału administracyjnego oraz ogólnej charakterystyce ludności zamieszkującej Lubelszczyznę. Pozostałe trzy rozdziały tworzą zasadniczą część książki i odnoszą się do mniejszości żydowskiej, ukraińskiej, niemieckiej, rosyjskiej i białoruskiej. Rozdziały II i III są najbardziej obszerne i dotyczą kolejno dwóch największych mniejszości Lubelszczyzny: żydowskiej i ukraińskiej. Rozdział czwarty zawiera informacje na temat najmniej licznych mniejszości narodowych Lubelszczyzny. Kolejne podrozdziały dotyczą ludności niemieckiej, rosyjskiej i białoruskiej.

Radosław Dąbrowski uwzględnił typologię mniejszości narodowych, biorąc pod uwagę mniejszość napływową zasiedziałą (ludność żydowska), napływową o charakterze kolonizacyjnym (ludność niemiecka) i o charakterze imigracyjnym (ludność rosyjska) oraz ludność autochtoniczną (mniejszości: ukraińska i białoruska). Autor podkreślił odrębność mniejszości żydowskiej jako tej, która była rozsiana po całym terytorium Lubelszczyzny od pozostałych mniejszości, mających lokalizację typowo geograficzną.

Każdy z rozdziałów, dotyczących narodowości ma analogiczne podrozdziały, w których Autor uwzględnił główne płaszczyzny aktywności poszczególnych grup etnicznych w sferze politycznej, gospodarczej, kulturalno-oświatowej oraz religijnej. Podobny schemat rozdziałów pozwala Czytelnikowi wychwycić podobieństwa i różnice między poszczególnymi mniejszościami, ukazujące ich specyfikę. Autor wyeksponował odrębności ideowo-polityczne (poziom uczestnictwa mniejszości narodowych w samorządzie terytorialnym, udział w wyborach parlamentarnych, dominujące nurty politycznych partii mniejszościowych i ich wpływy polityczne oraz metody i środki działalności politycznej), społeczno-gospodarcze (poziom przedsiębiorczości, skala własności prywatnej, wykonywane zawody) oraz religijno-kulturowe (poziom religijności, działalność organizacji religijnych, poziom analfabetyzmu, aktywność instytucji kulturalnych i oświatowych). Radosław Dąbrowski poddał analizie również przejawy życia codziennego mniejszości narodowych, obejmujące sferę domową, szkolną, zawodową i towarzyską, podając szczegóły związane ze strojem, wyglądem domostw, obyczajami charakterystycznymi dla poszczególnych mniejszości narodowych.

Pewien niedosyt u Czytelnika może wywołać brak odpowiedzi na pytania: jaki był stopień i typy asymilacji poszczególnych mniejszości narodowych oraz jak mniejszości narodowe ustosunkowywały się do ważnych wydarzeń historycznych dwudziestolecia międzywojennego? Wśród wielu danych statystycznych zabrakło informacji na temat liczebności duchownych mniejszościowych

wyznań. Autor pominął również relacje grup mniejszościowych tak z Polakami, jak i zauważalnych w obrębie mniejszości narodowych (np. stosunki niemiecko-żydowskie).

Atutem rozprawy jest solidna baza źródłowa oparta na materiałach zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Lublinie i Archiwum Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Na uwagę zasługuje bogata literatura naukowa przedmiotu poświęcona zagadnieniom ujętym w monografii.

Niewątpliwym walorem książki są liczne tabele, przedstawiające w sposób przejrzysty dane statystyczne dotyczące m.in.: rozmieszczenia, liczebności, wyznania mniejszości narodowych w poszczególnych powiatach województwa lubelskiego, wyników wyborów parlamentarnych czy udziału grup narodowościowych w wybranych działach gospodarki. Umożliwiają one Czytelnikowi łatwe zorientowanie się w sile i aktywności danych mniejszości. Indeks osób i miejscowości znajdujący się na końcu książki pozwala na szybkie znalezienie potrzebnych informacji. Autor zamieścił również streszczenie rozprawy w języku angielskim.

Monografia Radosława Dąbrowskiego *Mniejszości narodowe na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939* w sposób interesujący przedstawia ważki problem w dziejach międzywojennej Lubelszczyzny. Jest istotną publikacją w zakresie rozważań, których dotyczy. Posiada duże walory poznawcze i może być przydatna do badań analitycznych nad problematyką etniczną Polski okresu międzywojennego.

Joanna Sanecka
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

***Bogu na chwałę ludziom na pożytek. 125 lat „Strażaka”*, praca zbiorowa pod red. naukową dr. Eugeniusza Walczaka, konsultacja naukowa prof. dr hab. Józef Ryszard Szaflik, Warszawa 2007, ss. 214.**

Album jest pierwszą tego typu pracą w Polsce, całościowo ujmującą ruch strażacki na przestrzeni dziejów. Powstała w wyniku współpracy ludzi oddanych sercem ideom OSP, dla upamiętnienia historii i tradycji tego Związku.

Wśród autorów wymienić należy: prof. dr. hab. Tadeusza Olejnika, prof. dr. hab. Piotra Matusaka, dr. Władysława Tabasza, dr. Eugeniusza Walczaka, dr. Janusza Gmitruka, dr. Zdzisława Zasadę, dr. Roberta Gaweł, Leonardę Bogdan, mgr Annę Przybylską, mgr. Zenona Kaczyńskiego, bryg. mgr. Pawła Frątczaka, bryg. inż. Marka Pisarka, mgr. Ludwika Kotońskiego.

Pomysł na księgę podyktowany został obchodami 125-lecia wydania pierwszego polskiego pisma „Strażak”, a jego realizacji podjęli się członkowie Komisji Historycznej ZG ZOSP RP i Redakcja miesięcznika „Strażak”. Wydanie monografii poprzedziła sesja historyczna w Redakcji „Strażaka”, zorganizowana przez redaktora naczelnego pisma Mariana Zalewskiego.

Nad całością tego przedsięwzięcia, które od dawna było w planach KH ZG ZOSP RP czuwał jej przewodniczący prof. dr hab. Józef Ryszard Szaflik, działający również w Radzie Programowej pisma „Strażak”, twórca Zeszytów Historycznych ZOSP RP i jednocześnie przewodniczący Kolegium Redakcyjnego.

Prof. Józef Szaflik był też autorem kilkakrotnie wznawianej monografii pt. *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*. Był on nie tylko twórcą szkoły historyków ruchu ludowego, ale i ruchu strażackiego. W KH ZOSP RP wyrosło wielu uczniów Profesora, historyków ruchu strażackiego, m.in. prof. dr hab. Arkadiusz Kołodziejczyk, dr Janusz Gmitruk, dr Eugeniusz Walczak, prof. dr hab. Stefan Józef Pastuszka, prof. dr hab. Romuald Turkowski, dr Władysław Świeczkowski.

Profesor Szaflik otrzymał Złoty Znak Związku Strażaków, Medal za zasługi dla pożarnictwa, Medal honorowy im. Bolesława Chomicza oraz inne najwyższe odznaczenia strażackie[1].

Księga, wydana w postaci wysmakowanego estetycznie albumu, zawiera bogatą dokumentację źródłową i fotograficzną: pocztówki strażackiego ruchu oporu z Polski i z innych krajów, znaczki pocztowe, rysunki, karykatury, prace plastyczne i zdjęcia dawne oraz współczesne. Przedstawiają one historię i różnorodne formy działania OSP: przeciwpożarową, prewencyjną, ćwiczenia, szkolenia, działalność drużyn kobiecych i młodzieżowych. Dużo miejsca poświeco-

1 Album był ostatnim dziełem w powstaniu którego uczestniczył Profesor Szaflik. Zmarł 24 maja 2008 r., w wieku 78 lat. Żegnali go koledzy ludowcy, uczniowie, przyjaciele. W pogrzebie brały udział liczne strażackie poczty sztandarowe i orkiestra strażacka. W ten sposób Ci, którzy Profesora znali i współpracowali z Nim, oddali mu hołd.

no również na zaprezentowanie sprzętu strażackiego od czasów najdawniejszych do najnowszych.

W księdze przedstawiony został dorobek naszego społeczeństwa w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej, ratowania życia i mienia ludzi. Stwierdzenie, że historia OSP jest historią narodu polskiego nie jest przesadą. W skład tej organizacji wchodziły bowiem tradycyjnie wszystkie grupy od warstw najwyższych w hierarchii społecznej: ziemian, księży, inteligencji aż do prostego ludu. Również działalność OSP nie ograniczała się jedynie do realizacji celów pożarniczo-ratowniczych, ale zaznaczyła się też na polu walki o niepodległość Polski, społeczno-kulturalnym, wychowawczym i w innych dziedzinach życia społecznego. Ogromny jest dorobek patriotyczny i niepodległościowy OSP.

Dzieło to istotnie ma charakter bogato ilustrowanego albumu, gdzie historia ruchu strażackiego przetykana jest ośmioma tekstami autorskimi.

Pierwszy tekst zatytułowany *Zaczęło się 125 lat temu...* autorstwa T. Olejnika i W. Tabasza oraz E. Walczaka zaczyna się od strony tytułowej pisma „Strażak", którego pierwszy numer ukazał się w latach 1881-1882. Wówczas też rodziła się idea OSP.

W rozdziale tym przedstawiono genezę i rozwój Towarzystw Ochotniczych Straży Ogniowych na ziemiach polskich na tle rozwoju pożarnictwa europejskiego. Autorzy podkreślają, że czas tworzenia się pierwszych straży ogniowych przypada na trudny okres w dziejach narodu polskiego, jakim były zabory i może dlatego strażacy-ochotnicy nie tylko wypełniali obowiązki określone statutem, ale też w pewnym zakresie wpływali poprzez swoją działalność na świadomość społeczno-patriotyczną narodu oraz wypełniali lukę w działalności społeczno-kulturalnej. Omówiono tu ruch strażacki w Polsce pod trzema zaborami, rodzenie się świadomości narodowej i aktywny udział strażaków w przeciwstawianiu się destrukcyjnym działaniom okupantów.

W rozdziale *Nasze Idee* Piotr Matusak rozpatruje tworzący się etos strażacki w myśl haseł: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" oraz „W jedności siła". Idee chrześcijańskie społecznej pomocy i solidarności, pomocy drugiemu człowiekowi, bowiem przyjęły organizacje strażackie i właśnie te wartości kształtowały etos OSP. Autor przedstawia tu m.in. szeroko pojętą działalność strażacką w dziedzinie społecznej, patriotycznej, wychowawczej i kulturalnej na przestrzeni wieków. Piotr Matusak podkreśla też udział strażaków w organizacjach wojskowych walczących o wolność Polski. Przybliża czytelnikowi również postać głównego ideologa ruchu strażackiego – Bolesława Chomicza oraz jego zasługi dla rozwoju ruchu strażackiego. Jest to ikona polskiego strażactwa i twóra jego ideologii.

W tekście przytoczono *Dziesięcioro przykazań prawego strażaka*, które ukazały się w 1904 r. w periodyku „Strażak", a które pokazują strażacki etos i społeczną solidarność w zorganizowanym działaniu.

Następny rozdział *Liderzy* dr. Janusza Gmitruka afirmuje postaci przywódców ruchu strażackiego. Autor tekstu przedstawia krótkie życiorysy zasłużonych działaczy oraz ich zasługi wniesione w rozwój i działalność ruchu strażackiego. Wśród nich wymienia m.in.: Bolesława Chomicza, Zygmunta Choromańskiego, Stanisława Twardo, Wojciecha Gołuchowskiego, Wilhelma Garncarczyka, Józefa Małeckiego, Mariana Domagałę, Anatola Adamskiego i Waldemara Pawlaka, obecnego wicepremiera i twórcę obecnego ochotniczego ruchu strażackiego w okresie transformacji ustrojowej.

W rozdziale *W akcji* mgr Ludwik Kotoński, wieloletni redaktor „Strażaka", członek KH ZG, współpracownik prof. dr. hab. Józefa Szaflika, przedstawia czynniki wpływające na stan zagrożenia pożarami zwłaszcza w XIX i XX wieku oraz działania poszczególnych rządów mających na celu zminimalizowanie tych zagrożeń. Głównym jednak celem dla autora artykułu są tu akcje strażackie w walce z pożarami w ratownictwie powodziowym, drogowym oraz przy likwidacji zagrożeń ekologicznych. Tekst obrazują tabele, dotyczące liczby pożarów w Polsce w latach 1919-2006, udziału w zdarzeniach w latach 1999-2006 i liczby straży pożarnych w latach 1913-2006. W tym czasie zrodziła się koncepcja ratownictwa zintegrowanego (technicy, strażacy, lekarze, ratownicy).

Sprzęt, samochody i remizy to pojęcia nam całkiem współczesne. O nich piszą: M. Pisarek, P. Frątczak i R. Gaweł w piątym rozdziale księgi. Przedstawiono tu historię rozwoju sprzętu strażackiego od sikawki ręcznej, poprzez pompę parową, spalinową, motorową, do najnowocześniejszego sprzętu gaśniczego. Rozdział ten traktuje o tym, jak rozwój motoryzacji wpłynął na rodzaj pojazdów strażackich i ich wyposażenie. Czytelnik dowiaduje się, jak przedstawiał się stan wyposażenia straży pożarnych w samochody pożarnicze wszystkich typów w różnych okręgach Polski w latach od 1925 r. do czasów współczesnych, a także jakie firmy produkowały i produkują te samochody, wraz ze szczegółami dotyczącymi parametrów technicznych i wyposażenia tych pojazdów. W tekście zamieszczono również informacje dotyczące rozwoju budownictwa strażackiego na przestrzeni XX wieku i różnego przeznaczenia remiz strażackich. Autorzy dokonują podsumowania stanu budownictwa strażackiego w wybranych latach XX wieku.

Następny rozdział książki nosi tytuł *Nie tylko gaszą*. Jego autorzy – E. Walczak i L. Bogdan – dokonują syntezy działalności straży pożarnych na przestrzeni lat od walki z pożarami począwszy poprzez działalność patriotyczną, kulturalno-oświatową, wychowawczą i religijną. Szczególnie dużo miejsca Autorzy poświecili różnym formom działalności kulturalnej OSP, takim jak: orkiestry dęte, teatry amatorskie, chóry, akcje charytatywne organizowane przez członków zespołów muzycznych i orkiestr dętych, działalność członków OSP w różnych sekcjach sportowych, na obozach, rajdach i organizacji licznych konkursów i olimpiad upowszechniających wiedzę przeciwpożarową.

Szczególnie doceniono działalność kobiet w OSP. Przypomniano pierwsze kobiety w ochotniczych strażach pożarnych w państwach Europy Zachodniej

na przełomie XVIII i XIX oraz XX w., aż do czasów współczesnych, rozwój ruchu samarytańskiego kobiet w Polsce, genezę i działalność Żeńskiej Służby Samarytańsko-Pożarniczej w latach 1929-1938 i cele, jakie tej działalności przyświecały. Autorzy tego rozdziału podkreślili doniosłą rolę kobiet w żeńskiej służbie pożarniczej w okresie przed wybuchem II wojny światowej i ich rozwój w latach 1945-2006. Przedstawione sylwetki i zdjęcia kobiet – strażaczek działających w różnych formach pracy OSP egzemplifikują głoszone w tekście tezy.

Rozdział pt. *Pamięć* dotyczy spuścizny kulturowej, historycznego dorobku, tradycji i wartości kultywowanych od czasów powstania oddziałów ochotniczych straży pożarnych do dnia dzisiejszego. Jego Autorka – Anna Przybylska nawiązuje do ważnych wydarzeń w historii OSP, do tradycji pielęgnowania humanitarnych wartości i ich propagowania wśród młodych strażaków. Przedstawia dorobek historiograficzny ochotniczego ruchu pożarniczego w Polsce i formy jego dokumentowania, takie, jak m.in.: kroniki strażackie, dyplomy, relacje strażaków, wspomnienia, kalendarze książkowe i inne wydawnictwa stałe i okazjonalne. Pisze o tradycyjnych symbolach strażackich, takich, jak: sztandary (we wszystkich okresach historycznych podobne), hymn, medale i odznaki, pomniki, epitafia oraz tablice służące utrwaleniu wydarzeń historycznych związanych z pożarnictwem, wymienia też muzea i izby pożarnicze w Polsce. Ruch ten spowodował zainteresowanie historią straży, w wyniku czego powstało ponad 100 monografii straży terenowych

Ostatni rozdział, napisany przez Z. Kaczyńskiego i zatytułowany *Pierwszy był Strażak*, to 125-letnia historia tego pierwszego czasopisma strażackiego, towarzyszącego kolejnym pokoleniom strażaków i ich rodzinom. Jak podaje Autor artykułu, chociaż zmieniały się tytuły, szaty graficzne, winiety i redaktorzy, ale nie zmieniał się cel pisma – służba i pomoc środowisku w rozwiązywaniu jego zawodowych problemów. W tekście przedstawiono rozwój prasy strażackiej w XIX i XX wieku oraz dokonano jej charakterystyki. Dokonano też próby analizy tematów i problemów poruszanych na łamach pism, w odniesieniu do omawianego okresu historycznego. Z tekstu wynika, że dewizą ruchu strażackiego było zawsze hasło – pomoc w nieszczęściu drugiemu człowiekowi.

Treści tego, jak też pozostałych rozdziałów albumu wzbogacają fotografie oryginalnych dokumentów, ludzi, winiety książek, mapy i inne. Album wydrukowany na dobrym gatunkowo papierze w formacie A-3, otrzymał twardą oprawę.

Autorom książki należy się uznanie i wdzięczność za przybliżenie czytelnikowi ogromnej wiedzy na temat historii ruchu strażackiego, jego działalności pożarniczo-ratowniczej, jak też społeczno-kulturalnej i wychowawczej, a w okresach niewoli ojczyzny również narodowo-niepodległościowej. Podziękować należy też za przedstawienie postaci wybitnych Polaków, którzy działali na rzecz rozwoju tego Związku, za przybliżenie idei, która przyświecała i do dnia dzisiejszego stanowi hasło przewodnie działaniom OSP.

Album bez wątpienia odegra ważną rolę w popularyzacji ruchu strażackiego wśród młodzieży, o co szczególnie zabiegał prof. dr hab. Józef Ryszard Szaflik. Misja, której przewodniczył, osiągnęła na tym polu sukces.

Grażyna Korneć
Akademia Podlaska w Siedlcach

Wiktor Prandota, *„Wici" w płomieniach. Wspomnienia z lat 1944-1972*, Warszawa 2007, ss. 183.

Któregoś wiosennego dnia Janek Wypych zapytał mnie, czy znam ostatnią książkę profesora Wiktora Prandoty. Odpowiedziałem, że nie. To przeczytaj koniecznie – powiedział z naciskiem. Ponieważ nie miał wolnego egzemplarza, lekturę tej książki musiałem odłożyć. Być może zapomniałbym o niej, gdyby nie Jerzy Kania, który zaskoczył mnie pytaniem, jak to było z tymi Alstrami. Zdobyłem książkę i z zainteresowaniem przeczytałem. Chętnie też przyjąłem złożoną mi przez kolegę Janusza Gmitruka propozycję podzielenia się refleksją na jej temat. To, że między innymi mnie proponował, to chyba zrozumiałe. Książka prof. Prandoty Wici w płomieniach dotyka bowiem okresu i zdarzeń, w których niepoślednią rolę odegrał mój Ojciec – Michał Jagła.

Trafnie we wstępie zauważa prof. Tadeusz Kisielewski, że „wspomnienia prof. dr. hab. Wiktora Prandoty, wiciarza, ludowca, bogate informacją, ilustracjami, obserwacjami, ale także przeniknięte szerszą refleksją, należą bez wątpienia do niewielkiej wyróżniającej się grupy wspomnień politycznych tyczących dziejów ruchu ludowego".

Trudno nie zgodzić się z tą opinią. Rzeczywiście wspomnienia prof. W. Prandoty zdecydowanie się wyróżniają od wielu innych pisanych przez byłych znanych działaczy ruchu ludowego. Czym się różnią? Otóż autor w odróżnieniu od nich sięga nie tylko po własne, czyli autentycznie niezależne oceny znanych na ogół zdarzeń, ale opiniuje po swojemu, z charakterystycznym dla niego sarkazmem, nie unikając często krytycznych uwag dotyczących znanych osobistości. Oczywiście według sobie wiadomych kryteriów. Niestety, nie zawsze trafnie. Swoje zdanie o niektórych nierzadko krzywdzących opiniach autora, jak na przykład dotyczącą profesora Ryszarda Manteuffla, przedstawię w dalszej części tekstu. Bez zbędnego rozpisywania się, powiem krótko, autor bez wątpienia nie odczuwa żadnych kompleksów z powodu swoich chłopskich korzeni. Jest wręcz z nich dumny. To się „czuje", czytając książkę. W swoich sądach jest nieraz ostry, często jednostronny, a więc nierzadko kontrowersyjny. Nic dziwnego. Zna swoją wartość i możliwości. I utożsamia je z dobrem ruchu ludowego. Krótko skwituję, żył życiem ruchu ludowego i jednoznacznie się z nim utożsamiał w odróżnieniu od niektórych innych reminiscencji, z których aż nadto nieraz wyziera głęboko utrwalony i wciąż obecny serwilizm wobec byłych towarzyszy. Reministencji, z których wynika jasno, że żyli życiem partii, a nie ruchu ludowego i wsi. *Dlaczego opisuję te lata?* – to tytuł pierwszego rozdziału. Autor uzasadnił swoją inicjatywę następująco: „O Wiciach działających w latach 40. XX wieku, a więc na początku czasów rządów komunistycznych narzuconych przez Józefa Stalina, istnieje wprawdzie wiele opracowań i przekazów, ale jak wszystkie są one skażone półprawdami czy wręcz kłamstwami. Czując oddech cenzury, autorzy sami nakładali sobie wędzidła, starając się nie odbiegać od obowiązującej doktryny komunistycznej".

Niezupełna prawda. Otóż wspomnienia prof. W. Prandoty dotyczą między innymi bardzo dramatycznego, schyłkowego okresu działalności „Wici". Wydawałoby się, że autor, członek ostatniego Zarządu Głównego ZMW RP „Wici", a zarazem jako jego kierownik organizacyjny zdecydowanie więcej wniesie w ocenę procesu tzw. demokratyzacji „Wici". Tymczasem więcej refleksji o tym dramatycznym zdarzeniu, którego konsekwencją było zlikwidowanie „Wici", moim zdaniem, wynieść można ze zbiorowego opracowania *Przed „Wiciami" i po „Wiciach"*, wydanego przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w 1986 r. Samą historię „demokratyzacji" „Wici" obiektywnie i w miarę wyczerpująco przedstawił Romuald Turkowski w rozdziale Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" w latach 1944-1948. Nie wiem, jak W. Prandota pisał swoje wspomnienia. Czy w oparciu o prowadzone zapiski? Raczej nie. Chyba bazował na pamięci, bowiem notatki uchroniłyby autora od popełniania licznych faktograficznych błędów. Niektóre są poważne i mocno rzutują, wręcz mogą podważać wiarygodność spisanych niektórych zdarzeń i przeżyć autora. Największym i zarazem trudnym do usprawiedliwienia błędem było przedstawienie pewnych zdarzeń towarzyszących „demokratyzacji Wici". Autora w jakimś zakresie usprawiedliwia podeszły wiek. Ale dlaczego na te istotne mankamenty wspomnień nie zwrócił uwagi prof. Tadeusz Kisielewski? Wszak zapewne przeczytał je uważnie. Jako historykowi błędy faktograficzne opracowania zapewne rzuciły się w oczy. Dlaczego nie zareagował i nie interweniował? Nie skłonił W. Prandoty do ich sprostowania? Czyżby kierował się daleko posuniętą kurtuazją? Wszak, jak znam prof. Prandotę, był nieraz upartym, ale też i otwartym na różne uwagi i sugestie.

W tym miejscu muszę zaznaczyć, że osobiście jestem w kłopotliwym położeniu. Bo prof. Prandotę nie tylko znałem, ale i wiele mu zawdzięczam. Popełniłem kiedyś życiowy błąd. Jako student SGGW zadarłem z prawem (tzw. czyn chuligański). Było to podczas semestralnej praktyki. Stanąłem przed uczelnianą komisją dyscyplinarną. Rzecznikiem dyscyplinarnym był opisany we wspomnieniach prof. Tomanek. Żądał oczywiście relegowania mnie z uczelni. Ale w skład komisji orzekającej wchodził właśnie W. Prandota i także wymieniony w książce Kazimierz Miękus. Oni i przedstawiciel organizacji studenckiej sprzeciwili się prof. Tomankowi. Zostałem jedynie zawieszony na l rok w prawach studenta. To, że wyszedłem cało z tej opresji, to niewątpliwa zasługa prof. Prandoty. Jakoś długo nie mogłem się otrząsnąć z tej swojej przygody. I gdyby nie przychylność jeszcze kilku innych osób, zapewne studiów na Wydziale Ekonomiczno-Rolniczym SGGW bym nie ukończył. Wiele też zawdzięczam wyrozumiałości prof. Ryszarda Manteuffla. Niezwykle prawego, szlachetnego i rozumiejącego meandry młodości profesora.

Tymczasem we wspomnieniach ze zdumieniem czytam, że „najtchórzliwiej" zachowywał się Manteuffel. Miał jakoby napisać paszkwil uzasadniający słuszność wyroków wydanych na zarządców Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Między innymi na Maringe. A przecież później Maringe pracował u Manteuffla.

Poza tym, czy profesora odznaczonego Krzyżem Virtuti Militari i innymi odznaczeniami za udział w kampanii wrześniowej, żołnierza podziemia w AK i więźnia sowieckiego łagru, można oskarżać o tchórzowskie zachowanie. Prof. Manteuffel w przeciwieństwie do prof. Prandoty był niezwykle powściągliwy, ostrożny w sądach. Sądzę, że W. Prandota był podatny na różne obiegowe opinie, które funkcjonują w każdym środowisku, zwłaszcza w środowisku polityków i naukowców, w których panuje klimat rywalizacji, w których ambicja jest istotnym pozytywnym motorem mobilizującym do pracy. Ale często przynosi szkodliwe owoce, gdy jest fałszywie motywowana.

O cechach osobowości prof. Prandoty dowiedziałem się wiele od Mieczysława Zaleskiego (a nie Witolda, jak błędnie podaje autor). Tego samego, który wybronił autora od odbycia służby wojskowej. M. Zaleski, były wiciarz, był członkiem PZPR. Rzeczywiście był gorącym zwolennikiem Mieczysława Moczara. Cieszył się rzadko spotykaną estymą studentów Wydziału Ekonomiczno-Rolniczego SGGW i nie tylko. Chyba najzdolniejszy spośród asystentów prof. Manteuffla. Wyróżniał się iście kawaleryjską fantazją. Niejedną noc przegadaliśmy wraz z kolegami przy szklance czy kieliszku. Pamiętam, że o Prandocie mówił z uznaniem, że dusza człowiek. Miał jednak – według niego – jedną wadę: dawał odczuć, że kogoś nie znosi bądź nie lubi. Że otwarcie mówił to, co myśli. Zresztą autor bez ogródek przyznaje się do tych wad – ni to wad. Bo czy otwartość i bezpośredniość może być wadą?

Powszechnie wiadomo, że w naszej mocno skażonej pruderią kulturze obcowania na co dzień te cechy mocno szkodzą. Prandota miał tego świadomość, oceniając samokrytycznie siebie, jako nienadającego się do polityki. Jeszcze większe szkody te cechy przynosiły jednostce wyróżniającej się błyskotliwą inteligencją i wzbudzającą zainteresowanie intrygującą osobowością, jaką był niewątpliwie W. Prandota. Takiego profesora Prandotę zapamiętałem. Zresztą M. Zaleski był pod tym względzie podobny, chociaż inny. I jemu tak, jak prof. Prandocie czy prof. Manteufflowi wiele zawdzięczam. Zatem chyba wystarczająco przedstawiłem racje mojego zakłopotania. I tak po Wałęsowsku: chociaż „nie chcę, ale muszę". Przede wszystkim z powodu owych „Alstrów". A także z przyczyny niezgodnego z faktami przedstawienia niektórych, moim zdaniem niezwykle istotnych zdarzeń związanych z tzw. demokratyzacją „Wici".

Nie można mieć jakiejkolwiek pretensji do autora o szacunek, jakim obdarzał Stefana Ignara. Ale w niektórych ocenach tego wybitnego działacza poszedł chyba za daleko. Stefan Ignar znany był z „antyagrarystycznych" publikacji zamieszczanych w prasie ludowej jeszcze przed wojną. W listopadzie 1956 r. LSW wydała jego broszurę *Agraryzm. Społeczno-gospodarczy program wiejskiej burżuazji.* Zawarte są tam na przykład takie oto sformułowania: „Agraryzm Mikołajczyka jest bowiem całkowicie zwyrodniałą formą agraryzmu stawiającego na sojusz z wielką burżuazją i klerem...".

Tymczasem, według Prandoty: „atakowano go ze wszystkich stron, osaczony przez hordę wściekłych psów musiał w końcu potępić publicznie agraryzm i odciąć się od ruchu ludowego. Wstydził się tego do samej śmierci". Opinia

zupełnie niewiarygodna. Wszak broszura o agraryzmie została wydana po październikowej odwilży. Wtedy już ówczesne władze PRL wycofywały się z przymusowej kolektywizacji i walki z kułactwem. Czyżby Ignar tych zmian nie dostrzegał? Czyżby Prandota nie wiedział, że Ignar miał inną niż agraryzm koncepcję ustroju rolnego? Czy Ignar się wstydził? Nic mi o tym nie wiadomo. Słyszałem o jednym, że poprawiał podobno swoje zapiski złożone w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego. Żywiony przez autora szacunek do Ignara nie powinien jednak rozmijać się z potrzebą obiektywnej relacji. Ten, moim zdaniem, irracjonalny podziw autora dla Ignara jest nieco infantylny. Przypisuje mu zalety, których raczej nie miał. Podziwiał go np. za nakłonienie delegatów na Zjazd Wojewódzki „Wici" do wyboru „demokratyzatora" Żurka, pięknie przez godzinę bez kartki przemawiając. Natomiast o Stanisławie Mikołajczyku pisze, że czytał długo i nudno (na Kongresie PSL). Zauważyłem, że Prandota wyspecjalizował się w ocenie działaczy pod względem tego, jakimi są mówcami. To, że Mikołajczyk był wybitnym mówcą, słyszałem wiele od Ojca, Bojarowej-Gadzalanki, Tadeusza Nowaka, Edwarda Dębowskiego i innych. Ignara słyszałem raz w radiu, gdy przemawiał na Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR w lipcu 1981 r. Miał wtedy dużą szansę na pokazanie ZSL jako partii z prawdziwego zdarzenia, tj. samodzielnej i niezależnej, o własnej diagnozie ówczesnej sytuacji politycznej i własnym programie naprawczym. Nic z tych rzeczy. Mówił o melioracji. Klasyczny unik, charakterystyczny dla Ignara. Zapamiętałem też telewizyjną wypowiedź Stefana Kisielewskiego gdzieś z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych o Mikołajczyku, że mówił pięknie. No, ale wtedy słowa powitalne do rodaków, zapoczątkowane zwrotem: „Bracia i Siostry", mogły ująć każdego Polaka za serce. W odróżnieniu od drętwo brzmiącego „Obywatela" czy „Towarzysza". Zmarnował więc wówczas Ignar jedną z nielicznych okazji na zmianę wizerunku ZSL w opinii społecznej.

Zresztą ze stron książki wyraźnie widać, z kim autor się identyfikuje. Przeważnie z działaczami, którzy stanowili w „Wici" tzw. grupę ugodową, jak: Dusza, Maniakówna, Kubas i inni. Ale do rzeczy. Pora wreszcie wnieść kilka istotnych słów z punktu widzenia mojej rodziny. I nie tylko. Wszak w 2007 roku minęło 60 lat od pierwszego zasadniczego etapu likwidacji Związku wskutek działalności agenturalnego Komitetu Demokratyzacji „Wici". Formalnie zaś likwidacja miała miejsce rok później poprzez wcielenie go w skład Związku Młodzieży Polskiej.

Zacznę od Zjazdu, na którym demokratyzowano „Wici". Otóż Prandota pisze: „że ktoś zniecierpliwiony powiedział: Głosujmy na Prezesa. Były dwie kandydatury: Stefana Ignara i Michała Jagły... Demokratyczny sposób głosowania trwał co najmniej dwie godziny. Wreszcie podano wyniki. W stosunku procentowym Ignar otrzymał 55%, a Jagła 45%". Nieco dalej zaś: „wszyscy staliśmy w świetlicy na ulicy Bartoszewicza 3. Nie zjawił się tylko Michał Jagła. Jan Dusza, Ignar, a także Maria Maniak na stojąco wysłuchali Władysława Fołtę, który zaproponował skład prezydium ZG ZMW RP »Wici«.

Prezesa wybrał Zjazd. Fołta z charakterystycznym tylko dla niego lekko ironicznym uśmiechem czytał: Prezes – Stefan Ignar, pierwszy wiceprezes – Władysław Jagusztyn, drugi – Józef Ozga Michalski, sekretarz – Maria Maniak, kierownik organizacyjny – Wiktor Prandota".

Jednak z dokumentów i opracowań historycznych wynika, że przebieg zjazdu był zgoła inny, niż to przedstawił Prandota. Po pierwsze – prezes „Wici" nigdy nie był wybierany przez Zjazd. Na nim wybierano Zarząd Główny. Prezesa i Prezydium wyłaniano spośród członków Zarządu. Wprawdzie Prandota pisze o burzliwej dyskusji, ale burzliwa też była procedura wyłaniania władz Związku. Było wokół niej wiele zamieszania. Nieco dziwne, że uszło to uwadze autora.

Oto jak jego historię przedstawia Romuald Turkowski (*Przed „Wiciami" i po „Wiciach"*, LSW, Warszawa 1986). Pisze tam, że: „Ważnym było też wystąpienie M. Jagły, który bronił dotychczasowej linii Związku. Zarzucił ZG ZMW zbyt daleko idące kompromisy, które doprowadziły, jego zdaniem, do tego, że sam Zjazd odbywa się pod naciskiem elementów niewiciowych. W imieniu własnym i swoich zwolenników złożył też deklarację, na jakiej powinien opierać się ruch wiciowy. Do tych zasad zaliczył: 1. swobodę ideologiczną i organizacyjną w ramach każdej organizacji młodzieży; 2. jedność całej młodzieży polskiej w pracy rzeczowej dla państwa; 3. jedność pojętą jako poszanowanie etyki i demokratycznych metod postępowania przez wszystkie ugrupowania młodzieży; 4. rozwinięcie w wychowaniu wiciowym myśli politycznej w rozumieniu dziejowych zadań narodu polskiego; 5. wyłączenie odcinka wychowania z bieżących walk politycznych; 6. zastosowanie we władzach »Wici« szerokiego wachlarza przekonań, pod jednym nieodwoływalnym warunkiem, że wszystkich obowiązywać będą zasady demokratyczne, obyczaj demokratyczny i wypracowany styl wiciowy; 7. starannej selekcji członków według przyjętego za obowiązujący wiciowy system wartości; 8. przygotowanie praktyczne młodzieży do życia i spełnienia konkretnych zadań; 9. wychowanie w ideałach wierności sobie, moralności odwagi cywilnej, bez czego nie można budować nigdy czegoś trwałego nawet przy najlepszym przygotowaniu praktycznym; 10. uzasadnienie czynem głoszonych idei".

Mówca postulował, aby Związek nie łączył się z konkretnymi partiami politycznymi i aby nie brał udziału w doraźnych sprawach politycznych. Było to wystąpienie bardzo ważne, gdyż M. Jagła podsumował w nim dotychczasowe wartości i zasady, jakimi ZMW RP „Wici" się kierował.

A dalej: „[...] Przeprowadzono wybory do ZG ZMW RP. Doszło tu do ostrych sporów na tle list kandydatów. Komisja matka zgłosiła listę 15 kandydatów, w jej skład wchodzili przedstawiciele byłego ZG ZMW RP, grupa łódzka i KDW. Byli to następujący działacze: T. Chowaniec, J. Dusza, M. Grad, S. Ignar, W. Jagusztyn, S. Jaroszek, J. Kołodziej, Wł. Łyś, M. Mianiakówna, J. Mozga, J. Ozga-Michalski, W. Prandota, W. Wąsik i S. Wojtaś. Poza listą znaleźli się nieprzejednani. Oni też zgłosili listę na czele z M. Jagłą i St. Lejwodą. Doszło do impasu. Za listą komisji matki opowiedzieli się m.in. J.A. Król,

Z. Solarzowa, J. Domański, J. Dusza i St. Zbierski. Nawoływali do głosowania, bo pierwsze głosowanie po wycofaniu listy z M. Jagłą dało ogromną mniejszość. Reszta delegatów wstrzymała się od głosu. Ostatecznie głosowanie po gorących namowach dało 641 głosów za listą przy 217 wstrzymujących się. W skład ZG ZMW weszli: T. Chowaniec, J. Dusza, M. Grad, S. Ignar, Wł. Jagusztyn, S. Jaroszek, J. Kołodziej, St. Lejwoda, Wł. Łyś, M. Maniakówna, J. Mozga, J. Ozga-Michalski, W. Prandota, L. Stasiak, W. Wąsik i S. Wojtaś. Prezesem Związku został S. Ignar, wiceprezesami Wł. Jagusztyn i J. Ozga-Michalski, sekretarzem M. Maniakówna, skarbnikiem L. Stasiak, a W. Prandota kierownikiem Związku. Był to więc sukces KDW. Zdołał on wprowadzić 25% swoich przedstawicieli i zdobyć istotny wpływ na działalność Związku. ZMW »Wici« znalazł się pod wpływem SL i Lewicy PSL, natomiast wpływy PSL zostały całkowicie wyeliminowane".

Nie było zatem żadnego bezpośredniego wyboru między Ignarem a Jagłą. Głosowano bowiem na listę i to jedną, a Ojca na niej nie było. A jeżeli coś można powiedzieć o indywidualnych wynikach głosowania, to o tych z I Walnego Zjazdu ZMW RP „Wici". W wyborach Michał Jagła otrzymał najwięcej, bo 407 głosów, Jan Dusza 402, Mieczysław Młudzik 396. Prezesem został Jan Dusza. Wiceprezesem – Stefan Ignar, ale wobec nieprzyjęcia przez niego mandatu ze względu na „małą liczbę otrzymanych głosów" wybrano wiceprezesami Jana Kołodzieja i Michała Jagłę... (Jerzy Kania, *Termopile Michała Jagły*, LSW, Warszawa 2002).

Skąd zatem Prandota wziął owe 55% dla Ignara i 45% dla Jagły. Dziwna sprawa, wszak ów Zjazd, na którym miało mieć miejsce to głosowanie, był niezwykle dramatyczny. Wydaje się, że powinien jego zaangażowanym uczestnikom utkwić mocno w pamięci. Tym bardziej że Wiktor Prandota wszedł do władz Związku. Został też kierownikiem organizacyjnym „Wici". Zaczął się dla niego dozgonny już, trwały związek z politycznym ruchem ludowym. Na trwałe wszedł w świat polityki. Może bym się profesorowi Prandocie bardzo dziwił tymi brakami w pamięci, ale przypomniałem sobie pewne zdarzenie związane z pisaniem przez Jerzego Kanię książki *Termopile Michała Jagły*. Wiedziałem, że „demokratyzacja" była dramatyczna.

Jeszcze bardziej zaś dramatyczne piętno wywarła ona na życiu i działalności politycznej Ojca. Wiedziałem, bodaj od Anny Gadzalanki-Bojarowej, że Jan Dusza spisał swoje pamiętniki, dotychczas nieopublikowane. Zwróciłem się do jego syna Mirosława, aby udostępnił ich fragment dotyczący właśnie zjazdu, na którym „demokratyzowano »Wici«". Sądziłem, że przydadzą się Jerzemu Kani w opracowaniu książki o Ojcu. Zostałem niezmiernie rozczarowany. W otrzymanym wycinku wspomnień Jana Duszy dotyczącym Zjazdu zawarta była jedynie lakoniczna informacja o Zjeździe, że się odbył. Żadnych własnych ocen i refleksji. A przecież Jan Dusza był ustępującym wtedy prezesem „Wici" i jednym z głównych jego bohaterów. I co tu się dziwić prof. Prandocie. I tak chyba jako jedyny trafnie przedstawił ówczesną atmosferę panującą wśród młodzieży wiejskiej i działaczy wiciowych. Wielka przeto szkoda, że do

tekstu wdarło się tyle nieścisłości, nieraz pozornie drobnych, na które nie każdy zwróciłby uwagę. Ot, jak na przykład: „Schayer objął redakcję »Gazety Ludowej« po aresztowaniu Władysława Bartoszewskiego". Jak wiadomo, Bartoszewski był zatrudniony w „Gazecie", ale nie był jej Naczelnym. Był nim Augustyński. Trudno się z niektórymi pogodzić, a jeszcze trudniej zrozumieć ich obecność, no, bo jak wytłumaczyć taki oto zapis: „Nieomal wczoraj wyciągnęliśmy z więzienia Hankę Chorążynę, która po sfałszowaniu wyborów w 1947 roku zrzekła się mandatu posła z nadania PPR", albo „Tak jeszcze niedawno na procesie Bańczyka starano się nas zastraszyć". Przypuszczam, że Prandota się spieszył. Wiem też, że często samemu autorowi jest najtrudniej wyłowić własne błędy. Wiem także, że błędy i usterki najłatwiej jest wychwycić osobie trzeciej. Toteż coraz bardziej jestem przekonany, że książka przed drukiem nie była starannie przejrzana przez osobę opatrującą ją wstępem. Jest we wspomnieniach krótka, interesująca wzmianka „o grupie prawicowej, która zagnieździła się w prezydium ZMW". Wymieniano nazwiska: Kubasa, Moczydłowskiego, Łysiowej, Rybaka i Prandoty, jako przywódców tejże antypartyjnej grupy. Zaliczany do tej grupy Prandota dowiedział się o niej od brata Kubasa, a ten otrzymał tę wiadomość na szkoleniu politycznym w wojsku w 1960 r. Warto w tym miejscu nieco więcej wspomnieć o tej prawicowej grupie i pozwolić na odejście od tekstu książki.

Otóż w tym samym roku 14 grudnia do Władysława Gomułki skierowany został list czterech wiceprezesów Naczelnego Komitetu ZSL, tj. przez Czesława Wycecha, Bolesława Podedwornego, Kazimierza Banacha i Józefa Ozgę-Michalskiego. (Stanisław Stępka, „Studia Historyczne" z. 3, 1999). Oskarżano w nim prezesa NK ZSL Stefana Ignara o sprzyjanie tzw. prawicowemu odchyleniu w szeregach Stronnictwa. Ostrzegano go przed rozszerzeniem w Stronnictwie wpływów byłych członków PSL. W tym samym roku przez sześć tygodni w sierpniu i we wrześniu w Anglii przebywał Michał Jagła. „Przed wyjazdem do Londynu Jagła na pewno konsultował cel swojej misji z wieloma ludowcami-wiciarzami. W przeddzień odlotu odwiedził mnie w mojej zagrodzie, jak ongiś Czesław Wycech". Miał poinformować Prandotę o celu podróży. Że „oficjalnie po to, by Mikołajczyk nie przeszkadzał w uzyskaniu pożyczki od Amerykanów". Że „być może to wstęp do dalszych rozmów". Ostrzegał Ojca – „zrobią z ciebie szpicla..." Pisze Prandota, że Ojciec podobno przekonał Mikołajczyka do nieprzeszkadzania w uzyskaniu pożyczki na Zachodzie. Według zaś relacji Edwarda Czubaka, który wspomina, „że w uzyskaniu paszportu pomogli mu Alster (ówczesny wiceminister MSW) i p. Groszowa (pracownik KC). Po powrocie nie był zadowolony z tego wyjazdu! Nie był zadowolony, albowiem nie skłonił Mikołajczyka do zmiany stosunku wobec sprawy kredytów dla Polski. Było to w 1960 r. Gomułka już wtedy zaczął ograniczać rolę i eliminować ze struktur aparatu „puławian", tj. frakcję liberalną PZPR, czyli tzw. Żydów. Frakcję, która utorowała Gomułce w 1956 r. powrót do władzy. Toteż „puławianie", chcąc utrzymać swój stan posiadania i wpływy, postawić musieli z pewnością na dalszą demokratyzację syste-

mu. Z ich inspiracji zapewne podjęta została gra o to, by wciągnąć w nią między innymi niektórych czołowych działaczy niezależnego ruchu ludowego. Przypuszczam, że Ojciec, jak pisze Prandota: „potrafił myśleć kategoriami politycznymi. Gotów był rozmawiać nawet z diabłem, byle ratować autentyczny ruch ludowy".

Zgodził się zapewne na udział w tej grze. Poza tym chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że ewolucja ówczesnego systemu była skutkiem tarć nieraz dramatycznych w łonie PZPR. Potwierdził to niedawno wybitny działacz, współtwórca „Solidarności" Andrzej Gwiazda. Powiedział, że była ona, szczególnie zaś niektórzy jej działacze, inspirowana przez SB. Właśnie z ramienia PZPR owe „gry polityczne" powierzano funkcjonariuszom bezpieki. Prawdopodobnie w ramach tej gry: „W latach 1959-1961 w pracy operacyjnej SB zajęła szczególne miejsce tak zwana inicjatywa Michała Jagły. Otóż wystąpił on do krakowskich bezpartyjnych ludowców z Mierzwą na czele z propozycją, aby razem z innymi, pozostającymi dotąd w opozycji do rządu, wstąpili do ZSL i rozpoczęli legalną działalność. Michała Jagłę wspierali Henryk Dzendzel i Czesław Poniecki. Argumentowali swoją propozycję skłóceniem i rozbiciem emigracji, na którą nie ma sensu liczyć, oraz że inicjatywą jest zainteresowany osobiście Władysław Gomułka. Jagła przybył 3 kwietnia 1959 r. do Krakowa, aby osobiście spotkać się z Mierzwą. Rozmowa trwała siedem godzin. Stanisław Mierzwa nie uległ namowom Jagły, do tego jeszcze miał krytyczne zdanie o Dzendzlu za jego zmienność poglądów od lat przedwojennych oraz za wyłudzenie od Masiowej pewnych dokumentów. Mierzwa ocenił samą akcję Jagły jako osobistą, ale i prowadzoną w porozumieniu z SB, tak samo o niej wyrażali się inni jego koledzy, a Stanisław Słupek ocenił ją jako pożyteczną, ale nierealną. Uwierzył w uczciwość akcji tylko Jerzy Matus. Inicjatywa Jagły upadła ostatecznie w roku 1961 wskutek odmowy Mierzwy i jego przyjaciół. Mierzwa bowiem uważał, że do ZSL nie ma po co wstępować, dopóki będą tam rządzić Józef Ozga-Michalski i Kazimierz Banach"[1].

Podobną postawę przyjął Tadeusz Nowak, Franciszek Kamiński i inni. Ocknęli się w 1989 r., gdy karty w Magdalence zostały rozdane na 15 lat. Przedtem zaś przespali 1980-1981 r., a więc okres, w którym rodziła się dzisiejsza nowa geografia polityczna kraju. Ułatwili swoją biernością zastąpienie legendy PSL mitem „Solidarności".

Zaznaczę, że sam Mierzwa nie jest konsekwentny. Na temat ZSL mówił: „Dalej ja jestem za tym, aby chłopi masowo wstępowali do ZSL, bo najpierw trzeba oczyścić doły". Zeteselowskie doły po październikowej odwilży zostały opanowane przez wiciowy i peeselowski żywioł. A Mierzwa się ociągał. Czekał. Ta postawa była charakterystyczna dla większości czołowych działaczy niepodległościowych, czyli mikołajczykowskiego nurtu w ówczesnym ruchu ludowym.

1 B. Dereń, *Aparat bezpieczeństwa wobec niezależnych ludowców krakowskich w latach 1957-1970* [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego 1956-1989. Materiały z konferencji naukowej 27-28 listopada 2003 r. w Rzeszowie pt. „Wieś i ruch ludowy a władza w PRL w latach 1956-1989)*, t. 2, pod red. J. Gmitruka i Zbigniewa Nawrockiego, Warszawa 2004, s. 140-141.

Wątpię, by Gomułka był zainteresowany w powrocie do czynnej polityki czołowych działaczy PSL. Raczej „puławianie". Bo jakie zagrożenie i komu mogło spowodować wejście Mierzwy do ZSL. Była bowiem uzasadniona obawa, że władzę w Stronnictwie – a na pewno w Małopolsce – przejmie Mierzwa. Dla Gomułki byłaby to niewygodna i niebezpieczna sytuacja. Jeszcze groźniejsza dla ówczesnych władz ZSL. Stąd też ten zdeterminowany list czterech do Gomułki był zapewne motywowany tymi obawami. Owszem, byłoby to też ryzykowne przedsięwzięcie dla samego Mierzwy i jego zwolenników. Krótko mówiąc, tymi inicjatywami podejmowanymi w ramach tej grupy bardziej zainteresowani byli chyba „puławianie". Im też bowiem zależało w odwróceniu procesu ich eliminacji z aparatu władzy. Cel ten mogli osiągnąć poprzez wywołanie kryzysu czy przesilenia w aparacie władzy. Znając Ojca, sądzę, że chyba dostrzegł sposobną okazję do zmiany na lepsze w samym ruchu ludowym reprezentowanym wówczas przez ZSL. Wszak jakiekolwiek owoce przynosi inicjatywa i obecność tam, gdzie się coś dzieje. Ale są to tylko moje przypuszczenia.

Moim zdaniem, warto by historycy wnikliwie i obiektywnie przeanalizowali sytuację ruchu ludowego w latach 1959-1961.

W połowie lat sześćdziesiątych ub. wieku pracowałem na zleceniach w IER u dr. Jana Stelmacha, byłego wręcz prezesa „Wici" w Olsztyńskiem.

Kiedyś, po drodze do Instytutu, spotkałem Wiktora Prandotę. Powiedział mi, by Ojciec dał już sobie spokój z użeraniem się w ZSL i zajął się pamiętnikami. We wspomnieniach autor nie uwzględnił ponownej swojej pracy w IER po przymusowym odejściu z Instytutu Mleczarstwa. Pomógł mu w tym Jan Stelmach, który był zastępcą dyrektora IER. Od czasu do czasu zaglądałem do profesora Stelmacha. Swego czasu chciał nawet, bym podjął pracę w Instytucie. Żalił się na Wiktora Prandotę. Musieli się rozstać i potem zaczęła się przygoda autora z Afryką. Przypuszczam, że przyczyną nieporozumień między nimi były różnice osobowościowe. Stelmach – spokojny, prawy i niezwykle tolerancyjny. Powściągliwy w sądach. Prandota z kolei – żywiołowy, emocjonalny, szybko i głośno oceniający innych, szczególnie tych, których nie lubił. Słyszałem na wykładach przezeń prowadzonych o „ciężko myślących profesorach".

Uczestniczyłem z początkiem 1971 r. w seminarium zorganizowanym w siedzibie PAN w sprawie rachunkowości rolniczej. Prandota przedstawił swoją propozycję – rachunkowości syntetycznej, dotyczącej całego gospodarstwa. Prof. Zygmunt Wojtaszek – rachunkowości ograniczonej do poszczególnych gałęzi produkcji. Uznaniem większości cieszyła się propozycja Wojtaszka. Prandota opinię większości przyjął emocjonalnie. Głośno, wręcz z przekąsem rzekł, iż „zarobiliśmy na wierszówce", pijąc wyraźnie do Wojtaszka. Znany był on z licznych publikacji. I rzeczywiście, nie krył, że robił to dla zarobku. Jedną trzecią domu wybudował za pieniądze z pisania, zachęcając mnie, bym się również zainteresował pisaniem.

Mimo sugestii autora, Ojciec w polityce – oczywiście w tej, w której mógł funkcjonować, był czynny do schyłku życia. Z końcem lat siedemdziesiątych ub. wieku inspirował i współtworzył Ośrodek Myśli Ludowej. O współpracę z Ojcem zabiegał wówczas Michnik. Kiedyś go zastałem w domu rodziców wraz z Lityńskim. Pamiętam też odwiedziny Kuronia, który jak burza wpadł do Ojca bezpośrednio po głośnym najściu jego mieszkania przez bezpiekę.

Ojciec wspierał Solidarność Rolniczą, szczególnie tzw. Solidarność Chłopską, która nawiązywała do tradycji ruchu ludowego. Pamiętam, że ok. 15 sierpnia 1981 r. wróciłem z urlopu. Odwiedziłem naturalnie Ojca. Był pełen nadziei po świeżo odbytej rozmowie z ówczesnym prezesem ZSL Stefanem Ignarem. ZSL miał wspierać Solidarność Chłopską. Mówiło się o wejściu Ojca do kierownictwa Stronnictwa. A tydzień później Ojciec już nie żył. Zmarł w trzy czy cztery godziny po „rozmowie" w MSW. Przyjechali po niego do domu ok. 10 rano. Wśród nich był niejaki Woźnica, który wg słów Matki czasem Ojca nachodził.

Śmierć Ojca ma odbicie we wspomnieniach Prandoty. Pisze, że „Michała Jagłę otruli ludzie Moczara". To, że jego śmierć mogła nie być naturalna, sugerowało wiele osób. Najwięcej – co zrozumiałe – Anna Gadzalanka-Bojarowa, która wtedy prawie do końca była z nim. Na krótko przed zgonem opuściła restaurację „Raszyńską", w której to zdarzenie nastąpiło. Jeszcze oczekując na przystanku widziała nadjeżdżające dwie karetki pogotowia. Podejrzenia te są wielce prawdopodobne. Chociażby to, że Ojciec pochodził z rodziny raczej długowiecznej. Jego rodzice zmarli w wieku ok. 80 lat. Z dziesięciorga dzieci najszybciej zmarł właśnie Ojciec – w wieku 66 lat. Jego najmłodszy brat Józef w wieku 85 lat. Najstarszy dożył blisko 90 lat, a najstarsza siostra – 95. Nieomal wszyscy pozostali z rodzeństwa żyli zdecydowanie powyżej 80 lat. Jeden tylko Jan zmarł w wieku 74 lat. Ale on, bez ziemi, tułał się wciąż po dzierżawach ciężko harując, nim dorobił się własnego gospodarstwa, mając na utrzymaniu także pięcioro dzieci.

Gdy zmarł M. Jagła, Prandoty w kraju nie było. Oczywiste jest, że korzystał z relacji innych osób, przypuszczalnie od M.M. (takiego skrótu autor często używa w swoim tekście). Mieszkanie Marii Maniakówny było swoistym ludowym salonem w Warszawie. Tam się spotykano, dyskutowano, wymieniano informacje, dzielono się wieściami i pospolicie plotkowano. Podobną rolę pełniło też mieszkanie Bojarowej-Gadzalanki, gdzie można było też otrzymać „bibułę". Ale Moczar wówczas już od 10 lat nie nadzorował MSW. Skąd zaś i od kogo Prandota uzyskał informacje, jakoby „Dzieci Alstera utrzymywały przyjazne stosunki z dziećmi Jagły"!

Całkowicie wyssane z palca informacje. Coś się chyba autorowi pokręciło, a po wielu latach mogła się w jego pamięci taka informacja w ten sposób zakodować. Zresztą jest to charakterystyczne dla wieku mocno dojrzałego. Moim zdaniem, Alstera (wiceminister MSW) pomylił z Galsterem. Otóż do 1952 r. mieszkaliśmy w Pyrach, wówczas pod Warszawą. W tym samym budynku, co Jan Dusza. My na parterze. On na piętrze. Mieszkańcem Pyr od dawna był Waldemar Galster. Były pastor ewangelicki, z pochodzenia Duńczyk. Całkowi-

cie spolonizowany. Wydawca i księgarz. Ojciec się z nim przyjaźnił. Zabierał na towarzyskie spotkania u niego w domu mnie i moją siostrę Kazię. Przyjaźniliśmy się z jego córką Ewą. Równolegle z nią studiowałem na SGGW. Ona na technologii rolno-spożywczej, ja na wydziale ekonomiczno-rolniczym. Dlaczego wyjaśniam ten epizod? Nie chodzi już o mnie czy o rodzeństwo. Ten epizod bowiem nie sprostowany świadczyć może o rzekomej ścisłej współpracy i zażyłości Ojca i Alstera. A tak z całą pewnością nie było. Na przykład w wykazie telefonów i adresów osób, z którymi Ojciec utrzymywał kontakty, nazwiska Alstera brakuje.

Wiktor Prandota przeżył 87 lat. Ciekawych, barwnych i pracowitych. We wspomnieniach zawarł wiele spostrzeżeń i refleksji nie tylko z życia wsi i ruchu ludowego, ale całokształtu życia politycznego w kraju, szczególnie zaś, co zrozumiałe i oczywiste, z życia PZPR. Pisząc o niektórych towarzyszach, nie ma tu tak charakterystycznego, jak u innych, serwilizmu.

Widać, że w kontaktach i we współpracy z nimi był równy wobec równych. Jeżeli zasługiwali na pozytywną ocenę, używał jej. Jeżeli nie, nie krył się z tym. Bo taki był w rzeczywistości. Nieraz aż do bólu bezpośredni. Miał też i swoje słabości, które ze stron książki wyzierają. Ale autor nie wystrzegł się do końca typowej dla podeszłego wieku maniery, chociaż pragnął jej uniknąć – swoistego mentorstwa. Mówił np. Michałowi Jagle: uważaj, zrobią z ciebie szpicla. Inne sytuacje i ich przebieg też trafnie przewidywał. Choć nieraz było niezwykle trudno przewidzieć ich dalszy bieg. Często ślepy los rozstrzygał. Na pewno z ręką na sercu można stwierdzić, że był lewicowy. Nie w sensie ideologii komunistycznej, a ludowej. Przez lewicowość rozumiał sprawiedliwość społeczną, której tak po prawdzie chłopi dotychczas jeszcze nie osiągnęli i równe szanse, tj. dostęp do nauki i awansu społecznego. Owa lewicowość zbliżyła go do Ignara. Z satysfakcją odbieram wyznanie Prandoty, że: „Michał należał do wybitnych wiciarzy. Potrafił myśleć kategoriami politycznymi. Gotów był rozmawiać nawet z diabłem, byle ratować autentyczny ruch ludowy. Za zaszczyt poczytuję sobie głęboką przyjaźń z tym człowiekiem".

W kwietniu 2007 r. pożegnaliśmy na zawsze Wiktora Prandotę. Pożegnaliśmy może nie tyle ostatniego wiciarza, ale rozstaliśmy się z ostatnim przedstawicielem władz Związku. Z autentycznym przedstawicielem tego wspaniałego pokolenia, które – gdyby nie komunizm – było nadzieją na lepszy świat, na świat chłopskiego jutra.

Wojciech Jagła

KRONIKA

Arkadiusz Indraszczyk
Akademia Podlaska w Siedlcach
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Najważniejsze wydarzenia współczesnego ruchu ludowego w Polsce (1989-2008)

Przygotowując nowy periodyk „Myśl Ludowa", w którym postanowiliśmy zamieścić stały dział o nazwie KRONIKA, stanęliśmy przed dylematem, co umieścić w tym dziale. W naszych założeniach w KRONICE zamierzamy wyszczególniać najważniejsze, naszym zdaniem, wydarzenia ze współczesnego ruchu ludowego, jakie nastąpiły w okresie pomiędzy poszczególnymi numerami „Myśli Ludowej". Pojawia się więc pytanie, jaki okres uwzględnić w KRONICE w numerze pierwszym „ML"? Z dyskusji narodziła się myśl, aby zebrać najważniejsze wydarzenia w ruchu ludowym od momentu odzyskania suwerenności przez Polskę w 1989 r. Jest to więc osiemnaście lat III RP (IV bowiem nie udało się jeszcze wprowadzić). Okres długi i niezwykle burzliwy tak w dziejach Polski, jak i ruchu ludowego. W tym czasie wydarzyło się bardzo wiele, nie sposób wszystkiego zawrzeć na ograniczonym obszarze, jaki ma do dyspozycji dział KRONIKA. Z tych względów poniższe zestawienie wydarzeń jest propozycją do dyskusji. Czytelnicy będą mogli podzielić się refleksjami i ocenami tych wydarzeń, a także propozycjami innych, które warto uwzględnić wśród najważniejszych.

Zaczynając chronologicznie od początku, wypada nam przypomnieć, że w latach 1987-1989 nastąpiło odrodzenie się niezależnego ruchu ludowego w Polsce. Razem z odzyskiwaniem suwerenności przez państwo polskie, ruch ludowy odzyskiwał swą tożsamość i niezależność. Symbolami tego procesu było powstanie kolejno: Niezależnego Ruchu Ludowego „Solidarność" – w czerwcu 1987 r.; Polskiego Stronnictwa Ludowego, tzw. wilanowskiego – założonego w sierpniu 1989 r. z inicjatywy byłych żołnierzy Batalionów Chłopskich i członków PSL z lat 1945-1947; PSL tzw. mikołajczykowskiego utworzonego w 1989 r. oraz PSL-Odrodzenie, powstałego w listopadzie 1989 r. na XI Nadzwyczajnym Kongresie ZSL, na którym zakończono działalność ZSL i po przekształceniu Kongresu w Kongres Odrodzenia Ruchu Ludowego utworzono PSL-Odrodzenie. Wszystkie te partie nawiązywały do tradycji ruchu ludowego, w szczególności uważały się za kontynuatorów PSL Stanisława Mikołajczyka z lat 1945-1947.

Nie sposób w tym miejscu nie uwzględnić udziału ruchu ludowego w procesie transformacji ustrojowej. Przewartościowanie dokonane w ZSL po czerwcu 1989 r. pozwoliło na skonstruowanie koalicji rządowej z udziałem „Solidarności", Stronnictwa Demokratycznego i ZSL oraz utworzenie rządu Tadeusza Mazowieckiego w sierpniu 1989 r. Ludowcy z ZSL przekreślili wówczas ostatecznie próby utrzymania władzy w ręku partii (PZPR próbowała sformułować rząd pod swym przywództwem z udziałem wszystkich grup parlamentarnych, jedną z opcji było powierzenie misji formowania rządu prezesowi ZSL Romanowi Malinowskiemu, który jednakże zdecydowanie odmówił prezydentowi gen. Jaruzelskiemu).

W kolejnych latach ważnym wydarzeniem w ruchu ludowym było jego częściowe zjednoczenie. Dokonało się ono na Kongresie Jedności Ruchu Ludowego w maju 1990 r. Wówczas PSL-Odrodzenie połączyło się z PSL (tzw. wilanowskim) i częścią struktur PSL „Solidarność" tworząc Polskie Stronnictwo Ludowe. Prezesem PSL został Roman Bartoszcze. Powstała wówczas silna partia polityczna, poza nią pozostały efemeryczne partie i organizacje ludowe.

Z wydarzeń politycznych w ruchu ludowym niewątpliwie należy zaznaczyć fakt utrzymywania przez PSL reprezentacji w parlamencie. Wprawdzie od lat dziewięćdziesiątych utrzymuje się tendencja spadkowa, ale niemniej jednak we wszystkich kadencjach Sejmu PSL zasiadało jako jednolita formacja, podczas gdy niemal cała prawica i ostatnio lewica jako taktyczne, wyborcze koalicje. Czyni to z PSL stałego i ważnego aktora polskiej sceny politycznej, tym bardziej że Stronnictwo brało udział w koalicjach rządowych (w latach 1993-1997, 2001-2003, i obecnie od 2007 r. wespół z Platformą Obywatelską).

W omawianych latach zdarzały się też i niechlubne wypadki w politycznym ruchu ludowym. Należą do nich przede wszystkim rozłamy i secesje w PSL. Wspomnieć chociażby należy odejście Gabriela Janowskiego w 1991 r. i Romana Jagielińskiego w 1998 r. Najbardziej jednak znacząca secesja nastąpiła ostatnio, kiedy w 2006 r. z PSL odeszli Janusz Wojciechowski, Zdzisław Podkański i Zbigniew Kuźmiuk, europosłowie z listy PSL, i utworzyli odrębne PSL „Piast". Mimo, że partia ta w praktyce jest słabym aktorem i nie wywiera wielkiego wpływu tak na środowisko ludowe, jak i na społeczeństwo polskie, to jednak sam fakt rozłamu wprowadza negatywne uczucia i oceny w polskim ruchu ludowym.

W tym kronikarskim wyliczaniu należy też wspomnieć o przeprowadzce PSL. W 2006 r. Stronnictwo opuściło budynek przy ul. Grzybowskiej 4. Był on siedzibą i centrum ruchu ludowego przez 40 lat. Stał się symbolem i wizytówką. Nie ustrzegł się jednak przemian politycznych i gospodarczych. Sprzedaż nieruchomości przy ul. Grzybowskiej 4 wywołała dużą dyskusję w ruchu ludowym. W pierwszym odruchu spotkało się to z niezrozumieniem i otwartą niechęcią oraz negacją. Jednakże, już w latach dziewięćdziesiątych budynek był obiektem przestarzałym, nie wpisującym się w nową architekturę rozbudowującej i modernizującej się Warszawy. Trudna i skomplikowana też była jego sytuacja prawna. W myśl ustawy o partiach politycznych w Pol-

sce partie nie mogą posiadać nieruchomości. Dlatego też podjęta została decyzja o sprzedaniu budynku z działką, na której stał. PSL przeniosło się na ul. Kopernika 36/40, jednakże traktuje to jako lokum tymczasowe i zamierza powrócić na Grzybowską, do nowoczesnego budynku, co było jednym z warunków sprzedaży starego obiektu.

Pozostając jeszcze przy sferze politycznej nie można przejść obok problematyki integracji europejskiej i starania się Polski o członkostwo w Unii Europejskiej. Wszystko rozpoczęło się w 1990 r., kiedy Polska rozpoczęła starania o zawarcie umowy o stowarzyszeniu ze Wspólnotami Europejskimi, sfinalizowane podpisaniem Układu Europejskiego w 1991 r. PSL zawsze opowiadało się za integracją europejską i wejściem Polski do UE. Było jednak stronnictwem, które mówi „tak, ale...". Ludowcy w tym względzie wypracowali swój punkt widzenia i swoje propozycje[1]. Za symbol wkładu PSL w proces negocjujący warunki przystąpienia Polski do UE należy uznać działalność Jarosława Kalinowskiego w ostatnim okresie tego procesu, przed szczytem Unii w Kopenhadze w 2002 r., kiedy udało się uzyskać lepsze od proponowanych warunki na linii dopłat do rolnictwa. Warto również wspomnieć o innej inicjatywie PSL – zorganizowaniu Narodowego Forum Integracji Europejskiej, którego pierwsze posiedzenie odbyło się 7 kwietnia 1998 r. Była to formuła debaty z udziałem polityków, naukowców, dziennikarzy nad plusami i minusami integracji Polski z UE oraz wskazaniem strategicznych dla Polski sektorów gospodarki, o które należy zadbać w procesie negocjacyjnym.

Ale ruch ludowy w Polsce to nie tylko partia polityczna. To także organizacje młodzieżowe, kulturalne i naukowe. W III RP odrodził się Związek Młodzieży Wiejskiej. Organizacja ta prowadzi intensywną i szeroką działalność. Wniosła wiele w proces integracyjny Polski z UE, szczególnie w zakresie wykorzystywania środków z Unii. Jest jedną z organizacji, które zajmują się pomocą i organizacją w wykorzystywaniu środków z Unii.

W III RP funkcjonuje również Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, zajmujące się propagowaniem pozaszkolnej sfery edukacyjnej na wsi.

Niezwykle duży wkład w propagowanie idei ludowych, ale przede wszystkim w zabezpieczanie dorobku polskiego ruchu ludowego wnosi Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W ciągu tych osiemnastu lat Muzeum zorganizowało ponad 200 wystaw, ponad 150 konferencji, wydało ponad 140 publikacji poświęconych ruchowi ludowemu w Polsce i na świecie. Z ostatnich lat należy wspomnieć o przypomnieniu i upamiętnieniu Wielkiego Strajku Chłopskiego z 1937 r. przez Muzeum. W kraju te tragiczne wydarzenia ulegają zapomnieniu lub celowemu „wyrzucaniu" z naszej historii, w której chce się apologizować II RP z jej sanacyjnymi rządami. Zapomina się o tej mniej ładnej stronie codziennego życia mieszkańców wsi polskiej z lat dwudziestych i trzy-

1 Traktuje o tym artykuł Tomasza Kozieły zamieszczony w tym numerze, nie ma więc potrzeby szczegółowego opisywania stanowiska PSL wobec integracji.

dziestych. Dzięki m.in. Muzeum (bo również PSL zorganizowało obchody strajku) zachowywany jest w miarę rzetelny obraz historii Polski.

Ruch ludowy w III RP to tylko część ponad stuletniej tradycji. Tradycji i historii, którą pisali ludzie, ludowcy z krwi i kości. Ograniczenia biologiczne ludzkiego organizmu sprawiły, że wielu z nich odeszło w opisywanym czasie. Im wszystkim należy się pamięć potomnych. Na tych kartach chcielibyśmy wspomnieć postacie wielkiego formatu dla polskiego ruchu ludowego. 14 marca 1998 r. zmarł Adam Bień – prawnik, wiciarz, współzałożyciel ZMW RP, jeden z przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, sądzony w procesie 16 w Moskwie; 28 czerwca 1999 r. zmarła Anna Chorążyna – biolog, członek PSL w latach 1945-1947 i PSL na Uchodźstwie, po 1989 r. działająca na rzecz odrodzenia i jedności niezależnego ruchu ludowego w Polsce; 24 lutego 2000 r. odszedł na wieczną wartę gen. Franciszek Kamiński – organizator i dowódca Batalionów Chłopskich; 10 kwietnia 2001 r. w swą ostatnią misję udał się Tadeusz Chciuk-Celt – legendarny kurier z Londynu do Polski, działacz PSL na Uchodźstwie i jego ostatni prezes w latach 1988-2001, Michał Lasota z Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa; od 18 czerwca 2006 r. nie ma już wśród nas ojca prof. Jerzego Mariana Cygana – kapucyna, żołnierza Armii Krajowej, naukowca, pedagoga, duchowego opiekuna LTN-K.

W dniu 24 maja 2008 r. Ludowe Towarzystwo poniosło największą stratę. Niespodziewanie odszedł od nas organizator i lider Towarzystwa, od samego początku przewodzący mu jako prezes – prof. zw. dr hab. Józef Ryszard Szaflik.

Oni wszyscy do końca swych dni pozostali ludowcami, przyciągali i inspirowali nowe pokolenia, dając przykład wytrwałości, radząc w trudnych sprawach. Ich brak jest zauważalny w środowisku ludowym. Zabrali ze sobą wiele tajemnic i spraw, które nie ujrzą już światła dziennego.

Na koniec tych kronikarskich rozważań wypada nam zająć się kulturalną i naukową organizacją ruchu ludowego, jaką jest Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne. Powstało w 1992 r. Dziś liczy ponad 600 członków w 11 Oddziałach (Biała Podlaska, Częstochowa, Garwolin, Kielce, Kraków, Krasnystaw, Lublin, Siedlce, Słupsk, Szczecin, Warszawa). W 1994 r. Towarzystwo utworzyło wyższą uczelnię – Wszechnicę Świętokrzyską w Kielcach, czemu przyświecała myśl umożliwienia kształcenia wyższego młodzieży z podkieleckich wsi. Dziś Wszechnica jest jedną z najlepszych niepaństwowych uczelni w swej kategorii. Jej studentami i absolwentami są znakomici polscy sportowcy (medaliści mistrzostw Europy, świata i olimpijscy).

Jednym z najważniejszych zadań, jakie postawiło przed sobą LTN-K, było organizowanie prac badawczych nad polskim ruchem ludowym. W tym zakresie Ludowe Towarzystwo zorganizowało trzy wielkie Kongresy Historyków Wsi i Ruchu Ludowego. Pierwszy odbył się w stulecie powstania politycznego ruchu ludowego w Polsce w 1995 r. w Rzeszowie. Drugi pięć lat później w Lublinie, a trzeci w 2006 r. w Pułtusku. Kongresy są okazją do podsumowania badań nad ruchem ludowym, nie tylko w Polsce, ale i na świecie, dyskusji

nad współczesnością oraz wytyczaniu nowych obszarów badawczych. Oprócz tego LTN-K było organizatorem lub współorganizatorem ponad 100 konferencji oraz wydawcą ponad 130 publikacji, w tym 15 tomów *Pamiętników Nowego Pokolenia Chłopów Polskich* wydanych razem z Zakładem Historii Ruchu Ludowego i Instytutem Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Handlowej. Należy też zaznaczyć, że od samego początku Towarzystwo wspiera finansowo jeden z najstarszych współczesnych naukowych periodyków historycznych – wydawane od 1959 r. przez Zakład Historii Ruchu Ludowego w Warszawie „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego". W 2008 r. ukazał się 35 numer tego pisma.

Historia ruchu ludowego jest bogata. Nie sposób jej całkowicie opisać w jednym artykule. W kolejnych numerach „ML" będzie łatwiej, gdyż będziemy opisywać krótszy okres. Rekomendujemy natomiast Czytelnikom zainteresowanym 114-letnimi dziejami ruchu ludowego *Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego* przygotowane przez pracowników Zakładu Historii Ruchu Ludowego – Zenona Kaczyńskiego, Pawła Popiela i Annę Przybylską i wydane w 2008 r. nakładem Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Nie chcemy, by KRONIKA stała się wyłącznie chronologicznym zestawieniem wydarzeń. Dlatego też, oprócz takiego wyszczególnienia w dziale KRONIKA prezentowanym w „Myśli Ludowej" będą się pojawiać szersze felietony, opisujące współczesne życie polskiego ruchu ludowego, a może też i europejskiego.

Liczymy też, że czytelnicy wymuszą na nas większe opisy wydarzeń z lat III RP. Jeśli znajdą się takie propozycje, chętnie je uwzględnimy w kolejnych numerach naszego periodyku.

Aby jednak ta pierwsza KRONIKA nie była zwykłym chronologicznym wyliczaniem, chcielibyśmy omówić szerzej trzy wydarzenia z współczesnych dziejów ruchu ludowego, które stanowią próbkę tego, czym ma być „Kronika". Pierwsze to secesja w PSL, drugie to obchody 70. rocznicy Wielkiego Strajku Chłopskiego z 1937 r., a trzecie to obchody 80. rocznicy powstania ZMW RP w 1928 r.

Secesja w PSL

W roku 2006 w KRS została zarejestrowana nowa partia pod nazwą Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast". Stronnictwo to utworzone zostało przez grupę polityków ludowych skupionych wokół trzech europosłów PSL: Zbigniewa Kuźmiuka, Janusza Wojciechowskiego i Zdzisława Podkańskiego. Posłowie ci samodzielnie przeszli z jednej frakcji Parlamentu Europejskiego do drugiej. Podjęli też ściślejszą współpracę z rządzącym wówczas w Polsce Prawem i Sprawiedliwością. Wynikiem było wydalenie ich z szeregów PSL oraz wspomniane założenie nowej partii. Rozłam, jaki nastąpił, nie był zbyt wielki. Nowe stronnictwo nie stało się silną alternatywą dla PSL, na co wskazują wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych. W przyszłości może takim się stać. Przykład Samoobrony RP jest najlepszym komentarzem.

W środowisku ludowym rozłam wprowadził niewielkie wprawdzie, ale jednak, zamieszanie i dezorientację. Oba PSL odwołują się do tych samych korzeni, tradycji historycznych, środowiska wiejskiego. Programy społeczno-gospodarcze i polityczne są bardzo zbliżone. Jedyną zauważalną różnicą jest fakt, że „Piast" wyraźnie kontestuje polityczny kierunek integracji europejskiej i jest znacznie bardziej sceptycznie nastawione dla całego procesu integracyjnego. Nie jest to żadnym zaskoczeniem, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż jednym z liderów „Piasta" jest Zdzisław Podkański, zdeklarowany przeciwnik integracji. (Swego rodzaju kuriozum jest, że został on wystawiony przez PSL do wyborów do parlamentu europejskiego, a kulisy tego wyboru omawia Jacek Szamik w artykule zamieszczonym w tym numerze „ML").

Secesja i polityczne rozbicie ruchu ludowego jest smutnym doświadczeniem polskich ludowców. Tym większym, że nastąpiło w drużynie, o której wydawało się, że można mówić, iż była doskonale zgrana i zaprawiona w bojach politycznych III RP. Trzej wyżej wymienieni politycy byli przecież integralną częścią układu napędowego PSL.

Smutnym, bo pokazane zostało, iż współcześni ludowcy czerpią z ponad stuletniej tradycji politycznego ruchu ludowego w Polsce pełnymi garściami, ale bez przesiewu, refleksji, wszystko jak leci. Rozejście nawiązało do niechlubnych tradycji wielu secesji w ruchu ludowym, które zawsze przynosiły więcej szkody niż pożytku. (Pożytek z rozłamów czerpali chyba tylko naukowcy – historycy, politolodzy, socjolodzy, którym dochodziły nowe podmioty i obiekty badań, ale chyba działalność partii politycznych ma przynosić pożytek wyborcom i społeczeństwu ogólnie, a nie dość zamkniętej grupie zawodowej). Można by wprawdzie powiedzieć, że jest to również przykład pluralizmu demokratycznego wśród ludowców, że powstanie nowego stronnictwa wniesie ożywczy powiew dyskusji. Można by, gdyby podstawa programowa nowej partii do tego uprawniała. A tak nie jest. Różnice są kosmetyczne, zresztą wcześniej także istniały, funkcjonowały jednak w formie dyskusji wewnątrz Stronnictwa.

Wielki Strajk Chłopski z 1937 r.

W 2007 r. przypadała 70. rocznica chłopskiego protestu. Przypomnijmy, że strajk ten był bezprecedensowym wydarzeniem w historii Polski oraz Europy. W ciągu 10 dni (od 16 do 25 sierpnia 1937 r.) wzięło w nim udział ok. 10 milionów chłopów. Okupiony został śmiercią 44 chłopów, setkami aresztowań i wyroków więzienia, dewastacją setek gospodarstw, przez które przeszła policyjna pacyfikacja.

W 2007 r. pamięć o tych wydarzeniach nadal była żywa. Uroczystości rocznicowe zorganizowane zostały przede wszystkim przez PSL oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Stronnictwo oddawało hołd strajkującym chłopom w miejscach strajku: 12 sierpnia w Dydni, Majdanie Sieniawskim, 19 sierpnia w Muninie i Kasince Małej, 16 września w Harcie. Główne obchody 70. rocznicy strajku odbyły się w Kasince Małej i Muninie. W miejscu

pochówku strajkujących chłopów prezes PSL Waldemar Pawlak oraz inni ludowi działacze złożyli hołd swym poprzednikom.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego podeszło do problematyki Wielkiego Strajku Chłopskiego szerzej, wpisując go w swą całoroczną działalność. Rozpoczęło się to od zorganizowania w maju pleneru malarskiego, na którym artyści malarze podjęli się trudu uwiecznienia na płótnach tragicznych wydarzeń strajkowych. 14 września 2007 r. natomiast została otwarta wystawa w siedzibie Muzeum poświęcona wydarzeniom z sierpnia 1937 r., przygotowana przez Dorotę Pasiak-Wąsik.

Problematyka Wielkiego Strajku Chłopskiego znalazła również zainteresowanie w środowisku naukowym. 18 października 2007 r. zorganizowana została przez Zarząd Wojewódzki PSL w Rzeszowie, Instytut Pamięci Narodowej Oddział Rzeszów i Uniwersytet Rzeszowski konferencja naukowa „Wielki Strajk Chłopski w 1937 roku – uwarunkowania i konsekwencje". Obrady toczyły się w auli im. Wincentego Witosa Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Pokłosiem tych działań są dwie publikacje: *Bądźcie Solidarni! Wielki Strajk Chłopski 1937 r.*, pod redakcją Janusza Gmitruka i Doroty Pasiak-Wąsik, Warszawa 2007, ss. 216, fot., wydana przez MHPRL, oraz książka *Wielki Strajk Chłopski w 1937 roku. Uwarunkowania i konsekwencje*, pod red. Wacława Wierzbieńca, Rzeszów 2008, ss. 180 + 38 nlb, fotografie, wydana przez Uniwersytet Rzeszowski.

Na tym można by zakończyć omawianie tej rocznicy. Można by, gdyby nie pewna okoliczność stawiająca obchody w innym świetle. Otóż ówczesny marszałek sejmu Ludwik Dorn z PiS nie znalazł miejsca dla przygotowanej przez PSL uchwały upamiętniającej Wielki Strajk Chłopski 1937 r. w porządku obrad sejmowych. I tu nasuwa się pytanie: dlaczego? Posłowie raczej nie byli przemęczeni, czas na posiedzeniach sejmu trwonili na kłótnie o wiele innych nieistotnych rzeczy. Być może rozwiązania zagadki należy poszukiwać w innym obszarze, jakim jest polityka historyczna uprawiana przez PiS.

Z działalnością PiS w ostatnich latach kojarzy się apologizacja II RP, Armii Krajowej, wynoszenie na ołtarze zagłady oficerów polskich w Katyniu. W ogóle w latach III RP nastąpiła daleko idąca apologizacja II RP, Józefa Piłsudskiego. Apologizacja podchodząca do sprawy w sposób wybiórczy i jednostronny, patrząca bowiem na społeczeństwo poprzez pryzmat rządu i katastrofy narodu (II wojna światowa i zależność od ZSRR). Takie spojrzenie sprawia, że uwadze uchodzi bardzo słaba kondycja gospodarcza II RP, polskiego społeczeństwa, bieda na wsi. A na wsi mieszkała wówczas zdecydowana większość polskiego społeczeństwa. II Rzeczpospolita to nie tylko Wilno, Lwów, Gdynia, COP, cud nad Wisłą 1920 r., sam cud Niepodległej. II RP to również bezrobocie, bieda, głód, zacofanie gospodarcze, w końcu zapaść państwa, niezdolność do obrony.

Bardzo dziwną, w dobie powszechnej demokratyzacji, opiewania demokracji, jest apologizacja Józefa Piłsudskiego. Zapomina się, że w maju 1926 r. dokonał on zamachu wojskowego. Siłą obalił legalnie wybrane władze, przy

czym sytuacja Polski ani wewnętrznie, ani zewnętrzna nie upoważniały do takiego aktu. Po maju Piłsudski przystąpił do sukcesywnego okrajania demokracji. Wynikiem tego była nowela sierpniowa z 1928 r. i konstytucja kwietniowa z 1935 r. Obalony został parlamentaryzm, ograniczona swoboda działań partii politycznych, będących w opozycji do sprawującej władzę sanacji. Bezprecedensowym aktem było też siłowe rozbicie opozycji, oskarżenie przywódców Centrolewu o zdradę stanu i proces brzeski w 1931 r. Na ławie oskarżonych zasiedli przywódcy partii chłopskich, Polskiej Partii Socjalistycznej i innych, reprezentujących większość społeczeństwa. Wincenty Witos, były premier Rządu Obrony Narodowej z 1920 r., został skazany i zmuszony do opuszczenia kraju.

Szykany polityczne, organizacyjne, fałszerstwa i nadużycia wyborcze stały się normalnością w rządach sanacji. W Polsce zapanował system co najmniej półautorytarny.

Po 1989 r. jednak o tym się zapomina. A warto pamiętać, że Józef Piłsudski przed 1926 i po 1926 r. to dwie różne postacie. Piłsudski stał się żywą legendą i symbolem odzyskania niepodległości Polski. To prawda. Jego zasługi na tym polu są trudne do przecenienia. Jednakże to on stanął na czele sił, które wypowiedziały się przeciw demokracji.

Wielki Strajk Chłopski w sierpniu 1937 r. był nie tylko protestem chłopów przeciw ekonomicznej zapaści wsi, ale również akcją polityczną. Chłopi skupieni wokół ludowców ze Stronnictwa Ludowego domagali się ustąpienia rządów sanacji i przywrócenia demokracji. Kontestowali więc, tak dzisiaj wychwalaną, sytuację społeczno-polityczną w ówczesnej Polsce. Strajk pokazywał, że idylla II RP to tylko nostalgiczne wspomnienia, utrwalone głównie przez pryzmat tragedii II wojny światowej i uzależnienia Polski od ZSRR po 1945 r. W takim kontekście uczczenie chłopów II RP uchwałą sejmową mogłoby stanowić rysę na szlifowanym diamencie polityki historycznej uprawianej przez PiS.

Tym bardziej więc należy się podziękowanie politykom ludowym oraz MHPRL, że nie zawahali się podjąć trudnego tematu.

Obchody 80. rocznicy powstania „Wici”

Trzecim wydarzeniem, któremu warto poświęcić więcej miejsca, są obchody 80. rocznicy powstania Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, od nazwy organu prasowego zwanego „Wici”. „Wici” są najbardziej, prócz PSL, rozpoznawalną częścią polskiego ruchu ludowego, a niemal każdy działacz ludowy przeszedł przez ZMW. Piękną charakterystykę wystawił wiciarzom Adam Bień, także wiciarz, jeden z współorganizatorów ZMW RP w 1928 r., autor referatu ideowego i drugi prezes Związku. Tak o pokoleniu wiciarzy mówił podczas sesji w 85-lecie ruchu ludowego 22-23 października 1980 r. w Warszawie:

„Dziwny lud. Nigdy jeszcze wieś polska nie wyprowadziła w świat takiego pokolenia. Jakże ubogi w porównaniu z wiciarzami był Janko Muzykant, chy-

ba tylko wstrząsający ów przełom od pańszczyźnianego poddaństwa do powyzwoleńczej polskiej już wolności przemienić mógł dobre i zdrowe, ale maluczkie dusze chłopskie w orły, które rozwarły teraz skrzydła, aby wzlatać swobodnie po najwyższych szczytach rzeczywistości. Przodkowie ich przez tyle wieków pracowali na ziemi, byli *glaebae ad scripti,* ziemi łaknęli jak zbawienia, a jednak wiciarze nie zasklepili się w samym micie parcelacji i zagarniania ziemi. Wiciarze nie stali się klasą, jak ongi Adam Mickiewicz – kochali już cały naród i objęli w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia. Mieli swój własny, wydumany, rozległy pogląd na wszystek świat i jego sprawy. Nie przymierzali się do żadnej klasy"[2]. A w końcowych słowach swego wystąpienia, Adam Bień zaapelował, by dzisiejszej młodzieży wiejskiej stworzyć takie właśnie okoliczności swobodnego działania, jak mieli wiciarze[3].

Jego apel mógł zostać zrealizowany dopiero po 1989 r.

Historia „Wici" jest jednak dłuższa niż 80 lat, które wyznaczają cezurę historii związku i pisma „Wici". Pierwsze koła młodzieży wiejskiej zaczęły powstawać na przełomie XIX i XX wieku, a ich prawdziwy rozrost nastąpił po 1918 r. Już w 1919 r. w Warszawie utworzono Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej z organem prasowym „Siew". Skupiał on energię wiejskiej młodzieży i ją ukierunkowywał. I być może „Wici" nigdy by się nie narodziły, gdyby nie zakusy władz II RP zmierzających do przejęcia kontroli nad CZMW. Zagrożona została wówczas nieskrępowana wolność przyszłych wiciarzy, którzy tę cechę i wartość cenili sobie najbardziej, uważając, iż tylko w wolności może narodzić się i rozkrzewić nowe pokolenie światłych obywateli państwa demokratycznego. Bo tak jak mówił cytowany wyżej A. Bień, koła i związki młodzieży wiejskiej pracowały nad wykształceniem nie światłych ludowców, chłopów, działaczy chłopskich partii politycznych, ale nad ukształtowaniem prawdziwych obywateli wolnego państwa, rozumnych i pracowitych, ofiarnych, ale i świadomych swych praw i powinności, które im się od państwa należą. Kiedy okazało się, że nie można uratować CZMW przed penetracją i kontrolą władz, większa część członków jego Zarządu Głównego zdecydowała się na utworzenie odrębnej organizacji – ZMW RP i rozpoczęcie wydawania nowego pisma „Wici", którego nazwa określiła przeszłe i przyszłe pokolenia działaczy młodowiejskich.

ZMW przetrwał do naszych czasów, choć wielokrotnie pod wpływem zawirowań dziejowych zmieniał swoje oblicze. W czasie II wojny światowej działacze związków młodzieży wiejskiej stanowili podporę ludowej i narodowej konspiracji. Po wojnie nastąpiło odrodzenie ZMW RP „Wici". Niestety nie trwało ono długo. Po przejęciu władzy przez komunistów zlikwidowano niezależny ZMW, a jego fasadę włączono do zjednoczenia młodzieży w Związku Młodzieży Polskiej. ZMW odradzał się później kilkakrotnie w czasie zawiro-

2 Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Opracowania, Stenogram z sesji zorganizowanej w 85-lecie ruchu ludowego 22-23 X 1980 r., t. II, sygn. 0-369, s. 24.

3 Tamże, s. 25-26.

wań społeczno-politycznych w 1957 r., 1980, 1987, by wreszcie po 1989 r. odzyskać swą niezależność.

Współcześnie ZMW jest organizacją starającą się uaktywnić młodzież wiejską, ułatwiającą i organizującą kontakty zagraniczne z innymi organizacjami młodzieżowymi w ramach UE, ale także, jak ongiś, zajmującą się edukacją nieformalną, skierowaną przede wszystkim do dzieci i młodzieży, dla których „nie starcza uwagi" państwowemu systemowi edukacji.

Obchody 80-lecia ZMW RP rozpoczęły się już w styczniu 2008 r. od tradycyjnego spotkania pokoleń ZMW organizowanego w pierwszą sobotę stycznia przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Konwent Związku Młodzieży Wiejskiej. W tym roku miało to miejsce 19 stycznia. W maju MHPRL zorganizowało plener malarski pod hasłem „Idą »Wici«", nakładając na artystów zadanie uwiecznienia na płótnach działalności wiciarzy. Główne obchody przypadły już na czerwiec. MHPRL przygotowało obszerną wystawę zatytułowaną „IDĄ »WICI«!", której uroczyste otwarcie nastąpiło 20 czerwca. Organizatorami uroczystości były MHPRL i ZMW. Związek zorganizował również konferencję naukową „Jubileusz 80-lecia Związku Młodzieży Wiejskiej w Małopolsce", pod patronatem Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie prof. dr hab. Janusza Żmiji, która odbyła się 15 czerwca 2008 r. w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, ul. 29 Listopada 46.

Kolejne ważniejsze wydarzenia z ruchu ludowego w następnym numerze „ML".

KRONIKA

Zenon Kaczyński, Paweł Popiel, Anna Przybylska
Zakład Historii Ruchu Ludowego

KALENDARIUM HISTORII POLSKIEGO RUCHU LUDOWEGO*

ROK 2008

STYCZEŃ

11. I Kongres Stronnictwa „Piast" obradował w Lublinie. Kongres przyjął uchwałę o połączeniu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", Organizacji Narodu Polskiego – Ligi Polskiej i części Samoobrony w Stronnictwo „Piast". Na przewodniczącego Stronnictwa wybrany został Zdzisław Podkański, na przewodniczącego Rady Politycznej – Janusz Wojciechowski. Prezesem Zarządu Krajowego został Andrzej Strawa.

19. W hotelu „Gromada" (dawnym Domu Chłopa) w Warszawie odbyła się uroczystość z okazji 80 rocznicy powstania Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", zorganizowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Konwent Związku Młodzieży Wiejskiej. Uroczystości towarzyszyła wystawa tematyczna MHPRL pt. „Gdy rodził się bunt".

28. Zmarł w Krakowie prof. dr hab. Antoni Podraza (ur. 15 października 1920 r. w Rzeszowie), od 1945 r. działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego, w latach 1946-1948 represjonowany. Od 16 marca 2004 r. honorowy prezes PSL. Badacz dziejów politycznych ruchu chłopskiego w XIX i XX wieku. Członek Rady Naukowej Zakładu Historii Ruchu Ludowego. Prezes Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Współtwórca i aktywny działacz krakowskiego Klubu Myśli Ludowej.

---

* W listopadzie 2008 r. ukazało się Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego. Publikacja ta, prezentująca w układzie chronologicznym wydarzenia związane z dziejami wsi i ruchu ludowego z lat 1861-2008, opracowana przez pracowników Zakładu Historii Ruchu Ludowego – Zenona Kaczyńskiego, Pawła Popiela i Annę Przybylską, wydana została nakładem Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Książkę można kupić w ZHRL (tel. 0-22 620 67 57 – Warszawa, ul Kopernika 36/40 – e-mail: zhrl@fundacjarozwoju.pl) lub w MHPRL (tel. 0-22 843 38 76, 843 78 73 – Warszawa, al. Wilanowska 204 – e-mail: mhprl@mhprl.pl www.mhprl.pl
Autorzy Kalendarium będą kontynuować jego edycję na łamach kolejnych numerów „Myśli Ludowej".

LUTY

1. Zrealizowany przez Mirosława Gronowskiego trzyczęściowy film dokumentalny poświęcony Powstaniu Zamojskiemu („Wielki plan", „Kryptonim »Wilkołak«", „Nie dali ziemi...") otrzymał Brązowy Medal w 51 edycji konkursu programów telewizyjnych New York Festivals 2008 w kategorii „Historia i społeczeństwo".

28. Ksiądz prałat Bogusław Bijak, długoletni proboszcz parafii pod wezwaniem św. Anny w Warszawie-Wilanowie otrzymał nagrodę im. bp. Romana Andrzejewskiego. Ks. B. Bijak uhonorowany został za długoletnią działalność duszpasterską i społeczną na rzecz rozwoju ruchu ludowego w Polsce. Doceniono także jego wkład w powstanie „Solidarności" Rolników Indywidualnych w 1981 r. i w organizowanie Dożynek Jasnogórskich, które stały się podstawą dla decyzji powołania duszpasterstwa rolników.

MARZEC

6. Zmarł w Warszawie Zygmunt Surowiec (ur. 3 grudnia 1920 r. w Podlesicach, pow. Zawiercie), działacz SL „Roch" i żołnierz Batalionów Chłopskich w powiecie włoszczowskim. Wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP „Wici" we Wrocławiu. Zastępca członka Naczelnego Komitetu Wykonawczego i Naczelnego Komitetu ZSL (1949-1969), sekretarz Naczelnego Komitetu ZSL (1967-1972). Prezes Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (1972-1977). Poseł na Sejm (1969-1989). Sekretarz Rady Państwa (1985-1989).

11. W Kielcach rozpoczęło obrady II Środkowoeuropejskie Forum Młodzieży Wiejskiej, zorganizowane przez Związek Młodzieży Wiejskiej. Poświęcone przyszłości wspólnej Europy w oparciu o politykę młodzieżową i jej realizację w poszczególnych państwach. Forum przyjęło deklarację w sprawie wdrożenia Znowelizowanej Europejskiej Karty Uczestnictwa Młodych Ludzi w życiu lokalnym i regionalnym oraz Europejskiego Paktu dla młodzieży. Obrady Forum zakończyły się 16 marca.

20. Na murach byłego więzienia św. Michała w Krakowie uroczyście odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci skazanych 10 września 1947 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy działaczy PSL: Stanisława Mierzwy, Karola Buczka, Mieczysława Kabata, Jerzego Kunce i Karola Starmacha. Tablicę ufundowały Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa oraz Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie.

KWIECIEŃ

5. W Poznaniu obradowało IV Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Towarzystwa im. Stanisława Mikołajczyka. Na prezesa wybrany został Wojciech Jankowiak, na wiceprezesów – Michał Kalarus i Andrzej Skałecki.

MAJ

24. Zmarł w szpitalu w Gliwicach prof. dr hab. Józef Ryszard Szaflik (ur. 18 lutego 1930 r. we wsi Więcki, woj. częstochowskie), historyk wsi i ruchu ludowego, działacz ruchu ludowego i młodzieżowego, członek Komisji Kultury NK ZSL, przewodniczący Rady Nadzorczej LSW (1983-1989), kierownik Zakładu Historii Ruchu Ludowego NK ZSL (1963-1971), prodziekan Wydziału Historycznego UW (1975-1981), prorektor Uniwersytetu Warszawskiego (1982-1985), od 1986 r. profesor zwyczajny, od 1991 r. kierownik Katedry Historii Najnowszej Instytutu Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach, w 1994 r. jeden z założycieli Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku i pierwszy dziekan Wydziału Historycznego, wieloletni przewodniczący Komisji Historycznej przy Zarządzie Głównym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, w 1992 r. inicjator i współtwórca Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, w latach 1992-2008 prezes Zarządu Głównego LTN-K, wydawca i redaktor pięciu tomów *Dzieł wybranych* Wincentego Witosa, inicjator i organizator trzech Kongresów Historyków Wsi i Ruchu Ludowego (Rzeszów 1995, Lublin 2000, Pułtusk 2006).

30. Pod hasłem „Wspólne działania na rzecz opłacalnego i trwałego rozwoju" rozpoczął w Warszawie obrady 38 Światowy Kongres Rolników IFAP (International Federation of Agricultural Producers). Kongres po raz pierwszy obradował w Polsce, poza Warszawą także w Poznaniu, Łomży i Krakowie. Jego współorganizatorem był Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Kongres zakończył obrady 6 czerwca.

31. W Warszawie odbyła się uroczystość rozstrzygnięcia 6 edycji konkursu – organizowanego przez Zakład Historii Ruchu Ludowego i Zarząd Główny Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy BCh dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych – pt. „Podróż do przeszłości – Śladami naszych przodków". W konkursie wzięło udział 69 uczniów z 37 szkół (14 podstawowych, 23 ponadpodstawowych). Poprzednie edycje odbyły się w latach: 1998 – „Martyrologia wsi polskiej i działalność Batalionów Chłopskich w latach II wojny światowej"; 2000 – „Patron w życiu naszej szkoły"; 2002 – „Izba Pamięci w naszej szkole"; 2004 – „Miejsca pamięci martyrologii wsi polskiej i działalność Batalionów Chłopskich w latach II wojny światowej", 2006 – „Moja rodzina, miejscowość i okolica w latach wojny i okupacji 1939-1945". W sumie wzięło w nich w nich udział ponad 600 uczniów z kilkudziesięciu szkół.

CZERWIEC

10. W Parlamencie Europejskim w Brukseli powstała młodzieżowa sieć europejska Freedom Legality and Rights in Europe (FLARE), skupiająca organizacje młodzieżowe i pozarządowe z 30 państw zachodniej, środkowej i wschodniej Europy, Bałkanów i częściowo Afryki. Jej celem jest walka z łamaniem praw obywatelskich i praw pracowniczych młodych ludzi. Członkiem-założy-

cielem FLARE jest Związek Młodzieży Wiejskiej. W skład rady organizacji weszli działacze ZMW: Tomasz Chlebek i Anna Szafran.

15. Dr Franciszek Gryciuk, pracownik naukowy Akademii Podlaskiej w Siedlcach, badacz dziejów ruchu ludowego, członek LTN-K powołany został na wiceprezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

20. W siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego przy al. Wilanowskiej 204 w Warszawie uroczyście obchodzono 80 rocznicę powstania Związku Młodzieży Wiejskiej RP. Zorganizowanej przez MHPRL, Konwent Związku Młodzieży Wiejskiej i Stowarzyszenie Dziennikarzy im. W. S. Reymonta uroczystości towarzyszyło Spotkanie Pokoleń Działaczy ZMW oraz okolicznościowa wystawa pt. „IDĄ »WICI«!".

20. W Warszawie na specjalnym posiedzeniu Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego uczczono pamięć zmarłego 24 maja prezesa LTN-K, prof. dr hab. Józefa Ryszarda Szaflika. Wybrano nowe władze Towarzystwa: prezes – Janusz Gmitruk, wiceprezesi – Kazimierz Baścik, Stefan Józef Pastuszka, sekretarz – Arkadiusz Indraszczyk, skarbnik – Jerzy Mazurek. Postanowiono zwołać wiosną 2009 r. Walne Zgromadzenie Członków LTN-K i zorganizować w 2010 r. w Krakowie – w 115 rocznicę powstania politycznego ruchu ludowego IV Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego.

28. W Warszawie obradowało Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów Forum Młodych Ludowców. Na prezesa Zarządu Krajowego FML wybrany został Tomasz Wierzbicki; uzupełniono także skład Zarządu Krajowego i Krajowej Komisji Rewizyjnej: wiceprezesami FML są Szymon Cieślik i Rafał Zarycz, sekretarzem – Marcin Ciszek, skarbnikiem – Łukasz Wende.

LIPIEC

Klub Parlamentarny PSL złożył w Prezydium Sejmu RP projekt uchwały w sprawie uczczenia 65 rocznicy ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich II RP. Sejm nie zajął się tym projektem ze względu na zastrzeżenia klubów poselskich oraz nieprzychylne tej inicjatywie artykuły prasy ukraińskiej.

12. W Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskiej w Michniowie odbyła się w 65 rocznicę pacyfikacji Michniowa uroczystość z udziałem krewnych ofiar, delegacji innych spacyfikowanych wsi, kombatantów i przedstawicieli władz z wicepremierem Waldemarem Pawlakiem. Przedstawiciel jednej ze spacyfikowanych wsi Lubelszczyzny, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Borów Andrzej Rej przekazał wicepremierowi W. Pawlakowi adresowany do premiera Donalda Tuska protest przedstawicieli mieszkańców spacyfikowanych wsi, w którym podkreślono brak jakiegokolwiek zadośćuczynienia dla wsi polskiej i jej mieszkańców i zażądano od władz Polski i Niemiec niezwłocznego podjęcia kroków zmierzających „do sprawiedliwego załatwienia tego bolesnego i nabrzmiałego problemu". Podczas uroczystości odbył się apel poległych i zaprezentowano projekt rozbudowy Mauzoleum. Odbyła się także promocja publikacji *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej w latach 1939-1945*, przygotowa-

nej pod redakcją Stanisława Durleja i Janusza Gmitruka, zawierającej wspomnienia nadesłane na konkurs ogłoszony w 1986 r. przez redakcję tygodnika „Wieści", Zakład Historii Ruchu Ludowego i Ludową Spółdzielnię Wydawniczą.

SIERPIEŃ

1. Na wniosek Zarządu Głównego OZŻBCh, prezydent RP Lech Kaczyński mianował płk. Antoniego Piwowarczyka, komendanta Obwodu BCh Końskie i Obwodu BCh Sandomierz oraz płk. Władysława Wyłupka, komendanta Obwodu BCh Zamość i Obwodu BCh Radzyń, współorganizatora obrony ludności Zamojszczyzny przed niemiecką akcją wysiedleńczą – na stopień generała brygady. Uroczystość wręczenia nominacji odbyła się 15 sierpnia, podczas obchodów Święta Wojska Polskiego.

17. W Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski Matki Ziemi Świętokrzyskiej w Kałkowie-Godowie odsłonięto w Panteonie Chłopów Polskich tablice ku czci Wojciecha Janczaka, Stanisława Kota i Stanisława Pigonia.

WRZESIEŃ

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wydała monografię Saturnina Sobola *Zielony Sztandar 1931-2008,* poświęconą dziejom najstarszego polskiego tygodnika.

10. W Sali Kolumnowej Sejmu RP odbyła się konferencja naukowa pt. „Z myślą o Niepodległej", zorganizowana przez Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, pod honorowym patronatem Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego.

PAŹDZIERNIK

7. Przewodniczący Klubu Parlamentarnego PSL Stanisław Żelichowski złożył, wspólnie z Czesławem Ostrowskim, Januszem Gmitrukiem i Franciszkiem Gryciukiem, w Instytucie Pamięci Narodowej zawiadomienie o przestępstwie sfałszowania wyborów w 1947 r.

28. Dzięki staraniom b. żołnierzy Batalionów Chłopskich w zabytkowej części kampusu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie przy ul. Nowoursynowskiej 166 odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy upamiętniającej tajne spotkania szkoły podchorążych Komendy Obwodu 6b Okręgu II BCh.

28. W Warszawie, w siedzibie PSL przy ul. M. Kopernika 36/40 odbyło się spotkanie rocznicowe „»Takim był, takim zostanie« Jerzy Grzybczak 1936-1988", zorganizowane przez Zakład Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

LISTOPAD

6. W Centralnej Bibliotece Rolniczej w Warszawie została otwarta wystawa pt. „NAZNACZENI. Mieszkańcy wsi polskiej na robotach przymusowych w III Rzeszy 1939-1945", zorganizowana przez Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie" i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

7. W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego otwarta została wystawa „Drogi ludowców do Niepodległej", prezentująca dokumenty i zdjęcia dotyczące Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", Tymczasowej Rady Stanu, Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie, Polskiej Komisji Likwidacyjnej, Drużyn Bartoszowych.

8. W Warszawie obradował X Kongres PSL; na prezesa ponownie wybrany został Waldemar Pawlak, na przewodniczącego Rady Naczelnej – Jarosław Kalinowski. Kongres przyjął nowy statut i program PSL pt. „Tradycyjnie nowocześni" oraz uchwały: w 90 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, w 80 rocznicę utworzenia ZMW RP „Wici", w 100 rocznicę powstania „Roty" i w sprawie kultywowania pamięci Batalionów Chłopskich. Wezwał również do wyjaśnienia okoliczności i wskazania winnych odpowiedzialnych za los ofiar totalitarnego reżimu komunistycznego wśród członków PSL i sympatyków ruchu ludowego po roku 1945.

21-22. W Warszawie pod hasłem „Tradycja. Nowoczesność. Przyszłość" obradował IV Kongres Spółdzielczości.

27. W gmachu Sejmu RP w Warszawie obradowała konferencja naukowa pt. „»ŻYWIĄ I BRONIĄ«. Wieś i chłopi w obronie Ojczyzny", zorganizowana przez Klub Poselski PSL, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Zakład Historii Ruchu Ludowego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Historii Akademii Podlaskiej, Instytut Nauk Społecznych Akademii Podlaskiej, Stowarzyszenie Historyków Wojskowości.

30. W Auli Kryształowej SGGW w Warszawie odbyła się uroczystość z okazji 80 rocznicy powstania Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici". MHPRL odznaczone zostało okolicznościowym medalem, podczas uroczystości prezentowana była wystawa „IDĄ »WICI«!".

GRUDZIEŃ

1. W dworku Marii Konopnickiej w Bronowie odbyły się uroczystości upamiętniające 100 rocznicę powstania „Roty", zorganizowane z inicjatywy posłów PSL Mieczysława Łuczaka, Stanisława Olasa i Stanisława Witaszczyka oraz Zarządu Powiatowego PSL w Poddębicach.

3. W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbyło się spotkanie, poświęcone 28 rocznicy powstania Związku Młodzieży Wiejskiej i pamięci zmarłego 14 września 2008 r. Waldemara Świrgonia, w latach 1980-1983 przewodniczącego Związku Młodzieży Wiejskiej.

4. Zmarł w Warszawie płk Bogumił Karaszewski (ur. 18 lutego 1914 r. w Pyrach k. Warszawy), uczestnik wojny obronnej 1939 r., szef wyszkolenia

w Komendzie Okręgu II BCh (województwo warszawskie), szef Oddziału III (szkoleniowego) Komendy Głównej BCh – ostatni żyjący członek Komendy Głównej Batalionów Chłopskich.

11. Na dziedzińcu Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie odsłonięta została tablica upamiętniająca Zygmunta Rumla, ufundowana przez Stowarzyszenie Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich. W uroczystości wzięli udział wicemarszałek Sejmu RP Jarosław Kalinowski oraz Tadeusz Samborski.

15. W siedzibie PSL, przy ul. Mikołaja Kopernika 36/40 w Warszawie, odbyła się debata na temat „Kryzys globalny – szanse przezwyciężenia", zorganizowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Zarząd Główny Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego i redakcję pisma „Myśl Ludowa".

19. Z inicjatywy posła PSL Stanisława Kalemby i Klubu Poselskiego PSL, Sejm RP przyjął przez aklamację uchwałę w 90. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

INFORMACJE O AUTORACH

Dr Radosław Dąbrowski – prezes Oddziału Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Krasnymstawie

Dr Janusz Gmitruk – dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego; prezes Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, starszy wykładowca w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach

Dr Arkadiusz Indraszczyk – adiunkt w Instytucie Nauk Społecznych Akademii Podlaskiej w Siedlcach; starszy kustosz w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, sekretarz Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

Prof. zw. dr hab. Jan Jachymek – kierownik Zakładu Myśli Politycznej na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, członek Prezydium Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

Wojciech Jagła – działacz ruchu ludowego i spółdzielczego

Dr Roman Jusiak ks. – adiunkt w Instytucie Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Mgr Zenon Kaczyński – pracownik naukowy Zakładu Historii Ruchu Ludowego

Dr Grażyna Korneć – adiunkt w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach, członek Siedleckiego Towarzystwa Naukowego

Dr Tomasz Koziełło – adiunkt Uniwersytetu Rzeszowskiego, członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

Dr Krzysztof Lachowski – członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

Prof. zw. dr hab. Piotr Matusak – kierownik Zakładu Historii Najnowszej w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach, prezes Siedleckiego Towarzystwa Naukowego, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

Dr hab. Lesław Michnowski – członek Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus" przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, prezes Klubu Twórców Ekorozwoju przy Ludowym Towarzystwie Naukowo-Kulturalnym

Mgr Paweł Popiel – pracownik naukowy Zakładu Historii Ruchu Ludowego

Mgr Anna Przybylska – pracownik naukowy Zakładu Historii Ruchu Ludowego

Mgr Joanna Sanecka – asystent w Zakładzie Myśli Politycznej na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

Mgr Jacek Szamik – członek Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

Dr Marcin Wichmanowski – adiunkt w Zakładzie Myśli Politycznej na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

Informacje dla autorów

Redakcja przyjmuje do publikacji w „Myśl Ludowej" artykuły, edycje źródłowe, biografie, wywiady, recenzje publikacji – będące wynikiem badań nad współczesną myślą ruchu ludowego w Polsce i Europie.

Objętość nadsyłanych tekstów nie powinna przekraczać: w przypadku artykułów – 1 arkusza wydawniczego – ok. 40 000 znaków ze spacjami; w przypadku recenzji – 1/3 arkusza wydawniczego – ok. 15 000 znaków.

Teksty prosimy nadsyłać w wersji wydrukowanej oraz elektronicznej (płyty CD; uwaga – nie przyjmujemy dyskietek). Wersje elektroniczne można również nadsyłać – w tytule pisząc „materiał do Myśli Ludowej" – bezpośrednio do sekretarza redakcji, pod adresem: a.indraszczyk@mhprl.pl

Nadesłany tekst winien być sformatowany według następujących kryteriów: tekst główny – czcionka TNR 12, interlinia 1,5 wersa; przypisy – czcionka TNR 10, interlinia pojedyncza, w programie Word, lub innym edytorze tekstu.

Przypisy winny być umieszczane na dole strony, numeracja ciągła dla całego artykułu. Przypis i opis bibliograficzny powinien zostać sporządzony w oparciu o wzory podane w literaturze metodologicznej: B. Miśkiewicz, Wstęp do badań historycznych lub A. Chodubski, Wstęp do badań politologicznych, według poniższych przykładów:

– z archiwaliów: Archiwum Państwowe w Płocku, Akta Starostwo Powiatowe Płockie w latach 1918-1939, sygn. 64, Wykaz stowarzyszeń i związków działających na terenie powiatu płockiego.

– z książki autorskiej: A. Indraszczyk, Adam Bień (1899-1998). Działalność społeczna i polityczna, Warszawa 2005, s. 122.

– z artykułu w pracy zbiorowej: A. Chmielarz, Walka o Śląsk Cieszyński w 1918 i 1919 roku [w:] Stosunki polsko-czesko-słowackie 1918-2005, pod red. Janusza Gmitruka i Andrzeja Stawarza, Warszawa 2006, s. 23.

– z artykułu w periodyku: W. Wolin, Wyspy pamięci, „Rocznik Morski" nr 22, 2001, s. 34.

– z artykułu w prasie: P. Zbożownik, Złote kłosy, „Polne łany" nr 14, 12 III 2012, s. 3.

Do tekstu należy załączyć następujące informacje o autorze: imię i nazwisko, stopień lub tytuł naukowy, miejsce pracy (dla doktorantów nie pracujących na uczelniach lub w instytucjach naukowych – prosimy o podanie, gdzie się jest doktorantem – na jakim wydziale, jakiej uczelni), krótką informację o pracy naukowej lub zainteresowaniach badawczych. Dokładny adres, nr telefonu kontaktowego oraz adres poczty elektronicznej.

Po otrzymaniu tekstu redakcja wysyła go do recenzji. Po jej otrzymaniu Kolegium Redakcyjne podejmuje decyzję o przyjęciu tekstu do druku bądź o odrzuceniu go, o czym zawiadamia autora. Następnie tekst skierowany zostaje do procesu wydawniczego.

Redakcja nie odsyła niezamówionych tekstów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich.

Spis treści

Do Czytelnika 3

ARTYKUŁY I STUDIA

Arkadiusz Indraszczyk – *Konsolidacja polityczna Unii Europejskiej a myśl integracyjna polskiego ruchu ludowego oraz wyzwania współczesności* 7
Tomasz Koziełło – *Ludowa i narodowa wizja integracji europejskiej u progu XXI wieku* 29
Jacek Szamik – *PSL w wyborach parlamentarnych 1990-2005* 51
Roman Jusiak OFM – W*spółczesny fenomen polskiej pobożności ludowej* 79
Krzysztof Lachowski – *Kapitalizm i pieniądz odsetkowy, a spółdzielczość i pieniądz barterowy* 103
Lesław Michnowski – *O potrzebie ekohumanizmu i ewolucji ultraintelektualnej* 113

TWÓRCY I PROPAGATORZY MYŚLI LUDOWEJ

Jan Jachymek – *Józef Ryszard Szaflik (1930-2008) – zarys biogramu* 141
Piotr Matusak – *Prof. dr hab. Józef Ryszard Szaflik jako współtwórca siedleckiego ośrodka naukowego* 149
Janusz Gmitruk – *Wiktor Prandota (1920-2007)* 153

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Stanisław Wrona w relacji Eugeniusza Bartkowicza – Radosław Dąbrowski 157

WYWIADY

Z Józefem Ryszardem Szaflikiem rozmawia Jan Jachymek 161

RECENZJE

Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie – Radosław Dąbrowski 167
Romuald Turkowski, Polski ruch ludowy na emigracji. Dokumenty i materiały – Marcin Wichmanowski 171

Radosław Dąbrowski, Mniejszości narodowe na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939 – Joanna Sanecka 175
Bogu na chwałę ludziom na pożytek. 125 lat „Strażaka” – Grażyna Korneć 178
Wiktor Prandota – *Wici w płomieniach. Wspomnienia z lat 1944-1972* – Wojciech Jagła 183

KRONIKA

Arkadiusz Indraszczyk – *Najważniejsze wydarzenia współczesnego ruchu ludowego w Polsce (1989-2008)* 195
Zenon Kaczyński, Paweł Popiel, Anna Przybylska – *Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego* – ROK 2008 205